

Pani Profesor Ewie Siatkowskiej

poświęcamy ten tom

z okazji osiemdziesiątych urodzin

— uczniowie, współpracownicy i przyjaciele



(Fot. Zofia Waślicka)

**Prof. dr hab. Ewa Siatkowska**

UNIwersytet warszawski  
Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej

## ZESZYTY ŁUŻYCKIE

TOM 44

Przenikanie się języków i kultur  
w przeszłości i we współczesności

Warszawa 2010

Zespół Redakcyjny: Elżbieta Wrocławska (red. nacz.), Ignacy Doliński (z-ca red. nacz.), Zdzisław Kłos (sekr. red.)

Rada Redakcyjna: Rafał Leszczyński (Łódź), Jerzy Molas (Warszawa), Włodzimierz Pianka (Warszawa), Dietrich Scholze (Budyšin / Bautzen), Ewa Siatkowska (Warszawa), Sonja Wölke (Budyšin / Bautzen), Krzysztof Wrocławski (Warszawa), Jadwiga Zieniukowa (Warszawa)

Recenzenci tomu: Krzysztof Wrocławski, Mariola Jakubowicz, Jadwiga Zieniukowa

Opracowanie komputerowe: Ignacy Doliński

Tłumaczenie streszczeń artykułów: Alfred Měškank (A.M.) i Autorzy

Redaktorzy tomu: Ignacy Doliński, Elżbieta Wrocławska

Ilustracja na okładce: Akwarela Měrcina Nowaka-Njehorńskiego *Bój z paliwaku* ('Walka ze smokiem'), przedruk z: A. Krawc-Džěwiński, *Serbscy tworjacy wuměłcy (Artyści łużyccy)*, Budyšin 1975, s. 63

Adres redakcji: Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa; e-mail: slavist@uw.edu.pl; <http://iszip.uw.edu.pl>

Wydanie publikacji dofinansowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Na *Liście czasopism punktowanych* Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego za r. 2010 „Zeszyty Łużyckie” zostały wymienione z liczbą punktów: 9

ISSN 0867-6364

© Copyright by Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego

Druk i oprawa: Zakład Graficzny UW, zam. 1264/2010

Printed in Poland



## Spis zawartości tomu XLIV

### Przenikanie się języków i kultur w przeszłości i we współczesności

<i>Od Redakcji</i> .....	9
<i>List gratulacyjny dla Pani Profesor Ewy Siatkowskiej od Instytutu Sorabistyki Uniwersytetu Lipskiego</i> .....	13
Werner Meschkank-Měškank (Chośebuz / Cottbus) <i>Kwětka za Jubilarke. „Strelitzia reginae“. Afriska kwětka ze serbskim mjenim a njewšedneju stawiznu</i> .....	14

#### I. Przenikanie się języków i kultur

Elka Tschernokoshewa (Bautzen / Budyšin) <i>Der interkulturelle Dialog: theoretische und praktische Aspekte. Jahr des Interkulturellen Dialogs</i> .....	25
Nicole Dołowy-Rybińska (Warszawa) <i>Łużycanie, Niemcy, obywatele świata? – przenikanie się języków i kultur na Łużycach XXI wieku</i> .....	38
Maria Elikowska-Winkler (Chociebuż) <i>Język i kultura serbołużycka na wschodzie Dolnych Łużyc</i> .....	54
Małgorzata Mieczkowska (Szczecin) <i>Nacjonalizm kulturowy w wymiarze łużyckim</i> .....	69
Zdzisław Kłos (Warszawa) <i>Między podbojem a pokojem. Dyskurs niepodległościowy na Łużycach?</i> .....	83
Helena Krasowska (Warschau) <i>Die soziolinguistische Situation der Bukowiner Polen</i> .....	98

## II. Języki łużyckie w relacji do języka niemieckiego i do języków słowiańskich

- Lechosław Jocz (Lipsk)  
*Problematyka zapożyczeń niemieckich przy badaniach  
nad fonologią języka górnołużyckiego* .....117
- Hélène Brijnen (Groningen)  
*Wpływ języka niemieckiego na łużycki dialekt ślepiński.  
Użycie wyrazu gor we wschodniołużyckim dialekcie  
pogranicznym* .....132
- Anja Pohončowa (Budyšin / Bautzen)  
*Wužiwanje za NDR-ski čas typiskich mjenow w ertnej  
hornjoserbščinje* .....148
- Włodzimierz Pianka (Warszawa)  
*Kategoria adresatywności i honoryfikatywności w językach  
łużyckich w ujęciu historycznym na tle innych języków  
słowiańskich* .....162

## III. Literatury na pograniczu kultur

- Tomasz Derlatka (Lipsk)  
*Jedna, dwie, a może kilka „literatur (serbo-)łużyckich”?  
Raz jeszcze o podstawowym problemie literaturoznawstwa  
sorabistycznego* .....185
- Ludmiła Gajczewska (Wrocław)  
*Łużyckość w powieści Haliny Barań „Cień brzasku”* .....216
- Яўгенія Волкава (Мінск)  
*Наматкі да беларуска-сербалужыцкіх літаратурных  
кантактаў* .....224

## IV. Kultura tradycyjna i współczesna

- Krzysztof Wrocławski (Warszawa)  
*Łużyckie ptasie wesele – nowe spojrzenie* .....233
- Jadwiga Zieniukowa (Warszawa)  
*Dzieciństwo, młodość, starość w dolnołużyckich pieśniach  
religijnych* .....242

Zbigniew Gajewski (Sochaczew)	
<i>Jednostka czy społeczeństwo?</i> .....	258
Tomasz Nawka (Budyšin / Bautzen)	
<i>Serbski muzej w Budyšinje / Sorbisches Museum in Bautzen.</i>	
<i>Dzieje powstania i rozwoju Muzeum Serbołużyckiego</i>	
<i>w Budziszynie</i> .....	265
Dietrich Scholze-Šořta (Budziszyn)	
<i>Teatr amatorski i zawodowy Serbołużyczan</i> .....	278
Jadwiga Kaulfürstowa (Budyšin / Bautzen)	
<i>Prócowanje Rěčneho centruma WITAJ wo wobchowanje</i>	
<i>a šěrjenje serbšćiny</i> .....	287
Bożena Itoya (Warszawa)	
<i>Internet łużycki – o Łużyczanach czy dla Łużyczan?</i> .....	299
Bożena Itoya (Warszawa)	
<i>Ocalić od zapomnienia. Dydaktyka sorabistyczna w Instytucie</i>	
<i>Filologii Słowiańskiej / Instytucie Slawistyki Zachodniej</i>	
<i>i Południowej UW w latach 2002-2009</i> .....	324

## V. Forum literackie

Ludmiła Gajczewska (Wrocław)	
<i>Počěšćowanje za wulkeho basnika, Jakuba Barta-Ćišinskeho</i> .	339
Beno Budar	
<i>Ćišinski – granit.</i> Tłumaczenie z górnołużyckiego	
– Ludmiła Gajczewska .....	340
Adam Mickiewicz	
<i>Pan Tadeusz</i> , ks. III. <i>Umizgi.</i> Tłumaczenie na dolnołużycki	
– Alfred Měškank .....	341

## VI. Kronika

Piotr Pałys (Opole)	
<i>Łużycki Król i łużycka moc. XII Dni Łużyckie w Namysłowie</i>	
<i>i Opolu</i> .....	367



## Od Redakcji

Tom 44. „Zeszytów Łużyckich” poświęcony jest Pani Profesor Ewie Siatkowskiej z okazji Jej osiemdziesiątych urodzin. Część autorów niniejszego tomu to uczniowie Pani Profesor. Ich wiek mieści się w przedziale od dwudziestu kilku do około siedemdziesięciu lat. Wszyscy oni mogą się podpisać pod listem gratulacyjnym, niezwykle ciepło sformułowanym przez pracowników i studentów Instytutu Sorabistyki Uniwersytetu w Lipsku (niektórzy z nich są autorami w tym tomie). List ten drukujemy na stronie 13. Redakcja składa Pani Profesor życzenia zdrowia, pogody ducha – tej Jej ważnej cechy, którą przekazuje wszystkim wokół – ciekawych pomysłów badawczych i możliwości ich realizacji.

Z aktywną działalnością Profesor Ewy Siatkowskiej na polu sorabistyki łączy się kilkunastoletnia praca przy redagowaniu „Zeszytów Łużyckich”, a następnie uczestniczenie w naukowej Radzie Redakcyjnej naszego czasopisma, które w niniejszym, 2010 roku obchodzi jubileusz dwuzestulecia (pierwszy numer „Zeszytów Łużyckich” ukazał się w r. 1990). Sukces, jaki osiągnął nasz periodyk (9 punktów w punktacji Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Nauki), zawdzięczamy w dużym stopniu wiedzy i umiejętności Pani Profesor, które się przyczyniły do stworzenia środowiska „Zeszytów Łużyckich”, które to środowisko do dnia dzisiejszego współtworzy czasopismo. Nasz sukces zawdzięczamy też niewątpliwie wielkiej determinacji Pani Profesor w staraniu się o dotacje na wydawanie kolejnych tomów, zwłaszcza w pierwszych latach po założeniu czasopisma.

Przedstawiany czytelnikom tom zawiera dwadzieścia dwa artykuły. Zostały one zamieszczone (dla łatwiejszej orientacji czytelnika w treści tomu) w kilku rozdziałach uwzględniających różną tematykę tekstów związaną z problemem przenikania się języ-

ków i kultur w aspekcie teoretycznym i praktycznym, jak w Elki Tschernokoshewej artykule poświęconym interkulturowemu dialogowi i Nicole Dołowy-Rybińskiej w tekście o transkulturowości między kulturami (a w nich językami) niemiecką i łużycką, a także w innych artykułach tomu, jak w artykule Małgorzaty Mieczkowskiej, która wprowadza do dyskursu o nacjonalizmie kulturowym w wymiarze łużyckim pojęcie budowania „współczesnego marketingu kulturowego Serbołużyczan”. Teoretyczne rozważania i nowe obszary badań przedstawiane są także w innych pracach zamieszczonych w niniejszym tomie. Na uwagę zasługują artykuły: Lechosława Jocza, zajmujący się problemem zapożyczeń niemieckich w badaniu fonologii języka górnołużyckiego, Włodzimierza Pianki o łużyckich formach adresatywno-honoryfikatywnych na tle słowiańskim, Tomasza Derlatki, podnoszący problem różnego definiowania pojęcia literatury łużyckiej i zachęcający do dalszej dyskusji na ten temat, artykuł Dietricha Scholzego, poświęcony historii ruchu teatralnego budzącego podziw swoją żywotnością i dramaturgii łużyckiej, artykuły Bożeny Itoi o internecie łużyckim i o zajęciach sorabistycznych w Instytucie Sławistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego. Wymieniliśmy tylko wybrane artykuły niniejszego tomu.

Zapraszamy do lektury także pozostałych tekstów t. 44, które są w nie mniejszym stopniu godne polecenia, podobnie także rozdział *Forum literackie*, gdzie tym razem znalazły się dwa utwory poetyckie poświęcone Janowi Bartowi Čišinskiemu oraz już po raz trzeci na naszych łamach pojawia się *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza (część I wydano w tomie 39/40, zaś część II w t. 43). Publikujemy w tym roku następną część, Księgę III, we współczesnym przekładzie Alfreda Měškanka na język dolnołużycki.

## Von der Redaktion

Der 44. Band der „Zeszyty Łużyckie“ ist Frau Professor Ewa Siatkowska aus Anlass ihres 80. Geburtstages gewidmet. Einige der Autoren dieses Bandes gehören zu ihren Schülern. Deren Alter liegt zwischen etwa zwanzig bis zu siebzig Jahren. Sie alle können ihre Unterschrift unter dem Gratulationsbrief leisten, der in ungemein warmen Worten von den Mitarbeitern und Studenten des Instituts für Sorabistik der Leipziger Universität verfasst wurde (einige von ihnen treten in diesem Band als Autoren auf). Das Schreiben finden wir auf Seite 13 abgedruckt. Die Redaktion übermittelt der Frau Professor beste Wünsche für Gesundheit und frohen Mut, diese ihr wichtige Eigenschaft, die sie auf alle Menschen in ihrem Umfeld überträgt, dazu interessante Forschungsideen und die Möglichkeiten zu ihrer Realisierung.

Mit der aktiven Tätigkeit von Frau Professor Ewa Siatkowska im Bereich der Sorabistik verbindet sich ihre mehr als zehnjährige Arbeit des Redigierens der „Zeszyty Łużyckie“ und im Anschluss daran ihre Mitwirkung im wissenschaftlichen Redaktionsbeirat unserer Zeitschrift, die im Jahre 2010 ihr zwanzigjähriges Jubiläum beging (die erste Ausgabe der „Zeszyty Łużyckie“ erschien im Jahre 1990). Den Erfolg unserer Zeitschrift (9 Punkte in der Punktwertung des Ministeriums für Hochschulwesen und Wissenschaft) verdanken wir in bedeutendem Maße dem Wissen und dem Geschick der Frau Professor, die zur Bildung eines Umfeldes der „Zeszyty Łużyckie“ beitrugen, das bis zum heutigen Tag gemeinsam diese Zeitschrift erarbeitet. Unseren Erfolg verdanken wir zweifellos auch der großen Entschlossenheit der Frau Professor bei der Beschaffung von Dotationen für die Herausgabe der aufeinanderfolgenden Ausgaben, insbesondere in den ersten Jahren nach Gründung der Zeitschrift.

Der den Lesern präsentierte Band enthält 22 Beiträge. Diese wurden (zur besseren Orientierung des Lesers am Inhalt des Bandes) in einigen Kapiteln zusammengefasst, die die unterschiedliche Thematik der mit dem Problem der gegenseitigen Durchdringung der Sprachen und Kulturen unter theoretischem und praktischem Aspekt verbundenen Texte berücksichtigt. Da ist der von Elka Tschernokoshewa verfasste, dem interkulturellen Dialog gewidmete Beitrag und der von Nicole Dołowy-Rybińska mit dem Text über die transkulturellen Beziehungen zwischen der

deutschen und sorbischen Kultur (und darin der Sprachen), aber auch in anderen Beiträgen des Bandes, wie im Beitrag von Małgorzata Mieczkowska, der in den Diskurs über den kulturellen Nationalismus in sorbischem Ausmaß den Begriff der Schaffung des „zeitgenössischen Kulturmarketings der Sorben“ einführt. Theoretische Überlegungen und neue Forschungsbereiche werden auch in anderen Arbeiten dieses Bandes vorgestellt. Aufmerksamkeit verdienen die Beiträge von Lechosław Jocz zu Problemen der Entlehnungen aus dem Deutschen bei der Untersuchung der Phonologie der obersorbischen Sprache, von Włodzimierz Pianka über sorbische adressativ-ehrenbezeugende Formen auf slawischem Hintergrund, von Tomasz Derlatka, der das Problem der unterschiedlichen Definition des Begriffes der sorbischen Literatur aufgreift und zu weiterer Diskussion zu diesem Thema anregt, der der Geschichte der Theaterbewegung gewidmete Beitrag von Dietrich Scholze, der durch seine Lebendigkeit und die sorbische Dramaturgie Bewunderung auslöst, die Beiträge von Bożena Itoya über das sorbische Internet und über sorabistische Aktivitäten im Institut für westliche und südliche Slawistik der Warschauer Universität. Wir haben hier nur einige ausgewählte Beiträge des neuen Bandes erwähnt und laden zum Lesen auch der restlichen Texte des Bandes 44. ein, die in nicht geringerem Maße empfohlen werden können, ähnlich wie das Kapitel *Literarisches Forum*, in dem sich diesmal zwei poetische Werke finden, die Jakub Bart-Ćišinski gewidmet sind. Bereits zum dritten Mal findet sich auf unseren Seiten *Pan Tadeusz* von Mickiewicz (der erste Teil erschien im Band 39/40., der zweite im Band 43.). In diesem Jahr veröffentlichen wir den nächsten Teil, das Buch III, in der Übersetzung von Alfred Měškank ins Niedersorbische.

(A.M.)



**List gratulacyjny  
dla Pani Profesor Ewy Siatkowskiej  
od Instytutu Sorabistyki Uniwersytetu Lipskiego**

*Wysoce česćena knjeni profesor,  
luba knjeni Ewa Siatkowska!*

Składnostnje Wašeho wulkeho a dostojneho jubileja gratuluja Wam z cyłeje wutroby połni džaka a připóznača sobudželačerjo-kolegojo z Instituta za sorabistiku na Lipščanskej uniwersiće kaž tež naši studenća a doktorandža. Wažimy sej sprawnje Waše za nas njeaparujomne wědomostne džěło na polu sorabistiki a Waše njesprócnije skutkowanje jako propagatorka lužiskoserbskeje řeče, literatury a kultury a nic naposledku jako spěchowarka wunošneho zhromadneho džěła a přečelstwa mjez pólskimi a serbskimi wědomostnikami, haj tohorunja mjez našimaj narodomaj. Dopominamy so rady a z hłubokej česćownosću na mnohe rjane wosobinske zetkannja z Wami we Wašej domiznje abo pola nas we Łužicy a w Lipsku. Tuž přejemy Wam, luba knjeni Siatkowska, hišće wjele duchowneje a čelneje mocy, krutu strowotu a předewšěm wosobinske derjeměće w kruhu swójby a swěrných přečelow.

Wjele, wjele zboža!

Werner Meschkank-Měškank  
(Chošebuz/Cottbus)

### Kwětka za Jubilarku. „*Strelitzia reginae*“.

Afriska kwětka ze serbskim mjenim  
a njewšedneju stawiznu

#### Nic pcołki, ale ptaški ju wopložiju

Eksotiska wěcejbarwna kwětka mjenujo se „rajownicka“ (nimski: Paradiesvogelblume). Wěcej znata jo wóna snaž z mjenim słowjańskego póchada „*Strelitzie*“. *Strelitzia* (serbski grońmy „strělicija“) ma swóju staru domownju w pódpódnjowej Africe. Wóttam jo se rozšyriła a sluša žinsa k nejwoblubowanjejšym suweniram z kupow Kanarow a Madeira. Pěš družynow strělicije su znate, kótarež njasu łatyńske mjenja *Strelitzia reginae*, *Strelitzia alba*, *Strelitzia caudata*, *Strelitzia juncea* a *Strelitzia nicolai*. Ta nejwěcej znata *Strelitzia reginae* narosćo do dwěju metarjowu wusoko. *Strelitzia nicolai*, kótaraž kwišo běło-módra, pak dojspijo samo 8 do 10 metrow a mjenujo se togodla teke bomowa strělicija.



Repro: strělicija na pólskej listowej znamce z lěta 1968.

Strělicija jo botaniska pšiswójžbna banany. Smy pšiwucone, až pšekasańce (insekty) kwětki wopložiju. Strěliciju pak nic. Wóna trjeba a pšiwabijo k wopložanju małke ptaški. Strělicija jo se perfektnje na to nastajiła: Gaž mjodowe ptaški (nimski: Honigvögel) pšilěše a za słodkeju mězgu rostliny póžedaju, sedaju se wóni na módre kronowe łopjenka kwišonki. Z gruzu to ptašacko kwišonkowe łopjeńka rozdžělijo. Prošk kwětki wóstanjo pótom na nožkach a pjerkach ptaška wisecy. Gaž wón se pótom na pšiducu kwětku sednjo, pšenjaso pši tom prošk a ju tak wopložijo. Pótom narosćone semješka strělicije maju jaskrawe šamnožołe kosmicki. Nałpy a ptaški je raži žeru a póstaraju se pšez to teke ned wó „wusew“ semješkow w cełej wokolnosći.

### **Wóna njaso słowjańske mě**

Strělicija njejo jano biologiski a optiski njewšedna kwětko. Wóna njaso rozměj serbske mě. Dokradnje gronjone póchada mě z dawno wumrěteje pódwjacorno-słowjańskeje rěcy Łutykow a Obodritow. To su byli słowjańske susedy na pódpólnocy Serbow w žinsajšnej Mecklenburgsko-Pšedpómórskej. W słowje „Strelitzia“ štycy wóznam *stšělaš* (‘schießen’) resp. *stšělc* (‘Schütze’). We wšych drugih słowjańskich rěcach a narěcach namakajoš pódobne słowa, pšeto to jo wjelgin stare słowo. W pódzajtšnem žělu Nimskeje namakajomy do žinsajšnego radnu licbu městnych mjenjow (Ortsnamen) ze samsnym kórjenim, na pšikład Stralsund, Strelow, Strellin, Stralau, Neustrelitz a dalšne. Kak pak jo afriska kwětko dostała słowjańske mě?

W měsće Aberdeenje rožony šotiski botanikař a zagrodnik Francis Masson (1741-1805) jo kwětku strěliciju w pódpólnudnjowej Africe namakał a do Europy pósłał. Jenželski botanikař Sir Joseph Banks (1743-1820) běšo jomu nadawk dał, pši Kapje dobreje nažeje w pódpólnudnjowej Africe rostliny gromažiš. Zgromadnje ze sławnym jenželskim namórnikom a slěžarjom Jamesom Cookom (1728-1779) jo Masson z ložu „Resolution“ do pódpólnudnjoweje Afriki jěł, žož jo w léše 1772 pšistał. Až do léta 1775 jo wón tam

slěžil a wěcej nježli 500 eksotiskich rostlinow do Jenželskeje słał. Późdzej jo Masson teke na Madeira, na Kanariskich kupach a hyn-ži był a slěžil. Snaž jo wón pši tom teke kwětku strěliciju tamkor sobu wzeł, to pak njejo wěste. Wěste jo, až jo wón teke strěliciju namakał a tegdy Josephoju Banksoju do Londona pósłał.

Kak jo tomu dojšło? Masson a Banks ga stej bylej botanikarja z wjelikobritańskeje kupy a njejstej zewšym žeden zwisk do słowjaństwa mělej. Masson pak jo był přědny „góntwař za rostlinami“ w *Kew Gardens*, to su kralojske botaniske zagrody na krotkem wjacoru wót jenželskeje stolicy Londona. Jenželski kral a Hannoverški kurwjerch Georg III. William Frederick (1738-1820) jo wuznamnego botanikarja a slěžarja Josepha Banksa pšistajil, aby wón kralojske zagrody dalej wutwarił. Manželska jenželskego krala Jura III. pak jo była Sophie Charlotte zu Mecklenburg-Strelitz (1744-1818). Lej: Joseph Banks jo Francisa Massona do pódpołudnjoweje Afriki pósłał. Masson jo tam pyšnu eksotisku kwětku namakał a Banksoju do Londona pósłał. Banks pak jo był wót rostliny, kótaraž ma kwišonku hejnak głowu žorawy, tak wobmanjony, až jo měnil: Tak kralojska kwětko musy dostaš kralojske mě. Ku cesći jenželskeje kralowki Sophie Charlotte jo rostlinje dał botaniske mě „*Strelitzia reginae*“ – kralowka strělicija!

Až do žinsajšnego stoj we wjelikem kralojskem parku w Kewju „Queen Charlotte’s Cottage“ – budka kralowki Charlotty – mjenjony řědny domcyk. Kral Juro III. jo jen swójej Charloše k swajźbje darił. Dnja 8. septembra 1761 stej se ženiłej, a 29. septembra bu Charlotta na jenželsku kralowku kronowana. Kralojska familija pak jo domcyk jano ako pšebywański dom k piknikowanju wužywała, nic k bydlenju. Zagrody krala su se w lěše 1840 na narodnu botanisku zagrodu pšewěnowali. W lěše 2003 jo organizacija UNESCO *Royal Botanic Gardens* w Kewju do lisćiny swětowego kulturnego derbstwa zapisała. Wušej milion wobydlarjow kužde lěto do zagrodow woglěda.

### *Englandarka – Nimka – Słowjanka?*

Co ga ma kralowka Jenželskeje ze Słowjanami cyniš? W internetowem leksikonje wikipedia cytamy na pśikład tak: „Sophie Charlotte zu Mecklenburg-Strelitz (\*19. maja 1744 w Mirowje; †17. nowember 1818 w Kew Palace w Royal Botanic Gardens) jo była nimska princesna, kótaraž bu pšez žeńtwu z kralom Georgom III. ako kralowka Charlotte kralowka Wjelikobritańskeje a Iriskeje a kurwjerchowka (późdej kralowka) Hannovera.“ Wóna jo póroziła 15 žiši, jeje nejstaršy syn, Georg IV. (1762-1830), bu pśiducy kral w Jenželskej. Jenželcanarka – Nimka – Słowjanka, kak se to něto ma?



Foto: slobrana medalja, wudana 1773 pśi gózbje založenja medicinskego towaristwa w Londonje, z portrejom Sophie Charlotte zu Mecklenburg-Strelitz.

Pšawje jo, až Sophie Charlotte jo pśišła z Nimskeje a až jo była zemjanka – ale ze słowjańskimi kórjenjami! Zemjaństwo li cy se pó muskej liniji slědk. Sophie Charlotte póchada w direktnej liniji wót slawnego obodritskego wjercha Niklota (†1160). Ten

běšo zmužny wjerch pódwjacornych Słowjanow a jo w 12. stolěšu wjele lět wuspěšnje pšešiwio nimskim zadobywarjam wójował. Wón jo až do swójeje smjerši w lěse 1160 njewótwisne obodritske mócnarstwo pšešiwio nimskemu kraloju Hendrichoju lawoju (Heinrich der Löwe, 1129-1195) zašćitował. Hyšći w lěse 1920 jo nimski historikař Otto Vitense (1880-1948) w knižkach wó stawiznach Mecklenburgskeje Niklotowe statki gódnosił ze słowami: „Die Kraft des Wendentums zu erhalten, betrachtete er als seinen Beruf. [...] Er ist und bleibt der Nationalheld des wendischen Volkes...“ Teke syna Niklota, Pribislaw (†1178) a Wjertislaw (†1164), stej pšešiwio Hendrichoju lawoju, mócnemu nimskemu kraloju Sakskeje a Bayer-skeje, wó lichotnosć a njewótwisnosć swójeje domownje wójowalej. Nimski kral Hendrich law w lěse 1164 jo pšikazał, popajžzonego słowjańskego wjercha Wjertislawu wobjesys. Ako pomsćenje jo jogo dał zamordowaš, dokulaž Pribislaw se njejo jomu pódał. W lěse 1166 – cłowjek njeksěl wěriš – jo syn Pribislawu, Heinrich Burwin I. (†1227) se zmanželił ze žowku mordarja wujka a starego nana, Matildu (†do 1219) a dlužka surowa wójna jo była zakóncona. Zemjańska swóžzba pó Pribislawu jo pótom až do lěta 1918 w Mecklenburgskej kněžyła.

Toš póchada mecklenburgska princesna, kralowka Engelskeje a Iriskeje Sophie Charlotte z jadnogo z nejstaršych zemjańskich domow Nimskeje. Wóna reprezentěrujo XIX. generaciju III. dynastije cełkownego mecklenburgskego zemjaństwa pó obodritskem wjerchu Nikloše. Pšislušniki toho zemjaństwa wuznaju se až do žinsajšnego k swójim słowjańskim kórjenjam. Teke Sophie Charlotte jo to wěžeła. Tak móžomy to wucytaš z jeje mēnjenja wó tak pó-mjenjonych „Prilojskich idolach“ (Prillwitzer Idole). Wóna jo měła swójo spódobanje na tom „słowjańskem pantheonje“ tych pózdatnych pšibogow. Wóna jo teke měniła, až to su znanki tatańskeje wěry jeje słowjańskich přědownikow a jo se nažejała, až wunjasu sławu a pšipóznaše za jeje mecklenburgsku domownju. Publikacija *Die gottesdienstlichen Alterthümer der Obodriten aus dem Tempel*

zu *Rethra am Tollenzer-See*, kótaruž jo dwórski prjatkař Strělicańskich wójwodow, superintendent a konsistorialny ražc Andreas Gottlieb Masch z Nowego Branibora w léše 1771 wudał, bu samo jenželskej kralowce Charloše wěnowana. Až su te bronzowe figurki byli sfalšowane, wšak njejo wóna nikula zgóniła.

Strělicańske zemjaństwo, póchadajuce wót słowjańskich wjerchow, jo nastalo 1701 pšez žělenje Mecklenburgskeje do krajowu Mecklenburg-Schwerin (Zwěrin) a Mecklenburg-Strelitz (Strělic). Prědny kněžař nowogo Strělicańskego kraja jo był pótomnik Niklota, wójwoda Adolph Friedrich II. (1658-1708), z titulom „Erster Regierender Herzog zu Mecklenburg-Strelitz, Fürst zu Wenden, Schwerin und Ratzeburg, Graf zu Schwerin, der Lande Rostock und Stargard Herr, etc.“. Princesna Sophie Charlotte zu Mecklenburg-Strelitz jo byla jogo enkelžowka wót syna Carla Ludwiga Friedricha (1708-1752) z jogo tšésego manželstwa.

Strělicańske a Zwěrińske wójwody a wjelikowójwody su w Mecklenburgskej kněžyli až do léta 1918. Zwěrińske obodritske zemjaństwo jo ze smjeršu slědnego muskego zastupnika, wójwody Christiana Ludwiga (1912-1996) wumrěło. Strělicańske zemjaństwo pak ma hyšći muskich pótomnikow: W pódpołudnjowej Nimskej bydlecce wójwoda Georg Borwin zu Mecklenburg-Strelitz (\* 1956) wóswěšijo lětosu w juniju swój 50. narodny žeń. Pšed někótarymi lětami jo žišeccy casopis „Płomje“ južo raz wó njom pisał. Jogo starjejšej stej jomu dałej mě Borwin pó mjenju enkelsyna sławnego wjercha Niklota ze Schwerina. Pšez to njewšedne słowjańske mě som na njogo starcył, som jogo póznał a teke poki w na mě eksotiskeje kwětki strělicije dostał, kótarejež mě jogo familija teke dałej nosy.

Ku cesći mecklenburgskeje princesny a jenželskeje kralowki Sophie Charlotte słowjańskego póchada wšak njejo jano pyšna kwětko strělicija pómjenjona. W USA a w Kanaže njasu samo někótare wót mecklenburgskich wudrogowarjow založene města a gmejny jeje mě Charlotte.

### *Kak dejš strěliciju kublaš*

Wence w naturje kwišo strělicija někótare tyženje dlujko. Sy-li ju ako kwětku wótrězenu za struskack do waze kupił, musyš jej pitšku pomogaš, aby dlujko kwitła: Ten dlujki zeleny šnapac jo kaž póstolka, w kótarejž kwišonki spiju. Ten šnapac dejš rozglědnijwe pó swójej celej dlujkosći wócyniš a tak spijucym pisanym kwišonkam słyńcko pokazaš. Gaž to njecyniš, wóni zginu a zgniju w nutšikach. Jolic wšo derje cyniš, móžoš se dwa, abo samo tši tyženje dlujko radowaš nad eksotiskeju rostlinu.

Dlějše wjasele, ale teke něco procowanjow maš, cos-li strěliciju ako ceļu rostlinu kwišecu w rostlinowem gjarncu kublaš. Na Kanariskich kupach móžoš tunje strělicijowe semješka dostaš abo teke južo maške rostliny. Ale w někótarych zagrodnikarstwach ju teke wu nas dostanjoš. Gaž coš ned wětšu kwišecu rostlinu w gjarncu měš, pak njejo kradu tunja.

Strělicija jo ako rostlina z tropiskich regionow robustna a njebóji se górucego wjedra abo parjecego słyńca. Jano młode rostliny njekšě ned pšedlujko direktne słyńco měš. W lěšu žyzy sebje šopłe, swětłe a powětšojte (luftig) město a pšecej dosć wódy. Pši tom jo regula: njemusyš kuždy žeń woblewaš, ale weto pšecej pórědnje wjele wódy dawaš. Strělicija z wjele łopjenami wjele wódy wuparijo (verdunsten).

W zymjem co strělicija pitšku chłodnej staš. Wóna dej se pšed mrozom ščítaš a w tom casu nanejwěcej (höchstens) raz wob mjasec gnojiš a jano mało woblewaš. Wóna móžo pak teke dalej w šopłem staš. Ale pótom žyzy se teke dalej dosć swětła a wódy. Šamnosć, zymu a stojecu wódu w rostlinowem gjarncu wóna zazło bjerjo.

Strěliciju ze semješkow kublaš, jo móžno a popšawem njekomplikowane, ale weto wěc wjelikeje šcerpnosći. Kupjone semješka musyš jaden žeń w šopłej wóze namacaš (einweichen). Pótom pšidu do zemje. Oranžowe kosmicki deje se wótpóraš, aby w zemi njezgnili (faulen). Rostlinska zemja wobstoj z pšeska a zaměšanym smogorjom (Torf). Semješka deje se jano něži pól centimetrarja ze zemju pókšyš, njedeje we wóze lažaš, ale žyce sebje weto šopłu



mokšotu wokoło sebje. Nejłěpjej stajijomy rostlinowy gjarnc do šklicki z wódu a pótom na šople městno. A pótom, kaž južo gronjone, wupomina se kubłanje ze semješkow wjele séerpnosći. . . Skóro drje móžomy se wjaseliš na předne łopjeńka. Gaž jo wó něco narosła, trjeba – se wě – pšecej wětšy gjarnc. Ale až do předneje kwišonki mógu zajš styri do šesć lět!

Togodla žo z młodymi rostlinami, kenž se wót kórjenjow stareje rostliny wótšćepiju lažcej. Pótom trajo snaž jano jedno abo dvě lěše až do předneje njewšednje pyšneje kwišonki strělicije.

**Blume für die Jubilarin. „Strelitzia reginae“.  
Afrikanische Blume mit wendischem Namen  
und ungewöhnlicher Geschichte**

Die Paradiesvogelblume trägt auch den Namen „Strelitzie“ und stammt aus Südafrika. Fünf Arten sind bekannt. Sie tragen die lateinischen Namen *Strelitzia reginae*, *Strelitzia alba*, *Strelitzia caudata*, *Strelitzia juncea* und *Strelitzia nicolai*. Die Strelitzie ist biologisch und optisch eine ungewöhnliche Pflanze. Sie trägt dazu einen wendischen (slawischen) Namen aus der Sprache der Obodriten und Lutizen, die einst im Ostseeraum des heutigen Deutschlands siedelten. Der im schottischen Aberdeen gebürtige Botaniker Francis Masson (1741-1805) entdeckte die Strelitzie in Südafrika. Der englische Botaniker Sir Joseph Banks (1743-1820) hatte ihn beauftragt, am Kap der Guten Hoffnung Pflanzen zu sammeln. Gemeinsam mit dem berühmten Seefahrer James Cook (1728-1779) reiste Masson mit dem Schiff „Resolution“ nach Südafrika, wo er 1772 landete. Er fand die Strelitzie in Südafrika und sandte sie nach London. Masson und Banks hatten keine Verbindung ins Land der Wenden. Der englische König und Kurfürst von Hannover, Georg III. William Frederick (1738-1820), hatte Banks angestellt, damit dieser die königlichen Gärten in Kew Gardens weiter ausbaue. Seit 1761 war Sophie Charlotte zu Mecklenburg-Strelitz (1744-1818) Gattin von Georg III. und englische Königin. Ihr zu Ehren verlieh Banks der Pflanze den botanischen Namen „*Strelitzia reginae*“ – Königin Strelitzie!

Was hatte die Königin Englands mit den Slawen zu tun? Adlige Stamm bäume werden nach der männlichen Linie zurückverfolgt. Sophie

Charlotte stammte in direkter Linie vom obodritisch-wendischen Fürsten Niklot († 1160) ab. Dieser ging als berühmter Fürst der Westslawen in die europäische Geschichte ein. Im 12. Jahrhundert stellte er sich mit seinen Söhnen Pribislaw († 1178) und Wertislaw († 1164) gegen die Machtgelüste christlicher Wendenkreuzzügler. Das obodritische und lutizische Wendenvolk gingen unter. Ihre Sprachen starben aus. Pribislaws Nachkommen aber herrschten bis 1918 als Herzöge und Großherzöge Mecklenburgs. Die 1864 gestifteten Hausorden der Wendischen Krone der wendischen Adelshäuser Mecklenburg-Schwerin und -Strelitz sind in den Farben der Strelitzie gehalten. Angehörige des Adelshauses bekennen sich bis heute zu ihren wendischen Wurzeln. Auch Sophie Charlotte war sich ihrer slawischen Abstammung bewusst.

I.

Przenikanie się  
języków i kultur



Elka Tschernokoshewa  
(Bautzen / Budyšin)

**Der interkulturelle Dialog:  
theoretische und praktische Aspekte.  
Jahr des Interkulturellen Dialogs**

Das Jahr 2008 ist von der Europäischen Kommission als Jahr des Interkulturellen Dialogs ausgerufen worden. Dies ist eine umfassende Initiative, um die Vision von einem dialogischen Zusammenleben zu unterstützen. Denn es lässt sich nicht leugnen, dass es beim Umgang mit kulturellen Differenzen in Europa zwei Grundtendenzen gibt: Einerseits häufen sich Fälle von Diskriminierung, Rassismus und Populismus. So zeigen die Ergebnisse der Eurobarometer-Umfrage „Diskriminierung in der EU“ vom Januar 2007, dass „sichtbare“ Unterschiede und Verhaltensweisen bestimmter Gruppen von Menschen eine zentrale Rolle in diskriminierendem Denken spielen, aber auch andere „Andersheiten“ oft auf Unverständnis stoßen. Andererseits lässt eine weitere Eurobarometer-Blitzumfrage speziell zum Thema Interkultureller Dialog vom November 2007 erwarten, dass offenbar eine Mehrheit der EU-Bürger Vielfalt und Interkulturellen Dialog als Bereicherung des kulturellen Lebens ihrer Länder ansieht. Doch zugleich wurde festgestellt, dass es wenig Klarheit darüber gibt, was genau unter Interkulturellen Dialog verstanden wird.

So wurde von der Europäischen Kommission die Aufgabe für eine Erforschung des Zustandes und der Perspektiven des Interkulturellen Dialogs in der EU formuliert. Von Januar 2007 bis März 2008 arbeitete ein Team des Europäischen Instituts für vergleichende Kulturforschung, Bonn (ERICarts) mit 10 Experten, zwei Sonderberatern und 34 nationalen Korrespondent/innen in einem europaweiten Forschungsnetz zusammen. In der umfangreichen Forschungsarbeit wurden folgende Fragen untersucht: Welche Konzepte vom Interkulturellen Dialog gibt es? Welche Akteure oder

Institutionen spielen bei seiner Förderung eine Rolle? Kann man bereits von rechtlichen oder politischen Rahmenbedingungen für ein Interkulturelles Dialog sprechen? Nach welchen wichtigen Zielen oder Prinzipien wird eine Politik des interkulturellen Dialogs entwickelt? Gibt es Kriterien für die Überprüfung von Programmen, Maßnahmen und Projekten?

Diese Fragen wurden für die Bereiche Kunst und Kultur, Bildung und Sport untersucht. Die Forschungsergebnisse wurden mehrmals diskutiert und in Manuskriptform unter dem Titel: „Kulturelle Vielfalt gemeinsam leben. Nationale Konzepte zum ‘Interkultureller Dialog’ in Europa“ zusammengefasst. Die gesammelten Informationen und Analysen sollen bei der Entwicklung von Strategien und Programmen in der Europäischen Kommission behilflich sein.

### **Definition und grundlegenden Aspekte des Dialoges**

In den Untersuchung für die Europäische Kommission haben wir folgende Definition zum Interkulturellen Dialog ausgearbeitet:

Interkultureller Dialog ist ein ergebnisoffener, von gegenseitigem Respekt getragener Prozess des interaktiven Austausches zwischen Individuen, Gruppen und Organisationen mit unterschiedlichen kulturellen Wurzeln oder Weltanschauungen. Zu seinen Zielen gehört es, ein tiefes Verständnis unterschiedlicher Perspektiven und Verhaltensweisen zu entwickeln, die Beteiligung am gesellschaftlichen Leben zu intensivieren, Möglichkeiten und Fähigkeiten zur eigenen Urteilsbildung zu verbessern, Chancengleichheit zu fördern und schöpferische Prozesse anzuregen. (ERICarts 2010)

Diese Definition kann als eine erste Grundlage dienen. Wichtig ist es aber auch weiterzugehen und das Wesen von Dialogizität zu verstehen, um nicht alles Mögliche als Dialog zu verrechnen und so die Ausrichtung dieser praktisch- und politisch- relevanten Vision zu vernebeln. Meines Erachtens gehören zum Wesen eines jeden Dialogs folgende grundlegende Bedingungen:

**Erstens:** Das Vorhandensein von zwei oder mehreren Seiten, d. h. von einem gewissen Maß an *Differenz*. Diese Differenz oder besser Diversität – kann Unterscheidungen auf dem Bereich von kulturellen Kenntnissen, Lebensweisen, Perspektiven aufzeichnen oder Unterscheidungen im Religiösen oder auch zwischen den Geschlechtern, Generationen, sozialen Schichten etc. Ohne ein gewisses Maß an Differenz zwischen den einzelnen Seiten ist jedes Reden von Dialog sinnlos. Die Unterscheidung, ob eine Begegnung einen dialogischen oder doch einen monologischen Charakter hat, entscheidet sich nicht an der Anzahl der Teilnehmer, sondern an den offengelegten, nicht verschwiegenen, nicht ausgeklammerten Differenzen. Dialog gibt es nur dort, wo es eine offene Anerkennung von Andersheit gibt.

Und das ist bereits die erste Schwierigkeit mit dem Dialogischen. Denn wir haben in Europa in den letzten 2-3 Jahrhunderten gelernt, dass Demokratie Gleichheit bedeutet, wobei Gleichheit als Homogenität gedacht wurde. In dieser Richtung haben Philosophen und Historiker, Lehrer und Pfarrer argumentiert, auf dieser Prämisse wurde der Nationalstaat gegründet. Diese Idee ist das Fundament für zahlreiche Strukturen, Institutionen und Organisationen.

So steht es z. B. bei Carl Schmitt – der maßgebliche Begründer der Staats- und Verfassungslehre in Deutschland Anfang des 20. Jahrhunderts:

Jede wirkliche Demokratie beruht darauf, dass nicht nur Gleiches gleich, sondern, mit unvermeidlicher Konsequenz, das Nichtgleiche nicht gleich behandelt wird. Zur Demokratie gehört also notwendig erstens Homogenität und zweitens – nötigenfalls – die Ausscheidung oder Vernichtung des Heterogenen. (Schmitt 1923: 13 f.)

In der Philosophie hat u. a. Max Weber die ethnische Differenzen als Zeichen eines vormodernen, vorrationalen, vorreflexiven Zeitalters gedeutet und die Vision gehabt, dass im Zuge der fortschreitenden Moderne sie unwesentlich oder gar verschwinden werden. Diese

These wurde in den Geistes- und Sozialwissenschaften der letzten Jahre verschiedentlich in Frage gestellt. Besonders angesichts von realen ethnisch aufgeladenen Konflikten einerseits und der neuen transkulturellen Realitäten andererseits. Dennoch ist einiges von dem *Traum von Reinheit* geblieben. (Tschernokoshewa 2000, 2004)

Der Traum von Reinheit zeigt sich z. B. in der Integrationspolitik, wenn Integration als Übernahme der Kultur des Gastlandes verstanden wird, also als Assimilation. Integration als Dialog würde etwas völlig anderes bedeuten. Auch die Kulturwissenschaften (bzw. Europäische Ethnologie) tun sich noch immer schwer, wenn es um kulturelle oder ethnische Differenzen geht. In einer bemerkenswerten Eifrigkeit (die mit Altlasten des Faches zusammenhängt), ethnische Differenzen nicht als alleiniges, allumfassendes oder homogenisierendes Merkmal menschlichen Daseins stehen zu lassen, wird das Ganze schnell gekippt oder weitgehend nebulös gemacht. Aber ohne entsprechende wissenschaftliche Konzepte zur kulturellen Diversität ist es schwer, heutiges Leben schlüssig zu beschreiben. Ohne solche Konzepte ist auch schwierig kulturpolitisch zu begründen, welche Sprache auf dem Schulhof in Kreuzberg gesprochen werden darf oder warum sorbische Kultur in Deutschland gefördert werden muss.

Jetzt komme ich zum **zweiten Aspekt** von den grundlegenden Bedingungen eines jeden Dialogs: *Die Findung einer gemeinsamen Sprache* (nicht nur verbale) bzw. anderer Gemeinsamkeiten. Diese Gemeinsamkeiten nenne ich „*Punkte der Berührung*“. Ohne Punkte der Berührung gibt es keinen Dialog.

Dieser Aspekt scheint selbstverständlich, entpuppt sich oft aber als sehr problematisch. So habe ich letztes Jahr, als ich als Expertin für die ERICarts Untersuchung für die Europäische Kommission arbeitete, mir Orte und Zeiten des Interkulturellen Dialogs in der bikulturellen Lausitz angeschaut. Ich suchte nach Orten, in denen sich Sorbisches und Deutsches im Dialog befinden.



Zuerst habe ich ein Internetportal ([www.runjewonline.com](http://www.runjewonline.com)) untersucht. Das Portal hatte den Anspruch, für eine breite Öffentlichkeit ein Dialogforum für aktuelle Fragen zu bieten. Die Themen die dort gestellt wurden, waren durchaus interessant, jedoch lief alles in sorbischer Sprache ab. Darauf hin hatte ich eine Diskussion mit einer der Mitinitiatorinnen, um zu klären, ob das wirklich Dialog sein kann. Sicherlich hat eine Gruppe das Recht und auch das Bedürfnis, „unter sich zu sein“ und das ist völlig legitim. Irreführend wird es, wenn der Versuch gemacht wird, dies als Dialog zu rühmen. Ich kann hier einen Vergleich mit den Frauenzentren anstellen. Die Frauenzentren sind entstanden, damit Frauen einen Ort bekommen, in dem sie ihren geschlechtsspezifischen Interessen nachgehen und diese entwickeln können. Diese Orte haben eine sehr wichtige Funktion und werden lebhaft genutzt. Sie jedoch als Orte des Dialogs der Geschlechter zu deuten, wäre gänzlich irreführend. Das versuchte ich meinen Opponenten von dem sorbischen Portal zu übermitteln.

Das erwähnte Beispiel zeigte mir erneut: *Sprache ist oft ein schwieriger Punkt der Berührung*. Nicht weil ihre „Natur“ so ist, sondern, weil ihre Geschichte so ist. Wir haben lange geübt, uns durch Sprachen abzugrenzen. Wenn die Betroffenen unterschiedliche Sprachkenntnisse oder gar unterschiedliche „Muttersprachen“ haben, wird schnell die Sprache als Distinktionsmittel im sprachnationalen Stil eingesetzt. Hier kann die Anerkennung und Förderung der Mehrsprachigkeit aus der Sackgasse der Sprachnationalismus herausführen. (Tschernokoshewa 2008a, 2009)

Etwas anders als in der Sprache, ist es mit den Punkten der Berührung in der Musik oder im Tanz, sowie bei den visuellen Künsten. Hier lässt sich schneller eine gemeinsame Sprache erarbeiten. Hybridität kann dabei leichter erlebt und weitergeführt werden. Deshalb lohnt es sich diesen kulturellen Phänomenen mehr Aufmerksamkeit zu widmen – in der Forschung, aber auch in der Kulturpolitik und in der kulturellen Praxis.

Nun komme ich zum **dritten Aspekt** des Dialogischen: *Der wechselseitige Fluss der Informationen*, bei dem beide Seiten gleichberechtigt zu Wort kommen.

Wir können uns die Frage stellen, wo findet so ein wechselseitiger Fluss wirklich statt? Der bekannte Semiotiker Juri Lotman hat das dialogische Prinzip am Modell der Mutter-Kleinkind-Beziehung dargestellt. Michail Bachtin hat im mittelalterlichen Karneval – also bei der nichtoffiziellen Lachkultur – Dialogizität gefunden und daraufhin das Prinzip auf die polyphonen Sprache angewendet. Im Gegensatz zur monologischen, dogmatisch-konservativen Sprache zeichnet sich nach Bachtin eine dialogische Sprache durch Offenheit, Polyvalenz und Hybridität aus, da in jedem Augenblick Sprachen verschiedener Epochen und Perioden des sozio-ideologischen Lebens koexistieren:

Hier, auf der Karnevalsstraßen, herrschte eine spezifische Form des zwangslosen familiären Kontakts unter Leuten, die im gewöhnlichen Leben, d. h. außerhalb des Karnevals, durch unüberwindliche Barrieren von Stand, Besitz, Dienststellung, Familienstand und Alter getrennt waren. (Bachtin 58)

Wie ist es heute? Welche Situationen und welche Strukturen ermöglichen so einen wechselseitigen Fluss der Information? Und wer trägt die Verantwortung, z. B. dass es zu einem sorbisch-deutschen Dialog kam? Ist das Sache der Minderheit oder der gesamten Gesellschaft? Sind vielleicht Mediatoren – also „der Dritte“, Leute „von Außen“ hier vorteilhaft? Hier öffnet sich für uns ein enormes Forschungsfeld.

Nun möchte ich zum **vierten Aspekt** kommen: *Die Bereitschaft die Information bzw. die Perspektive der anderen Seite zu verstehen*. Der vierte Aspekt ist auch die vierte Schwierigkeit. Denn sowohl im privaten, wie im öffentlichen oder politischen Leben, ist dies ein neues Paradigma des Zusammenlebens. Bei dem Dialog geht es nicht darum, die Unterscheidung Ich–Du resp. Wir–Sie zu

überwinden, sondern das Recht des Anderen anders zu sein, zu akzeptieren. Martin Buber hat das Prinzip am Exempel der Partnerschaftlichen Beziehung beschrieben:

Dieser Mensch ist anders, wesentlich anders als ich, und diese seine Andersheit meine ich, weil ich ihn meine, ich bestätige sie, ich will sein Anderssein, weil ich sein Sosein will; das ist der Grund-Satz der Ehe. (Buber 2006: 233)

Das ist ein allgemeines Prinzip der Kommunikation. Im Bereich der Politik würde das bedeuten, dass der „Anderer“ nicht mehr als zu vernichtender Feind, sondern als Opponent gesehen wird. Das heißt als jemand, dessen Ideen, auch wenn wir sie nicht teilen, dennoch ihm das Recht zugestehen, diese Ideen zu verteidigen. Das ist eine neue Vorstellung von Demokratie: nennen wir sie dialogische Demokratie. Die Position des Opponenten zu akzeptieren, bedeutet einen radikalen Wandel auf der Ebene der Kultur oder Politik durchzumachen.

Eng damit verbunden ist der **fünfte Aspekt** des Dialogischen: *Der Versuch, sich selbst in den Augen der Anderen zu sehen*, die Perspektive umzudrehen. Das ist kein leichtes Unternehmen – sowohl auf der individuellen Ebene, wie auf der gemeinschaftlichen. Es lohnt sich darüber nachzudenken: Wie spiegele ich mich in den Augen meiner Kinder? Wie sehen wir als Westeuropäer in den Augen von Balkanroma aus? Wie sehen uns muslimische Jugendliche in Istanbul, die keine Aussicht auf eine Arbeit haben, auch darauf, eine Frau zu bekommen?

Wenn wir das studieren, und wir machen das in der Abteilung Empirische Kulturforschung/Volkskunde am Sorbischen Institut, werden wir einiges Unerwartetes erleben. Ich nenne das „*Punkte der Irritation*“. Hier öffnet sich ein spannendes Feld. Viel Schmerzliches vielleicht, oft auch viel Schönes, auf alle Fälle etwas, was uns zum Nachdenken anregt. Denn diese Verunsicherung begründet auch unsere Neugier aufeinander, begründet das Abenteuer des menschlichen Zusammenlebens.

Das sind meines Erachtens die fünf grundlegenden Bedingungen, die zum Wesen eines jeden Dialogs gehören. Fünf Bedingungen, fünf Schwierigkeiten auf dem Weg zum dialogischen Universum.

### **Vier praktische Schritte**

Die Analyse in der EU hat gezeigt, dass sich in den vergangenen Jahren unser Wissen über kulturell-dialogische Prozesse und auch deren Verständnis ständig erweitert haben. Nun geht es darum, die damit einhergehenden Veränderungen auch durch einen gründlichen Paradigmenwechsel in der Politik und in der Forschung nachzuvollziehen. Dabei könnte auf einer Zukunftsvision aufgebaut werden, in der sich Konzepte wirtschaftlicher und gesellschaftlicher Teilhabe mit solchen von kultureller Vielfalt verbinden und gegenseitig befruchten. Diese Vision ruft nach Strategien, die lediglich über eine Förderung von einzelnen guten Projekten hinausreichen. Hier sind die Verantwortlichen auf europäischer, nationaler und lokaler Ebene und die zahlreiche Interkulturellen Dialog-Akteure der Zivilgesellschaft gefragt. Die Studie hat einen vierstufigen Ansatz formuliert:

#### **Wege aufzeigen** (*Mapping roads*):

Ausgrenzungen oder diskriminierende Praktiken müssen erkannt werden.

Was die sorbisch-deutsche Beziehung betrifft, gibt es bisweilen wenig Faktensammlung und Analysen über Ausgrenzungen und diskriminierende Praktiken. Oft ist es selbst für die Minderheit sehr schmerzlich über erfahrenes Leid zu berichten. Dennoch ist es dringend notwendig das zu tun. Dabei geht es sowohl um die Registrierung von markanten Vorfällen, wie auch um eine breite Analyse der Beziehungsgeschichten – in Vergangenheit und besonders auch in der Gegenwart.

### **Mauern einreißen** (*Breaking down walls*):

Hindernisse für eine gleichberechtigte Teilhabe, so wie Vorurteile, Rassismus und Stereotypen müssen abgebaut werden. Benötigt werden dafür Anreize oder Regelungen zur Verstärkung der öffentlichen Präsenz von Menschen, Werken und Ideen der Minderheiten in Politik, Wirtschaft, Bildung und Kultur. Es geht darum, die Einflussmöglichkeiten dieser Menschen, Werken und Ideen zu erweitern.

Für die sorbisch-deutsche Beziehung sollten z. B. Fragen von negativen Einstellungen und Vorurteilen studiert werden und dies auf beiden Seiten. Zudem gibt es Differenzen auch innerhalb der sorbischen, wie der deutschen Kultur und dies sollte beachtet werden. Weiter geht es darum, die Administration so umzukrempeln, dass Diskriminierungen vermieden und „Buntheit“ gefördert wird.

### **Brücken bauen** (*Building bridges*):

Interkulturelle Techniken und Qualifikationen sollten z.B. durch Programme und Aktivitäten in der Bildung, den Künsten und den Medien weiterentwickelt werden. Damit können Werkzeuge geschaffen werden, die den Einzelnen befähigen, sich mit der ganzen Person erfolgreich in Interkulturelle Dialog-Prozesse einzubinden.

Für die sorbisch-deutsche Beziehung ist dies ein neues Feld. Es muss ein komplexes Instrumentarium gezielt eingesetzt werden, um Empathie zu üben, die eigene und fremde Kultur besser kennenzulernen und in Beziehung zu setzen, d. h. die Unterschiede zwischen den Kulturen, aber auch die Gemeinsamkeiten sichtbar zu machen. Dafür sind interkulturelle Techniken und Qualifikationen auf allen Ebenen – bis hin in die Verwaltung – zu erlangen.

### **Räume gemeinsam erfahren** (*Sharing spaces*):

Wichtig sind gemeinsam genutzte Räume oder „Plattformen“, in denen man sich über Ideen, Erfahrungen und Glaubensüberzeugungen respektvoll austauschen und interaktive Kommunikation sich frei entfalten kann. Bei Konflikten könnten sich die Beteiligten

z. B. darauf verständigen, die jeweils andere Meinung zu respektieren. Dies könnte zu einem tieferen Verständnis unterschiedlicher Ansichten und Verhaltensweisen führen, ebenso zu neuen kreativen Prozessen und Ausdrucksformen. Dabei ist der „gemeinsam erlebte Raum“ (*shared space*) sicherlich nicht nur als physischer Raum gedacht, die dialogischen Prozesse können zum Beispiel auch in den Medien oder in einer virtuellen Umgebung stattfinden.

Was der dialogische, gemeinsam erlebte Raum – von Sorben, Deutschen und Anderen – betrifft, ist noch viel zu tun. Hybridität ist ein wichtiger Stichpunkt dafür, oder Bikulturalität, multiple Identität, Mehrsprachigkeit und Transkulturalität. Wichtig ist, Leute mit unterschiedlichem kulturellem Hintergrund bzw. unterschiedlicher Sozialisation zusammenzuführen und etwas gemeinsam zu machen. Es gibt einige wenige sorbische Projekte und Institutionen, die dies gezielt und nachhaltig praktizieren. Die Vision ist eine Politik der Gleichheit und Differenz, der Differenz und Gleichheit.

## **Fazit**

Abschließend will ich **drei Thesen** formulieren.

1. Minderheitenangehörige – Sorben in Deutschland, Roma in Polen, aber auch Migranten aus der Türkei in Deutschland oder aus Vietnam in Polen – haben gewisse Übung in Dialogizität. Denn sie sind gezwungen sich ständig dem Anderen und der Andersheit zu stellen, sie haben diesen Spagat auszuhalten, sind mehrsprachig und mehrkulturell. Das Dialogische ist eine spezifische Erscheinung des weiter gefassten Begriffes des Hybriden. Die gesamte Gemeinschaft kann etwas von den Minderheiten lernen.

2. Auf der kulturwissenschaftlichen Ebene werden momentan Theorie und Methodik einer neuen Forschungsperspektive – ich nenne sie etwas provokativ Hybridologie – entwickelt. Auch wenn noch vieles im Entstehen ist, kann ich bereits jetzt sagen, dass es sich mit so einer Theorie in kulturell gemischten Regionen oder in kulturell gemischten Beziehungsfeldern (und wo gibt es andere?)

besser arbeiten und leben lässt. Deshalb lohnt es sich, diese Forschungsperspektive zu entwickeln. Auch wenn es manchmal nicht so einfach ist.

3. Auf der politischen Ebene korrespondiert die Idee des interkulturellen oder transkulturellen Dialogs mit der Vision der „Gemeinschaft der Gemeinschaften“, oder „Anderssein und dazugehören“ – wie wir es formuliert haben. Bei der Entwicklung dieser neuen Vorstellung von Demokratie und der entsprechenden Strukturen sind die Erfahrungen, Sensibilitäten und Kompetenzen von Minderheiten, wie auch von Menschen und Kulturen aus den vormals marginalisierten Regionen wesentlich. Die deutsch-polnische wie die deutsch-tschechische Grenzregion sind für diese Kulturforschung von besonderer Wichtigkeit.

Hier zeichnet sich ein breites Forschungsfeld vor uns. Die sorbische Kulturforschung, besonders unter der Einbeziehung einer hybridologischen Forschungsperspektive, kann eine Vorreiterrolle übernehmen.

## Literatur

- Appadurai, Arjun, 2002: [http://www.appadurai.com/publications\\_globalization.htm](http://www.appadurai.com/publications_globalization.htm) (*Globalization*), (ed.). Durham, NC: Duke University Press.
- Bachtin, Michail, 1987: *Rabelais und seine Welt. Volkskultur als Gegenkultur*. Frankfurt/Main, Suhrkamp Verlag.
- Beck, Ulrich, 2006: *The Cosmopolitan vision*, Cambridge: Polity Press.
- Bhabha, Homi K., 1994: *The Location of Culture*, London: Routledge.
- Buber, Martin, 2006: *Das dialogische Prinzip*, München, Gütersloher Verlagshaus.
- ERICarts, 2020: [www.interculturaldialogie.eu](http://www.interculturaldialogie.eu)
- Schmitt, Carl, 1996: *Die geistesgeschichtliche Lage des heutigen Parlamentarismus*, Berlin: Duncker & Humblot.
- Tschernokoshewa, Elka, 2000: *Das Reine und das Vermischte. Die deutschsprachige Presse über Andere und Anderssein am Beispiel der Sorben*, Münster, Berlin: Waxmann.

- Tschernokoshewa, Elka, 2004: *Constructing Pure and Hybrid Worlds: German Media and 'Otherness'*, [In:] *Communicating Cultures*, Ullrich Kockel, Máiréad Nic Craith, eds., p. 222-242. Münster: LIT Verlag.
- Tschernokoshewa, Elka, 2008a: *The Hybridity of Minorities: A Case-Study of Sorb Cultural Research*, [In:] *Everyday Culture in Europe*, Máiréad Nic Craith, Ullrich Kockel, Reinhard Johler, eds., p. 133-147. Aldershot: Ashgate.
- Tschernokoshewa, Elka, 2008b: *Migrants as Agents of Intercultural Dialogue / Migranci agentami dialogu międzykulturowego*, [In:] *Transkultura*, red. Anna Smolak, Magdalena Ujma, p. 88-103. Kraków: Galeria Bunkier Sztuki.
- Tschernokoshewa, Elka, 2009: *Die Hybridität von Minderheiten. Vom Störfaktor zum Trendsetter*, [In:] *Beziehungsgeflecht Minderheit. Zum Paradigmenwechsel in der Kulturforschung / Ethnologie Europas*. Hg. Elka Tschernokoshewa, Udo Mischek. S. 13-37, Münster, Berlin: Waxmann.
- Welsch, Wolfgang, 1999: *Transculturality – the Puzzling Form of Cultures Today*, [In:] *Spaces of Culture: City, Nation, World*, Mike Featherstone and Scott Lash, eds., p. 194-213. London: Sage.

### **The intercultural dialogue: theoretical and practical aspects**

The intercultural dialogue moves more and more into the centre of the public debates. The European Commission declared the year 2008 as the year of intercultural dialogue. But what is intercultural dialogue? What describes his essence? These and further questions are being discussed in the article. Based on the definition of intercultural dialogue five basic terms or conditions of all dialogue are formulated:

- Existence of difference,
- Detection of a common language,
- Reciprocal flow of information,
- Attendance to understand the information or perspective of the other,
- Turn of the perspective.

After the theoretical considerations, practical steps on the way to the intercultural dialogue are being discussed. Subsequently fields of research



of the cultural studies are outlined. The text is based on several empirical researches of the Sorbian minority in Germany.

So the conclusion stands: In the field of intercultural dialogue, the research in minorities, especially under the inclusion of a hybridological research perspective, can take over a pioneering task.

Nicole Dołowy-Rybińska  
(Warszawa)

**Łużycanie, Niemcy, obywatele świata?**  
**– przenikanie się języków i kultur na Łużycach**  
**XXI wieku**

Truizmem jest dziś twierdzić, że tożsamość ludzka nie jest jednorodna, ukształtowana przez jedno środowisko kulturowe. Współczesna antropologia nie zajmuje się już badaniem odległych, monadycznych kultur, spoglądając na nie jak na wyizolowane od zewnętrzności świata całości. Kontakty kulturowe, wzmacniane przez polityczne, handlowe i kulturalne związki, nieuchronnie prowadzić muszą do zmiany kulturowej. Zazwyczaj jest to długotrwały proces, w wyniku którego może dojść do przekształcenia się całej kultury, a nawet do jej zaniku<sup>1</sup>. W przypadku współistnienia na jednym terytorium kultury silnej, dominującej, państwowej oraz grupy mniejszościowej, posługującej się etnicznym językiem w kontaktach wewnątrz własnej wspólnoty, to mniejszość narażona jest na zanik. Nigdy jednak kontakt międzykulturowy nie ogranicza się do wpływu na jedną tylko stronę. Kultura dominująca, nawet jeśli jej działania skierowane są na doprowadzenie do zasymilowania kulturowego mniejszości, pod wpływem kontaktów z nią również się przekształca, choć często zmiany te są niezauważalne.

Grupy etniczne zamieszkujące od wieków na terytorium danego państwa, choć mogą różnić się od grupy dominującej zachowaniem, zwyczajami, czasem religią lub używanym językiem, są przesiąknięte otaczającą je kulturą dominującą, którą rozumieją, która jest im bliska, do której potrafią się dopasować. Jak pisał Sahlins: „każdy lokalny sektor globalnego systemu transformacji zakłada równoczesne występowanie asymilacji i zróżnicowania. Lokalni ludzie istnieją w dominującym porządku kulturowym, nawet jeśli się

---

<sup>1</sup> K. Kwaśniewski, *Zmiana kulturowa*, [w:] *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa – Poznań 1987, s. 381-383.

wobec niego dystansują”<sup>2</sup>. Bunt przeciw ujednoczeniu kulturowemu prowadzić może właśnie do wzmocnienia różnic między dwiema kulturami, do podkreślania inności. Coraz silniejsze kontakty międzykulturowe, wynikające ze zmian zachodzących na świecie – związanych z industrializacją, urbanizacją, a przede wszystkim mediami – zmusiły przedstawicieli kultur mniejszościowych do zastanowienia się nad swoją kulturą. Kultura mniejszościowa, aby mogła istnieć w świecie opartym na relacjach już nie wspólnotowych, a stowarzyszeniowych<sup>3</sup>, musi kształtować się w opozycji do kultury dominującej.

Łużycanie od setek lat zamieszkują terytorium należące do większych organizmów państwowych. Stanowią „słowiańską wyspę w morzu niemieckiej”, zachowując do dziś swoją odrębność kulturową, świadomość etniczną i język mniejszościowy. Jednak Łużycanie nie są już samotnie dryfującą wyspą. Na pierwszy rzut oka niczym się od swoich sąsiadów nie różnią: tak samo się ubierają, oglądają te same programy w telewizji, słuchają tej samej muzyki, pracują w tych samych instytucjach. Wydawać się może niekiedy, że prowadzą podwójne życie – przez pewną jego część są Łużyczanami, czasem zaś stają się Niemcami. W artykule w gazecie zatytułowanym *Kamenzer Schulrätin führt ein Doppelleben* („Inspektor szkolna z Kamenz wiecie podwójne życie”) opisana

---

<sup>2</sup> M. Sahlins, *Goodbye to Tristes Tropes: Ethnography in the Context of Modern World History*, „The Journal of Modern History” 1993, Vol. 65, nr 1, s. 19.

<sup>3</sup> Zasadnicza różnica między tymi dwoma sposobami istnienia kultur zasadza się na odmiennych rodzajach istnienia więzi społecznych, a co za tym idzie – odmiennych typach społeczności lokalnych. Społeczność wspólnotowa oparta jest na bezpośrednich więziach, przywiązaniu do terytorium i oderwaniu od otoczenia. Tymczasem więzi stowarzyszeniowe są pośrednie, racjonalno-instrumentalne, w większym stopniu sformalizowane. Zadaniem tych społeczności jest działanie na rzecz wspólnego celu. Por: F. Tönnies, *Wspólnota i stowarzyszenie. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*, tłum. M. Łukasiewicz, PWN, Warszawa 1988; J. Kurczewska, *Robocze ideologie lokalności. Stare i nowe schematy*, [w:] *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*, red. J. Kurczewska, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2006.

została następująca (znana świetnie wszystkim Łużyczanom) sytuacja:

W pewnym sensie kobieta wiecie podwójne życie. Gdy wstaje rano, zaspanym głosem mówi do męża „Dobre ranje”, może spogląda na zdjęcie swojej matki, którą całe życie oglądała wyłącznie w tradycyjnym lużyckim stroju. To Lenka Pjechowa. Wszyscy w Ralbicy, gdzie dorastała jako najstarsze z dziesięciorga dzieci, znają ją jako Lenkę. Ludzie tu mówią po niemiecku tylko wtedy, gdy obcy pytają o drogę. Jednak kilka chwil później przekracza próg swojego biura w Kamenz i wskakuje do drugiego życia. Teraz nazywa się Helene Pech i jest niemieckim urzędnikiem odpowiedzialnym za 35 szkół podstawowych na Górnych Łużycach<sup>4</sup>.

Wylaniający się z opowieści obraz jest upraszczający. Jego autor chce pokazać, że lużycka i niemiecka tożsamość osób przynależących do lużyckich wspólnot kulturowych się nie mieszają, zaś bycie Łużyczaninem w zasadzie wyklucza możliwość bycia Niemcem.

Skąd ta potrzeba tworzenia podziałów, oddzielania światów, które są jedną, skomplikowaną co prawda, ale spójną całością? Możliwej odpowiedzi na ten temat udziela wybitny antropolog Arjun Appadurai. Twierdzi on, że współczesny świat jest transkulturowy. Treści, znaczenia i wartości charakterystyczne niegdyś dla zamkniętych, lokalnych kultur zostają pod wpływem mediów, migracji, technologii uwalniane i przyjmowane przez kulturę globalną. Z jednej strony kultura popularna przekracza kolejne granice: społeczne, religijne, państwowe, zacierając różnice etniczne, narodowe i językowe, z drugiej strony powoduje sprzeciw biorący się z niepewności układów odniesienia i tożsamości, czasami mogący

---

<sup>4</sup> *Kamenzer Schulrätin führt ein Doppelleben*, „Chemnitzer Zeitung” 27 VII 1997. Cyt. za: E. Tschernokoshewa, *Blending Worlds. On Ethnic Identities In Late Modernity*, „Ethnologia Europaea” 1997, nr 27 (2), s. 146. Tłum. moje – N.D.-R.

prowadzić do przemocy<sup>5</sup>. Etniczność z jednej strony się rozplywa, z drugiej zaś radykalizuje.

To dążenie do oddzielenia tego, co „nasze” od tego, co „ich” zauważył również czeski badacz etniczności prowadzący na Łużycach wieloletnie studia, Leoš Šatava. Zaproponował on zastosowanie do opisu postaw Łużyczan dwóch modeli kulturowych: modelu „albo-albo” („*either-or-model*”) i modelu „nie tylko – lecz także” („*not only-but also model*”)<sup>6</sup>. Pierwszy z nich opisuje świat jako jednorodny, w którym każdy człowiek posiada swoje zdefiniowane miejsce i tożsamość. W myśl tej idei nie można być członkiem kilku grup: każda jednostka jest członkiem albo jednej wspólnoty, albo drugiej. Dlatego też wielu Łużyczan, w tym zwłaszcza działaczy, odcina się od niemieckości, stara się zwracać uwagę jedynie na te elementy w kulturze łużyckiej, które są tylko dla niej charakterystyczne, najczęściej folkloryzując ją i odcinając od współczesnych wymiarów kultury. Drugi model kładzie nacisk na mieszanie się kultur i postrzeganie zarówno kultury mniejszościowej jak i dominującej, jako wspólnego dziedzictwa, mającego wpływ na współczesnych Łużyczan. Model „nie tylko – lecz także” podkreśla, że każdy człowiek jest nie tylko przedstawicielem mniejszości, jest także ukształtowany przez wszystkie kultury, z którymi się styka: dominującą – poprzez codzienne życie w niej, ale i inne – poprzez podróże, media, kontakty międzykulturowe. Elka Tschernokoshewa uważa, że w dzisiejszych czasach wielu ludzi odczuwa potrzebę opowiedzenia się po jednej tylko stronie. Koncepcje propagujące uniformistyczny i statyczny model kultury, obowiązującej wszystkich i zawsze przywoływanej służy jako element bezpieczeństwa w trudnych czasach, ułatwia też podział dóbr<sup>7</sup>. Przynależ-

---

<sup>5</sup> Por. A. Appadurai, *Strach przed mniejszościami: esej o geografii gniewu*, tłum. M. Bucholc, PWN, Warszawa 2009.

<sup>6</sup> L. Šatava, *Ethnic Identity and Language/Culture Attitudes Among Student of the Sorbian Grammar School in Bautzen/Budyšin*, „Lětopis” 1999, nr 46, s. 80-81.

<sup>7</sup> E. Tschernokoshewa, *Blending Worlds. On Ethnic Identities In Late Modernity...*, op. cit., s. 146.

ność do wspólnoty, tradycyjna kultura, religia i niezmiennie zwyczaję dawały ludziom poczucie pewności i stabilności. Tymczasem życie w świecie nowoczesnym jest ciągiem wyborów, które trzeba podejmować bez trwałego oparcia<sup>8</sup>. Jest trudniejsze i bardziej niebezpieczne. Dlatego też potrzeba odbudowania prostych schematów bywa czasami bardzo silna. Měrcin Wałda stwierdził, że wobec zagrożenia egzystencji i coraz silniejszej asymilacji z kulturą niemiecką „[...] wielu łużyckich działaczy narodowych dostrzegło jedyny ratunek w narodowym tradycjonalizmie i konserwatyzmie. Wszystko, co uważano za tradycyjny łużycki sposób życia, przede wszystkim zaś stroje i zwyczaje ludowe, należało ich zdaniem zachować, wzmacniać, a nawet odtwarzać”<sup>9</sup>.

Tschernokoshewa w artykule *Constructing Pure and Hybrid Worlds* twierdzi, że folklorystyczny obraz Łużyczan jest konstrukcją stworzoną na potrzeby kultury dominującej. Poprzez ukazywanie kultury mniejszościowej w opozycji do dominującej odgrada się je od siebie i tworzy jasne podziały przynależności. W ten sposób, pisze dalej badaczka, po stronie kultury łużyckiej zostają święta i obyczaje związane z łużyckimi tradycjami, zaś po stronie kultury niemieckiej jest świat nowoczesny, media, aktualności<sup>10</sup>. Obraz kreowany przez oficjalne media (analizowana przez Tschernokoshewą prasa) nie ma jednak wiele wspólnego z postrzeganiem Łużyczan przez samych siebie czy z łużyckim życiem. Choć jeszcze kilkanaście lat temu, w związku z prowadzoną w NRD polityką folkloryzacji kultury łużyckiej, większość wysiłków działaczy i instytucji skierowana była na prezentowanie kultury łużyckiej jako

---

<sup>8</sup> Ch. Barker, *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*, tłum. A. Sadza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 236.

<sup>9</sup> M. Wałda, *Łużyckie zwyczaje*, [w:] *Łużycanie. Słowiański naród w Niemczech*, red. J. Malink, M. Völkel, E. Siatkowska, S. Marciniak, Wydawnictwo Energeia, Budziszyn – Warszawa 1994, s. 45.

<sup>10</sup> E. Tschernokoshewa, *Constructing Pure and Hybrid Worlds: German Media and ‘Otherness’*, [w:] *Communicating Cultures*, red. U. Kockel, Máiréad Nic Craith, LIT Verlag, Münster 2004, s. 231.

skansenu, świata, który nie nadażył za przemianami, tak dziś warto zwrócić uwagę na różnorodne projekty skierowane do młodzieży prowadzone przez stowarzyszenie „Pawk”<sup>11</sup>, na powstające strony internetowe, na nowe i wykorzystywane przez Łużyczan możliwości kontaktów wewnątrz grupy. Wreszcie na powstające i umacniające się wokół for internetowych wspólnoty młodych.

Chciałabym jednak podkreślić, że dla Łużyczan i ich tożsamości udział w obrzędach ma co najmniej równie istotne znaczenie co działania na polu kultury współczesnej. Jest czymś więcej niż tylko zamanifestowaniem swojej przynależności kulturowej – jest potwierdzeniem swojej przynależności etnicznej, głębokim przeżyciem, nieodłączną częścią życia zbiorowego. Tradycyjny wymiar życia zbiorowego jest zresztą najlepszym przykładem na przenikanie się na Łużycach kultury niemieckiej i łużyckiej. Jest to zwłaszcza widoczne na Łużycach Dolnych, gdzie mało kto mówi jeszcze po łużycku, zaś w obchodzonych uroczystościach bierze udział wiele

---

<sup>11</sup> Założone w 1994 roku przy Domowinie Stowarzyszenie Młodzieży Łużyckiej „Pawk” (*Serbske młodźinske towarstwo „Pawk”*), skupia młodych od 16. do 30. roku życia. Jego zadaniem jest szerzenie poczucia przynależności do kultury łużyckiej wśród młodego pokolenia. Stowarzyszenie jest członkiem YEN (Youth of European Nationalities) – związku zrzeszającego 30 młodzieżowych organizacji z Europy reprezentujących mniejszości językowe, kulturowe i narodowe. Celem stowarzyszenia jest szerzenie idei Europy wielokulturowej i wielojęzycznej. Uczestnictwo w tym stowarzyszeniu daje młodym ludziom z „Pawka” możliwość konfrontacji swoich pomysłów i przygotowywanych projektów z działaniami innych grup mniejszościowych. Organizowane są wspólne sympozja, spotkania, wymiany, a także projekty artystyczne. „Pawk” przygotowuje różnorodne projekty dla młodych: dotyczące możliwości dostania pracy na Łużycach, wymiany z młodymi z innych narodów słowiańskich (Polakami, Kaszubami, Czechami). „Pawk” organizuje co roku „Dni młodzieży”, kilkudniowe spotkania młodych ze wszystkich stron Łużyc, w czasie których organizowane są zawody sportowe, zabawy, koncerty rozrywkowej muzyki łużyckiej, ale też wykłady, warsztaty, projekty łużyckiego graffiti, spotkania z działaczami i politykami. Głównym hasłem „Dni” jest „Serb być je cool”. Taki jest też cel tych projektów – zgromadzić młodych, którzy mogą między sobą mówić po łużycku, dobrze się wspólnie bawić i poczuć, że przynależność do mniejszości łużyckiej może być czymś pozytywnym.

osób czujących się zarówno Niemcami, jak i Łużyczanami. Przywołam w tym miejscu wypowiedź Marii Elikowskiej-Winklerowej, Polki, ale i łużyckiej działaczki, założycielki i kierowniczkę Szkoły Języka i Kultury Dolnołużyckiej:

Choć język jest już bardzo mało rozpowszechniony wśród generacji średniej tak stroje i tradycje są na wsiach jeszcze bardzo dobrze zachowane. Zarówno na Łużycach Górnych, jak i na Dolnych. Te zwyczaje są u nas pielęgnowane tak dla siebie. To nie jest na pokaz. To są takie środowiskowe, pokoleniowe zwyczaje. Stroje są przekazywane od babci czy prababci. Z pokolenia na pokolenie ludzie przekazują te stroje i obchodzą te zapusty czy łapanie kokota. To są tradycje, które społeczność wiejska kultywuje tylko dla siebie. Owszem, po zjednoczeniu Niemiec trochę się to wymieszało, bo na niektórych wsiach pobudowało się dość dużo obcych ludzi, ale przeważnie jest jeszcze tak, że ludność miejscowa zaprasza obcych, żeby przyjęli te zwyczaje. Łużycanie naprawdę z wielkim szacunkiem podchodzą do swoich zwyczajów i traktują je jak oczko w głowie. I to trzeba podkreślić: te zwyczaje nie są na pokaz, są częścią tożsamości łużyckiej, przeżywania swojej kultury. Nawet *križerjo* [wielkanocne procesje konne na Górnych Łużycach katolickich], co jest bardzo widowiskowe i wielu ludzi przyjeżdża, żeby to obejrzeć jako coś naprawdę ciekawego. Łużycanie proszą, żeby w tym nie przeszkadzać, że to nie jest na pokaz, że to jest dla nich bardzo ważne przeżycie<sup>12</sup>.

Warto podkreślić udział w świętach łużyckich Niemców zamieszkujących te same wioski, jak i przyjezdnych, którzy na Łużycach osiedlili się z różnych przyczyn. Tradycje łużyckie stają się lokalnymi tradycjami umacniającymi więzi nie tylko wśród samych Łużyczan, ale i lokalnej społeczności. To właśnie możliwość decydowania i konstruowania swojej tożsamości pozwala na „powrót do

---

<sup>12</sup> M. Elikowska-Winklerowa, założycielka i kierowniczka Szkoły Języka i Kultury Dolnołużyckiej, wywiad przeprowadzony w lutym 2009 roku w Chociebużu. Nagranie i zapis w posiadaniu autorki.



etniczności”. Dla Marshalla Sahlinsa globalizacja nie oznacza zaniku różnorodności kulturowej. Przeciwnie – uważa, że w świecie współczesnym kultury lokalne muszą znajdować dla siebie nowe sposoby podtrzymania i artykulacji swojej odrębności<sup>13</sup>. Właśnie wtedy, gdy świat powinien być najbardziej ujednoczony, wszyscy zauważają, że „mają swoją kulturę”<sup>14</sup>. Epoka największego ujednoczenia kulturowego jest jednocześnie epoką rosnących nacjonalizmów, narastającego poczucia odrębności kulturowej, tożsamości odrębnej od innych, budowania poczucia lokalnej wspólnotowości – małych ojczyzn<sup>15</sup>. A więc „transkulturowość nie oznacza prostej uniformizacji. Co więcej, łączy się z wytwarzaniem nowej różnorodności”<sup>16</sup>. W tych złożonych procesach istnieje też szansa dla kultury łużyckiej.

Postępująca globalizacja paradoksalnie nie doprowadziła do zaniku różnorodności kulturowej świata<sup>17</sup>. Kultury etniczne zyskują jednak nowy wymiar, choć jest on wciąż trudny do uchwycenia.

---

<sup>13</sup> M. Sahlins, *What Is Anthropological Enlightenment? Some Lessons of The Twentieth Century*, „Annual Review of Anthropology” 1999, nr 28, s. IX-X.

<sup>14</sup> Zob.: M. Sahlins, *Two or Three Things that I Know About Culture*, „The Journal of the Royal Anthropological Institute” 1999, nr 3; *What Is Anthropological Enlightenment?; Goodbye to Tristes Tropes: Ethnography in the Context of Modern World History*.

<sup>15</sup> W sprawie „małych ojczyzn” zob. R. Sulima, *Głosy tradycji*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2001.

<sup>16</sup> W. Welsch, *Transkulturowość. Nowa koncepcja kultury*, tłum. B. Susła, J. Wieteci, [w:] *Filozoficzne konteksty rozumu transwersalnego. Wokół koncepcji Wolfganga Welscha*, cz. 2, red. R. Kubicki, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań, s. 217.

<sup>17</sup> Wielu badaczy zwraca uwagę na nierozzerwalność wymiaru globalnego i lokalnego. Na wytłumaczenie tego zjawiska używa się terminu globalizacja, po raz pierwszy użytego przez amerykańskiego badacza Rolanda Robertsona. Globalizacja ma być metodą przystosowania lokalnych wspólnot do wpływów kultury globalnej, dzięki tym procesom ma zostać zachowany kulturowy charakter poszczególnych grup. Thomas Friedman nazywa globalizacją „zdolność kultury do wchłaniania wpływów, które w sposób naturalny do niej nie pasują i ją wzbogacają, odrzucania wpływów, które, choć inne, mogą z nią współistnieć właśnie jako coś innego. Celem globalizacji jest zatem takie przyswajanie sobie aspektów globalizacji przez kulturę danego kraju, które przyczynia się

Jego szczególność polega z jednej strony na tym, że w świecie globalnego krążenia przekazów symbolicznych wiele osób zwraca się w stronę poszukiwania swoich korzeni kulturowych, z drugiej – na tym, że kultura tradycyjna, zmieniając się i dopasowując do świata otaczającego, zaczyna istnieć jako pewnego rodzaju dodatek do kultury ogólnej. Jak pisał John B. Thompson:

Wykorzenie tradycji z ich miejsca w życiu codziennym nie oznacza, że odchodzą, wręcz przeciwnie – mogą być one podtrzymane wyłącznie wtedy, gdy zostaną ubrane w nowy kontekst, w którym odnajdą swoje miejsce<sup>18</sup>.

Tak jest również ze współczesną kulturą łużycką, rozwijającą się prężnie od co najmniej kilkunastu lat. Coraz liczniej powstają łużyckie zespoły muzyki rozrywkowej<sup>19</sup>, młodzi używają języka łużyckiego w nowych mediach – nie tylko w ramach „nadanego” przez państwo czasu antenowego w radio i telewizji, ale na tworzonych licznie i spontanicznie stronach internetowych. Przejście od mediów, za pomocą których można było jedynie przekazywać treści, do mediów uczestnictwa, mediów, dzięki którym ludzie mogą się ze sobą nawzajem komunikować, ma dla kultury mniejszościowej ważne konsekwencje<sup>20</sup>. Język i treści etniczne zostają umieszczone w kontekście kultury dominującej, kultury globalnej, nie oznaczając upadku mniejszości, lecz dając jej nowe szanse na rozwój.

---

do rozwoju i zróżnicowania społeczeństwa, nie przytłaczając go”. (Th. Friedman, *Lexus i drzewo oliwne. Zrozumieć globalizację*, tłum. T. Hornowski, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2001, s. 360).

<sup>18</sup> J. B. Thompson, *Media i nowoczesność. Społeczna teoria mediów*, tłum. I. Mielnik, „Astrum”, Wrocław 2001, s. 190.

<sup>19</sup> F. Kaulfürst, *Rock- und Popmusik bei den Sorben*, [w:] *Zeitmaschine der Lausitz. Raum-Erfahrungenleben in der Lausitz*, red. S. Hose, Dresden 2003, s. 96-103.

<sup>20</sup> Por. R. Dębski, *Od mediów przekazu do mediów uczestniczenia: kierunki i narzędzia badań*, [w:] *Od mediów przekazu do mediów uczestniczenia. Transmisja i nauczanie języków mniejszościowych*, red. R. Dębski, TAIWPN Universitas, Kraków 2008.

Za jeden z najważniejszych wyznaczników łużyckiej tożsamości uważa się udział w łużyckich obrzędach i świętach oraz kultywowanie łużyckich obyczajów. 67,9% przebadanych młodych łużyckich intelektualistów zgadza się, że zachowanie tradycji stanowi ważny aspekt przynależności do kultury łużyckiej<sup>21</sup>. Jednak na pierwszym miejscu stanowczo jako główny czynnik świadczący o tożsamości łużyckiej pojawia się znajomość języka łużyckiego. Dzieje się tak, mimo że międzypokoleniowa transmisja łużyckiego, zwłaszcza dolnołużyckiego, jest bardzo słaba, że – z wyjątkiem „katolickiego trójkąta łużyckiego” – jedynie najstarsze pokolenie posługuje się łużyckim na co dzień. Badania prowadzone przez Instytut Łużycy w 1987 roku wykazały, że dla 80,5% Łużyczan znających język łużycki jest on wyrazem łużyckiej tożsamości. Liczby te jednak zmieniają się w zależności od wieku i od miejsca zamieszkania – dla tych, którzy mieszkają w niemieckim otoczeniu językowym znajomość łużyckiego jest słabszym faktorem bycia Łużyczaninem<sup>22</sup>. Warto zastanowić się, czy języki łużycki i niemiecki przenikają się nawzajem, czy mieszają się ze sobą, a jeśli tak, jakie może to mieć znaczenie dla łużyckiej tożsamości.

Słynna hipoteza Sapira-Whorfa, obalona w swej radykalnej wersji, dająca jednak wyraźne impulsy intelektualne dla współczesnych etnolingwistów, mówi, że używany język wpływa w mniejszym lub większym stopniu na sposób myślenia użytkowników danego języka. Blisko z tą hipotezą spokrewniona jest teoria „językowego obrazu świata”, którą Jerzy Bartmiński określił następująco:

Językowy obraz świata jest zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy „utrwalone” w gramatyce, słownictwie, w kliszowych tekstach, np.

---

<sup>21</sup> J. Šolcína, *Kak „serbscy“ su serbscy studenća? Prěnje wuslědki interdisciplinarneho přepytowanja*, „Lětopis” 1999, nr 46, s. 209.

<sup>22</sup> L. Ela, *Rěč a narodna přistušnosť*, [w:] *Serbšćina*, red. H. Faska, Uniwersytet Opolski – Instytut Filologii Polskiej, Opole 1998, s. 73-75.

przysłowiach, ale także sądy „presupowane”, tj. implikowane przez formy językowe utrwalonej na poziomie społecznej wiedzy, przekonań, mitów, rytuałów<sup>23</sup>.

Według tych stwierdzeń, każdy język niesie w sobie wartości i kulturę danej grupy. Tak więc, jeśli następuje zanik ostrego podziału na to, co i w jakich sytuacjach mówi się w jednym i w drugim języku, musimy zastanowić się, czy nie mamy do czynienia z uwspólnieniem kultury łużyckiej i niemieckiej, również na poziomie języka.

Badania współczesnego języka młodzieży łużyckiej nie zostały jeszcze przeprowadzone. Istniejące badania językoznawcze dotyczące wpływu języka niemieckiego na łużycki (i odwrotnie)<sup>24</sup> oraz moje wstępne rozpoznania zwracają uwagę na dwa silne aspekty mieszania języka łużyckiego i niemieckiego, które jeszcze w starszym pokoleniu nie występowały. Mieszanie to istnieje zarówno w sferze gramatyki, jak i słownictwa. Młodzież w rozmowy prowadzone z rówieśnikami wtrąca często niemieckie słowa – zarówno takie, których po łużycku nie zna, jak i niemieckie zwroty, których używa się na co dzień. Tę tendencję łatwo zaobserwować. Nie jest ona charakterystyczna wyłącznie dla łużycko-niemieckiego obszaru językowego. Zawsze tam, gdzie istnieje kontakt kulturowy i językowy powstają nowe formy używanego języka, uwidaczniają się obustronne wpływy na siebie nawet języków znacznie oddalonych, pochodzących z różnych rodzin językowych<sup>25</sup>. Coraz częściej młodzi ludzie stosują do języka łużyckiego niektóre struktury gramatyczne charakterystyczne dla niemieckiego. Odrębność językowa zostaje zachwiana.

---

<sup>23</sup> J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie, Lublin 2006, s. 12.

<sup>24</sup> R. Lötzsch, *Wliw němčiny: gramatiska interferencja a puryzm we wuwicu serbšćiny*, [w:] *Serbšćina*, op. cit., s. 77-87; F. Michałk, *Studia o języku łużyckim / Studije k serbskiej rěči / Studien zur Sorbischen Sprache*, Polska Akademia Nauk – Instytut Sławistyki – Macierz Łużycka w Budziszynie, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 1994.

<sup>25</sup> Najsilniejszym przykładem są różne języki kreolskie.

Zanim języki łużyckie zyskały pozycję języków wspieranych przez państwo i nauczanych w szkołach, na Łużycach istniała sytuacja dyglosji. Według klasycznej definicji Charlesa Fergusona z dyglosją mamy do czynienia, gdy:

[...] istnieje stosunkowo stabilna sytuacja językowa, w której obok podstawowych dialektów języka [...] istnieje bardzo zróżnicowana, wysoko skodyfikowana forma języka używanego w formie pisanej i sytuacjach oficjalnych, nauczana w szkołach, nieobecna jednak w codziennym życiu danej wspólnoty<sup>26</sup>.

Pierwszy z tych języków posiada wysoki status, drugi uważany jest często za język gorszy, o niższym statusie. Dla dyglosji charakterystyczne jest całkowite oddzielenie tych dwóch kodów. Występuje ona, gdy na jednym obszarze funkcjonują dwa języki, z których każdy używany jest w bardzo konkretnych, społecznie zdefiniowanych sytuacjach. Podział przebiega oczywiście przede wszystkim wzdłuż granicy prywatne – publiczne. Na Łużycach osoby ze starszego pokolenia, te, dla których łużycki jest językiem domowym, które nie uczyły się go w szkole, rzadko wyobrażają sobie, że mogłyby użyć tego języka w sytuacjach oficjalnych. W urzędach, pociągach czy w większych miastach wypada mówić po niemiecku. Druga linia podziału wiąże się z wiekiem i stopniem zażyłości między rozmówcami. Po łużycku rozmawiają między sobą osoby dobrze się znające, wychowane w podobnym otoczeniu, w sytuacjach prywatnych. Oczywiście sytuacje dyglosji dotyczą wyłącznie środowisk rodzinnych, przyjacielskich lub sąsiedzkich. Nie do pomyślenia jest – także dla starszych Łużyczan, którzy sami przyznają, że znają łużycki lepiej niż niemiecki – odezwanie się w tym języku do przypadkowej osoby, a nawet do osoby bliskiej, o której się wie, że nie zna łużyckiego.

Sytuacja zaczęła się zmieniać, gdy język łużycki zaczął być nauczany w szkołach i znajomość łużyckiego języka literackiego wyszła poza wąskie grono łużyckiej inteligencji. Nie tylko łużycki stał

<sup>26</sup> Ch. Ferguson, *Diglossia*, „Word” 1959, nr 15, s. 435.

się językiem kontaktów oficjalnych<sup>27</sup>, ale powstaje w nim wysoka literatura, której łużyckość nie zasadza się już na poruszaniu tematów związanych z tradycyjną łużycką kulturą, ale na użyciu języka łużyckiego. To samo odnosi się do innych dziedzin sztuki. Coraz częściej trudno powiedzieć, kiedy i dlaczego sztuka jest łużycka, a kiedy niemiecka. Jak twierdzi Tomasz Nawka, dyrektor Muzeum Łużyckiego:

Podstawą sztuki łużyckiej była sztuka ludowa. Sztuka miała przedstawiać to, co jest łużyckie: tradycje, stroje ludowe. Ale sztuka łużycka obejmuje wiele dziedzin – zarówno folklor, jak i sztukę wysoką. Jednak artyści łużyccy chcą obecnie przede wszystkim wyrazić siebie, swoje przeżycia i emocje, a nie tylko zajmować się łużyckim folklorem<sup>28</sup>.

Język łużycki jest dziś pełnoprawnym językiem kontaktów: zarówno prywatnych, jak i urzędowych. Nauczany w szkole, używany w mediach, musi swą formą dopasować się do współczesnego świata. Musi odpowiadać systemowi edukacji w Niemczech, opowiadać o rzeczach, które interesują nie tylko najstarsze pokolenie z sentymentem patrzące na odchodzący świat oczywistych podziałów między kulturą łużycką i niemiecką, ale i dla najmłodszych, którym równie bliski co południca jest Harry Potter. A to zmienia także sam język mniejszościowy, a przez to również mniejszościową kulturę. Leanne Hinton, językoznawczyni zaangażowana od lat w problemy ochrony i rewitalizacji języków zagrożonych Ameryki Północnej, przyznaje, że:

[...] ci, którzy szukają możliwości rewitalizacji swojego języka, gdyż pragną powrotu do tradycyjnej kultury i tradycyjnych wartości, powinni zdawać sobie sprawę, że rewitalizacja

---

<sup>27</sup> A w każdym razie może takim być. Por. N. Dołowy, *Czy Łużycanie są mniejszością wzorcową?*, „ZŁ” 41 (2007), s. 29-49.

<sup>28</sup> Tomasz Nawka, dyrektor Muzeum Łużyckiego w Budziszynie, wywiad przeprowadzony w lutym 2009 roku w Budziszynie. Nagranie i zapis w posiadaniu autorki.

języka nie powoduje automatycznie powrotu do tradycyjnego sposobu myślenia. Gdy język jest nauczany w szkole, wtedy przekazuje kulturę szkoły i wartości, które ta kultura za sobą pociąga. Nawet jeśli kładzie się duży nacisk na nauczanie kultury tradycyjnej i jej wartości, sam sposób nauczania narzuca uczącym się nową kulturę<sup>29</sup>.

Język i kultura są ze sobą nieodłącznie związane. Język musi więc odzwierciedlać zmiany, jakie zaszły w łużyckiej kulturze, inaczej przestaje mieć prawo bytu.

Kito Lorenz – wielki łużycki pisarz, człowiek dwujęzyczny, stwierdził przy okazji premiery swojej sztuki w teatrze w Budziszynie:

Jak wiecie, łużyccy aktorzy nie tylko grają w niemieckich sztukach, a ich niemieccy koledzy – w zależności od znajomości języka – występują okazjonalnie w sztukach granich w języku łużyckim. Każdy szanuje się nawzajem również w jego umiejętnościach bądź ich braku. A wszyscy oni występują razem w tragigrotesce *Die wendische Schifffahrt* [„Łużycka podróż statkiem”]. Sztuka wystawiana w tym teatrze, nie jest jedynie „wystawianą w Niemczech” sztuką napisaną przez łużyckiego dramaturga (co mogę potwierdzić jako jej autor), lecz jest oryginalną łużycką sztuką, choć jej autor Łużyczanin napisał ją po niemiecku i nigdy nie miała ona, i nie będzie miała, łużyckojęzycznej wersji. Oczywiście, dramat ten jest częścią łużyckiej literatury; jednak równocześnie jest również częścią literatury niemieckiej lub niemieckojęzycznej literatury scenicznej<sup>30</sup>.

Trudno o bardziej przekonujące wyznaczenie. Nie tylko coraz trudniej jest określić, co jest łużyckie, a co niemieckie w życiu i twórczości Łużyczan, ale takie podziały coraz bardziej tracą sens.

---

<sup>29</sup> L. Hinton, *Teaching Methods*, [w:] *The Green Book of Language Revitalization in Practice*, red. L. Hinton, K. Hale, Academic Press, San Diego 2001, s. 182.

<sup>30</sup> K. Lorenz, *Bikulturalität und Selbstverständnis*, „Theater und Zeit” 1995, z. 1, s. 43. Tłum. moje – N.D.-R.

Łużycanie posiadają bardzo bogatą i złożoną tożsamość kulturową właśnie dzięki życiu wraz z przedstawicielami innych kultur, czerpiąc od nich i dając wiele w zamian. Transkulturowość, o której piszę w tekście, nie musi odnosić się do świadomego opowiedzenia się przez Łużyczan jednoznacznie po stronie łużyckości, lub po stronie kultury globalnej. Zdaję sobie sprawę, że dla wielu Łużyczan rozdział na bycie Łużyczaninem i Niemcem jest ważny, wielu Łużyczan czuje się „wyłącznie” Łużyczanami z racji pochodzenia, rodzinnych tradycji, decyzji itd.<sup>31</sup>. Stosując pojęcia antropologiczne, stawiam się jednak w sytuacji badacza z zewnątrz, obserwującego daną rzeczywistość kulturową i dostrzegającego procesy przemian kulturowych, wpływu na siebie różnych aspektów kultur świata. Współczesny człowiek wyrasta w systemie medialnym przynależącym do świata globalnego – korzysta z internetu, posiada profil na facebooku, dzięki któremu komunikuje się z tysiącami osób o podobnych zainteresowaniach, na obiad je tureckie kebaby, w kinie ogląda filmy produkowane w „Bollywood”, pracuje w międzynarodowej korporacji, której szef urzęduje setki kilometrów od miejsca zatrudnienia. Łużycanie są częścią tego świata, nie tracąc jednocześnie swojej łużyckości. Dzięki świadomości przynależności kulturowej, dzięki lokalizowaniu treści globalnych i globalizowaniu lokalnych<sup>32</sup>, Łużycanie nie ubożeją, a wzbogacają się. Mogą zachować swoją łużyckość, będąc jednocześnie pełnoprawnymi członkami globalnej wioski.

---

<sup>31</sup> Por. N. Niedźwiecka, *Etniczny aspekt tożsamości Łużyczan*, Polskie Towarzystwo Nauk Politycznych, Katowice 2009, s. 85-99.

<sup>32</sup> Co dzieje się w ramach wymian kulturalnych z innymi mniejszościami.



**Sorben, Deutsche, Weltbürger?**  
**Die gegenseitige Durchdringung der Kulturen und Sprachen**  
**in der Lausitz im 21. Jahrhundert**

Die gegenwärtige Anthropologie trennt sich von der Darstellung der Welt als nebeneinander bestehenden, getrennten Kulturen. Im wissenschaftlichen Diskurs dominiert die Beschreibung des gegenwärtigen kulturellen Bildes der Welt als das einer hybriden bzw. transkulturellen Abbildung. Auch bezüglich der Sorben ist es immer schwieriger, in Kategorien eines vom deutschen Volk getrennt lebenden Volkes zu sprechen. Es lässt sich erkennen, dass sowohl die sorbischen Bräuche gewisse Inspirationen aus deutschen Traditionen schöpfen wie auch umgekehrt. Junge Menschen fühlen sich sowohl als Sorben als auch Deutsche, Europäer, Weltbürger. Auch die sorbischen und die deutsche Sprache durchdringen einander. In sorbische Sätze werden deutsche Bezeichnungen eingefügt, oft auch werden, besonders von der Jugend, grammatische Fehler begangen, indem für die deutsche Sprache typische Satzbildungen angewendet werden. Eine Trennung in dem Sinne, was ist sorbisch und was deutsch, lässt sich immer schwieriger vornehmen. Es scheint, dass im 21. Jahrhundert Sorben zu sein eine Identifikation mit dem deutschen Volk sowie die Teilnahme an einer globalen Kultur nicht ausschließt.

(A.M.)

Maria Elikowska-Winkler  
(Chociebuż)

## **Język i kultura serbołużycka na wschodzie Dolnych Łużyc**

### **Wendowie Nadodrzańscy**

W średniowieczu Serbołużycanie zamieszkiwali na Dolnych Łużycach duże terytorium, m.in. również trójkąt między Odrą, Pliszką a obszarem polskojęzycznym. W dzisiejszym powiecie ślubickim, w gminie Cybinka, w widłach Odry i jej prawego dopływu, rzeki Pliszki leży wieś Urad (niem. Aurith). W tych okolicach we wsiach Osiecznica, Trzebiechów, Gestowice, w całej niegdyś tzw. „żabicańsko-bělkojskiej wokolinje” między Odrą a Dolną Pliszką, zachowała się stara serbołużycka architektura wiejska. Słynna nazwa wsi Niemaszchleba (po łużycku Njamašklěba) w widłach Odry i Nysy Łużyckiej jest cennym zabytkiem językowym, ważnym dla badań onomastycznych. Po wojnie nazwę zmieniono na Chlebowo.

Publikacje historyczne bądź etnograficzne przekazują zaledwie skąpe wzmianki o kulturze oraz tradycjach nadodrzańskich między dawnymi serbołużyckimi wsiami Urad/Wurěš/Aurith, Sądów/Zandow/Sandow a Rąpice/Rampice/Rampitz. Jeszcze do XVI wieku znajdowały się one pośrodku terytorium rdzennie serbołużyckiego, przeważająca część ludności, głównie wiejskiej, mówiła wówczas po łużycku, w swojej wspólnocie wiejskiej kultywowała rodzime obyczaje, a kobiety nosiły na co dzień typowe dla tej okolicy ludowe stroje.

Etnograf Albrecht Langa rozpoczął swoje badania w latach pięćdziesiątych XX wieku, skupiając się na wsiach Urad (Aurith), Biazków (Balkow), Grzmiąca (Grimnitz) oraz Cybinka (Ziebingen), leżących w byłej pruskiej prowincji Weststernberg w Brandenburgii, które po II wojnie światowej zostały przyznane Polsce. Wyraźny zanik stroju nadodrzańskiego zauważamy już podczas zamieszania wojennego i w okresie powojennej nędzy. Do jego całkowitej zagłady doprowadziło wysiedlanie ludności niemieckojęzycznej

z terenów na wschód od Odry po roku 1945. Swoje badania Lange mógł więc opierać jedynie na wiedzy, relacjach i doświadczeniach niewielu kobiet noszących jeszcze w owych latach ten rodzaj stroju, wykazujący pod wieloma względami analogie do ludowych strojów Serbołużyczan innych obszarów. Region strojów nadodrzańskich rozciąga się od miasta Fürstenberg (dziś Eisenhüttenstadt) do okolic ujścia rzeki Schlaube do Odry i na wschód między Pliszką a Odrą, aż po Krosno Odrzańskie. Charakterystyczne spódnice w kolorowe podłużne paski, z przewagą koloru niebieskiego noszono dawniej również w Chociebużu lub w okolicach Gubina, np. w Mósćcie (Heinersbrück). Czarna chusta na głowę z kokardą nad czołem należała także do stroju okolic Bezkowa (Beeskow), na ziemiach nadodrzańskich i w całej prowincji Sternberg, jak i na północ od Warty w okolicach Königsbergu. Albrecht Lange podaje, że w roku 1945 wiele kobiet w wieku powyżej 40 lat chodziło jeszcze w tym stroju na co dzień.

### **Pokrewieństwo języków**

Tereny nad Odrą i Nysą od dawna były zamieszkiwane przez Słowian. Dopiero niemiecka kolonizacja, tzw. „Ostkolonisation”, doprowadziła do ich germanizacji. Słowiańskie formy dialektalne, którymi tutaj mówiono, nie znikły nagle, ale utrzymywały się miejscami jeszcze do XVI-XVII wieku. Serbołużyckie i polskie dialekty nachodziły tu na siebie, tworząc przez wieki strefę dialektów przechodnich, biorącą początek już po lewej stronie Odry i Nysy. Tak np. dawne dialekty Gubina, Rogowa (Horno) oraz Mużakowa (Bad Muskau) noszą już wyraźne znamiona polsko-lechickie (H. Schuster-Šewc). Typowy dialekt wschodni języka serbołużyckiego demonstruje nam najstarszy pomnik piśmiennictwa z roku 1548 – tłumaczenie Nowego Testamentu przez pastora Mikołaja Jakubicę z Lubanic koło Żar. Rękopisy Megisera (1603) również ukazują wyraźne pokrewieństwo z dialektami nadodrzańskimi.

Przykłady pokrewieństwa języków							
dolnołużycki	brjog	stwor-ty	žiše	gwěz-da	słyń-co	sotša	spowě-daś
wschodnio-dolnołużycki	brjeg	cwar-ty	džeće	gwjaz-da	słoni-ce	sostra	spoja-daći
polski	brzeg	czwar-ty	dziecię	gwiaz-da	słoń-ce	siostra	spowia-dać się

(za: H. Schuster-Śewc)

## Germanizacja

Teren osadnictwa Serbołużyczan na przestrzeni wieków kurczył się nieustannie pod wpływem wielu czynników. Dzisiejsze Łużyce Dolne w Brandenburgii obejmują szereg wsi w powiecie Sprjewja-Nysa / Szprewa-Nysa/Spre-Neiße, wokół miasta Chóšebuz/Chociebuż/Cottbus oraz wsie z okolic miast Wětošow (Vetschau) i Lubnjow (Lübbenau). Przyczyny zanikania języka serbołużyckiego są różnorodne. Obok asymilacji (głównie na obrzeżach) i industrializacji w XIX wieku, istotną rolę odegrała polityka władz szkolnych i kościelnych, dążących do osłabienia roli języka serbołużyckiego jako środka komunikacji lub jego całkowitego wytepienia.

Proces germanizacji można doskonale przedstawić na przykładzie Brodów (Brody pla Baršća / Pforten bei Forst). O ile od VIII do XI wieku na terenie dzisiejszych Dolnych Łużyc osiedlali się Serbołużyczanie, a rozkwit i rozbudowę wiosek zauważamy szczególnie na południe od Łukowa (Luckau), Kalawy (Calau), Żarowa (Sorau, Żary) oraz na obszarze Błota / Spreewald / Szprewaldu na wschód od Bórkow (Burg) i na północ od Lubina (Lübben), o tyle w XII wieku nastąpiła faza silnej kolonizacji wewnętrznej tych terenów przez ludność niemiecką. Osiedlała się ona wokół Damnej (Dahme), Łukowa (Luckau), Dobrego Ługa (Doberlug), Storkowa (Storkow), Bezkowa (Beeskow), Nowej Cali (Neuzelle), Gubina

(Guben), Lubska (Sommerfeld) i Żar (Sorau). W mniejszym stopniu dotyczyło to obszarów centralnych. Tam, gdzie niewielu Niemców osiadło wśród Serbołużyczan, przyjęli oni ich język. Serbołużyczanie i Niemcy wielokrotnie wspólnie brali udział w rozbudowie osadnictwa księstwa żarskiego. W XIII wieku osadnictwo rozwinęło się tak w pobliżu Żar w kierunku na Trzebiel i Lubsko. Na peryferiach miasta Żary niemieccy osadnicy założyli niemieckie wsie. Pod koniec kolonizacji ludność księstwa żarskiego stanowiło 60% Serbołużyczan i 40% Niemców. Początkowo nie zauważamy antyłużyckich nastrojów. Wręcz przeciwnie, szlachta zdana była na rdzenną ludność serbołużycką, która pracowała na ich roli i troszczyła się o ich dobra. Tak miało się to mniej więcej do wieku XVII. Serbołużyczanie mieli względną swobodę przy kultywowaniu rodzimego języka i kultury.

### **„Zapomniane Łużyce”**

Granica języka dolnołużyckiego ciągnęła się na wschodzie od Rothenburga (dziś Czerwieńsk) i Żar, aż po Pliszkę na północy i sięgała do miast Barść, Trzebiel, Lubsko i Krosno włącznie z Odrą. W tych okolicach były jedynie nieliczne niemieckie enklawy. Granica ta nie ulegała zmianom prawie do końca XVII wieku. Przyjmuje się, że obszar należy do rdzennego terytorium serbołużyckiego. Wyjątkowe dziedzictwo kulturowe w postaci strojów ludowych oraz obyczajowości zachowało się tu w formie szczątkowej nawet do końca drugiej wojny światowej, mimo wielowiekowej powolnej asymilacji z ludnością niemiecką. Wskutek przymusowych wysiedleń po wojnie więzi społeczne ludności łużyckiej, skodyfikowane w prawie zwyczajowym oraz tradycji uległy nieodwracalnej erozji. Dlatego trafne jest tu określenie „zapomniane Łużyce” (Łachowska).

O słowiańskich korzeniach tego obszaru świadczą jednakże nazwy osobowe oraz miejscowe. Nazwiska Noack (Nowak), Koalick (Kowalik), Kuos (Kłos) czy Domke nieomylnie naprowadzają nas

na ślady serbołużyckie. Jeszcze więcej przykładów z ksiąg metrykalnych oraz typowe nazewnictwo związane z miejscowościami oraz miejscami krajobrazu wiejskiego wymienia Anna Łachowska jako kolejne znamiona słowiańskości na opisywanym obszarze. Oto niektóre z nich:

Zniemczone nazwy błoni	Znaczenie		
	niemieckie	dolnołu- życkie	polskie
<i>wolschenke</i>	Erle, Erlengebüsch	wółšina	miejsce z olszyną
<i>runitzen</i>	gerade Beete	rownice	proste, równe grządki
<i>mokschiezen</i>	nasse Felder	mokšyce	mokre pola, miejsca
<i>sagon</i>	Ackerbeet	zagon	rola, pole uprawne

(za: Anna Łachowska)

Przykłady nazw miejscowych			
Kreis	Crossen Sommerfeld Göhren Räschen	Krosno Żemr Gora Rašyn	Krosno Odrzańskie Lubsko Górzyn Raszyn
Kreis	Guben Beitzch Gröttsch	Gubin Bušc Grožišćo	Gubin Biecz Grodziszczce

(za: Anna Łachowska)

Masowa polonizacja po II wojnie światowej ostatecznie doprowadziła do utraty tak cennego dla naukowców zabytkowego świadectwa historycznych korzeni i zatarcia etnicznego i kulturowego charakteru tego regionu. Wielu polskich historyków i onomastów oraz miłośników historii daremnie ubiegało się o przywrócenie serbołużyckich nazw miejscowych tak wiele mówiących o naszych wspólnych korzeniach.

## Reformacja

Reformacja znacznie przyczyniła się do zachowania tożsamości serbołużyckiej. Inaczej nie można by było propagować jej idei wśród rdzennych Serbołużyczan nieznających wystarczająco języka niemieckiego. Znacznie wzrosło zapotrzebowanie na pastorów, biblijne teksty, modlitwy i serbołużyckie pieśni kościelne. Jedynie w latach 1538 i 1546 w mieście Wittemberg studiowało teologię 40 Łużyczan. Nawet w miastach miały miejsce dla Serbołużyczan osobne nabożeństwa. W rękopisie zachowało się tłumaczenie Nowego Testamentu w gwarze żarskiej Serbołużyczan z roku 1548 dokonane przez pastora Mikołaja Jakubicę, o którym wiadomo, że tłumaczenie kończył podczas dwuletniego pobytu w Lubanicach koło Żar. Sorabiści są zdania, że dialekt żarski, w którym tłumaczenie było sporządzone, był najprawdopodobniej najbardziej zrozumiały dla największej rzeszy ludności serbołużyckiej z różnych regionów i mógł wówczas być wzorem języka standardowego. Niestety, tłumaczenie nie doczekało się druku. W Żarach wygłaszano kazania po serbołużycku m.in. w kaplicy św. Anny. W Gubinie i w Chociebużu nabożeństwa odbywały się w kościołach klasztornych. We Wětošowie (Vetschau) i Trzebielu (Triebel), miasteczkach rolniczych, wzniesiono dla mieszkańców niemieckich, którzy byli tu mniejszością, niemieckie kościoły. Serbołużyczanie odbywali natomiast swoje nabożeństwa w już istniejących kościołach. Superintendent Christoph Treuer z Beeskow donosił w roku 1610, że ma pod swoją pieczę 40 serbołużyckich kościołów. Handroš (Handrosch) Tara pochodzący z Mużakowa (Bad Muskau) twierdził, iż powiat krośnieński był za jego czasów całkowicie słowiański. Według sorabisty Frida Mětška (Frido Metschk) Handroš to wybitny znawca łużycczyzny oraz jej gwar w XVII wieku.

## Barść / Brody a Serbołużyczanie

Inaczej miała się rzecz w miastach powstałych w wyniku kolonizacji w XIII wieku. Miasta założyli wprawdzie Niemcy, ale służba,

rzemieślnicy, kupcy, czeladź – to byli serbołużyccy chłopci pańszczyźniani. Przychylnie traktowano ludność napływającą do miast, ponieważ wojny i epidemie zdziesiątkowały liczbę mieszkańców. W Baršciu mieszkało w XV wieku 1600, w Brodach 200 osób. Do XIV wieku Serbołużycanie mogli bez przeszkód osiedlać się w miastach i wstępować do cechów. Dopiero później ruszyła fala zakazów ze strony cechów rzemieślniczych. Przyczyny tego były raczej charakteru gospodarczego niż narodowego.

Od XVI wieku ograniczenia w cechach przybierały na sile. Baršć (Forst) oraz okoliczne wsie znajdowały się od średniowiecza w rękach rodu szlacheckiego Biberstein pochodzącego ze Szwajcarii, mającego posiadłości również na Śląsku i w Czechach. Brody były pod panowaniem rodu von Dohna. Za kościół i szkołę było odpowiedzialne konsystorium w Baršciu, które powstało w roku 1588.

Nowa sytuacja nastąpiła w roku 1657, kiedy to Dolne Łużyce przeszły w ręce książąt saksońsko-merseburskich, młodszej linii rodu Wetynów. W ciągu 80 lat panowania przeprowadzili wiele reform w duchu absolutyzmu, ograniczających znaczenie i władzę klasy rządzącej. Wrogo odnosili się do języka i kultury Serbołużyczan. Nowy regent Dolnych Łużyc, książę saksońsko-merseburski Christian I przejął miasto Baršć (Forst) wraz z wioskami leżącymi na południe, podczas gdy właścicielowi posiadłości wielkopańskiej, hrabiemu Ulrichowi von Promnitz przypadło miasteczko Brody z wioskami leżącymi na północy. Obie posiadłości liczyły wówczas 8500 mieszkańców, 90% stanowili Serbołużycanie. Oni to prawie wyłącznie mieszkali na wsi, Niemcy – głównie w mieście Baršć. Również wielcy feudałowie i część służby była Niemcami. Język lużycki był jeszcze wtedy powszechnie akceptowany i prowadzono w nim nabożeństwa w kościele protestanckim, wypierał go jednak powoli, ale nieugięcie, język niemiecki. Zakłada się, że główną przyczyną zagłady języka serbołużyckiego była wojna 30-letnia (1618-1648), kiedy to rdzenna ludność miała bezpośredni kontakt z niemieckim wojskiem. Konstatowano więc z zadowoleniem w jednym z raportów w roku 1667, iż „od zakończenia wojny znajomość



języka niemieckiego wśród serbołużyckich podwładnych znacznie wzrosła”.

### **Kościół i państwo kontra naród serbołużycki**

Nadkonsystorium powstałe w roku 1667 w Lubinie (Lübben) okazało się w następnych dziesiątkach lat silnym faktorem polityki germanizującej, wspieranej przez państwo. Już w rok po założeniu na polecenie księcia Christiana I opracowało ono plan stopniowej likwidacji języka serbołużyckiego, realizowany przez następne 200 lat na całym obszarze margrabstwa Dolnych Łużyc. Czyniono to z ogromną stanowczością i „z podziwu godną gorliwością”. Tak zwana „Monita bez uprzedzeń” („Ohnvorgreifliche Monita”) miała w rezultacie zapewnić jak najszybsze wytępienie języka łużyckiego. Jako pierwsze ofiarą tego przedsięwzięcia miało paść miasto Gubin, potem Żary i Trzebiel oraz posiadłość Brody należąca do hrabiego von Promnitz. Ściągnięto z pola zasięgu wszystkie dostępne książki i manuskrypty w języku serbołużyckim. Drugim krokiem miało być zaniechanie śpiewania łużyckich pieśni kościelnych oraz stopniowe szerzenie języka niemieckiego wśród młodzieży serbołużyckiej, przede wszystkim w szkołach i w kościele. Wiele dokumentów dowodzi, z jaką nieugiętością i z jakim zawzięciem postępowano względem poddanych. Powodem takich konsekwentnych, nikczemnych wprost kroków miała być rzekomo „zakorzeniona nienawiść przeciw chrześcijańskiej władzy”, prowadząca do „złośliwego uporu i nieposłuszeństwa”. Tam, gdzie język niemiecki już zdołał zakłócić homogeniczność społeczności serbołużyckiej, urzędy poczęły angażować niemieckich pastorów, ażeby język łużycki, „bezbożny i niegodziwy, wygnać z domów Pana”, a później go doszczętnie zniweczyć. Jednocześnie wiadomo było, że sankcje te nie dadzą się przeprowadzić wszędzie natychmiast i z takim samym efektem. Ponieważ wśród mieszkańców posiadłości Barść, okręgów Kalawa (Calau) i Grodk (Spremberg) „mało kto rozumie cokolwiek po niemiecku”, trudno było egzekwować znajomość języka niemieckiego. Tępienie języka serbołużyckiego rozpoczynano więc w miastach,

gdzie Serbołużyczanie byli zmuszeni do kontaktu z Niemcami. Natomiast jeśli chodzi o wspieranie języka łużyckiego, to dokumenty poświadczają, że postanowiono „raz na zawsze należy z tym skończyć”. W instrukcji dla Christiana Nathanaela Krügera w miejscowości Strega (Strzegów) czytamy więc: „ponieważ wszyscy parafianie znają język niemiecki, należy głosić kazania w tym języku. Nawet gdyby jako miły gest dla starszych mieszkańców czasami wplataną część kazania po serbołużycku, błogosławieństwo musi zostać udzielone po niemiecku”.

O tym, z jaką ostrożnością i rozwagą podchodzono z drugiej strony do tego zadania w obliczu silnej identyfikacji Serbołużyczan z rodzimym językiem w okolicach Baršcia, a szczególnie w Brandenburskim okręgu Chociebuża, świadczy instrukcja nadkonsystorium z Lubina (Lübben) skierowana do konsystorium w Baršciu, gdzie czytamy „że wszystko musi się potoczyć zgodnie z wolą parafii i przy pomocy pastorów z bliskich okolic, którzy potrafią zapewne bardziej wczuć się w atmosferę tego kraju i język”. Na początku nie osadzano więc w parafiach za wszelką cenę pastorów niemieckich. Miały miejsce sytuacje, że brakło pastorów serbołużyckich i z konieczności trzeba było wysyłać niemieckich, zobowiązując ich początkowo nawet do opanowania języka poddanych. Nierzadko serbołużyccy pastory uczyli go też swoich niemieckich braci. W Zakrjowie koło Baršcia w roku 1737 ubiegał się o posadę pastora Czech, zobowiązując się jednocześnie do szybkiego opanowania języka łużyckiego. Miejsce to zajął jednak Serbołużyczanin.

Już w XVII wieku coraz częściej obsadzano parafie niemieckimi pastorami, usiłując przyspieszyć proces germanizacji, który według wielu osób przebiegał zbyt ospale.

Monita wydana przez konsystorium w 1729 roku nawołuje, aby „w końcu położyć kres wspieraniu języka serbołużyckiego”. W tym samym roku władca Dolnych Łużyc wydał nakaz usunięcia języka serbołużyckiego z planu zajęć szkolnych. Oprócz tego nie wolno było przyjmować dzieci do szkoły, jeśli nie znały katechizmu po niemiecku. Takie bezwzględne postępowanie mimo wszystko napoty-

kało jeszcze jednak na opór ludności, ponieważ język dolnołużycki nadal był jej językiem potocznym, środkiem codziennej komunikacji.

Sytuacja na tych terenach była bardzo zróżnicowana, co świadczy o oporze narodu serbołużyckiego przeciw germanizacji. Nosyldojce (Noßdorf) otrzymały w roku 1727 tylko przejściowo niemieckiego pastora z Meklemburgii, a w Brodach w 1698 roku zobowiązano miejscowego pastora lużyckiego do prowadzenia nabożeństwa wyłącznie po niemiecku. Do Dolska (Dolzig) ubiegał się o przyjęcie w 1730 roku student z Lubska. Ponieważ nie znał języka lużyckiego, ludność przeciw niemu protestowała. Mimo że hrabia z Watzdorfu podniósł rwetes, że w razie służby Bożej w języku lużyckim „5 dusz znalazłoby się w opłakanym stanie” (miał na myśli niemieckich parafian), Faber po okresie próbnym dostał posadę w tejże parafii. Ze wsi Tornów (Thurno) istnieje protokół poświadczający wprawdzie znajomość niemieckiego przez część ludności, na co dzień porozumiewała się ona jednakże nadal po lużycku. W swoim języku ojczystym się spowiadała, modliła i dlatego życzyła sobie swojego duszpasterza. W Jeziorach Dolnych (Dolny Jazorc, Niederjesehr) działali do roku 1735 pastory serbołużyccy, w latach 1715-1729 Christian Nitsche, a po nim Gottlob David Lod. Potem przejął to miejsce Niemiec Körner z Zerbst-Anhalt, co jednocześnie oznaczało koniec nabożeństw serbołużyckich. Ze źródeł wiemy, że w Kolowie (Kohlo) przez 136 lat, od 1687 do 1823 roku, przez cztery generacje parafia miała serbołużyckich pastorów z rodziny Burdach. Mimo to od roku 1750 przeważały tam nabożeństwa niemieckie. Ta sytuacja spowodowała stopniowy wzrost znajomości języka niemieckiego wśród Serbołużyczan, co z kolei ułatwiało forsowanie drogi językowi niemieckiemu w kościele i w urzędach. Można powiedzieć, że opór ludności słabł, tym bardziej, że młodsza generacja coraz lepiej władała niemieckim. Pastor Fritze na zapytanie władz kościelnych z Drezna donosił więc w roku 1676, że w posiadłości Barść/Brody z jedenastu tysięcy osiadłych tam Serbołużyczan pięć tysięcy żyje w takich miastach, które jeszcze w roku 1668 były

wprawdzie serbołużyckie, ale po upływie stu lat, a więc do roku 1767, przeobraziły się w niemieckie. Do nich możemy zaliczyć parafie: Lutol (Leuthen), Dłużk, Dolsk (Dolzig), Wjelike Tuplice (Groß Teuplitz), Kolow (Kohlo), Dolny Jazorc (Niederjehser), Brody (Pförten), Kaniów (Kanig), Rašyn (Räschen), które należały do Strzegowa (Strega) lub Lubska (Sommerfeld). Niemców nie było tam w tym czasie więcej jak 20%, ich liczba wahała się przeważnie między 5 a 10%. Ale już za niecałe trzy czwarte wieku sytuacja narodowościowa zmieniła się na tym obszarze zdecydowanie. Teraz przeważała ludność niemiecka, Serbołużyczan nie było w latach czterdziestych XIX wieku nawet 10%. Według oficjalnych danych w niektórych parafiach nie było ich już w ogóle.

<b>Ludność serbołużycka (w procentach)</b>		
<b>Parafia</b>	<b>1777</b>	<b>1846</b>
Lutol (Leuthen)	90,6	0
Dolsk (Dolzig)	92,4	0
Wjelike Tuplice (Groß Teuplitz)	97,4	8
Kolow (Kohlo)	90,8	1
Dolny Jazorc (Niederjehser)	93,4	0,5
Brody (Pförten)	97,9	0,2
Kanie (Kanig)	83,2	0
Granow (Grano)	86,7	0
Bonojce (Bomsdorf)	84,6	0
Mały Rjasnik (Briesnigk)	92,4	7
Wosyk, Osiek Łużycki (Ossig) / / Rašyn, Raszyn (Räschen)	95,5	0
(za: Peter Kunze)		

Według tych danych po upływie 69 lat, w roku 1846 było w sumie 106 Serbołużyczan. Rząd mógł być w pełni usatysfakcjonowany. W 1794 konsystorium skonstatowało więc niemalże z euforią, że „intencje całkowitego wyplenienia języka serbołużyckiego [...] we większych miejscowościach prowincji zostały jak najbardziej spełnione”. Na Dolnych Łużycach Serbołużyczanie rozumieją język niemiecki, nauka szkolna odbywa się wyłącznie po niemiecku. W niektórych kościołach nabożeństwo odbywa się jednak „zupełnie

niepotrzebnie podwójnie”, na zmianę w obu językach. Z tego luksusu należało oczywiście jak najprędzej zrezygnować. W szeregu parafii posiadłości wielkopańskiej pod koniec XIX wieku zniesiono więc raz na zawsze nabożeństwa w języku serbołużyckim. Dotyczyło to parafii: Barśc (Forst), Tšešojce (Tschacksdorf), Bóžemysle (Bademeusel), Nosydłojce (Noßdorf), Raščany (Preschen), Wiłow (Eulo), Zakrjow (Sacroo), Trjebule (Triebiel), do których należało wiele sąsiadujących wsi.

O procesie tępienia serbołużyckich nabożeństw znajdziemy wiele danych. W Zakrjow (Sacro) działał od roku 1807 do 1835 Johann Friedrich Jänicke urodzony we Wiłowie (Eulo). Władał łużyckim i aż do roku 1820 częściej w tym języku wygłaszał kazania. Po roku 1820 zaprzestał. Jego brat Johann Karl Jänicke we Wiłowie, pomimo że tam niemiecki według opinii wcześniejszego pastora Horstiga już bardziej się przyjął niż w Małym Jamnje (Klein Jamno), podobnie jak jego brat używał w służbie Bożej swego ojczystego języka. Jänicke głosił kazania po łużycku aż do roku 1825. W Trzebielu zaprzestano serbołużyckich nabożeństw w roku 1808. Kapłan Benada urodzony w 1720 roku w Budziszynie był od roku 1765 do 1798 pastorem w Trzebielu i głosił słowo Boże po łużycku. Jego następcą Christian Schorisch, syn pastora z Żar, nie znał serbołużyckiego, ale obiecywał, że się go nauczy. Dlatego w dokumencie powołania na to stanowisko brzmi: „diakon ma głosić kazanie w kościele serbołużyckim najpierw po części w tym języku, a później przejść na niemiecki”.

## Szkolnictwo

Podobnie katastrofalnie przedstawiała się sytuacja w szkolnictwie. W XIX wieku nauczanie odbywało się zazwyczaj już tylko po niemiecku, jedynie w szkołach we Wjelikim Kólsku (Groß Kölzig) i we Mułkecach (Mulkwitz), gdzie według oficjalnych danych w połowie XIX wieku przeważała ludność serbołużycka (1846: Wusoka 86%, Gózd 52%, Mały Kólsk 61%, Wjeliki Kólsk 39%), język łużycki był początkowo jeszcze konieczny w celu komunikacji. Jednak

proces germanizacji przebiegał tutaj o wiele wolniej, aniżeli w przypadkach opisanych uprzednio. Przypuszczalnie powodem tego było bliskie sąsiedztwo z dawnym brandenburskim okręgiem Chociebuża, gdzie regenci pruscy tolerowali język serbołużycki z wyjątkiem krótkiego okresu panowania Fryderyka Wilhelma I (1713-1740).

Poniższa tabela przedstawia sytuację językową na tych terenach w latach 1777-1857:

<b>Ludność serbołużycka w procentach</b>					
<b>Parafia</b>	<b>1777</b>	<b>1818</b>	<b>1846</b>	<b>1849</b>	<b>1857</b>
Barść (Forst)	95,4	33,3	8,2	6,9	0,3
Bóżemysle (Bademeusel)	96,6	58,3	37,3	29,4	19,2
Wjeliki Kólsk (Groß Köllzig)	93,2	90,0	42,7	24,1	89,3
Mułkojce (Mulchwitz)	97,1	88,0	69,9	63,0	70,7
Nosydłojce (Noßdorf)	92,9	50,4	22,9	37,1	5,4
Raścany (Preschen)	91,1	86,4	23,2	27,4	24,8
Tšešojsce (Tzschacksdorf)	90,6	87,1	76,5	29,4	27,6
Wiłow (Eulo)	98,7	33,3	31,3	15,5	0
Zakrjow (Sacro)	87,2	40,1	21,9	23,1	1,7
Trjebule (Triebel, Trzebiel)	89,0	25,5	3,4	2,2	0
<b>Liczba Serbołużyczan razem</b>	<b>5747</b>	<b>4093</b>	<b>2844</b>	<b>2303</b>	<b>2324</b>

(za: Peter Kunze)

Konkretnie oznacza to dla roku 1857: w Bóżemysłach (Bademeusel) 105 mieszkańców władało językiem serbołużyckim, ale rozumiało jednocześnie niemiecki, w parafii Barść (Forst) stwierdzono obecność 8 Serbołużyczan, w Zakrjowie (Sacro) 20 osób posługiwało się lużyckim. Wszyscy mieszkańcy Wjelikego Kólska (Groß Köllzig) mówili oboma językami, a we wsi Wusoka (Weißagk) porozumiewanie się językiem serbołużyckim nad niemieckim przedkładało 462 mieszkańców. W roku 1857 okręg Żar (Kreis Sorau) zamieszkiwało 2334 mieszkańców, którzy władali językiem serbołużyckim, ale w 1840 – czyli 17 lat wcześniej – było ich jeszcze 8986, w 1846 roku – 3628, a trzy lata później – 2946. W tym wypadku chodzi wyłącznie o mieszkańców posiadłości wielkopańskiej Barść (Forst).

Podsumowując, można powiedzieć, iż w 1847 roku w okręgu Żar stwierdzono, że nauka w szkole i głoszenie kazań odbywały się we wszystkich parafiach i gminach w języku niemieckim, ponieważ większość ludności mówiła jedynie po niemiecku, mniejsza ich część natomiast po serbołużycku i niemiecku. Jednojęzycznych Serbołużyczan nie zanotowano, dlatego nie było potrzeby angażowania pastorów czy nauczycieli, którzy mieliby znać język serbołużycki. Na tym proces germanizacji w tejsze posiadłości był dla urzędów zakończony. Ani w edukacji szkolnej, ani w kościelnej nie było potrzeby szczególnego uwzględniania języka łużyckiego.

A jednak pomimo to wybitny etnograf i językoznawca, Serbołużyczanin Arnošt Muka / Ernst Mucke w roku 1884 naliczył w tejsze posiadłości 1691 mieszkańców, mówiących biegle po łużycku i posługujących się na co dzień językiem serbołużyckim. Większość z nich pochodziła z Wusokeje (Weißagk) – 500 – osób oraz z parafii Wjeliki Kólsk (Groß Kölzig) – 950 osób. Tam wszyscy mieszkańcy powyżej 30 roku życia mówili po łużycku. W innych wsiach mieszkali tylko nieliczni Serbołużyczanie, przeważnie osoby starsze lub takie, które się w te okolice przeprowadziły z okręgu Chociebuża. Na przykład w Mułkecach (Mulchwitz) Muka naliczył 12 takich osób, w Dubrawie (Dubrau) – 80, w Raścanach (Preschen) – 5, w Gózdziu (Gosda) – 10, w Jarješku (Jerischke) – 5, w Carnej (Zschorna) – 11, w Nosydłojcach (Noßdorf) – 100, w Zakrjowie (Sacro) – 10, w Glinsku (Naundorf) – 8, w Zymjerojcach (Simmersdorf) i Smarżowie (Smarso) – 10, Bóžemyslach (Bademeusel) – 5, a w Tšešojcach (Tschacksdorf) – 50. Na tej podstawie możemy przyjąć, że około roku 1900 proces germanizacji w posiadłości Barśc dobiegł końca, jakkolwiek w latach 50. XX wieku żyły tam jeszcze niewątpliwie osoby mówiące po łużycku. Demograf Ernst Tschernik przeprowadził w latach 1955-1956 analizę językową tych terenów. Stwierdził obecność mieszkańców znających łużycki m.in. w miejscowościach Wusoka (Weißsak) – 20, Mały Kólsk (Klein Kölzig) – 10, Wjelike Tšešojce (Groß Tzschacksdorf) – 1, Wjeliki Kólsk

(Groß Közig) – 30. Dziś przypominają nam o serbołużyckich korzeniach tych terenów jedynie nazwy lub naleciałości dialektalne.

Informacje przedstawione w artykule pochodzą z następujących publikacji i referatów:

Petš Kunze / Peter Kunze, *Zur brandenburgisch-preußischen Sorbenpolitik im XVII. und XVIII. Jahrhundert*, Serbski Institut Budziszyn 1998, (por. też: *Sorbische Reminiszenzen aus Forst und Umgebung*, „Lětopis“ 2006, nr 1

Albrecht Langa / Albrecht Lange, *Die oderwendische Tracht von Aurith bis Ziebingen*, Domowina-Verlag, Bautzen 1998

Agnieszka Łachowska, *Stroje ludowe na obszarze zapomnianych Łużyc*, wykład, Cottbus 2009

Heinz Schuster-Šewc, *Zur Sprache der Oderwenden*, [w:] *Die oderwendische Tracht von Aurith bis Ziebingen*, Albrecht Lange Hrsg., Domowina-Verlag, Bautzen 1998, s. 23-25

#### **Die sorbische (wendische) Sprache und Kultur in der Ost-Niederlausitz**

Im Gebiet der Oder und Neiße trafen polnische und sorbische / wendische Dialekte aufeinander. So entstanden Übergangsformen, alte Dialekte um Guben, Horno, Bad Muskau sind schon polnisch-lechisch [o. lechitisch, Red.] gezeichnet. Das älteste Sprachdenkmal aus dem Jahr 1548 – die Übersetzung des Neuen Testaments von Mikławš Jakubica aus Lubanitz bei Sorau – repräsentiert den Ost-Niedersorbischen Dialekt.

Die Grenze der niedersorbischen Sprache verlief im Osten von Rothenburg und Sorau bis zur Pleiske und reichte bis Forst, Triebel, Sommerfeld, Crossen. Hier existierten lediglich einige deutsche Enklaven. Diese Grenze blieb bis in das XVI. Jahrhundert erhalten. Reste des kulturellen niedersorbischen Erbes überdauerten in Trachten und Traditionen sogar bis zum Ende des II. Weltkrieges, obwohl die Sorben / Wenden im Zuge der Germanisierung in der Schule und Kirche nach und nach ihre Sprache aufgegeben haben. Mit der Zwangsaussiedlung der deutschen Bevölkerung nach dem II. Weltkrieg wurde auch das Niedersorbische ausgelöscht. Trotzdem stoßen wir hier noch heute auf Spuren der sorbischen / wendischen Wurzel in den Personen-, Orts- oder Flurnamen.



Małgorzata Mieczkowska  
(Szczecin)

## Nacjonalizm kulturowy w wymiarze łużyckim

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat na gruncie podejmowanych i realizowanych badań sorabistycznych w Polsce ukazało się szereg publikacji i opracowań naukowych zazwyczaj o charakterze filologiczno-historycznym. Stanowi to swoisty fenomen, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że sorabistyka jako kierunek studiów w Polsce nie ma odrębnego bytu naukowego. W dużej mierze jest to zasługa wybitnych osobowości świata nauki, potrafiących mimo mało sprzyjających uwarunkowań organizacyjnych zainteresować rzesze studentów dorobkiem cywilizacyjnym małego słowiańskiego narodu, jakim są współcześnie Serbołużyczanie<sup>1</sup>.

W naukach społecznych w dotychczasowych badaniach nad Serbołużyczanami dominowała perspektywa historyczno-socjologiczna. Stosunkowo od niedawna prowadzone są eksploracje w obrębie politologii<sup>2</sup>. Wobec dokonujących się dynamicznie przemian globalizacyjnych wydaje się koniecznym zmodernizowanie tradycyjnych odniesień badawczych, także do tej słowiańskiej mniejszości zamieszkującej współcześnie w Brandenburgii i Saksonii.

---

<sup>1</sup> Zob. E. Siatkowska, *Studia łużycoznawcze*, Warszawa 2000; M. Cygański, R. Leszczyński, *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan*, Opole 1995; E. Rzetelska-Feleszko, *Językoznawstwo zachodniostowiańskie w Polsce (przewodnik)*, Warszawa 1987; T. Jaworski, *Wojna, pokój i religia a ruchy ludnościowe na polskim pograniczu zachodnim w XVII w. i na początku XVIII w.*, Zielona Góra 1998; T. Kowalczyk, *Kościół Katolicki na Łużycach Górnych w latach 1919-1990*, Lublin 1999; M. Mieczkowska, *Między koncepcją a praktyką. Polska wobec Łużyc w latach 1945-1990*, Szczecin 2002; L. Kuberski, P. Pałys, *Od inkorporacji do autonomii kulturalnej. Kontakty polsko-serbołużyckie w latach 1945-1950*, Opole 2005.

<sup>2</sup> *Etniczne odstony pogranicza. Kwestie etniczne a pogranicze polsko-niemieckie*, red. W. Burger, Szczecin 2001; *Polityka i mniejszości narodowe na pograniczach*, red. M. Giedrojć, M. Mieczkowska, J. Mieczkowski, Szczecin 2005; *Polityczne wymiary etniczności*, red. M. Mieczkowska, D. Scholze, Kraków 2009.

Celem prezentowanego tekstu jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jaką rolę pełni nacjonalizm kulturowy i w jaki sposób kreuje on współczesną kondycję mniejszości serbołużyckiej. Równie ważne jest pytanie o pojęcia badawcze, które należy wykorzystywać do opisu mniejszości we współczesnych społeczeństwach w ramach relacji większość – mniejszość i wynikające z tego stanu rzeczy doświadczenia społeczne.

Dokonująca się unifikacja kulturowa jest wyzwaniem dla grup mniejszościowych, które powinny dostosowywać swe potrzeby do wyzwań współczesnego świata, by móc elastycznie na nie reagować. Wydaje się, że jest to jedyny sposób umożliwiający im zachowanie swej tożsamości, który pozwoli uniknąć zagrożeń pochodnych od negatywnych zjawisk, takich jak: unifikacja, asymilacja, anachronizm i ksenofobia.

Kategoria nacjonalizmu kulturowego nie może być rozpatrywana w oderwaniu od takich podstawowych pojęć politologicznych jak: naród, państwo, nacjonalizm, nacjonalizm etnokulturowy, polityka wielokulturowości. Wymiar społeczny relacji większość – większość w naturalny sposób implikuje owe pojęcia<sup>3</sup>.

Nacjonalizm kulturowy według politologa A. Heywooda jest:

[...] formą nacjonalizmu, który zasadniczy akcent kładzie na odnowę narodu rozumianego jako odrębna cywilizacja, a nie niezależna wspólnota polityczna. Nierzadko kulturowi nacjonałiści uznają państwo za peryferyjną, a nawet w pewnym sensie obcą jednostkę. Podczas gdy nacjonalizm polityczny jest „racjonalny” i zazwyczaj opiera się na pewnych zasadach, nacjonalizm kulturowy jest „mistyczny”, ponieważ oparty jest na romantycznej wierze w naród stanowiący niepowtarzalną historyczną i organiczną całość, ożywianą swoim własnym duchem<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> M. Hroch, *Małe narody Europy. Perspektywa historyczna*, Wrocław 2003, s. 97-99.

<sup>4</sup> Cyt. za: A. Heywood, *Politologia*, tłum. M. Masojć, B. Maliszewska, N. Orłowska, D. Stasiak, Warszawa 2009, s. 134.

Przyjmuje się, że do elementów charakterystycznych dla tej kategorii nacjonalizmu zalicza się rytuały, tradycje i legendy ludowe, które mają „lokalny wymiar masowy”. Kultura „wyższa”, elitarna odgrywa w tym przypadku rolę drugoplanową, uzupełniającą. Dzisiaj nowoczesny, nacjonalizm kulturowy stanowi płaszczyznę, która pozwala mniejszości w świecie relatywnych wartości i zachowań dokonywać wyborów, a także służy za środek modernizacji.

Rozpatrując etapy kształtowania się narodów europejskich, możemy niektórym z nich przypisać pewne formy nacjonalizmu, które wyróżniają je szczególnym kulturowym, a nie politycznym charakterem. Tworzony przez stulecia i przez wiele pokoleń dorobek kulturowy (a nie nietrwałe struktury polityczne) jest bazą nacjonalizmu kulturowego, który często przyjmuje formę narodowej autoafirmacji<sup>5</sup>. Autoafirmacja w tym przypadku umożliwia narodom pozbawionych zaplecza własnego państwa stworzyć czytelny obraz własnej tożsamości poprzez podkreślanie dumy narodowej i budowanie pozycji prestiżu w otoczeniu. W sytuacji zlimitowania aspiracji politycznych mniejszości z powodu czynników zewnętrznych następuje koncentracja i ukierunkowanie na dążeniu do zachowania języka i kultury w ogóle. Samodzielność polityczna i działania służące wybitciu się na niepodległość stają się wartościami traktowanymi w sposób marginalny, ułożonymi w niedającej się określić przyszłości. Do narodów „kulturowych” przypisana jest w zasadniczej mierze homogeniczność etniczna, będąca składową przeplatających się elementów tożsamości: narodowej i etnicznej. Genezę ukształtowania się narodów „kulturowych” przypisuje się czynnikom naturalnym i historycznym determinującym ich konotacje w odniesieniu do tzw. narodów politycznych. Zazwyczaj narody kulturowe mające oparcie w narodowej tożsamości dążą do stabilności i jednolitości. Przekazują one także swoim członkom i otoczeniu informacje, iż są społecznościami o wyjątkowym, niepowtarzalnym kolorycie kulturowym i charakterze. W tym przypadku bycie członkiem danej nacji nie jest skutkiem dobrowolnej

---

<sup>5</sup> Ibidem, s. 135.

decyzji przystąpienia do politycznej struktury, lecz jest pochodną tożsamości kulturowej i etnicznej, którą się po prostu dziedziczy. Narody kulturowe zatem są postrzegane i zarazem same skłaniają się do postrzegania siebie samych za poszerzone grupy pokrewieństwa, odznaczające się wspólnym pochodzeniem. Istotny wpływ na kreowanie dorobku kulturowego w tych uwarunkowaniach mają członkowie określonych rodzin niż osoby przybyłe z zewnątrz, nie usadowione w strukturach rodzinnych. W tym przypadku nie można stać się członkiem narodu poprzez przyjęcia języka i wartości danego społeczeństwa. Regres demograficzny bądź eksplozja demograficzna mogą być pochodnymi preferencji kulturowego nacjonalizmu, będąc naturalną konsekwencją owej niepowtarzalności, bezwarunkowo potwierdzając jej wartość.

Jak zauważa A. Heywood:

Polityczny charakter nacjonalizmu rodzi wiele kontrowersji. Z jednej strony nacjonalizm może się jawić jako postępową i wyzwalamą siłą, rysującą perspektywę narodowej jedności i niezależności [...]. Nacjonalizm skupia w sobie wszystkie przejawy politycznego syndromu podwójnej tożsamości. W zależności od okoliczności nacjonalizm przybiera oblicze postępowe lub reakcyjne, demokratyczne lub autorytarne, wyzwoleńcze lub opresyjne, prawicowe lub lewicowe. Z tego powodu być może lepszym rozwiązaniem jest rozpatrywanie nacjonalizmu nie jako pojedynczego lub jednolitego fenomenu politycznego, lecz jako połączenie różnych „nacjonalizmów”, to znaczy, jako zespołu tradycji, które łączy wspólna cecha – każda na swój szczególny sposób przyznaje narodowi nadrzędne znaczenie polityczne<sup>6</sup>.

Nie sposób współcześnie dać jednoznaczną odpowiedź, który z czynników: kulturowy czy polityczny w sposób definitywny i jednoznaczny ukształtował proces narodotwórczy<sup>7</sup>. Zazwyczaj charakter nacjonalizmu konstytuowany jest przez okoliczności, w któ-

---

<sup>6</sup> Cyt. za: A. Heywood, *Politologia...*, op. cit., Warszawa 2009, s. 138.

<sup>7</sup> A. D. Smith, *Etniczne źródła narodów*, tłum. M. Głowacka-Grajper, Kraków 2009, s. 219-223.

rych narastają aspiracje narodowe oraz kwestie polityczne, z którymi jest związany<sup>8</sup>. Jest on odzwierciedleniem politycznych idei, głoszonych przez jego zwolenników. W tym sensie według opinii Heywooda możemy traktować nacjonalizm jako „swoistą” ideologię międzykulturową.

Przyglądając się teorii nacjonalizmu, możemy dostrzec, że chętniej odwoływano się do idei narodów jako wspólnot politycznych. Etniczność jako czynnik konsolidacji spychano na drugi plan, a w niektórych uwarunkowaniach politycznych traktowano ją nawet jako niepożądanym element.

Dla przykładu: Eric Hobsbawm wysunął tezę, że narody są „wymyślonymi tradycjami”. Odrzucając teorię, że współczesne narody powstały w wyniku rozwoju dawno zawiązanych wspólnot etnicznych, stwierdził, że wiara w historyczną ciągłość i czystość kulturową jest mitem wymyślony przez sam nacjonalizm. Wobec tego to nacjonalizm tworzy narody, a nie na odwrót. Według niego powszechna i szeroko rozprzestrzeniona świadomość narodowa (czasem nazywana ludowym nacjonalizmem) nie rozwinęła się aż do końca XIX wieku. Została ona w przekonaniu Hobsbawma wypracowana na gruncie symboliki umownej, w formie hymnów i barw narodowych oraz powszechnej edukacji podstawowej. Nie przyznaje on również szczególnej rangi i roli przypisywanej mowie ojczyстей, która jest szczególnie akcentowanym atrybutem kultury narodowej. Traktuje on ideę języka ojczystego jako absurdalną, gdyż do końca XIX wieku większość ludzi była niepiśmienna i w mowie posługiwała się regionalnym dialektem, który miał niewiele wspólnego z językiem wykształconej elity. Elita zaś dostosowywała swój język do potrzeb i warunków życiowych kolejnych pokoleń, poprzez utożsamianie się z kulturą administracji władzy<sup>9</sup>.

Także Benedict Anderson uznał współczesny naród za artefakt, a dokładniej za wymaginowaną wspólnotę. Jest on autorem

---

<sup>8</sup> C. Calhoun, *Nacjonalizm*, tłum. B. Piasecki, Warszawa 2007, s. 35.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 136; zob. też *Tradycja wynaleziona*, red. E. Hobsbawm, T. Ranger, tłum. P. Godyń, F. Godyń, Kraków 2009.

tezy, że narody są raczej konstrukcjami myślowymi, nie zaś autentycznymi wspólnotami, zbudowanymi w oparciu o relacje osobiste między ich członkami w celu podtrzymania poczucia tożsamości zbiorowej<sup>10</sup>. Zatem, jeśli narody istnieją, to są to wyłącznie wymyślone konstrukcje, stworzone dla nas przez system edukacji, mass media, oraz proces socjalizacji politycznej<sup>11</sup>. Szczególną rolę w tym przypadku pełni socjalizacja polityczna – „proces, w efekcie którego jednostki nabywają przekonania i wartości polityczne, który są przenoszone z pokolenia na pokolenia”<sup>12</sup>.

W ramach tych wartości współcześnie próbuje się wielokulturowość społeczeństw. Możemy tutaj traktować wielokulturowość: „jako termin normatywny oznaczający aprobatę dla dywersyfikacji społecznej, wyrażonej w prawie gwarantującym odmiennym grupom kulturowym szacunek i uznanie, lub w aprobacie korzyści, które wypływają z różnorodności moralnej i kulturowej dla całego społeczeństwa”<sup>13</sup>. Jednocześnie zwraca się uwagę na fakt, że społeczeństwa wielokulturowe są naznaczone konfliktem i brakiem stabilności, a wielokulturowość traktowana jest jako instrument realizacji poprawności politycznej.

Idea pluralizmu wartości Isaiaha Berlina odnosi się również do teorii wielokulturowości. Często odwoływano się do niej w uzasadnieniu polityki różnic. Zdaniem I. Berlina nie ma jednej nadrzędnej koncepcji idei „dobrego życia”, lecz szereg konkurujących ze sobą koncepcji<sup>14</sup>. W tych uwarunkowaniach jednostki są skazane na zawieranie wewnętrznych kompromisów między konkurencyjnymi wartościami i celami. Przestrzeń społeczna, stając się różnorodną i w naturalny sposób preferując model tolerancji i akceptacji jednostek o odmiennych przekonaniach moralnych i kulturach, także

---

<sup>10</sup> Ibidem, s. 137; zob. też B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone: rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Kraków – Warszawa 1997.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 137.

<sup>12</sup> Cyt. za: A. Heywood, *Politologia...*, op. cit., s. 256.

<sup>13</sup> Cyt. za: ibidem, s. 150.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 151.

tworzy polityczne relacje, przy jednoczesnym zachowaniu pokoju i wzajemnego szacunku<sup>15</sup>. W formie lakonicznej pluralizm wartości Berlina można zawrzeć w hasle „żyj i pozwól żyć innym”, które doskonale wpisuje się w model wartości pożądaných przez współczesne zróżnicowane społeczeństwa określane jako wielokulturowe.

Alternatywną teorię wielokulturowości rozwinął Bhikhu Parekh. Zdaniem B. Parekha zróżnicowanie kulturowe jest wynikiem odmiennych doświadczeń środowiskowych uzupełnionych o wytworzoną strukturę kulturową, która została ukształtowana przez grupy, do których przynależymy. W niej zawierają się postawy, zachowania, wartości, które akceptujemy i przekazujemy, które są odmienne, ale nie muszą być one z sobą sprzeczne<sup>16</sup>. W tym wymiarze wielokulturowość może być realizowana w oparciu o politykę tolerancji.

Utożsamiana z narodowością jedność kulturowa, do której niejednokrotnie odwołują się narody, jest bardzo trudna do uchwycenia. Nie sposób zaprezentować jej formułę, bowiem jest ona kombinacją czynników kulturowych. Mamy tu do czynienia z subiektywnymi kryteriami, generowanymi przez samych zainteresowanych – przez swoich członków, a nie przez jakiś zbiór czynników zewnętrznych. W tym przypadku naród jest bytem psychopolitycznym, czyli „grupą ludzi, którzy postrzegają siebie jako naturalną wspólnotę polityczną i których wyróżnia wspólne oddanie i przywiązanie patriotyczne”<sup>17</sup>. Zatem obiektywne trudności, takie jak brak terytorium, mała liczba ludności czy brak zasobów ekonomicznych nie są wystarczającymi argumentami, jeśli grupa ludzi obstaje przy żądaniu praw narodowych. Wiemy, że ukształtowanie narodów przez czynniki obiektywne, jak i subiektywne dało początek konkurencyjnym koncepcjom narodów<sup>18</sup>. Nacjonaliści są zgodni co do tego,

---

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Cyt za: A. Heywood, *Ideologie polityczne*, tłum. M. Habura, N. Orłowska, D. Stasiak; red. nauk. T. Żyro, Warszawa 2008, s. 172.

<sup>18</sup> P. Lawrence, *Nacjonalizm. Historia i teoria*, tłum. P. K. Frankowski, Warszawa 2007, s. 257.

że narody będąc zlepkiem czynników kulturowych i psychopolitycznych różnią się bardzo co do ich proporcji. Powszechnie ekspozuje się jako spoiwo narodów: pierwotną więź, którą utożsamia się z silnym i rzekomo wrodzonym przywiązaniem do języka, religii, tradycyjnego sposobu życia lub ojczyzny.

Niezależnie z jakimi przedsięwzięciami politycznymi związany jest nacjonalizm, odwołuje się on do poczucia zbiorowej tożsamości, zwykle rozumianej jako patriotyzm. Z perspektywy ideologii politycznej dla nacjonalisty politycznego „obiektywne” kryteria takie jak terytorium, religia i język, mają takie samo znaczenie co kryteria „subiektywne”, jak wola, pamięć, oddanie ojczyźnie<sup>19</sup>. Nacjonalizm więc nie tylko wysuwa kwestie polityczne, lecz także odpowiada ludziom na pytania, kim są, dając im historię, kształtując więzi społeczne i ducha zbiorowego oraz tworząc poczucie przeznaczenia w wymiarze genetycznym jednostkowym i zbiorowym. To właśnie siła elementów afektywnych nacjonalizmu i jego słabość doktrynalna mogą warunkować podstawy nacjonalizmu jako ideologii politycznej. Jednakże pewne formy nacjonalizmu w mniejszym stopniu są związane wyraźnie politycznymi żądaniami. W szczególności dotyczy to nacjonalizmu kulturowego i etnicznego. Nacjonalizm kulturowy kładzie nacisk przede wszystkim na regenerację narodu jako odrębnej cywilizacji, a nie wspólnoty politycznej<sup>20</sup>.

Nacjonalizm kulturowy często występuje przeciwko nowoczesności, ale też jest nośnikiem modernizacji przez to, że daje narodowi możliwość ponownego ukształtowania struktur społecznych poprzez wykorzystanie zmieniających się realiów społeczno-politycznych otoczenia, w którym żyje. Nacjonalizm etniczny w pewnym sensie różni się od nacjonalizmu kulturowego, chociaż pojęcia etniczności i kultury w sposób wyraźny się przenikają. Etniczność jest lojalnością wobec odrębnej ludności, grupy kulturowej czy obszaru. Jest to złożony termin, który posiada odcienie zarówno

---

<sup>19</sup> A. Heywood, *Ideologie...*, op. cit., s. 176.

<sup>20</sup> A. D. Smith, *Nacjonalizm*, tłum. E. Chomicka, Warszawa 2007, s. 103.



rasowe, jak i kulturowe. Członków grup etnicznych postrzega się często słusznie lub niesłusznie, jako pochodzących od wspólnych przodków, a grupy są w związku z tym traktowane jako szersze grupy pokrewieństwa, połączone więzami krwi. Nawet gdy etniczność jest rozumiana w kategoriach ściśle kulturowych, funkcjonuje na głębokim poziomie emocji i kładzie nacisk na wartości, tradycje i praktyki, które dają narodowi poczucie odrębności.

Nacjonalizm etnokulturowy zawiera się w następujących kategoriach: naród kulturowy / historyczny, odrębny, partykularyzm, wyjątkowość narodu, mistyczny / emocjonalny, duch narodowy, naród organiczny, oparty na pochodzeniu, lojalność etniczna, jedność etniczna<sup>21</sup>.

Współczesny naród serbołużycki odnosi się do kategorii nacjonalizmu kulturowego, traktując go jako element po części przejawu patriotyzmu, posługując się jego atrybutami, do których np. zaliczamy: hymn – *Rjana Łužica*, flagę niebiesko-czerwono-białą<sup>22</sup>, a także podkreślając „wyłącznieść” w odniesieniu do niemieckojęzycznych mieszkańców regionu Łużyc i innych grup mniejszościowych w Niemczech. Kulturowo-narodowa autoafirmacja koncentruje się na podkreślaniu historycznych praw zasiedzenia na terenach odrębnej historycznie i kulturowo jednostki politycznej – stwierdzeniem: „byliśmy tutaj pierwsi, to wy przyszlście do nas” lub „byliśmy, jesteście, będziemy”. Współczesna stabilność i jednolitość budowana jest w oparciu o genetykę pochodzenia. Widoczna jest tu dążność do realizacji modelu nacjonalizmu kulturowego koncentrującego się na zachowaniu języka i kultury<sup>23</sup>. Zasadniczo w tych dwóch elementach zawiera się program działań rewitalizacji potencjału narodowego Serbołużyczan. Obecnie jest on realizowany przez konsekwentnie egzekwowane prawa do stosowania

---

<sup>21</sup> A. Heywood, *Ideologie...*, op. cit., s. 177.

<sup>22</sup> W. Dorosz, *Niebieska, czerwona, biała – barwy narodowe Łużyczan i innych Słowian*, „ZŁ” 8 (1994), s. 70-73.

<sup>23</sup> Zob. R. Szul, *Język, naród, państwo. Język jako zjawisko polityczne*, Warszawa 2009, s. 78-79.

dwujęzycznych zapisów nazw w miejscowościach o rodowodzie serbołużyckim, w szkolnictwie – poprzez nauczanie w języku macierzystym i traktującym go także jako element pomocniczy w edukacji od szczebla najniższego: przedszkola po studia akademickie (realizowane na Uniwersytecie Lipskim), w mediach lokalnych i komunikacji społecznej. Niezmiernie ważnym elementem budowania współczesnego marketingu kulturowego Serbołużyczan są instytucje naukowo-kulturalne, które stają się rękojmią trwania, rozwoju i postępu unikatowej cywilizacji. Publikacje, media drukowane i elektroniczne, opracowania naukowe, wystawy, przedstawienia teatralne, filmy, konferencje, seminaria i otwarte wykłady oraz letnie kursy języka i kultury serbołużyckiej pozwalają dostrzec tę mniejszość jako wyodrębnioną i kulturowo zintegrowaną całość w odniesieniu do kultury niemieckiej. Także jako zintegrowany kulturowo, odrębny naród, Serbołużycanie podlegają uwarunkowaniom ekonomicznym, które są pochodną ekonomiki państwa niemieckiego. Postrzegane są one przez Serbołużyczan jako limitujące bądź nawet uniemożliwiające utrzymanie i przekazanie wytworzonych wartości kulturowych i cywilizacyjnych.

Programy modernizacji narzucane z zewnątrz przez instytucje i agendy niemieckie proponujące przekształcenia struktur istniejących już instytucji serbołużyckich nie są akceptowane, podobnie jak jest odrzucana politykę scalania i konsolidacji instytucji i struktur organizacyjnych tej mniejszości. Generowana przez czynniki zewnętrzne niestabilność pozycji społecznej tworzy aurę sprzyjającą kreowaniu nacjonalizmu etnokulturowego. Polega ona na podkreślaniu emocjonalnego stosunku do własnej mniejszości i szukania rozwiązań przy pomocy instrumentów nacisku społecznego. Zauważalna jest gotowość zmodyfikowania form aktywności mniejszości, koncentrującej się dotychczas na wartościach kulturowych z uwzględnieniem i wyeksponowaniem nacjonalizmu

etnokulturowego. Wymiar kulturowy nacjonalizmu serbołużyckiego, będący zapleczem dla potwierdzenia tolerancji i wielokulturowości państwa niemieckiego, przestał spełniać funkcje, które byłyby rękojmią zaspokojenia i realizacji potrzeb oraz postulatów budujących ten szczególnie rodzaj nacjonalizmu. Widoczna jest tu dychotomia: zmieniające się realia cywilizacyjne, są aprobowane przez mniejszość, ale w sposób jednostronny – pod warunkiem, iż nie naruszają ich wypracowanego *status quo*. Propozycja jakiegokolwiek modyfikacji jest traktowana jako działanie opresyjne otoczenia i choć wszystkie społeczeństwa podlegają regułom wolnego rynku, to w tym przypadku Serbołużycanie w ramach nacjonalizmu kulturowego oczekują zlimitowania tego zjawiska przez czynniki polityczne, które mają im zapewnić stabilność. Ponieważ polityka wewnętrzna państwa jest zasadniczo uwarunkowana grą sił politycznych, mniejszości nie powinny i nie mogą ich ignorować w swojej przestrzeni społecznej. W tym przypadku Serbołużycanie po zjednoczeniu Niemiec starali się wypracować neutralność polityczną, dystansując się od powiązań politycznych, mając traumę relacji z Socjalistyczną Partią Jedności Niemiec (SED)<sup>24</sup>. Preferencje wyborcze stały się wyłącznie domeną indywidualnych wyborów i decyzji, co doprowadziło do erozji i rozproszenia potencjalnie znaczącego elektoratu w wyborach szczebla lokalnego i centralnego. Zmianę postaw wyborczych w przypadku partycypacji politycznej możemy dostrzec w roku 2009, kiedy aktywniej w kampanii wyborczej szczebla lokalnego podkreślano swą odrębność narodową z dumą i uznaniem. Wzmoczona aktywność polityczna przedstawicieli mniejszości serbołużyckiej nacechowana elementami kulturowymi, podkreślając unikatowość narodu i regionu została wypromowana przez uwarunkowania ekonomiczne (niestabilność finansowa) i wzrastające poczucie niepewności co do kultywowania swej

---

<sup>24</sup> E. Pech, *Die Sorbenpolitik der DDR 1949-1970*, Bautzen 1999, s. 92-96; J. Grós, *Staatsangehörigkeit: Deutsch, Nationalität: Sorbe*, GGN Verlag 2004, s. 91-102.

odrębności<sup>25</sup>. Zrezygnowano tutaj z wieloletniej praktyki koncentrowania się wyłącznie na instytucjach serbołużyckich i działaniach mających na celu regenerację wartości kulturowych. Rolę państwa niemieckiego dotychczas przypisaną do roli mecenasa zaczęto postrzegać jako przestrzeń aktywnych politycznych interakcji, które warunkują przestrzeń kulturową Serbołużyczan. Dotychczasowy model dystansowania się mniejszości serbołużyckiej od wspólnoty politycznej chroniący ją przed konsekwencjami koniunkturalności politycznej stracił rację bytu. Okazało się, że kultywowanie tradycji, obyczajów, realizowanie zaplanowanych przedsięwzięć z zakresu nauki, kultury, szkolnictwa będące rękojmą nacjonalizmu kulturowego traktowanego jako priorytet nie są wystarczającym argumentem dla decydentów politycznych. W zaistniałej sytuacji Serbołużyczanie dokonali zwrotu ku nacjonalizmowi etnokulturowemu, odwołując się do lojalności etnicznej oraz do jedności etnicznej. Przykładem etnokulturowych działań stały się demonstracje na obszarze Łużyc i w stolicy państwa w Berlinie w 2008 roku<sup>26</sup>. Mobilizacja aktywności mniejszości serbołużyckiej została tutaj wykorzystana do prezentacji postulatów wyłącznie o charakterze kulturowym. Świadomie i celowo zrezygnowano z możliwości prezentacji postulatów o charakterze politycznym, traktując je jako drugoplanowe w klasyfikacji postulatów służących narodowym interesom mniejszości. Skoncentrowano się na rozwiązaniach o charakterze doraźnym, niesystemowym.

Podtrzymany podział i dualizm instytucji oraz organizacji na Łużycach Górnych i Dolnych odrębności językowych i kulturowych dwóch narodów serbołużyckich potwierdza odrębnościowe nastawienie mniejszości, odwołującej się do wspólnego pochodzenia, lecz bez gotowości do całkowitej konsolidacji. Można tu do-

---

<sup>25</sup> Zob. S. Hajnec, *Zwičnjenje serbskeje identity – šansy z perspektivy moderneho marketinga*, „Rozhlad. Serbski kultury časopis”, 2010 nr 2, s. 18-20; nr 3, s. 16-18; nr 4, s. 17-21.

<sup>26</sup> Zob. M. Mieczkowska, *Protestdemonstrationen der Sorben – eine Form der politischen Kommunikation*, [w:] *Polityczne wymiary etniczności*, red. M. Mieczkowska, D. Scholze, Kraków 2009, s. 76-89.

strzec pokusę realizacji kulturowej wizji nacjonalizmu, która pozwoli trwać mniejszości, ale nie zdynamizuje jej rozwoju cywilizacyjnego. W ten sposób zostanie ona zjawiskiem wyizolowanym, na marginesie realnych uwarunkowań społeczno-politycznych, nie posiadając realnych podstaw regeneracji potencjału etnicznego. Brak socjalizacji politycznej poprzez świadome unikanie konotacji o charakterze politycznym przez mniejszość może warunkować czynniki alienacji i stopniowej deprecjacji przez otoczenie. Istnieje niebezpieczeństwo sprowadzenie mniejszości serbołużyckiej do roli petenta, który nie ma możliwości aktywnego kreowania relacji i w zasadzie jest zdany na aprobatę narzuconych rozwiązań. Z kolei mechanizm budowania poczucia permanentnego zagrożenia i niepewności relacji z otoczeniem nie sprzyja kreowaniu nowych wartości, lecz zasadniczo odwołuje się do nurtów konserwatywnych postaw i zachowań, które stają się wartościami bezdyskusyjnymi. Wartości kulturowe, często już anachroniczne, stają się wówczas determinantami budowania pozycji mniejszości. Są to wartości, do których tradycyjnie i chętnie odwołuje się mniejszość serbołużycka, upatrując w takim sposobie kultywowania odrębności *panaceum* na procesy globalizacji. Niepowtarzalne walory języka, literatury, tańca, muzyki mają zapewnić mniejszości kapitał trwania i zarazem kompensować deficyty politycznych oddziaływań<sup>27</sup>. O ile takie postawy mogą korespondować z oczekiwaniami przedstawicieli starszego pokolenia, to pojawia się pytanie, czy wystarczą one kolejnym pokoleniom Serbołużyczan, by powstrzymać procesy asymilacyjne<sup>28</sup>.

### **Kultureller Nationalismus in sorbischer Dimension**

Das in Jahrhunderten und durch viele Generationen erworbene Kulturgut bildet die Basis eines kulturellen Nationalismus. Eine in Anlehnung an diesen Nationalismus geschaffene Autoaffirmation ermöglicht es den Völkern ohne eigenen Staat, ein lesbares Bild der eigenen, von der Umgebung sich unterscheidenden Identität zu schaffen.

<sup>27</sup> Zob. M. Hroch, *Mate narody...*, op. cit., s. 75.

<sup>28</sup> Zob. A. D. Smith, *Etniczne źródła...*, op. cit., s. 144-147.

Das heutige sorbische Volk schafft, gestützt durch einen solchen kulturellen Nationalismus, eine Strategie der nationalen Aktivität, indem es auf kulturelle Kategorien baut. Die gesellschaftlich-ökonomischen Bedingungen der Bundesrepublik Deutschland limitieren ihre praktische Realisierung aus Sparsamkeitsgründen. Unter diesen Gegebenheiten beruft sich die sorbische Minderheit auf die ethnische Mobilisierung, die die Zentren der Minderheit mit dem Ziel der Bewahrung der bestehenden und funktionierenden institutionell-organisatorischen Strukturen konsolidiert. Diese Operationen sind in kurzzeitigen Krisensituationen wirkungsvoll, führen jedoch nicht zu Veränderungen der qualitativen Relationen der sorbischen Minderheit in Bezug auf die deutsche Mehrheit. Es kann erwartet werden, dass die Verbindung des kulturellen Nationalismus mit der politischen Partizipation der Minderheit eine Chance für eine neue Dimension dieser Relationen ergeben kann.

(A.M.)

Zdzisław Kłos  
(Warszawa)

## Między podbojem a pokojem. Dyskurs niepodległościowy na Łużycach?<sup>1</sup>

*Dedykowane Profesor Ewie Siatkowskiej*

Kiedy w wieku X Henryk I poszerzał granice swojego królestwa w imię „umacniania pokoju” i „poskramiania dzikości Słowian”<sup>2</sup>, oznaczało to, że los Łużyczan miał być już na zawsze przypieczętowany. Owych „dzikich” Wendów poskromiono skutecznie. Znaleźli się w granicach I Rzeszy – i mieli już w nich pozostać, jak pisze Jurij Brėzan<sup>3</sup>, „na dobre i na złe”. Czymś przez wieki niezmiennym w sporze toczonym przez Łużyczan i Niemców był „od zawsze” trwały związek – by nie powiedzieć: skazanie na siebie – obu narodów. „Nasze dzieje są [...] – formułował dalej swą myśl Brėzan – częścią dziejów niemieckich”. Dodać by można: niemal integralną!

Kultura Łużyc rozwijała się zawsze w obrębie obcego państwa – głównie Niemiec (przez pewien czas także Czech). Wszelkie próby emancypacji Łużyczan determinowała stała obecność „Więszego Brata” – i ostatecznie były one zawsze od jego woli zależne. Czy ich jednak nigdy nie podejmowano? Dajmy się ponieść (nieakceptowanej przez profesjonalnych historyków!) fantazji. Może wtedy

---

<sup>1</sup> Autor zastrzega sobie prawo do pewnej *licentia historica*, a nawet fantazji na zasadzie „co by było, gdyby...”; jest to jedynie rekonesans, niemający pretensji do rangi naukowego opracowania, autor zaś snuje dość swobodne i w dużej mierze amatorskie (sic!) rozważania o faktach, które nie zaistniały, choć zaistnieć by mogły. Tytuł nawiązuje do cytowanej książki *Zwischen Zwang und Beistand. Deutsche Politik gegenüber den Sorben vom Wiener Kongress bis zur Gegenwart*, Hrsg. von E. Pech und D. Scholze, Bautzen 2003.

<sup>2</sup> J. Śolta, *Zarys dziejów Łużyczan*, Wrocław 1984, s. 15.

<sup>3</sup> J. Brėzan, *Trjebamy swój narodny program*, [w:] *Hranicy w swěće bjez hranicow. Pŕinoški na konferency Zwjazka serbskich wumělcow, 10. oktobra 1992 w Budyšinje*, red. C. Kola, Budyšin 1992, s. 5.

uda się zobaczyć, że Łużycanie mimo wszystko próbowali zdobywać niezależność, a dyskurs niepodległościowy toczył się od zarania dziejów.

### ***Uczta u margrabiiego Gerona. Dyskurs wojów i rycerzy***

Zalążki łużyckiej idei państwowej toną w pomrokach dziejów. Istniały w epoce przedfeudalnej. Miały szansę rozwinąć się wraz z rozwojem państwowości średniowiecznej. Jak wiadomo, do tego nie doszło. Milczanie i Łużycanie wykształcili jedynie związki plemienne, po czym ulegli ekspansji germańskiej. Stało się to w wiekach X i XI.

Sprzed tysiąca lat dochodzą odgłosy krwawych bitew, toczonych przez nadłabskich władców plemiennych z Germanami. Zapisy o nich zachowały się w kronikach niemieckich. Dyskurs – jeśli o takim w ogóle można tu mówić – to dyskurs walki. Historia Niemiec zna te wydarzenia jako misję chrystianizacyjną i boje z „dzikimi” poganami ze Wschodu – słowiańskiego Wschodu... Narzucony siłą chrzest uzależniał podbite plemiona, które w rezultacie definitywnie traciły swoją niezależność. W zbiorowej pamięci Łużyczan wydarzenia te zachowały się jako na poły mityczne walki z najeźdźcą z Zachodu. Utrwalone zostały w folklorze. „Ze strzępów historycznych informacji Łużycanie budowali legendę” – pisze Ewa Siatkowska<sup>4</sup>. Częścią tej legendy są owe krwawe boje, będące treścią utworu *Serbów korzyści (Serbow dobyć)*. Cykl ludowych pieśni o „łużyckich królach” stanowił próbę jakiejś narodowej kompensacji – skoro nie było historycznych bohaterów, należało ich sobie wymyślić. Owi „łużyccy królowie” reprezentują (w pewnym sensie) legendarne państwo. Skoro bowiem byli koronowani władcy, musiała też istnieć jakaś ich mityczna domena. W niej właśnie – w jakimś potencjalnym „królestwie” – dopatrzeć by się można istnienia w zalążkowej postaci idei państwa łużyckiego. Symboliczną wymowę ma legenda o siedmiu królach uspionych pod górą

---

<sup>4</sup> E. M. Siatkowska, *Szkice z dziejów literackich języków słowiańskich*, Warszawa 2004, s. 118.



Lubin. Ów sen jest metaforą losu narodu, który nie zdołał utrzymać się na drodze, jaką kroczyły inne nacje. Państwa feudalnego nie udało się stworzyć, bo potężniejsze, niemieckie, udaremniło te próby i starania. Zatem w załączku, pod górą Lubin, pozostała na długie stulecia uśpiona łużycka idea państwowa. Mit o uśpionych bohaterach wspólny jest wielu narodom europejskim, w tym także słowiańskim. Rycerzy św. Wacława, czekających pod górą Blaník, by w razie zagrożenia bronić ojczyzny, znamy z folkloru czeskiego. Śpiący rycerze i królowie występowali również w dziejach bajecznych innych narodów... O ile jednak u tych innych Słowian z plemiennych organizacji wykształciły się państwa feudalne, o tyle na Łużycach proces historyczny został niejako zablokowany, zatrzymany na wstępnym etapie... Dyskurs czasu średniowiecza dotyczący losu narodu ograniczył się do rzeczywistości mitycznej. Wojowniczy duch łużyckich wojów, ciągnących w bój na Niemców, żył jeszcze jakiś czas, by zginąć w czasie słynnej uczty u margrabiego Gerona. Na wieki nazwa własna *Łużyce* (najczęściej w wersji niemieckiej: *Lausitz*) pozostała jedynie określeniem geograficznym regionu na terenie królestwa lub cesarstwa niemieckiego. Łużycanie zostali sprowadzeni do rangi ludu niezauważanego przez rządzących, niemającego żadnego znaczenia na scenie dziejów. Na niej wszystkie role przypadły wielkim tego świata, czyli narodom historycznym, państwowym.

### ***Mater Lusatia*. Dyskurs humanistów**

W okresie humanizmu Łużyce ukonstytuowały się dla humanistów jako ojczyzna wyobrażona, kraj rodzinny, z którym byli związani przede wszystkim emocjonalnie (działając przeważnie poza jego granicami). Uczucia „patriotyczne” owej epoki nie miały już nic wspólnego z heroizmem „łużyckiego króla”, z jego bojami o wolność. Idea potencjalnego państwa (tegoż króla) pozostawała w stanie hibernacji. Miłość do Łużyc humaniści rodem z ziem dawnych Słowian nadłabskich wyrażali w języku ówczesnej „humanistycznej

kosmopolitycznej republiki literackiej”<sup>5</sup>, czyli po łacinie. Nie tylko owa „uśpiona” narodowość łużycka, ale również inne, realnie istniejące „rozmywały” się na obszarze wspomnianej republiki, w owym świecie ponadnarodowego renesansu. Tak więc Jan Bocatius opiewał swoją *Mater Lusatia* właśnie w mowie Rzymian starożytnych. Łużyce znajdowały się wówczas w orbicie działalności króla Macieja Korwina, króla Węgier i Czech. Promieniowanie ideologii humanistycznej przenikało całe *universum* środkowoeuropejskie. W epoce tej Łużyce należały do wieloetnicznego królestwa. Dyskurs narodowy prowadzono po łacinie. Niewielu Łużyczan – tych wykształconych na niemieckich uniwersytetach (głównie w Wittenberdze) – miało świadomość pochodzenia z „małej ojczyzny” (*Heimat*). I ci właśnie stworzyli obraz „idyllicznej ojczyzny”, owej „jedynej, najdroższej Łużyczan rodzinnej krainy”<sup>6</sup> – *Mater Lusatia*.

Podobnie o „idyllicznej ojczyźnie” pisał inny twórca tego okresu, Caspar Peucerus (*vel* Peuker). Jego poemat *Idyllium Patria* był wierszowaną kroniką Górnych Łużyc i głównego tej ziemi miasta, Budziszyna. Stanowił świadectwo przywiązania Peukera do stron rodzinnych. Swoimi utworami budził on zainteresowanie krajem i językiem (w liście do czeskiego biskupa Peucerus wspomina o spokrewnionej z językiem czeskim *lingua nostra*, czyli „naszej mowie”<sup>7</sup>), pośrednio zaś – świadomość narodową.

Twórczość Peukera (a także innych pisarzy tego okresu) otwierała drogę do prowadzenia dyskursu narodowego w mowie łużyckiej. Miało to nastąpić już niebawem.

---

<sup>5</sup> J. Rapacka, *Problemy badania humanizmu w literaturach słowiańskich*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 8, Warszawa 1992, s. 129.

<sup>6</sup> J. Bocatius, *O natale solum, carissima Lusatis ora...*, tłum. E. Siatkowska, [w:] *tejsze, Rodzina języków słowiańskich*, Warszawa 1992, s. 157.

<sup>7</sup> *Sorbisches Lesebuch. Serbska čitanka*, hrsg. von K. Lorenc, Leipzig 1981, s. 23.

### *Łużyczan mowa szlachetna. Dyskurs barokowo-oświeceniowy*

Pierwsze oznaki „budzenia” (by nie rzec jeszcze: odrodzenia) łużyckiej wspólnoty narodowej dostrzec można w okresie baroku. Po raz pierwszy ton narodowy odzywa się pełnym głosem w twórczości Jurija Mjenia<sup>8</sup>. Był on zapewne jednym z pierwszych uświadomionych narodowo (we współczesnym tego słowa znaczeniu) Łużyczan. Jeśli nie można tu jeszcze mówić o jakimś odrodzeniu idei narodowej, to z pewnością można – o rehabilitacji języka. W połowie XVIII wieku Mjeń, jeden z czołowych łużyckich kaznodziejów i pastorów, napisał bezprecedensową na tym gruncie pochwałę ludowego, pozostającego dotąd w cieniu niemczyzny i łaciny rodzimego języka słowiańskich (czego też do końca sobie nie uświadamiano!) Łużyczan. Tytuł brzmiał dumnie: *Łużyckiej mowy bogactwo i chwala w pieśni poetyckiej (Serskeje rěče zamóženje a chwalba w rěčerskim kěrļušu)*, jeszcze zaś dumniej wezwanie do rodaków: „Śmiało, bracia, powstańcie, nie zwólcie, aby ta mowa / Nasza szlachetna jak proch się rozpadła nam na ziemi!”<sup>9</sup>. Równorzędność tej „mowy szlachetnej” z niemczyzną udowodnił Mjeń, dokonując przekładu na łużycki poematu Friedricha Klopstocka *Mesjada (Der Messias)*<sup>10</sup>. Od idei zachowania języka narodowego bliżej już do idei narodu...

Podobne akcenty wystąpiły już wcześniej w imponującej, wielokierunkowej i wielotematycznej twórczości łużyckiego polihistora, Abrahama Frencla. O ile Abraham pisał o pochodzeniu mowy łużyckiej (wywodząc ją z hebrajskiego!) i o historii *Lusatiae Superioris* po łacinie lub po niemiecku, o tyle jego ojciec – Michał Frencl – dokonał przekładu *Nowego Testamentu* na tzw. dialekt budziszyński (który stał się potem wzorem górnołużyckiego języ-

<sup>8</sup> Por. *Antologia poezji łużyckiej*, red. W. Szewczyk, Katowice 1960, s. 19.

<sup>9</sup> W. Szewczyk, op. cit., s. 99, tłum. W. Szewczyk.

<sup>10</sup> Por. D. Scholze, *Der Beitrag der Literatur zur Ausprägung sorbischer nationaler Identität*, [w:] *Zwischen Zwang und Beistand...*, op. cit., s. 255.

ka literackiego<sup>11</sup>). Frenclowie – ojciec i syn – budzili świadomość językową Łużyczan (Michał, jako pierwszy w dziejach, pisał o przynależności Łużyczan do wielkiej rodziny słowiańskiej<sup>12</sup>). Uznawanie języka za główny wyznacznik odrębności etnicznej jest typowe dla małych, bezpieczeństwaowych wspólnot narodowych<sup>13</sup>. Im wyższa ranga ojczystej mowy, tym większy prestiż narodu. Jan Hórčanski wręcz rzuca wyzwanie Niemcom, mówiąc wprost: „Jestem Łużyczaninem i nie wstydę się tego”<sup>14</sup>. Jeszcze po niemiecku odzywa się ten słowiański autochton na niemieckiej ziemi, uświadamiający sobie własną tożsamość narodową. Hórčanski stwierdza, że wśród Niemców zbywa jeszcze „resztkę ludności wendyjskiej”<sup>15</sup>. Trzeba ją chronić przed germanizacją. To już nie głos wołającego na puszczy. To początki odrodzenia narodu, uspionego przed wiekami. Nie ma jeszcze mowy o jakiegokolwiek idei narodowej, brak też dyskursu niepodległościowego, ale przebudzenie się najwyraźniej dokonuje. Naród z własnym językiem i rodzącą się tożsamością etniczną zaczyna istnieć w kraju dotąd – pozornie! – niemal całkowicie jednolitym narodowo – w Niemczech.

### **Helgoland. Dyskurs romantyków**

Na fali odrodzenia innych narodów słowiańskich i na fali romantyzmu wzlot nastrojów narodowych na Łużycach był imponujący. Wydawać się może, że królowie spod góry Lubin całkiem się już przebudzili. Pierwszy łużycki romantyk i jeden z największych poetów, Handrij Zejler, w swoim programie narodowym głosił konieczność zjednoczenia wszystkich mocy duchowych ludu serbołużyckiego. Z programu tego logicznie wynikało założenie w okresie

---

<sup>11</sup> Por. E. Siatkowska, *Rodzina języków słowiańskich...*, op. cit., s. 209, 211-212.

<sup>12</sup> Por. D. Scholze, op. cit., s. 255.

<sup>13</sup> Por. ibidem, s. 257.

<sup>14</sup> *Sorbisches Lesebuch...*, op. cit., s. 72 (*Ich bin ein Wende und ich schäme mich meiner Herkunft nicht*).

<sup>15</sup> Ibidem, s. 77 (... *übrige kleine Rest derer Wenden...*).

odrodzenia narodowego (w roku 1847) stowarzyszenia Macierz Łużycka (Maćica serbska)<sup>16</sup>. Zejler był też autorem patriotycznej ody *Piękne Łużyce (Na sersku Łužicu)*, która w XX wieku stała się hymnem narodowym Łużyczan. Jednak dla Zejlera, poety romantycznego, ojczyzna – Łużyce – to był nierealny, „piękny i wyśniony kraj marzeń”<sup>17</sup>. Określał je jako *dom* (odpowiadający niemieckiemu *Heimat*). Zejler „nie znał natomiast – pisze Ewa Siatkowska<sup>18</sup> – odpowiednika łużyckiego dla *Vaterland*. Słowo to oznaczało bowiem ‘ojczyznę Niemców’”. Zatem niejako coś obcego, na co brakowało rodzimego określenia. Dopiero w drugiej połowie XIX w. pojawił się (w słowniku K. Pfula) górnołużycki ekwiwalent niemieckiego *Vaterland* (‘duża ojczyzna’) – *wótčina* – oraz niemieckiego *Heimat* (‘mała ojczyzna’) – *domizna*<sup>19</sup>.

Wielki wpływ na podniesienie nastrojów patriotycznych miał charyzmatyczny poeta, *duchowny wótc* (ojciec duchowy) Łużyczan, Jakub Bart-Ćišinski. W jego wizji Łużyce to była „*odizolowana wyspa*, otoczona zewsząd żywiołem niemieckim”<sup>20</sup>. Ćišinski nie widział żadnych związków uczuciowych między swoim krajem („*Nasz kraik raik jest*”<sup>21</sup>) a państwem niemieckim. Stąd w dyskursie romantycznym metafora *Helgolandu*<sup>22</sup> – Łużyce stanowiły *wyspę na niemieckim morzu*. Bart-Ćišinski podkreślał słowiańskość Łużyczan i jednocześnie ich wyobcowanie w Niemczech.

W czasach romantyzmu nastąpiło przebudzenie narodu. Utrwaliła się świadomość etniczna Łużyczan. Niemałą rolę odegrał tu również poemat Słowaka, Jana Kollára *Córa Sławy (Slávy dcera)*, głoszący słowiańską wzajemność. Łużyczanie zaczęli się postrzegać

<sup>16</sup> J. Brėzan, op. cit., s. 15.

<sup>17</sup> E. Teodorowicz-Hellman, *Problem ojczyzny i tożsamości w twórczości Jurija Brėzana w latach 1945-1976*, „ZŁ” 42 (2008), s. 107.

<sup>18</sup> E. Siatkowska, „*Dom rodzinny*” i „*ojczyzna*” w poezji Handrija Zejlera i Jurija Brėzana, [w:] tejsze, *Studia łuzycoznawcze*, Warszawa 2000, s. 170.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 170.

<sup>20</sup> E. Teodorowicz-Hellman, op. cit., s. 107.

<sup>21</sup> J. Bart-Ćišinski, *Ziemia łuzicka (Serbska zemja)*, tłum. J. Wieleżyńska, [w:] *Antologia...*, op. cit., red. W. Szewczyk, s. 119.

<sup>22</sup> Por. wiersz Ćišinskiego pod tym właśnie tytułem.

jako pełnowartościowy naród. Uświadomili sobie swoje słowiańskie korzenie. Zebrane przez „budziciela”, Jana Arnošta Smolera, górno- i dolnołużyckie pieśni ludowe (wydane w latach 1841-1843) odkryły Łużyczanom ich własny folklor. Konstruowanie pamięci historycznej nie byłoby możliwe bez wspomnianego Barta-Čišinskiego, ewokującego bohaterską przeszłość zgermanizowanego narodu. Jako twórca programu artystycznego i narodowego nie był on w pełni zrozumiały dla współczesnych. Antycypował ich świadomość narodową. W programie Čišinskiego pojawiły się elementy dyskursu pozytywistycznego. Chodziło o budowanie „drobnego patriotyzmu”<sup>23</sup>, o to, by bronić „każdej ziemi serbskiej grudy!”<sup>24</sup>. Čišinski wzywał też: „Trzymajcie krzepko wasze wsi i dwory [...] / Niech ich wdzierca nie znieważy!”<sup>25</sup>. Jednak nie sformułowano jeszcze wówczas myśli państwowej. Pojęcie narodu było typowo romantyczne. Godzina wolności nie wybiła jeszcze dla Łużyczan!

### ***Łużyce pod skrzydłami Czechosłowacji. Dyskurs niepodległościowy po I wojnie***

Przeszłość ewokował także Jakub Lorenc-Zaléski. W dłuższym opowiadaniu *Łużycy bohaterowie (Serbscy rjekowje)* przywoływał heroiczne wydarzenia z pradziejów Łużyczan („Pisarz kreślił mężne czyny przodków z myślą o pobudzeniu patriotyzmu współczesnych” – pisał Józef Magnuszewski<sup>26</sup>). Neoromantyczną (modernistyczną) metaforą Łużyc była *Wyspa zapomnianych (Kupa zabytych)*. Kraj łużycki miał w tej wizji wszelkie cechy „raju”<sup>27</sup> odizolowanego

<sup>23</sup> Por. wiersz *Drobny patriotyzm (Drobne wótčinstwo)*, [w:] *Antologia...*, op. cit., red. W. Szewczyk, s. 193.

<sup>24</sup> Por. wiersz Čišinskiego pt. *Serbam* („[...] kóždy hruzlik serbskej zemi wobarajće!”), [w:] *Łużycanie. Słowiański naród w Niemczech*, red. J. Malink, M. Völkel, E. Siatkowska, S. Marciniak, Budziszyn – Warszawa 1994, s. 121 (tłum. E. Osmańczyk).

<sup>25</sup> J. Bart-Čišinski, *Ziemia łużycka (Serbska zemja)*, tłum. J. Wieleżyńska, [w:] *Antologia...*, op. cit., red. W. Szewczyk, s. 199).

<sup>26</sup> J. Magnuszewski, *Literatura łużycka*, [w:] *Dzieje literatur europejskich*, red. W. Floryan, t. 3, cz. 1, Warszawa 1989, s. 923.

<sup>27</sup> Por. A. Frinta, *Lužičtí Srbové a jejich písemnictví*, Praha 1955, s. 118.

od otoczenia (oczywiście niemieckiego). Dyskurs niepodległościowy był niekonkretny i mglisty, typowy dla kultury europejskiej przełomu wieków. Przemawiał tu Lorenc-Zalěski – poeta, a nie polityk, którym również był (po I wojnie światowej działał w nowo powstałej Łużyckiej Partii Ludowej).

Świadomość narodowa Łużyczan okrzepła u progu I wojny światowej.

Po klęsce Niemiec i Austro-Węgier wiele narodów uzyskało niepodległość. Były to przede wszystkim narody słowiańskie. Powstały nowe państwa – Czechosłowacja i Jugosławia, odżyła Polska. Twórca i prezydent Republiki Czechosłowackiej, filozof Tomáš G. Masaryk w książce *Słowjenjo po wójnje* (*Słowianie po wojnie*) stwierdzał, że tylko najmniejszy naród słowiański – Łużycanie – „nie został wyzwolony i pozostaje pod władzą Niemiec”<sup>28</sup>. Funkcjonowało już pojęcie „niewyzwolonego” narodu, zakładano zatem, że to wyzwolenie jest w ogóle możliwe. To był pierwszy raz, kiedy łużycka idea państwowa miała realną szansę na realizację. Drogę ku samodzielności (w ramach rodziny słowiańskiej) wskazywali Czesi – bratni, najbliższy naród, dopiero co ukonstytuowany w sąsiednim nowym państwie. Z tego też powodu pomysł na budowę państwa łużyckiego powiązano z Republiką Czechosłowacką. Już 13 listopada 1918 r. utworzono pierwszy w dziejach organ polityczny, będący załącznikiem przyszłej władzy – Łużycki Komitet Narodowy (Serbski narodny wuběrk). Na jego czele stanął Arnošt Bart. W grudniu tego roku w Kulowie na wiecu ludowym Bart przedstawił program „samostanowienia obojga Łużyc” oraz „wyzwolenia z oków narodowego zniewolenia”<sup>29</sup>. W memorandum z 11 kwietnia 1919 r. domagano się utworzenia państwa łużyckiego pod auspicjami Republiki Czechosłowackiej (miało być ono ewentualnie włączone w granice ČSR). Sprawa Łużyc stała się na konferencji pokojowej w Wersalu w 1919 r. Jednak Łużycanie, jako naród już wówczas nieliczny

---

<sup>28</sup> T. G. Masaryk, *Słowjenjo po wójnje*, W Budyšinje 1923, s. 7.

<sup>29</sup> S. Marciniak, *Stracone złudzenia (sprawa Łużyc na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r., „ZŁ” 2 [1992]*, s. 14-25.

i pozbawiony własnej, dostatecznie wykształconej elity politycznej, nie miał szans na przeformowanie swojego programu i swoich żądań. Idea państwa nie miała oparcia w społeczeństwie. Jak pisał wyżej cytowany S. Marciniak, z tych – pierwszych w dziejach – prób pozostały jedynie „stracone złudzenia”. Władze Republiki Weimarskiej uznały działalność Komitetu za niebezpieczną. Miała ona wręcz stanowić zagrożenie dla integralności Niemiec. Bart został aresztowany na granicy Rzeszy i oskarżony o zdradę stanu. W ten sposób udaremniono próby wybicia się Łużyczan na niepodległość. Dyskurs niepodległościowy przerwano z pozycji siły (nawiązując tym samym do odwiecznej praktyki podboju). Proces emancypacji narodowej zatrzymany został na poziomie autonomii. Realne było jedynie uzyskanie statusu mniejszości narodowej. Jak się okazało, na bardzo krótko. Dojście do władzy Hitlera pogrzebało na kilka długich lat jakiegokolwiek aspiracje Łużyczan. Idea narodowa rozwinęła się więc na bardzo krótko. Miała zostać pogrzebana na zawsze przez nazistów.

#### ***Od słowiańskiego Luksemburga do „Land Lausitz”. Dyskurs niepodległościowy po II wojnie***

Powtórzyła się niejako historia (a ta powtarzać się lubi!) sprzed dwudziestu lat. Pojawiła się szansa, by na ruinach Rzeszy stworzyć państwo łużyckie! Dyskurs niepodległościowy – przerwany brutalnie przez hitlerowców – podjęto od nowa. W maju 1945 r. w Pradze zawiązał się Komitet Narodowy Łużycko-Serbski (Łužisko-Serbski narodny wuběrk). Wkrótce na jego czele stanął dr Jan Cyž (potencjalny twórca nowego państwa!). Komitet nawiązywał do programu politycznego Arnošta Barta z 1919 r. Za najważniejszy cel postawiono odłączenie Łużyc (po wcześniejszym połączeniu Górnych i Dolnych) od Niemiec. Idea państwa miała się realizować poprzez trzy główne koncepcje. Największe poparcie zyskał – podobnie jak w roku 1919 – projekt przyłączenia do Republiki Czechosłowackiej (Łużyce mogłyby stanowić jedną z krain – obok m.in. Śląska czy



Moraw, co byłoby powrotem do czasów, kiedy wszystkie te ziemie należały do Korony św. Wacława). Istniała też orientacja pro-polska (przyłączenia Łużyc do Polski). Całkowite uniezależnienie od Niemiec i pełną realizację idei samodzielnego państwa gwarantowała jedynie koncepcja niepodległych Łużyc. Był to powrót – jak wspominałem – do dyskursu niepodległościowego z roku 1919. Zaczęto tworzyć podwaliny ideowe owego słowiańskiego państwa. Miało być ono neutralne (to ukłon w stronę Niemiec) i jednocześnie znajdować się pod opieką jednego z krajów słowiańskich (to zapewniałoby bezpieczeństwo ze strony Niemiec). Nowy byt państwowy w Europie – argumentowano na łamach wydanej w Polsce broszury *Łużycom – wolność*<sup>30</sup> – mógłby być czymś na wzór Luksemburga (porównanie z Luksemburgiem czy nawet z Liechtensteinem lub księstwem Monako miało świadczyć, że od dawna respektowane było na arenie międzynarodowej istnienie nawet takich minipaństw).

7 stycznia 1946 r. Komitet Narodowy ogłosił deklarację programową, podpisaną przez prezesa, dra Jana Cyża. Żądano w niej m.in. uznania Łużyckiej Rady Narodowej (Łużiska narodna rada) za rząd niepodległych Łużyc, przyjęcia Serbołużyczan do ONZ oraz gwarancji aliantów (dla nowego bytu państwowego). Dyskurs narodowy toczono – cokolwiek by mówić – w opozycji do Niemiec (utworzenie państwa łużyckiego w oczywisty sposób było wyzwaniem dla Niemców – szczególnie dla niemieckich komunistów – stanowiąc zagrożenie dla integralności państwa niemieckiego<sup>31</sup>). Gdyby sytuacja zewnętrzna bardziej Łużyczanom sprzyjała, postulaty z 7 stycznia 1946 r. stałyby się łużycką deklaracją niepodległości! Idea państwowa została skonkretyzowana i mogła łatwo przyoblec się w ciało. Szansa stworzenia jakiegoś słowiańskiego Luksemburga była jednak realna zaledwie

---

<sup>30</sup> *Łużycom – wolność*, [oprac. T.P.], Poznań 1946, s. 75.

<sup>31</sup> Cygański M., Leszczyński R., *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan*, t. 2, *Lata 1919-1997*, Opole 1997, s. 48-59.

przez kilka lat. Powstanie NRD całkowicie zmieniło układ sił w byłej radzieckiej strefie okupacyjnej. Ruch niepodległościowy władze socjalistycznej NRD uznały za separatyzm niebezpieczny dla „demokratycznej” Republiki. Przypominało to trochę sprawę łużycką w Republice Weimarskiej. Dyskurs prowadzony z Niemcami po raz kolejny nie przyniósł rezultatów. Po raz kolejny idei niepodległego państwa łużyckiego nie dało się wcielić w życie.

Po krótkim okresie triumfalizmu narodowego przyszedł czas twardej rzeczywistości realnego socjalizmu. Łużycanie – jeszcze nie w pełni uznany naród, ale już oficjalnie istniejąca mniejszość narodowa – otrzymali autonomię. Autonomia, niestety, nie miała być narodowa i polityczna, a jedynie kulturalna. Jednak dla Łużyczan było to dużo: dla podtrzymywania bytu narodowego i etnicznej tożsamości wielkie znaczenie miała – oprócz języka – właśnie kultura<sup>32</sup>. Próby utworzenia regionu (zjednoczonych) Łużyc Górnych i Dolnych spełzły na niczym. Łużycanie otrzymali namiastkę reprezentacji narodowej – Domowinę. Władze NRD respektowały dwujęzyczność (czyli uznały język łużycki jako drugi) na terenie Łużyc. Rozwijało się szkolnictwo – i to nawet z łużyckim językiem nauczania (szkoły typu A). Stworzono liczne organizacje kulturalne, takie jak teatr i muzeum. Istniało wydawnictwo łużyckie. Ukazywała się łużycka prasa. Organizowano z dużym rozmachem festiwale łużyckiego folkloru.

Szansa na poszerzenie zakresu wolności pojawiła się w chwili upadku komunizmu. Obalono mur berliński i wschodni Niemcy poczuli się suwerennym narodem (*Wir sind die Nation!* (*Jesteśmy [wolnym] narodem!*) – skandowano w listopadzie 1989 r.). Podobnie Łużycanie. *Die Wende* miała swój łużycki odpowiednik: *přewrót* (*przezwrot polityczny*). Już w listopadzie 1989 r. ukonstytuowało się Łużyckie Zgromadzenie Narodowe („parlament łużycki”). Reaktywowano Macierz Łużycką, założoną w XIX w., a rozwiązaną w latach hitleryzmu. Zainicjowano dyskurs nie tyle niepodległościowy, co raczej wolnościowy. Jeden z najwybitniejszych pisarzy,

---

<sup>32</sup> Por. D. Scholze, op. cit., s. 257.

Jurij Brězan, wzywał: *Musimy mieć program narodowy (Trzebamy swój narodny program)*<sup>33</sup>. Wydawać się mogło, że istniała szansa na stworzenie czegoś na kształt *kraju związkowego Łużyce (Land Lausitz)* w ramach Republiki Federalnej Niemiec. Koncepcja taka pojawiła się w momencie nowego podziału administracyjnego RFN (polegającego na przywróceniu zlikwidowanych w NRD *landów*). Niestety, i ta koncepcja okazała się nierealna. Po okresie pewnej „wolnościowej” euforii nastął okres reformowania dotychczasowej rzeczywistości. Pojawiły się nowe trudności, typowe dla wszystkich krajów, w których obalono komunizm. A więc i dla byłej NRD (a w jej obrębie Łużyc). Niespodziewanie zagrożeniem dla Łużyczan okazała się... wolność! W świecie bez granic wszyscy mogą się przemieszczać i migrować – a więc i członkowie małego narodu. Ten jednak szczególnie łatwo może ulec rozproszeniu. Obecnie, w XXI wieku, dyskurs niepodległościowy „rozmywa się” w globalizowanej Europie. Właśnie przed tym ostrzegał Brězan, kiedy – jak wspominałem wyżej – domagał się stworzenia programu narodowego.

Jedynie potencjalnie istniejąca (wykoncypowana przeze mnie?) idea państwa łużyckiego, nim się narodziła i wykształciła, odeszła do lamusa historii. Czy w ogóle istniała? Staralem się ukazać, że idea ta pojawiała się, ginęła i odradzała na nowo, mając swoje wznoszenia i upadki. Próbowałem „udowodnić”, że w momentach szczytowych idea ta bliska była realizacji. Wystarczyło, by trochę inaczej potoczyła się historia. By inne przypadki i wydarzenia zaistniały na dziejowej drodze Łużyczan... Pozostali oni niejako zamknięci w granicach państwa niemieckiego. Czy jednak istniała kiedykolwiek realna szansa uzyskania w tychże granicach większej niezależności?

W wypadku Łużyczan możliwe są chyba wyłącznie próby uzyskiwania większych swobód w ramach istniejącego układu politycznego. Zachętę mogą stanowić słowa współczesnych łużyckich

---

<sup>33</sup> J. Brězan, op. cit., s. 3-9.

sorabistów. Stwierdzają oni, iż „stałe współzycie Niemców i Serbołużyczan w Górnych i Dolnych Łużycach nacechowane było nie tylko represjami, dokonywanymi na ludności autochtonicznej przez dominujący naród państwowy, ale także [licznymi faktami, świadczącymi] o akceptacji [ze strony tegoż państwa]”<sup>34</sup>.

Jeśli obecnie jakkolwiek dyskurs ma rację bytu, to tylko taki, który otwiera perspektywy możliwie najlepszej koegzystencji!

## Bibliografia

- Antologia poezji łużyckiej*, red. W. Szewczyk, Katowice 1960.
- Bržan J., *Trjebamy swój narodny program*, [w:] *Hranicy w swěće bjez hranicow. Přinoški na konferency Zwjazka serbskich wumělcow, 10. oktobra 1992 w Budyšinje*, red. C. Kola, Budyšin 1992, s. 3-9.
- Cygański M., Leszczyński R., *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan*, t. 2, *Lata 1919-1997*, Opole 1997.
- Frinta A., *Lužičtí Srbové a jejich písemnictví*, Praha 1955.
- Kuberski L., Pałys P., *Od inkorporacji do autonomii. Kontakty polsko-serbołużyckie w latach 1945-1950*. Opole 2006.
- Łużycom – wolność*, [oprac. T.P.], Poznań 1946.
- Magnuszewski J., *Literatura łużycka*, [w:] *Dzieje literatur europejskich*, red. W. Floryan, t. 3, cz. 1, Warszawa 1989, s. 897-943.
- Malink J., *Z politycznej i kulturalnej historii Łużyczan*, [w:] *Łużycanie. Słowiański naród w Niemczech*, red. J. Malink, M. Völkel, E. Siatkowska, S. Marciniak, Budziszyn – Warszawa 1994, s. 15-27.
- Marciniak S., *Stracone złudzenia (sprawa Łużyc na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r.)*, „ZŁ” 2 [1992], s. 14-25.
- Masaryk T. G., *Słowjenjo po wójnje*, W Budyšinje 1923.
- Pałys P., *Jugosławia wobec serbołużyckich dążeń wolnościowych w latach 1945-1948*, „ZŁ” 39/40 [2006], s. 128-144.
- Siatkowska E., *Rodzina języków słowiańskich*, Warszawa 1992.
- Siatkowska E., *Studia łużycoznawcze*, Warszawa 2000.
- Siatkowska E. M., *Szkice z dziejów literackich języków słowiańskich*, Warszawa 2004.

---

<sup>34</sup> *Zwischen Zwang und Beistand...*, op. cit., s. 7, tłum. Z.K.

*Sorbisches Lesebuch. Serbska čitanka*, hrsg. von K. Lorenc, Leipzig 1981.

Teodorowicz-Hellman E., *Problem ojczyzny i tożsamości w twórczości Jurija Brězana w latach 1945-1976*, „ZŁ” 42 [2008], s. 106-116.

*Zwischen Zwang und Beistand. Deutsche Politik gegenüber den Sorben vom Wiener Kongress bis zur Gegenwart*, hrsg. von E. Pech und D. Scholze, Bautzen 2003.

### **Zwischen Unterwerfung und Frieden. Ein Diskurs zur Unabhängigkeit in der Lausitz?**

Der Beitrag, der den Charakter freier Überlegungen hat, stellt eine Probe der Erforschung des Diskurses über die Unabhängigkeit bei den Sorben dar. Ein solcher Diskurs ist mit der potenziellen Idee eines sorbischen Staates verbunden. Gab es eine solche schon im frühen Mittelalter (in Gestalt der Stammesbündnisse der Milzener und Lusizer)? Der vermutete Diskurs über Unabhängigkeit sollte im Zeitalter des Humanismus, des Barocks und der Romantik weiter geführt worden sein.

In diesen Zeiten stellten Sprache und Literatur die Hauptdeterminante der ethnischen Identität der Sorben dar. Der Diskurs um Unabhängigkeit verstärkte sich in der Zeit der nationalen Wiedergeburt. Unter den nach dem 1. und 2. Weltkrieg günstigen Bedingungen hatte die Idee eines sorbischen Staates eine gute Chance der Realisierung. Es wurden Versuche zur Schaffung einer unabhängigen Lausitz unternommen. Der Diskurs um Unabhängigkeit verstärkte sich nach dem Zusammenbruch des Kommunismus. Gegenwärtig jedoch unterliegt er im vereinigten Deutschland einer „Verwaschung“ – im sich „globalisierenden“ Europa.

(A.M.)

Helena Krasowska  
(Warschau)

### Die soziolinguistische Situation der Bukowiner Polen

In diesem Beitrag wird die soziolinguistische Situation der Bukowiner Polen vorgestellt, genauer der Bukowiner Goralen, die nach der Repatriierung in der Bukowina zurückblieben, sowie derer, die gegenwärtig die sog. westlichen Landesteile bewohnen. Wie bekannt, waren die Polen in der Bukowina keine einheitliche Gruppe. Bereits die sich im 18. Jahrhundert in der Bukowina ansiedelnde polnische Bevölkerung wies Unterschiede nach ihren Herkunftsorten auf. Dabei lassen sich drei grundsätzliche Gruppierungen der Ankömmlinge aus Galizien, Klempolen sowie aus der Region um Čadca in der Slowakei unterscheiden. Infolgedessen benutzte man auf diesem Territorium verschiedene Versionen des Polnischen<sup>1</sup>.

Elena Deboveanu und Stanisław Gogolewski machten den Vorschlag, die polnische Gemeinschaft in der rumänischen Bukowina in vier Gruppen zu unterteilen, die sich untereinander in der Sprache unterschieden: den Dialekt des Dorfes Cacica (poln. Kaczyka), die Gruppe der sog. „Bukowiner Goralen“, den Dialekt des Dorfes Ruda (heute rum. Vișani), den Dialekt der Dörfer Bulai (poln. Bulaj) und Mihoveni (poln. Michoweny) [Deboveanu, Gogolewski 1966].

In der nördlichen Bukowina dagegen gibt es das sog. allgemeine Bukowiner Polnisch, das eine Variante der südöstlichen Grenzgebiete ist, sowie den Dialekt der Bukowiner Goralen, denselben der auch im Süden der Bukowina gesprochen wird.

Gegenwärtig zählt die polnische Minderheit in beiden Teilen der Bukowina etwas über 6000 Personen, ein Drittel davon sind die polnischen Goralen. Der zahlenmäßig sehr geringe Anteil der

---

<sup>1</sup> Vgl. auch: E. Rzetelska-Feleszko, *Polska mniejszość na Bukowinie (pogranicze ukraińsko-rumuńskie)*, „ZŁ” 39/40 [2006], S. 61-69 (mit 2 Karten des Gebietes) – Red.

polnischen Gruppe bewirkt, dass sie in immer stärkerem Maße der Assimilation der ukrainischen (im Norden) oder der rumänischen (im Süden) Mehrheit unterliegt. Wie bekannt, siedelte sich nach dem Zweiten Weltkrieg eine beträchtliche Gruppe von Polen in den sog. Westgebieten<sup>2</sup> an. Es kann vermerkt werden, dass die Bewohner einiger Lubusker Dörfer in der Mehrzahl geschlossene, aus der Bukowina stammende Gruppen darstellen. Ich nenne nur einige Ortschaften, in denen sich Polen aus der Bukowina ansiedelten und bis heute wohnen. In Brzeźnica siedelten sich Polen aus Дунавець (ukr., poln. Dunawiec) und Лауренка (ukr., poln. Laurenka) an, in Stanów (Polen) aus Dunawiec, in Dragowina (Polen) aus Piotrowce, in Wichów aus Dunawiec, in Złotnik aus Давидени (ukr., poln. Dawideny), Solonețu Nou (rum., poln. Nowy Sołonec) und Панка (ukr., poln. Panka). Wie man erkennen kann, wurde die sich in Polen ansiedelnde polnische Bevölkerung etwas vermischt: die Goralen mit Polen aus der Tiefebene, die man in der Bukowina die *Masuren*, und die Goralen, die man dort *Slowaken* nannte.

Die von mir untersuchte Gruppe der Goralen sticht sowohl in der Bukowina als auch in Polen vor den anderen hervor und erlangt den Status einer eigenen Sprachgemeinschaft, und das dank dem Zusammenhalt, der auf Grund häufiger und regelmäßiger gesellschaftlicher Interaktionen bestehen bleibt, die unabhängig sind von ethnischen, ideologischen, religiösen, wirtschaftlichen und kulturellen Unterschieden. Ursache der Mehrsprachigkeit der Goralen war ihre Migration (der Aufenthalt in fremdsprachigen Territorien), und im Fall der in der Nordbukowina befindlichen Ortschaften auch die politischen Ereignisse nach 1945. Die Zugehörigkeit zu den Gruppen, die Geburt als Gorale in der Nordbukowina bestimmte ein Mitglied dieser Gruppe zu Zwei- oder Mehrsprachigkeit, in Abhängigkeit vom sozialen Aspekt dieser Erscheinung.

Die von mir beschriebene Sprach- und Kulturgemeinschaft finden wir in den Dörfern, in denen alltäglich miteinander geplaudert, der polnische Dialekt gesprochen wird. Das sind die Dörfer

---

<sup>2</sup> Heutiges poln. (früher dt.) Niederschlesien – Red.

Poiana Micului (rum., poln. Pojana Mikuli), Solonețu Nou, Pleșa (rum., poln. Plesza) und Стара Красношора (ukr., poln. Stara Huta), Нижні Петрівці (ukr., poln. Dolne Piotrowce) und Тереблече (ukr., poln. Tereblecze). Seit einigen Generationen hat sich in der Bukowina folgender Usus ausgebildet: der Dialekt bedient die Sphäre des privaten und familiär-nachbarlichen Lebens. In Kontakten mit einem Fremden bemühen sich meine Gesprächspartner, sich der vom 'Fremden' verwendeten Sprache unterzuordnen. Wenn dieser Fremde eine Person aus Polen ist, bemüht sich der Einwohner des jeweiligen Dorfes polnisch zu sprechen. Wenn der Fremde ein Rumäne ist, spricht er auch rumänisch, wenn aber der Fremde eine ukrainisch sprechende Person ist, dann (in Stara Huta, Dolne Piotrowce und Tereblecze) ukrainisch.

Die polnische Bevölkerung in der Bukowina ist zwei- oder mehrsprachig, und die Funktionen der einzelnen Sprachen sind deutlich abgegrenzt. In diesem Fall haben wir es mit einer Erscheinung zu tun, die man in der wissenschaftlichen Literatur Bilinguismus mit Diglossie<sup>3</sup> nennt.

Diese Erscheinung tritt dann auf, wenn es durch dieselbe Person zur Anwendung verschiedener funktioneller Stile derselben Sprache oder zweier Untersysteme derselben Sprache (Dialekt, Literatursprache) kommt. Wenn wir diese Begriffe auf den Boden meiner Untersuchungen übertragen, haben wir es mit einer Situation zu tun, in der die sprachliche Kommunikation mit dem Zugereisten aus Polen oder mit dem Geistlichen im Pfarrhaus (in der nördlichen Bukowina wirken seit 1991 aus Polen stammende Pfarrer) vor sich geht. In der Hierarchie auf höherem Niveau steht die allgemeine

---

<sup>3</sup> Die Arbeit A. Fergusons zitiere ich nach E. Smułkowa, *Zagadnienie polsko-białorusko-litewskiej interferencji językowej na ziemiach północno-wschodniej Polski* [Das Problem der polnisch-weißrussisch-litauischen Sprachinterferenz auf dem Gebiet des nordöstlichen Polens], [In:] E. Smułkowa, *Białoruś i pogranicza. Studia o języku i społeczeństwie* [Weißrussland und Grenzgebiete. Studie über Sprache und Gesellschaft], Warszawa 2002, S. 308 oder nach A. Zielińska, *Białoruś i pogranicza. Studia o języku i społeczeństwie* [Mehrsprachigkeit der in Polen lebenden Altgläubigen], Warszawa 1996, S. 22.



polnische Sprache. Das gilt auch dann, wenn kulturelle Veranstaltungen in den einzelnen Ortschaften durchgeführt werden. Die in informativer Situation auftretenden örtlichen Vorstände und Organisatoren (z. B. wenn sie eine bestimmte Feierlichkeit leiten) wenn sie Gäste begrüßen, geben der polnischen Sprache einen hohen Rang, sowohl in der Bukowina als auch in den Goralenzentren in Polen.

Im Fall der Bukowiner Goralen, die zwei oder drei Sprachen unterschiedlichen Verwandtschaftsgrades gebrauchen und sich in gesellschaftlich determinierten Abhängigkeiten befinden, ist eine der Sprachen in jeder konkreten Kommunikationssituation hierarchisiert. Ähnlich ist es auch dann, wenn nur zwei Sprachcodes, der Dialekt und die allgemeine polnische Sprache, auftreten.

In der Situation der Diglossie möchte ich die Aufmerksamkeit auf das Prestige und die Funktionen der allgemeinen polnischen Sprache und den Dialekt der Bukowiner Goralen lenken.

Insbesondere da die unmittelbare mündliche Kommunikation die Widerspiegelung der Sphäre darstellt, aus der sich das Repertoire der goralischen Gemeinschaft zusammensetzt. Kazimierz Feleszko vermerkt, dass „die Charakteristik und die Definition der sprachlichen Domänen eine vertiefte Kenntnis der soziokulturellen Dynamik der mehrsprachigen Gemeinschaft in verschiedenen Momenten ihrer Entwicklung voraussetzt“ [Feleszko 2002: 119]. Meine Beobachtungen und Untersuchungen der Gruppe der Goralen in der Bukowina lassen sich auf die Theorie der sog. Konfiguration der Domination zurückführen, d. h. die Zuordnung eines unterschiedlichen Status’ der Sprache in unterschiedlichen Domänen. Die Domänen der Verwendung der Sprache kann man einteilen in:

- nichtoffizielle: Familie, Nachbarschaft,
- offizielle: Religion,
- offizielle: Schulwesen, Verwaltung.

In der soziolinguistischen Situation sind auch die Sphären des Funktionierens der verschiedenen Sprachen durch die Bestimmung der Elemente des Situationskontextes ein wichtiger Aspekt.

## Die familiäre Kommunikation

In der familiären Kommunikation kommen als Teilnehmer an den Gesprächen am häufigsten die Großeltern, Eltern, Kinder, Geschwister, Verwandten vor. Am häufigsten finden solche Gespräche im Wohnhaus, in seiner näheren Umgebung, in den Wohnungen der Verwandten, Großeltern, statt.

In der Zeit der Kindheit war die primäre Sprache aller meiner Gesprächspartner der polnische Dialekt. Die sprachliche Kommunikation mit Verwandten bezog sich nach den Aussagen meiner Gesprächspartner auf das tägliche Leben im Dorf, die Erziehung der Kinder, die Feldarbeit, das Wirtschaftsgehöft, sowie auf die mit dem Feiern von Familienfesten verbundene Thematik, wobei der Ort des Gesprächs das Haus oder die Straße war und der Partner ebenfalls ein Gorale und selbstverständlich ein „heimischer“ Gesprächspartner. Eine Gesprächspartnerin aus Tereblecze vermerkt, dass:

*Mamka nam gwarila: dzieci, trieja, aby wy się kupy trimali, aby nie brali sebe Rumuna cy tam Ukraińca, między sebam aby tak było i aby tak gwarili wasze dzieci, jako my gwarime.*

[Mutti gesagt hat, die Kinder brauchen, damit ihr in der Gruppe zusammen haltet, dass ihr euch keinen Rumänen oder Ukrainer nehmt, damit es unter euch so wäre, dass eure Kinder so sprechen, wie wir es tun.]

In Nowy Sólonec betont die Gesprächspartnerin die Beständigkeit der durch die Großeltern übermittelten Mundart:

*My som tu usz siudme pokolinie i chodź żyjeme w Rumuni, to jag nasze dziadki i pradziadki, my tak samo gwarime po polsku do naszych dzieci.*

[Wir sind hier schon die siebente Generation, und obgleich wir in Rumänien leben, sprechen wir mit unseren Kindern genauso wie unsere Großeltern und Urgroßeltern polnisch.]

Der Dialekt ist für meine Gesprächspartner der ältesten Generation ein sehr wichtiger Kommunikationscode und erfüllt eine dominierende Funktion unter seinen Anwendern: den Dorfbewohnern und den Familienmitgliedern. Man muss auch vermerken, dass die Bewohner eines Ortes meist durch Eheschließungen unter den „Ihren“ untereinander verwandt sind. Den Wert des Dialekts als Determinante einer gesonderten Sprachgruppe vermerken meine Gesprächspartner aus Stara Huta, z. B.:

*Jako my tutaj tylko między sobą gwarime, to kto ma nas inaczej nauczyć. My chcemy, aby nasza gwara nie zatraciła się, my chcemy, aby nasze dzieci i wnuki gwarili po naszymu, to je ładnie, jacy takie małe nie wie, ino gwari.*

[*So wie wir hier nur unter uns schwatzen, wer soll uns etwas anderes lehren. Wir wollen, dass unser Dialekt nicht verlorengeht, wir wollen, dass unsere Kinder und Enkel auf unsere Art sprechen. Es ist schön, wenn so ein Kleines nichts weiß und nur schwatzt.*]

In Dolne Piotrowce wird der Dialekt als Kennzeichen einer besseren Kultur in den Texten von Liedern, in Weihnachtswünschen, Gratulationen, bei der Bewahrung traditioneller Gewohnheiten in Verbindung mit Volksbräuchen wahrgenommen:

*U nas to je tak ładnie, jako my śpiewiemy gwarom (w domu), my szyćko gwarime, i to jest tak fajno, szyćkim my w domu gwarime, aby dobrze sie prowadziło i aby mocki mieli, w każdym kunktu po dzieciontku, a na piecu sześć.*

[*Bei uns ist es so schön, wenn wir im Dialekt singen (zu Hause). Wir sprechen alles im Dialekt, und das ist so herrlich, mit allen sprechen wir so zu Hause, damit es uns gut gehen möge und dass wir Mätzchen haben, in jeder Ecke ein Kindchen und auf dem Ofen sechs.*]

Die Kinder aus polnischen Familien in Nowy Sołonec, Pojana Mikuli und Plesza kennen bis zum Augenblick des Eintritts in die Schule nicht die rumänische Sprache [Kłosek 2000: 86]. Ähnlich ist es in Stara Huta, Dolne Piotrowce und Tereblecze. In den

Familien der polnischen Goralen gebrauchen die Kinder im Vorschulalter überwiegend den polnischen Dialekt. Eine Variante des Dialekts ist in den von mir beschriebenen Ortschaften immer ein lebendiger und dominierender Kommunikationscode. Etwas anders sieht die sprachliche Situation in den Goralendörfern in Polen aus. Die älteste und die mittlere Generation gebrauchen zu Hause den Dialekt, dagegen gebraucht die jüngere Generation die normale polnische Sprache. So kann man in Jastrowie etwa hören:

*Do wnuków mówimy po polsku, aby w szkole naszej gwary nie używali, w domu ze sobą rozmawiamy gwarą, a jak są młodzi, to już po polsku.*

[*Mit den Enkeln sprechen wir polnisch, damit sie in der Schule unseren Dialekt nicht gebrauchen. Zu Hause untereinander unterhalten wir uns im Dialekt. Wenn aber junge Leute hinzukommen, dann sprechen wir polnisch.*]

Die älteste Generation in Brzeźnica (Polen) gebraucht in häuslichen Gesprächen den Goralendialekt:

*Jako tak nikogo nimo, to my gwarime, nu, jak nasz przyjdzie, też gwarime, a jako obcy už pridge, to po polsku.*

[*Wenn so niemand da ist, sprechen wir Dialekt, wenn einer von uns hinzukommt, bleibt es beim Dialekt. Wenn aber ein Fremder kommt, sprechen wir polnisch.*]

Zbigniew Greń stellt fest:

Centrum swojskości stanowi dom i rodzina, wokół niego rozciągają się kręgi szersze, im bardziej na zewnątrz, tym słabiej wyczuwalne kręgi swojskości budowanej jednością grupy [...] realizującej się w określonych, znanych i swojskich sytuacjach komunikacyjnych [...] [Greń 1998: 38]<sup>4</sup>.

---

<sup>4</sup> Übersetzung: „Das Zentrum des Heimischen stellen das Haus und die Familie dar. Um dieses bilden sich weitere Kreise, je weiter nach außen, um so schwächer sind die Kreise des Heimischen zu spüren, die durch die Einheitlichkeit der Gruppe [...] gebildet werden und sich in bestimmten, bekannten und heimischen Situationen der Kommunikation [...] realisieren.“

## Die nachbarliche Kommunikation

Partner der Gespräche sind die näheren und weiteren Nachbarn. Inhalt der Gespräche sind die mit dem täglichen Leben verbundenen Probleme im Dorf, Gespräche über die Kinder, Klatsch usw. Am häufigsten finden solche Gespräche in den Wohnhäusern, auf der Straße, auf dem Feld, im Dorfladen usw. statt.

Eine sehr wichtige Rolle im gesellschaftlichen Leben spielt die Sprache, in der wir uns mit den Nachbarn verständigen, insbesondere auf dem Land, in den täglichen Lebensfragen, wenn man den Nachbarn um Hilfe bitten muss. Eine größere Kommunikationsgemeinschaft bildet sich ebenfalls bei familiären Festlichkeiten.

Bei Zusammenkünften auf Hochzeiten gewinnen die zwischenmenschlichen Kontakte einen noch intensiveren Charakter. Die sprachliche Kommunikation findet während der Vorbereitung der Speisen statt, der Vorbereitung des Raumes, in dem die Feierlichkeit stattfindet, bei den Vorbereitungen für die Trauung. Die vor der eigentlichen Feierlichkeit gebrauchte Hochzeitsterminologie ist fortwährend lebendig, traditionsgebunden und hat einen ernsthaften Charakter.

Die gesamte Hochzeitszeremonie läuft allgemein in polnischer Sprache ab, d. h. im Dialekt der Bukowiner Goralen, z. B. die Einladung zur Hochzeitsfeier durch die Hochzeitsbitter, der Segenspruch der Eltern, die Gratulationen, das Sammeln von Gaben für die Neuvermählten. In den Hochzeitsbräuchen treten zuweilen auch rumänische Einschläge auf – in diesen Fällen werden lexikalische Entlehnungen aus dieser Sprache verwendet, z. B.:

*Jak młodzi sie pobirajom, to robjom dla nich taki dulczi pochar i dla nich ty grajcarki zbirajom.*

[Wenn die Jungen sich verheiraten da machen wir für sie so einen dulczi pochar (einen süßen Becher), und für sie sammeln wir die Kreuzer.]

Als ich 2008 in Brzeźnica die Vorbereitung einer wichtigen Feierlichkeit beobachtete, stellte ich fest, dass alle an den Vorbereitungen der Speisen beteiligten Personen sich untereinander im goralischen Dialekt unterhielten. Das gilt für die ältere Generation wie für die mittlere und sogar für die Allerjüngsten. Es ist erkennbar, dass sie einen Kreis der Vertrautheit darstellen. Das feierliche kirchliche Zeremoniell fand in polnischer Sprache statt, dagegen das Treffen nach dem offiziellen Teil im Dialekt. Zu den nichtgoralischen Teilnehmern der Feierlichkeit sprachen die Brzeźnicer in normalem Polnisch, dagegen untereinander benutzten sie nur ihren Dialekt.

In den von mir beschriebenen Ortschaften in der Bukowina und auch in Polen sind die Goralen, unabhängig vom Grad der Nachbarschaft zu anderen Volksgruppen, um eine wertvolle Eigenschaft, ihre Sprache, reicher, insbesondere ihren polnischen Dialekt, der eine primäre Sprache darstellt. Die Kommunikation mit den Nachbarn erfolgt in allen von mir untersuchten Ortschaften in der Sprache der kleinen lokalen Gemeinschaft. Obgleich sie über den häuslichen Kreis hinausreicht, ist sie eine inoffizielle Sprache. Jede der Ortschaften hat eine eigene geographische, demographische Spezifik, und auch die Sprache erfüllt in jedem Kulturbereich eine etwas andere Funktion, worüber überwiegend die Geschlossenheit und Zahlenmäßigkeit der goralischen Gruppe entscheidet.

### **Die Kommunikation in der Kirche**

Die Gesprächspartner über Themen des Unterrichtens und Praktizierens der Religion sind der Pfarrer und die Mitgläubigen, manchmal ein Katechet oder eine Ordensschwester. Die Gespräche finden im allgemeinen in der Kirche, in katechetischen Räumen, in Oasen, in der Schule usw. statt.

Die römisch-katholische Kirche ist für die Polen in der Bukowina eine polnische Kirche. Daher wird auch der polnischen Sprache ein hohes Prestige zuteil, die als die Sprache der Kirche wahrgenommen wird. In Polnisch werden die Gebete gesprochen, der

Rosenkranz gebetet, in Polnisch werden die kirchlichen Choräle gesungen. Beweis für den polnischen Charakter und zugleich für die Religiosität der Bukowiner Polen ist die Tatsache, dass sogar die Jüngsten in den Bukowiner Dörfern sich bis zum heutigen Tag mit den Worten: Gelobt sei Jesus Christus! grüßen.

*My nie muwima: dobr'i d'en, u nas tylko muwiom: Niech bendzie pochwaluny Jezus Chrystus! My nigda nie gwarimy, ja byta w Polsce czy razy, to tam gwarinom: Dobr'i d'eń, a u nas, ani ras...*

[*Wir sagen nicht Guten Tag, bei uns wird nur gesagt: Gelobt sei Jesus Christus. Wir sagen niemals, ich war in Polen dreimal, und dort sagt man Guten Tag, aber bei uns niemals...*]

Die polnische Sprache hat in privaten Gebeten der Gesprächspartner und in den Kirchengesängen überdauert. Jede der hier vorgestellten Ortschaften hat ihr liebstes Weihnachts- oder Krippenlied (z. T. in einer eigenen Variante), das sie von den anderen Ortschaften, die von der gleichen ethnischen und kulturellen Gruppe bewohnt werden, unterscheidet. Zum Beispiel in Dolne Piotrowce ist es das Lied „Ihr Hirten, liebe Brüder“, mehrstimmig gesungen.

Ähnlich lässt sich das in den von Goralen bewohnten Dörfern im Lubusker Gebiet beobachten. In der Kirche wird die allgemeine polnische Sprache benutzt. Nach der Messe kann man vor der Kirche den Dialekt hören, was sein Primat bei den Goralen beweist.

### **Die Kommunikation in der Schule**

Um das Thema der Anwendung oder auch der Unterrichtung der polnischen Sprache in den Schulen sowie den Gebrauch des Dialekts der Bukowiner Goralen darzulegen, müsste man ihm mehr Platz widmen. Hier kann ich das Problem nur ansprechen. Ich spreche hier über eine Gruppe Bukowiner Goralen, die heute in drei Staaten leben: in zwei slawischen, in Polen und der Ukraine, und einem nichtslawischen, d. h. in Rumänien. In Pojana Mikuli, Nowy Sołonec ist die Unterrichtssprache Rumänisch, in der Ukraine

Ukrainisch, in Polen das allgemeine Polnisch, d. h. es sind die Landessprachen.

Die Gesprächspartner sind Lehrer, Schüler und Eltern der Schüler. Die Gespräche beziehen sich am häufigsten auf die Thematik der Unterrichtsprogramme, des Unterrichtsablaufs, des Inhalts verschiedener Unterrichtsfächer und andere. Ort der Gespräche sind im allgemeinen das Schulhaus, der Sportplatz, der Schulweg.

Im Jahre 2000 besuchten die Schule in Pojana Mikuli 120 Schüler, davon 86 polnischer Herkunft. Die Grundschule mit rumänischer Unterrichtssprache befindet sich in einem einstöckigen Gebäude, der Unterricht wird in zwei Schichten abgehalten, weil das Gebäude nur 5 Unterrichtsräume und das Lehrerzimmer besitzt [Wolościuk 2000: 22]. In den Pausen verwenden die Schüler untereinander den Dialekt der Bukowiner Goralen, aber auch die rumänische Sprache.

Die jetzige Schule in Nowy Sołonec besitzt ein Kabinett für Polnisch, das mit Lehrbüchern zum Erlernen der Sprache, Unterrichtsmitteln u. a. ausgestattet ist. Die Unterrichtssprache in der Schule ist Rumänisch. Am Polnischunterricht nehmen auch ukrainische Kinder teil. In der Schule lernen die Kinder Religion ebenfalls in polnischer Sprache. Die Zahl der Unterrichtsstunden für Polnisch in der rumänischen Schule wurde auf 4 Stunden für die Klassen 1 bis 5 und 3 Stunden für 5 bis 8 pro Woche festgelegt. Seit 1992 gibt es in Nowy Sołonec eine polnische Bibliothek, die über 3000 Titel zählt [Krupacz 2000: 21].

In der kleinen Grundschule in Plesza lernen die Kinder in den Klassen 1 bis 4 Polnisch. Die Schule hat drei Unterrichtsräume und ein Lehrerzimmer. Insgesamt besuchen die Schule im Jahre 2000 18 Kinder. In den ersten Klassen war der Unterricht stets in Polnisch (unabhängig von den Anordnungen der Verwaltung) [Mamulska 2000: 174]. Dann konnten die Kinder den Unterricht in der rumänischen Schule in Mănăstirea Humor (rum., poln. Monastirea



Humorului) fortsetzen. Einige ältere Einwohner des Ortes beendeten den Unterricht auf dem Niveau der lokalen Schule in polnischer Sprache.

Seit dem Jahre 1997 lehrt Polnisch in Dolne Piotrowce die örtliche Lehrerin und zugleich Direktorin der Schule, Liwia Gawluk. Im Jahre 2000 hatte die Schule 230 Schüler, darunter 143 Rumänen, 70 Polen, 15 Ukrainer, 2 Juden. Jede Klasse hat pro Woche eine Pflichtstunde Polnisch. Darüberhinaus arbeitet ein fakultativer Zirkel für polnische Sprache und Kultur. An ihm nehmen über 50% der Schüler teil.

Gegenwärtig ist in der Grundschule in Stara Huta die Unterrichtssprache Ukrainisch, Polnisch ist obligatorisches Unterrichtsfach. Den Polnischunterricht leitet Herr Tomasz Kałuski, ein Lehrer aus Polen. Niemand befürchtet, dass der Dialekt verschwindet, da zwar in den Unterrichtsstunden ukrainisch gesprochen wird, in den Polnischstunden polnisch, aber in den Pausen sprechen die Kinder ihren Dialekt.

Eine völlig andere Situation haben wir in den beschriebenen Dörfern, die von den Bukowiner Goralen besiedelt wurden, in den sog. polnischen Westgebieten. Wie bekannt, ist in der Schule die Unterrichtssprache das normale Polnische. In den Pausen kann man gegenwärtig selten den Dialekt der Bukowiner Goralen hören in Jastrowie, Brzeźnica, Bolesławiec und anderen Orten. Noch in den 60-70-er Jahren des 20. Jahrhunderts geschah es manchmal, dass ein Kind in der Schule ein Bukowiner Lexem verwendete, da es sein Analogon in Polnisch nicht kannte. Ein solches Kind wurde von den Mitschülern ausgelacht und auch von den Lehrern kritisiert [Parecka-Seul 1992: 65]. Es kam sogar vor, dass der Lehrer bzw. die Lehrerin aus einer Familie der Bukowiner Goralen stammte. Das wurde von den Eltern und anderen Schülern als schlecht angesehen und auf folgende Weise kommentiert, Beispiel aus Brzeźnica:

*Nie ma Pani prawa uczyć mojego syna, skoro Pani nie jest Polką, a „Bukowinką”.*

*[Sie haben nicht das Recht, meinen Sohn zu unterrichten, da Sie keine Polin sind sondern eine Bukowinerin.]*

Infolgedessen erhielten die Bukowiner Goralen in den Westgebieten zahlreiche Ethnonyme, unter anderem wurden sie als Rumänen oder Zigeuner bezeichnet.

### **Die sprachliche Kommunikation in staatlichen Ämtern**

Gesprächspartner sind im allgemeinen Angestellte, Mitbewohner. Die Kommunikation findet im Dorfamt, in einer Ambulanz statt, und Thema solcher Gespräche sind mit der Erledigung von Amtsangelegenheiten verbundene Probleme.

Die gegenwärtige sprachliche Situation der Goralen in der Bukowina ist durch den Gebrauch der rumänischen Sprache in Pojana Mikuli, Nowy Sołoniec und Plesza und der ukrainischen in Stara Huta, Dolne Piotrowce und Tereblecze und des allgemeinen Polnischen in den von den Goralen bewohnten Ortschaften im Westen Polens gekennzeichnet. Das Prinzip ist von der Sprachenpolitik der Staaten abhängig, innerhalb deren Grenzen sich die Orte gegenwärtig befinden. Das oben Angeführte betrifft die offizielle Ausfüllung von amtlichen Dokumenten.

Die Sprache der Kommunikation zum Beispiel in Stara Huta kann der Dialekt sein. Dort arbeiten sehr viele Polen. Der Kunde wird in der Sprache bedient, in der er sich an den Angestellten gewandt hat, also in Rumänisch, Russisch, im polnischen Dialekt oder in Ukrainisch. In Dolne Piotrowce wiederum sprechen die Angestellten der Ämter rumänisch mit lexikalischen Entlehnungen aus dem Russischen oder Ukrainischen. Wenn ein Fremder erscheint, beginnen die Angestellten mit dem Ankömmling ukrainisch zu sprechen.

In Dolne Piotrowce, Stara Huta und Tereblecze wurde ab 1945, als die Nordbukowina an die UdSSR angeschlossen worden war, Russisch als Amtssprache verwendet. Damals arbeiteten in diesen

Dörfern Personen, die von außerhalb gekommen waren, um die Bewohner der Dörfer zu russifizieren. Als Ergebnis dessen gibt es bis heute zahlreiche russische lexikale Entlehnungen, z. B. *sielsowiet* für das Gemeindeamt, vgl. russ. *сельсовет*, *bolnica* für Krankenhaus entspr. dem russischen Wort *больница*, *ostanowka* für Haltestelle, entspr. dem russischen *остановка*. Die russische Sprache wird in bestimmten Bereichen bis heute parallel verwendet.

In den 60–70er Jahren des 20. Jahrhunderts konnte man in den von Bukowiner Goralen bewohnten Dörfern ältere Personen antreffen, die nicht Rumänisch oder Ukrainisch konnten. So war es z. B. in Plesza. An eine ähnliche Situation, aber bei anderen Gebrauchscodes (Dialekt und allgemeines Polnisch) erinnern sich die Informanten des heutigen Brzeźnica, ich zitiere nach Parecka-Seul:

Starsi ludzie dziś jeszcze wspominają kłopoty i poniżenia, jakich doznawali w miejscowych urzędach. Gdy tylko przypadkowo wymknął im się jakiś bukowiński wyraz czy forma gramatyczna, urzędnik pouczał ich arogancko, że przebywają w urzędzie polskim i mają tu mówić po polsku. Jeśli zaś ktoś nie potrafi, to niech się przedtem nauczy, i wtedy dopiero przychodzi załatwiać swe sprawy... [Parecka-Seul 1992: 63]<sup>5</sup>.

Eine ähnliche Situation herrschte auch in anderen Gemeinden über viele Jahre. Gegenwärtig gibt solche Situationen wohl eher nicht mehr. Die Ursache dafür ist, dass die älteste Generation ausstirbt und die nächsten Generationen durch die tägliche sprachliche Situation, von der sie umgeben sind, u. a. die Massenmedien, sich

---

<sup>5</sup> Übersetzung: „Ältere Menschen erinnern sich noch heute an die Schwierigkeiten und Erniedrigungen, die sie an den lokalen Ämtern erfahren haben. Wenn ihnen nur zufällig ein Bukowiner Ausdruck oder eine grammatische Form ent schlüpfte, belehrte sie der Angestellte arrogant, dass sie sich in einem polnischen Amt befinden und also polnisch zu sprechen haben. Wenn aber jemand das nicht kann, soll er es vorher lernen und üben, um dann erst seine Angelegenheiten vorzutragen...“

allmählich dem allgemeinen polnischen Code anzuschließen vermögen. Es sollte auch vermerkt werden, dass die Bukowiner Goralen heute schon nicht mehr von den Nachbarn ausgelacht werden. Sie haben folkloristische Gruppen gegründet, zogen die Volkstrachten aus den Koffern, rekonstruierten alles das, was noch nicht vergessen war, das eigene kulturelle Erbe, das sie aus der Bukowina mitgebracht hatten, einschließlich des eigenen Dialekts.

In der Beschreibung der polnischen Goralen in der Bukowina und in den sog. Westgebieten wurden folgende Domänen des Gebrauchs der Sprache herausgestellt: *die Familie, die Nachbarschaft, die Kirche, die Schule, die Ämter*. Zbigniew Greń unterscheidet in der Domäne *Familie* die Sprache des Kontaktes mit den Eltern, die Sprache des Kontaktes mit den Großeltern, die Sprache des Kontaktes mit den Geschwistern, die Sprache des Kontaktes mit den Verwandten [Greń 2000: 222-237].

Zu empfehlen wären soziolinguistische Untersuchungen aller Bukowiner Goralengruppen in Polen im Vergleich mit Arbeiten, die zum Thema dieser Gruppe in der Bukowina entstanden. Die alleinige Dialektologie im Sinne der Beschreibung des Dialekts genügt heute nicht mehr, obgleich sie ein wichtiges Gebiet der Sprachwissenschaft ist. Außer den Problemen der sprachlichen Interferenz, der Verbindung der Codes, der Theorie des Bilinguismus und der Diglossie sollten in diesen Untersuchungen die nichtsprachlichen Bedingungen, wie z. B. die Herkunft, das Alter, die Bildung, die Arbeit und Reisen Berücksichtigung finden.

Sehr wichtig erscheinen auch detaillierte und eingehende Untersuchungen, in denen langfristige Beobachtungen von Individuen möglich sind, die die jeweilige Gemeinschaft bilden.

Jedes Dorf, ein Teil von ihm oder eine Gruppe des Dorfes kann ein anderes Sprachmosaik darstellen. Wichtig sind damit die Zahlenmäßigkeit der jeweiligen Siedlergruppe und die Kontakte der Gruppen mit den lokalen kulturellen Zentren.

Die soziolinguistische Beschreibung der polnischen Sprache der Bukowiner Goralen hängt ebenfalls davon ab, in welchem Grade

diese sich verschiedener Sprachcodes bedienen, und jeder dieser Codes hat einen anderen Status. Die Bestimmung der dominierenden Sprache erfolgt nach verschiedenen Kriterien. Wichtig ist der geographisch-demographische Charakter, insbesondere die Geschlossenheit der Gruppe, ihre zahlenmäßige Stärke (in Plesza wohnen 200 Personen, davon 99% Bukowiner Goralen, in Brzeźnica wiederum gehören etwa 30% zu den Bukowinern), die kulturelle und ethnische Zugehörigkeit der Gruppe, das Alter der Untersuchten.

Die soziolinguistische Situation der Bukowiner Goralen, die in verschiedenen Staaten leben, in der Ukraine, in Rumänien, in Polen, hat ihre Spezifik, ist jedoch ein sehr interessanter Gegenstand für vielseitige Untersuchungen.

## Literatur

- Deboveanu E., Gogolewski S., *Przegląd gwar polskich na terenie Rumunii*, „Język Polski“ 46, 1966, S. 112-131.
- Feleszko K., *Język we wspólnocie wielojęzycznej i wielokulturowej*, [In:] Feleszko K., *Bukowina moja miłość. Język polski na Bukowinie karpackiej do 1945 roku*, t. I, red. A. Żor, Warszawa 2002, S. 87-128.
- Greń Z., „Swój” i „obcy” na Śląsku Cieszyńskim – wyznaczenie zakresu na podstawie wyboru kodu w warunkach diglosji, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, 34, Warszawa 1998, S. 27-41.
- Greń Z., *Śląsk Cieszyński. Dziedzictwo językowe*, Warszawa 2000, S. 222-237.
- Kłosek E., *O Czadeckiej góralszczyźnie z południowej Bukowiny*, [In:] *Czadecka ojcowizna*, red. K. Nowak, Lublin 2000, S. 79-107.
- Krupacz A., *Nowy Sotonic*, [In:] *Nauczanie języka polskiego*, „Polonus” 11, 2000, S. 20-21.
- Mamulska A., *Problematyka edukacyjna w skupiskach polonijnych na rumuńskiej Bukowinie*, [In:] *Polacy z Bukowiny. Ich losy i kultura – źródłem tożsamości narodowej*, red. C. Osękowski, Żary 2002, S. 172-183.
- Parecka-Seul J., *Cechy gwary Górali bukowińskich w gminie Brzeźnica (województwo zielonogórskie) – jako ilustracja ich szlaków migracyjnych*, [In:] *Bukowina. Wspólnota kultur i języków*, red. K. Feleszko, J. Molas, Warszawa 1992, S. 63-73.

Wolościuk A., *Pojana Mikuli*, [In:] *Nauczanie języka polskiego*, „Polonus“ 11, 2000, S. 19-20.

Übersetzung: Alfred Měškank-Müßiggang.

### **Sytuacja socjolingwistyczna Polaków bukowińskich**

W artykule autorka przedstawiła sytuację socjolingwistyczną Polaków bukowińskich. Zwróciła szczególną uwagę na grupę górali bukowińskich, którzy po repatriacji w 1945 roku zostali na Bukowinie oraz tych, którzy obecnie zamieszkują tzw. Ziemię Zachodnie. Polacy na Bukowinie nie byli jednorodną grupą. Już od XVIII wieku osiedlająca się na Bukowinie polska ludność różniła się miejscem pochodzenia. Wyróżnić w niej należy trzy zasadnicze ugrupowania: przybyszów z Galicji, z Małopolski oraz z regionu Czadeckiego na Słowacji. Stało się to przyczyną posługiwania się na tym terenie różnymi odmianami polszczyzny.

W opisie społeczności górali polskich na Bukowinie i na tzw. Ziemiach Zachodnich zostały wyróżnione następujące domeny używania języka: *rodzina, sąsiedztwo, kościół, szkoła, urzędy*.

Autorka zwraca uwagę na to, że należałoby przeprowadzić badania socjolingwistyczne wszystkich grup górali bukowińskich w Polsce w porównaniu z pracami, które powstały dotychczas na temat tej grupy na Bukowinie. Oprócz problemów interferencji językowej, przełączania kodów, teorii bilingwizmu i dyglosji należałoby w badaniach takich uwzględnić uwarunkowania pozajęzykowe, jak np. pochodzenie, wiek, wykształcenie, pracę, wyjazdy.

## II.

Języki łużyckie w relacji  
do języka niemieckiego  
i do języków słowiańskich





Lechosław Jocz  
(Lipsk)

## Problematyka zapożyczeń niemieckich przy badaniach nad fonologią języka górnołużyckiego

Stopień adaptacji fonetycznej zapożyczeń z języka L<sub>2</sub> u konkretnego użytkownika języka L<sub>1</sub> zależy bezpośrednio od jego kompetencji w L<sub>2</sub>:

We are entitled, however, to make certain assumptions. First, that a BILINGUAL SPEAKER INTRODUCES A NEW LOANWORD IN A PHONETIC FORM AS NEAR THAT OF THE MODEL LANGUAGE AS HE CAN. Secondly, that IF HE HAS OCCASION TO REPEAT IT, OR IF OTHER SPEAKERS ALSO TAKE TO USING IT, A FURTHER SUBSTITUTION OF NATIVE ELEMENTS WILL TAKE PLACE. Thirdly, that IF MONOLINGUALS LEARN IT, A TOTAL OR PRACTICALLY TOTAL SUBSTITUTION WILL BE MADE<sup>1</sup>.

Na poziomie całej społeczności ilość niezaadaptowanych zapożyczeń jest silnie skorelowana z liczbą osób dwujęzycznych<sup>2</sup>. Zasadniczym problemem jest tu to, w jakiej mierze takie zapożyczenia powinny być uwzględniane przy analizie systemu fonologicznego L<sub>1</sub>. B. Bloch pisze w związku z tym:

The presence of recent loanwords in Japanese, as in many other languages, complicates the analysis; but there is no purely descriptive test by which they can be identified, and no valid excuse for excluding them-so far as the analyst can recognize them through his accidental knowledge of other languages-from the total vocabulary. [...] *The question how*

---

<sup>1</sup> E. Haugen, *The Analysis of Linguistic Borrowing*, „Language” 26/2 (1950), s. 216.

<sup>2</sup> C. Paradis, *Preservation and minimality in loanword adaptation*, „Journal of Linguistics” 33 (1997), s. 390.

*to treat loanwords can have only one answer: treat them as words*<sup>3</sup>.

Twierdzenie, że identyfikacja zapożyczeń w pojedynczym idiolekcie nie jest w procesie czysto synchronicznej analizy możliwa, jest w literaturze fachowej dość rozpowszechnione; jednocześnie dość często wspomina się, że ograniczenie analizy do rodzimej leksyki jest jedną z możliwych konwencji, która przy określonych celach badawczych ma również swoje zalety<sup>4</sup>.

Należy tu jednak zwrócić uwagę na fakt, iż większość badaczy zajmowała się albo takimi społecznościami językowymi, w których znaczącą grupę stanowiły osoby jednojęzyczne, albo takimi, w których pomimo bilingwizmu wszystkich członków społeczności ich kompetencja w L<sub>2</sub> różniła się w znacznym stopniu. Specjaliści koncentrowali się przy tym głównie na jednojęzycznych użytkownikach L<sub>1</sub>, lub na mających stosunkowo niską kompetencję w L<sub>2</sub>; w ich przypadku rozróżnianie rodzimych słów i zapożyczeń wydaje się z deskryptywnego punktu widzenia rzeczywiście wysoce problematyczne. W stu procentowo dwujęzycznej społeczności można jednak odnaleźć pewne obiektywne przesłanki, które pozwalają na synchroniczną identyfikację zapożyczeń; np. w przeciwieństwie do słów rodzimych leksemy obcego pochodzenia są fonetycznie i grammatycznie w wysokim stopniu niestabilne<sup>5</sup>. W tym przypadku powstaje jednak inny problem:

But in a stable bilingual community, the problem is just the opposite: how to distinguish loanwords from an L<sub>2</sub> from the

---

<sup>3</sup> B. Bloch, *Studies in Colloquial Japanese IV. Phonemics*, „Language” 26/1 (1950), s. 87; wyróżnienie – L.J.

<sup>4</sup> Ch. C. Fries, K. L. Pike, *Coexistent Phonemic Systems*, „Language” 25/1 (1949), s. 31; W. L. Wonderly, *Phonemic Acculturation in Zoque*, „International Journal of American Linguistics”, 12/2 (1946), s. 95; G. Francescato, *A case of coexistence of phonemic systems*, „Lingua” 8 (1959), s. 78-79.

<sup>5</sup> S. Poplack, D. Sankoff, *Borrowing: the synchrony of integration*, „Linguistics” 22 (1984), s. 131; S. Poplack, D. Sankoff, Ch. Miller, *The social correlates and linguistic processes of lexical borrowing and assimilation*, „Linguistics” 26 (1988), s. 70-75.

rest of the L<sub>2</sub>-origin material also coexisting in the recipient language<sup>6</sup>.

A więc w języku takiej społeczności nie możemy odróżnić *stricte* zapożyczeń (tzn. elementów obcych genetycznie, należących już jednak do systemu L<sub>1</sub>) od np. wyników tzw. *code-switching* (tzn. elementów L<sub>2</sub> przeplatających się z elementami L<sub>1</sub> w konkretnym akcie komunikacyjnym w rozmaitych proporcjach). Ciekawym przykładem służy tu jeden z autochtonicznych języków północno-amerykańskich:

[...] all who speak Kashaya also speak English. It is quite common for them to interlace their Kashaya speech with English expressions, which are not adapted to the Kashaya phonological system but are pronounced just as they would be in the local variety of English. The speakers do not consider these instances to be Kashaya words but simply English words used in a Kashaya context [...]. It would be difficult to list the latter; the variety of attested examples is so great that the class potentially includes a large part of the English lexicon. Nor could one easily distinguish between two such types; they merge into each other and in any instance it would be hard to say whether the form is understood because it had been borrowed by the native speech community or whether it is understood because everyone speaks English. It is simpler merely to adopt the attitude of the native speakers and many linguists and say that these are not loanwords and consequently there are few or no loanwords in Kashaya from English<sup>7</sup>.

Tak więc w stu procentowo dwujęzycznej społeczności elementy L<sub>2</sub> w konkretnym akcie komunikacyjnym nie muszą być analizowane jako należące do systemu L<sub>1</sub>. Szczególnie dotyczy to przypadków, w których adaptacja nie zachodzi zupełnie. Mamy w takich

---

<sup>6</sup> S. Poplack, D. Sankoff, *Borrowing: the synchrony of integration*, „Linguistics” 22 (1984), s. 131.

<sup>7</sup> R. L. Oswalt, *The Infiltration of English into Indian*, „International Journal of American Linguistics” 51/4 (1985), s. 528.

sytuacjach do czynienia raczej ze zmianą kodu językowego w trakcie wypowiedzi niż z rzeczywistymi zapożyczeniami  $L_1 \rightarrow L_2$ . Pojęcie *code-switching* nie odnosi się przy tym wyłącznie do zmiany kodu na poziomie wypowiedzi lub zdania. W przeciwieństwie do formułowanych niekiedy ograniczeń<sup>8</sup> może zmiana kodu zachodzić również na granicy morfemów i jest w takiej formie obserwowana w wielu językach<sup>9</sup>; w takim przypadku mówimy o wewnątrzsłownym („intra-word”) przełączaniu kodów, podczas którego „a change occurs within a word boundary, such as in *shoppã* (English *shop* with the Panjabi plural ending) or *kuenjoy* (English *enjoy* with the Suahili prefix *ku* meaning ‘to’)”<sup>10</sup>. Słowa powstające w wyniku takiego procesu nazywane są *słowami dwukodowymi* („bicodal words”)<sup>11</sup>. W większości przypadków  $L_2$  jest dawcą morfemów leksykalnych, a morfemy słotwórcze i gramatyczne są rodzime<sup>12</sup>.

Drugą możliwością jest podział systemu językowego na część centralną i peryferium, które możemy zdefiniować w następujący sposób:

The core contains all of a language’s constraints; by and large, the core defines the phonology of a language and governs its vocabulary. However, not all items in a language are part of the core; some, such as interjections, onomatopoeia, proper names and learned words, along with (partly)

---

<sup>8</sup> S. Poplack, D. Sankoff, *A formal grammar for code-switching*, „Papers in Linguistics. International Journal of Human Communication” 14/1 (1981), s. 5.

<sup>9</sup> S. Azuma, *Free morpheme constraint revisited*, „Word Englishes” 15/3 (1996), s. 361-367; M. Clyne, *Constraints on code-switching*, [w:] *The Bilingualism Reader*, red. L. Wei, London – New York 2001, s. 241-264.

<sup>10</sup> T. McArthur, *Concise Oxford Companion to the English Language*, Oxford 2005, s. 131-132.

<sup>11</sup> E. McClure, *Oral and written Assyrian-English codeswitching*, [w:] *Code-switching worldwide II*, red. R. Jacobson, Berlin – New York 2001, s. 164, 165, 176.

<sup>12</sup> A. Bentahila, E. E. Davies, *Codeswitching: An unequal partnership?*, [w:] *Codeswitching worldwide I*, red. R. Jacobson, Berlin – New York 1998, s. 26.

unassimilated borrowings, may lie in the periphery, temporarily or even indefinitely. The periphery contains a subset of a language's constraints, which means that items in the periphery are not subject to all the constraints that govern the core [...] For instance, the constraint relevant to [ɹ] is negatively set in the core of French, which prevents [ɹ] from occurring in the native French vocabulary. But the same constraint is set positively in the periphery of Quebec French, which results in the non-adaptation of [ɹ] in a large number of loanwords<sup>13</sup>.

W takim przypadku możemy oznaczyć morfemy niezaadaptowane fonetycznie jako [+obcojęzyczne]<sup>14</sup>. W zależności od celu badań możemy np. uwzględnić tylko centralną część systemu.

Oczywiście, zapożyczenia fonetyczne czy fonologiczne same w sobie są możliwe:

The borrowing of phonological features has been attested in many cases of relatively intense contact. One of the conditions under which this tends to occur is the substantial importation of foreign lexical items along with foreign phones or phonemic distinction [...] On the whole, phonological borrowing, even under heavy lexical borrowing, appears to be quite rare and subject to strong constraints<sup>15</sup>.

Jako warunek konieczny tego typu zapożyczeń uznawane są zazwyczaj puste klastry (niesymetryczności) w danym systemie fonologicznym, które są w nim swego rodzaju „potencjalnymi fonemami”. Często jako punkt wyjścia dla zapożyczenia fonologicznego uznaje się istnienie w L<sub>1</sub> określonego dźwięku o statusie alofonu, który

---

<sup>13</sup> C. Paradis, *Preservation and minimality in loanword adaptation*, „Journal of Linguistics” 33 (1997), s. 388, patrz też s. 423.

<sup>14</sup> T. Waight, *On the phonology of words of foreign origin*, „Russian Linguistics” 5/1 (1980), s. 79-80.

<sup>15</sup> D. Winford, *An Introduction To Contact Linguistics*, Oxford 2003, s. 54-55.

następnie wskutek przenikania obcej leksyki (w której dystrybucja danego dźwięku odbiega od jego dystrybucji w słowach rodzimych) ulega fonologizacji<sup>16</sup>. Przenikanie obcej leksyki nie musi być tu nawet konieczne; w przypadku dwujęzyczności wystarczy presja systemu fonologicznego L<sub>2</sub>, aby dotychczasowe alofony zaczęły być przez użytkowników L<sub>1</sub> odczuwane jako samodzielne jednostki systemu językowego<sup>17</sup>.

Formę i nasilenie strukturalnego (w tym fonetycznego i fonologicznego) oraz leksykalnego wpływu jednego języka na drugi określa ilościowa i jakościowa intensywność dwujęzyczności. Haugen mówi tu o trzech etapach: przedbilingwalnym (z pełną adaptacją fonetyczną zapożyczeń i niekonsekwentną substytucją obcych fonemów), etapie bilingwizmu dorosłych (substytucja obcych fonemów jest systematyczna; rodzime dźwięki mogą pojawiać się w nietypowych dla rodzimej leksyki pozycjach), oraz etapie bilingwizmu dzieci (gdzie pojawiają się zupełnie nowe kategorie fonetyczne i fonologiczne)<sup>18</sup>. Thomason rozróżnia cztery typy sytuacji: sporadyczny kontakt (osób dwujęzycznych jest bardzo mało, a ich kompetencja w L<sub>2</sub> może być dość znacznie ograniczona; zapożyczane są tylko słowa pełnoznaczące, nie należące do słownictwa podstawowego; nie obserwujemy żadnych strukturalnych wpływów), słaby kontakt (dwujęzyczne osoby stanowią wyraźną mniejszość, ale ich kompetencja w L<sub>2</sub> jest już dość wysoka; podstawowe słownictwo pozostaje stabilne, mogą być jednak zapożyczane różnego rodzaju słowa pomocnicze (np. spójniki); możliwe są nowe alofony i fonemy, ale wyłącznie w słowach obcego pochodzenia), intensywniejszy kontakt (więcej osób dwujęzycznych oraz

---

<sup>16</sup> R. Filipović, *Phonologization and activation of latent phonemes in linguistic borrowing*, „Journal of the International Phonetic Association” 12/1 (1982), s. 36-47.

<sup>17</sup> Ch. C. Fries, K. L. Pike, *Coexistent Phonemic Systems*, „Language” 25/1 (1949), s. 40.

<sup>18</sup> E. Haugen, *The Analysis of Linguistic Borrowing*, „Language” 26/2 (1950), s. 217.

stosunki społeczne sprzyjające wpływowi L<sub>2</sub>; mamy tu zapożyczenia w leksyce podstawowej, zapożyczane są zaimki, niskie liczebniki, afiksy słowotwórcze; realizacja rodzimych fonemów może ulec zmianie; fonemy, nie mające odpowiedników w L<sub>2</sub> mogą zaniknąć; nowe fonemy pojawiają się również w leksyce rodzimej, możliwe są zmiany prozodii, struktury sylaby i zasad morfonologicznych) oraz bardzo intensywny kontakt (ekstensywna dwujęzyczność, czynniki społeczne sprzyjające wpływowi L<sub>2</sub> są bardzo silne; wpływ na słownictwo jest jeszcze silniejszy; zapożyczane są całe kategorie fonetyczne i fonologiczne)<sup>19</sup>.

Sorabistyka nie dysponuje wieloma publikacjami poświęconymi wyłącznie problematyce zapożyczeń i wzajemnych niemiecko-łużyckich wpływów fonologicznych i fonetycznych. Szerzej zajmował się tymi zagadnieniami H. Bielfeldt<sup>20</sup>. Autor ten opisywał jednak substytucję dźwięków języka niemieckiego w dialektach łużyckich raczej z historycznej perspektywy. W starszych zapożyczeniach można zaobserwować tu dość niesystematyczną substytucję, w najnowszych zaś czasem niezupełną adaptację: „Im neuster Zeit dringt ö unter schriftd. Einfluß ind Os. ein; es stehen nebeneinander *knöfl* : *knefl*, *tafelöl* : *bomjel*“<sup>21</sup>, „In den jüngsten individuellen Entlehnungen wird schriftd. ü gelegentlich unverändert wiedergegeben: *überciher*, *überhawpt*“<sup>22</sup>. W materiale możemy oprócz tego zaobserwować, że [i] po spółgłosce fonologicznie twardej pozostaje w nowszych zapożyczeniach niezmienione (np. *citrona* ‘cytryna’), w przeciwieństwie do zapożyczeń starszych (np. *cyhel* ‘cegła’). O zachowaniu [i] w słowach jak np. *cigara*, *fantazija*, *demokratija* pisał

<sup>19</sup> S. G. Thomason, *Language Contact. An Introduction*, Edinburgh 2005, s. 70-71.

<sup>20</sup> H. H. Bielfeldt, *Die deutschen Lehnwörter im Obersorbischen*, Leipzig 1933; tegoż, *Die Vertretung deutscher e-Laute in sorbischen Entlehnungen*, „Zeitschrift für Slawistik“ 28 (1983), s. 358-372.

<sup>21</sup> H. H. Bielfeldt, *Die deutschen Lehnwörter...*, op. cit., s. 53.

<sup>22</sup> Op. cit., s. 59.

również M. Nawka<sup>23</sup>. Michałk opisuje wpływ łużycki na wymowę niemiecką (wahania długości samogłosek, substytucję długich samogłosek prze dwufonemowe połączenia lub krótkie samogłoski jak [ʊ], wymowę *ü, ö* bez labializacji itp.); widzimy tu, że przed pięćdziesięciu laty u użytkowników łużyckich dialektów absolutnie dominował system fonologiczny ich języka ojczystego<sup>24</sup>. O zachowaniu akcentu w zapożyczeniach niemieckich pisał H. Róža<sup>25</sup>. Ciekawe informacje o wzajemnym wpływie obu systemów językowych i adaptacji słów niemieckiego pochodzenia odnajdujemy w zeszytach „Studien zur sprachlichen Interferenz”<sup>26</sup>. Jako wynik łużycko-niemieckich kontaktów językowych ocenia Eichler zachowanie się [h] w miejscowych dialektach niemieckich<sup>27</sup>. W zarysie gramatyki górnołużyckiej w słowniku górnołużycko-rosyjskim Michałk zaznacza, że w wymowie słów obcego pochodzenia górnołużycki kieruje się głównie wymową niemiecką. W słowach jak *awto, Europa* uznaje on oba sposoby wymowy dyftongów ([aw] – [aʊ] i [ɔj] – [ɔɐ]) za równoprawne, podobnie odnosi się on do wymowy *y* w słowach jak np. *cykliski* ([tsʲi] – [tsy])<sup>28</sup>. O wzajemnych górnołużycko-niemieckich wpływach fonetycznych pisał również Faska. Omawia on m.in. rozmaite przykłady wpływu fonetycznego dialektów łużyckich na miejscowe dialekty niemieckie; przykładów na wpływ w kierunku

---

<sup>23</sup> M. Nawka, *Wosudy našich samozynkow (wokalow)*, „Serbščina: studijne listy”, Mały Wjelkow 1955, s. 14-22.

<sup>24</sup> F. Michałk, *Wliw serbščiny na wurjekowanje němskich zwukow*, „Serbska šula” 18 (1965), s. 481-486.

<sup>25</sup> H. Róža, *Přinošk k prašenjam akcenta cuzych słowow w serbščinje*, „Serbska šula” 18/2 (1966), s. 77-80.

<sup>26</sup> S. Michalk, H. Protze, *Studien zur sprachlichen Interferenz I*, Bautzen 1967; S. Michalk, H. Protze, *Studien zur sprachlichen Interferenz II*, Bautzen 1974.

<sup>27</sup> E. Eichler, *Slawisch-deutscher Sprachkontakt auf phonetischer Ebene*, „Zeitschrift für Slawistik” 19 (1974), s. 719-724.

<sup>28</sup> F. Michałk, *Kratkij očerk grammatiki sovremennogo verchneluzičckogo literaturnogo jazyka*, [w:] K. K. Trofimovič, *Hornjoserbsko-ruski słownik*, red. Fr. Michałk, P. Völkel, Budyšin – Moskwa 1974, s. 476.



przeciwnym nie ma zaś według Faski wiele. Bez wątpienia należy tu wymowa [ʀ] zamiast dawniejszego [r], aspiracja nagłosowej spółgłoski w wyrazach jak *kachle*, *kapon*; przejście [x] → [k<sup>h</sup>] może być zinterpretowane jako wpływ sąsiednich dialektów niemieckich, ale również rodzime czynniki odgrywały tu zapewne znaczącą rolę<sup>29</sup>. Wiele informacji o adaptacji zapożyczeń niemieckich, najczęściej w formie przykładów, znajdujemy w wielu publikacjach sorabistycznych, zwłaszcza w monografiach dialektów; wszystkich wymienić tu oczywiście nie sposób. Obserwacje wymienionych autorów są dziś jednak w wielkiej mierze nieaktualne; odnoszą się one bowiem do łużycczyzny i niemczyzny ludzi, kompetencja językowa których sięga XIX wieku, w najlepszym przypadku opisywane fakty liczą sobie co najmniej pięćdziesiąt lat i noszą wyraźny dialektalny charakter.

W większości publikacji sorabistycznych zapożyczenia uznawane są za bezpośrednie cytaty z języka niemieckiego i w związku z tym są przy analizach fonologicznych ignorowane, tak postępuje m.in. również Faska w *Atlasie dialektów łużyckich*<sup>30</sup>. O problematycznym znaczeniu zapożyczeń z języka niemieckiego dla opisu fonologicznego górnołużycczyzny literackiej pisał Brozović<sup>31</sup>. Z powodu leksyki niemieckiego pochodzenia Michałk uznał w swojej dysertacji [i] w literackim języku górnołużyckim (w przeciwieństwie do dialektów) za samodzielny fonem<sup>32</sup>. L. Kałnyń twierdziła, że w synchronicznym opisie dialektów dolnołużyckich powinny być uwzględniane wszystkie słowa<sup>33</sup> (problematyczność takiego podejścia została przedstawiona powyżej). Wyjątek stanowi tu również

---

<sup>29</sup> H. Fałke, *Zjawy interferency w zwukowym systemje serbšćiny*, „Studia gramatyczne” IV (1985), s. 35-46.

<sup>30</sup> *Sorbischer Sprachatlas 13*, opracował H. Fałke, Bautzen 1990, s. 5-6.

<sup>31</sup> D. Brozović, *O matrici fonemâ gornjolужиčkoga jezika*, „Lětopis” A15/2 (1968), s. 129-137.

<sup>32</sup> S. Michalk, *Der obersorbische Dialekt von Neustadt*, Bautzen 1962, s. 47.

<sup>33</sup> Л. Э. Калнынь, *Место иноязычных заимствований в синхронной модели фонологической системы говора, функционирующего в условиях билингвизма*, „Лингвистическая география, диалектология и история языка”, Ереван 1976, s. 184-190.

dysertacja L. Šolćic, która bez szerszej dyskusji uznała wszystkie fonemy samogłoskowe (i tylko te, systemem spółgłoskowym autorka zajmuje się w ograniczonym zakresie) za fonemy „potocznego języka górnołużyckiego”. Jej jedynym argumentem jest to, że w górnołużyckich aktach językowych pojawiają się często słowa pochodzenia niemieckiego bez adaptacji. Z tego powodu wprowadza ona do górnołużyckiego systemu samogłoskowego nie tylko pojedyncze fonemy, ale od razu dwie całe kategorie: [labializację] i [długość]. Autorka częściowo próbuje postulować te kategorie, opierając się na rodzimej leksyce, punktem ciężkości całej argumentacji pozostają jednak zapożyczenia z języka niemieckiego<sup>34</sup>.

Fonologiczny status zapożyczeń niemieckich w języku górnołużyckim określają według mnie następujące czynniki:

- Wszyscy Łużyczanie poznają język niemiecki jako dzieci i osiągają w nim – wcześniej czy później – zupełną kompetencję językową. Stosunki społeczne i realia sprzyjają jednostronnemu wpływowi języka niemieckiego na górnołużycki. Taka sytuacja odpowiada teoretycznie trzeciemu etapowi modelu Haugena i ostatniemu etapowi modelu Thomasona.
- Zupełna kompetencja w języku niemieckim pozwala Łużyczanom wymawiać słowa pochodzenia niemieckiego praktycznie bez jakiegokolwiek akcentu. Bezpośrednią przyczyną adaptacji fonetycznej jest zaś niezdolność użytkowników L<sub>1</sub> do wymawiania dźwięków języka obcego lub odróżniania ich od dźwięków języka ojczystego. Dwujęzyczni użytkownicy wymawiają zazwyczaj słowa z L<sub>2</sub> tak dobrze, jak tylko potrafią.
- W wyniku tego odnajdujemy w górnołużyckich aktach komunikacyjnych słowa, w których pewne środki fonetyczne wykorzystywane są na nietypowy dla rodzimej leksyki górnołużyckiej sposób (np. akcent w słowie [a'drɛsa] *adresa* ‘adres’), albo które zawierają segmenty jej obce. Jeżeli chodzi

---

<sup>34</sup> L. Scholze, *Das grammatische System der obersorbischen Umgangssprache im Sprachkontakt*, Budyšin 2008, s. 43-54, 287-289.

o system samogłoskowy najważniejsze są przednie samogłoski zaokrąglone (np. [ʒyntaksa] *syntaksa* ‘składnia’) i niektóre samogłoski długie. Czasami możemy odnaleźć tu quasi-minimalne pary, np. [u] – [u:]: [du|f]a] *duša* ‘dusza’ vs. [du:|f]a] *duša* ‘prysznic’.

- Długotrwały kontakt z językiem niemieckim doprowadził niewątpliwie do kilku zmian fonetycznych w języku górnołużyckim. Tu należy np. [ʀ]/[ʁ] zamiast starszego [r], czy [χ] zamiast [x]. Wpływ języka niemieckiego mógł odegrać rolę w przejściu [x] → [k<sup>h</sup>] w nagłosie morfemu. Presja niemieckiego systemu fonologicznego nie pozostaje zapewne bez wpływu na najnowsze etapy depalatalizacji spółgłosek miękkich (choć nie możemy tu pominąć czynników rodzimych). To samo dotyczy redukcji [ɛ] i [i] do dźwięku [ə] w pozycji nieakcentowanej.
- Obcych artykulacji samogłoskowych – ani jako fonemów, ani jako alofonów – nie odnajdujemy w rodzimej leksyce górnołużyckiej. Ogólnie mają one w tekstach niską częstotliwość. Pewne cechy wymowy afektowanej (np. wymowę [y]/[ʏ] zamiast [i]) nie powinny być raczej analizowane w ramach górnołużyckiego systemu fonologicznego, ponieważ są one zazwyczaj wynikiem czysto ortograficznej interferencji języka niemieckiego połączonej z nieznaną sformułowanej normy języka górnołużyckiego. W przypadku sytuacji komunikacyjnej, wymagającej języka normatywnego, użytkownicy górnołużyccy sięgają do jedynej znanej sobie skodyfikowanej normy i mechanicznie przenoszą zasady ortoepii niemieckiej do swojej mowy ojczystej. Wymowa taka wywoływana jest więc czynnikami pozajęzykowymi i interpretacja ich w ramach systemu językowego wydaje się pozbawiona sensu.
- „Wyjściowy” górnołużycki system samogłoskowy (niezależnie od interpretacji fonologicznej pewnych spornych jednostek fonetycznych) jest symetryczny. Z tego powodu wydaje się on dość stabilny i zamknięty na obce wpływy.

- W leksyce podstawowej w wąskim ujęciu nie ma praktycznie żadnych zapożyczeń z języka niemieckiego. Np. w obu wersjach listy Svadeša<sup>35</sup> (zarówno krótszej, składającej się ze 100 słów, jak i dłuższej, liczącej 207 słów) mamy jedno pewne zapożyczenie (*štom* ‘drzewo’) i jedno słowo z dyskusyjną etymologią (*kulojty* ‘okrągły’); oba słowa są znane językowi górnołużyckiemu już kilkaset lat. W leksyce podstawowej w szerokim ujęciu dominuje leksyka słowiańskiego pochodzenia. Z języka niemieckiego przejmowana jest głównie terminologia cywilizacyjna; często są to spontaniczne i stosunkowo nowe „zapożyczenia”.
- Użytkownicy języka górnołużyckiego sami odczuwają używane przez siebie słowa ewidentnie niemieckiego pochodzenia jako elementy obce lużyckiemu systemowi językowemu, nawet jeśli nie znają lużyckich odpowiedników. Jest to szczególnie zauważalne, gdy Górnołużycanie rozmawiają z obco krajowcami uczącymi się ich języka. Tego typu słowa wprowadzane są często do rozmowy przy pomocy frazy „njewěm, kak je to serbsce, ale němsce rěka to...” ‘nie wiem, jak jest to po lużycku, ale po niemiecku nazywa się to...’. Nie jest to oczywiście standardowa sytuacja komunikacyjna, ale faktem pozostaje to, że gdyby rodzimym użytkownikom języka nie była świadoma „niełużyckość” takich słów i gdyby odczuwali je oni jako elementy lużyckiego systemu językowego, nie doszłoby nigdy do podobnych eksplicytnych ocen. Wykształcenie nie odgrywa tu raczej większej roli, odnajdujemy bowiem podobny sposób wprowadzania słów niemieckich w starszych tekstach dialektalnych: „a pon móže jen... na svojim pčólnišću... je dać abo do jenej ‘Belegstelle’ – abo

---

<sup>35</sup> Sama lista, jak również powiązana z nią metodologia badań historyczno-językowych jest oczywiście dość kontrowersyjna. Jej analiza pozwala jednak na stworzenie pewnego ogólnego obrazu, zwłaszcza w przypadku języka europejskiego.

kaž jen na němsce rjeknje...”, „Da (dyrbi) jen tola tu matku najprjedy kus cejchnować, alzow zeichnen rěka němsce”, „A wonka... žane róžički wjac njendža šćěć wjele, duž te cywo, ta cywa, kak jen to mjenuje..., te rachte – haj, jen na němsce praji – je mjenje wordwawo”<sup>36</sup>. Analogiczne wypowiedzi notowałem w rozmowach z użytkownikami dialektu ślepińskiego. Np. wyższe liczebniki (a szczególnie daty) są tu zasadniczo podawane zupełnie automatycznie po niemiecku. Jedna z informaterek, zapytana o swoją datę urodzenia początkowo zastanawiała się chwilę, a na końcu powiedziała „ka dejm ja, musym němski, no jo, nojnuncwancig [...] zekscejnten januar nojnuncwancig” ‘jak mam [to powiedzieć], muszę po niemiecku, no...’. Jest przy tym zupełnie jasne, że nigdy nie podawała ona dat w swoim ojczystym dialekcie.

- Również w przypadku labializowanych samogłosek przednich jak i samogłosek długich możemy obserwować we współczesnym języku górnołużyckim adaptację. Niektóre z „zapożyczeń” mają kilka form fonetycznych, przy czym nie można ustalić związków ich wariacji z wszelakimi czynnikami językowymi i pozajęzykowymi<sup>37</sup>. Jeżeli leksemy takie (jak i zawierające się w nich fonemy) należałyby do górnołużyckiego systemu językowego, adaptacja by nie zachodziła.
- Zależność formy fonetycznej „zapożyczeń” od wieku użytkownika (Šolćic podaje np. nowsze „[ky:l]franjk” vs. starsze „[kil]franjk”, „[fɔ:n]” vs. „[fejn]”, „ratte” vs. „rota”, „cojk” vs. „cajk”) pokazuje, że „zapożyczenia” takie są stale aktualizowane według niemieckiego wzorca wymowy (w podanych przykładach mamy tu zmianę niemieckiej wymowy dialektalnej na literacką). Górnołużycanie, używając ich w górnołużyckich aktach

<sup>36</sup> S. Michalk, H. Protze, *Studien zur sprachlichen Interferenz II*, Bautzen 1974, s. 56.

<sup>37</sup> L. Scholze, *Das grammatische System der obersorbischen Umgangssprache im Sprachkontakt*, Budyšin 2008, s. 45-46, 287-289.

komunikacyjnych, odwołują się więc bezpośrednio do języka niemieckiego. Należy tu również zwrócić uwagę na fakt, że od „rzeczywistych“ zapożyczeń oczekujemy takiego samego rozwoju fonetycznego, jaki obserwowany jest w leksyce rodzimej<sup>38</sup>; w rodzimych słowach górnołużyckich nie mamy zmiany [i] → [y:], [ej]/[e:] → [ø:], [ɔ] → [a] ani [a] → [ɔ]; z powodów tych nie wydaje się uprawnioną analiza takich leksemów w ramach górnołużyckiego systemu językowego.

Wymienione fakty powalają na uznanie niezaadaptowanych fonetycznie słów z języka niemieckiego w kontekście górnołużyckim za wynik przełączania kodu językowego. Elementy składowe niemieckich morfemów pojawiające się w lużyckich aktach komunikacyjnych nie muszą być w związku z tym uznawane za jednostki górnołużyckiego systemu fonologicznego. Analiza fonetycznego i fonologicznego zachowania leksyki obcego pochodzenia pozostaje oczywiście dla badań nad fonologią górnołużycką niezwykle istotna, pozwala ona bowiem obserwować system fonologiczny „w akcji”<sup>39</sup>. Jej istnienie nie zmusza nas jednak jednocześnie do zasadniczej zmiany wyobrażenia o fonologii górnołużyckiej.

#### **Die Problematik der deutschen Lehnwörter bei den Forschungen zur Phonologie der obersorbischen Sprache**

Der Beitrag widmet sich dem Problem der aus der deutschen Sprache stammenden Lehnwörter bei der Erforschung des obersorbischen phonologischen Systems. Am Anfang stellt der Autor die Probleme der Unterscheidung der Lehnwörter *sensu stricto* vom Ergebnis der Umschaltung des Sprachcodes in Abhängigkeit vom Grad des Bilinguismus der bestimmten Sprachengruppe dar. Anschließend präsentiert er allgemeine Fragen

---

<sup>38</sup> Ch. C. Fries, K. L. Pike, *Coexistent Phonemic Systems*, „Language” 25/1 (1949), s. 42.

<sup>39</sup> D. LaCharité, C. Paradis, *Category Preservation and Proximity versus Phonetic Approximation in Loanword Adaptation*, „Linguistic Inquiry” 36/2 (2005), s. 254.

der phonologischen und phonetischen Entlehnungen sowie die Relation des strukturellen Einflusses einer anderen Sprache in Abhängigkeit von der Intensität der Zweisprachigkeit. In der weiteren Folge präsentiert der Autor kurz einen Überblick der bisherigen dieser Thematik gewidmeten Publikationen. Anschließend analysiert er auf dem Hintergrund der theoretischen Rahmen den Status der Entlehnungen aus der deutschen Sprache im Obersorbischen, wobei sprachliche und außersprachliche Faktoren berücksichtigt werden. Nichtadaptierte Entlehnungen aus dem Deutschen werden als Ergebnis der Umschaltung des Codes bezeichnet, wodurch sich keine Notwendigkeit der Einbeziehung von Phonemen der deutschen Sprache in das obersorbische phonologische System ergibt.

(A.M.)

Hélène B. Brijnen  
(Groningen)

**Wpływ języka niemieckiego na łużycki dialekt  
slepiński.  
Użycie wyrazu *gor* we wschodniołużyckim dialekcie  
pogranicznym<sup>1</sup>**

## 1. Wprowadzenie

Łużyczanie są mniejszością zachodniosłowiańską zamieszkującą część niemieckich krajów związkowych: Brandenburgii i Saksonii. Ziemie te podzielić można na dwa główne obszary językowe, z których każdy posiada odrębny język standardowy<sup>2</sup>. Górnołużycki (gł.), język większości Łużyczan, używany jest w Saksonii. Dolnołużycki, którego używa ledwie kilka tysięcy osób, głównie starszych, występuje w Brandenburgii oraz nielicznych wsiach saksońskich.

„Najmniejszy słowiański naród” – jak określa Łużyczan Stone (1972), od czasów średniowiecza otoczony jest przez społeczności mówiące po niemiecku. Owa szczególna sytuacja, którą często określa się metaforą „słowiańskiej wyspy na niemieckim morzu” (zob. Morfill 1883: 240; por. też Stone 1972: 2), czyni Łużyczan ciekawym przedmiotem badań nad niemiecko-słowiańskimi kontaktami językowymi. Już w XIX wieku znaleźć można artykuły traktujące o wpływie niemieckiego na łużycki (np. Smoler 1859).

---

<sup>1</sup> Tekst oryginalny: H. B. Brijnen, *The impact of German on Schleife Sorbian. The use of gor in the Eastern Sorbian border dialect*, [w:] *Language Contact, New Perspectives*, red. M. Norde, B. de Jonge, C. Hasselblatt, John Benjamins Publishing Company, Amsterdam – Philadelphia 2010, s. 119-130.

<sup>2</sup> Pierwsze próby standardyzacji języków łużyckich sięgają początku XVIII wieku. Dotychczas oba te języki skodyfikowane zostały przez gramatyki normatywne, obszerne publikacje słownikowe itp. Języki standardowe używane są między innymi w gazetach, radiu i programach telewizyjnych, twórczości literackiej, nauczaniu szkolnym i w łużyckich instytucjach oficjalnych. Więcej na ten temat piszą: Stone (1972: 117 i n.) i Schuster-Sewc (1996: 249 i n.).



Bronisch (1862) opisał język niemiecki używany wśród ludności łużyckiej na łużyckim obszarze językowym Dolnych Łużyc i przyległych północnych częściach Górnych Łużyc. Podkreślał fakt (s. 109), że w owym czasie na Dolnych Łużycach mówiło się wieloma różnymi dialektami niemieckiego, które zakorzeniły się w środowisku oryginalnie słowiańskim. Warto dodać, że te dialekty różniły się znacznie od dialektu saksońskiego, używanego powszechnie na Górnych Łużycach. Opracowanie Bronischa zawiera również okazały spis słownictwa zapożyczonego przez niemiecki z języków słowiańskich.

Sytuacja języka Łużyczan w wieku XIX różni się znacznie od dzisiejszego stanu rzeczy. Liczba użytkowników języków łużyckich, przez Haupta i Smolera ([1841] 1984: 9) szacowana na 245 tysięcy, w XX wieku drastycznie się zmniejszyła. Dodatkowo skład ludności niemieckojęzycznej, zwłaszcza w Brandenburgii, uległ istotnym zmianom demograficznym wskutek uprzemysłowienia, masowej imigracji, i – po drugiej wojnie światowej – także utworzenia spółdzielni rolniczych. Dialekty niemieckie, o których mówił Bronisch, traciły stopniowo swój odrębny charakter i zastępowane były przez nowe formy pośrednie lub przez standardowy język niemiecki (*Hochdeutsch*) (por. Schönfeld 1990: 91-93). Procesów tych nie należy bagatelizować przy obserwacji zjawisk kontaktu między językiem niemieckim a łużyckim. Najważniejsze, by uściślić, z jaką odmianą niemieckiego lub łużyckiego mamy do czynienia, a także ustalić, kiedy nastąpił kontakt.

Przy porównywaniu tekstów i nagrań dialektów z różnych terenów języka łużyckiego zauważa się wyraźnie, że wpływ niemieckiego dotyczy wszystkich poziomów języka – słownictwa, fonologii, morfologii i składni. Część zapożyczeń z niemieckiego, takich na przykład jak czasownik *wórdować* (gł.) / *wordowaś* (dł.) ‘stać się, zostać’ (z niem. *werden*), używanych często w zestawieniu z imiesłowem biernym, np. *a wón tež dej wórdować dopołodnja syty* ‘i to

też musi zostać rano uszyte' (Spohla; SD 1963: 26), rozpowszechniło się na całym łużyckim obszarze językowym. Wśród nich znajduje się przypadki szeroko znane i opracowane przez językoznawców, takie jak użycie zaimka wskazującego jako przedimka / rodzajnika (Berger 1999; w łużyckim, jak we wszystkich językach słowiańskich, nie ma przedimków), użycie przysłówków kierunku w zestawieniu z czasownikami ruchu – np. gł. *won hić* 'wychodzić' (Toops 1992; Giger 1998; Brijnen 2000) – lub też użycie zaimka osobowego rodzaju nijakiego *wono* jako podmiotu fikcyjnego w zdaniach bezpodmiotowych, np. gł. *wono so deščuje* 'pada deszcz' (Fałke 1996: 74-80) itp. Zapożyczenia z niemieckiego występują także w językach standardowych, w mniejszym jednak zakresie. Standardowy dolnołużycki, który został słabiej poddany działaniom purystycznym niż standardowy górnołużycki, zawiera ich więcej.

Mimo to zapożyczenia z niemieckiego badane były w kontekście międzodialektalnym jedynie w niewielkim stopniu (np. Michałk 1989; Giger 1998). Na poziomie leksykalnym języka zaobserwowano pewną ilość wyraźnych różnic między dialektami, np. 'ziemiak' w standardowym górnołużyckim to *běrna* (z niem. *Birne*), zaś w dialekcie górnołużyckich katolików *nepl* (z niem. *Knöpfel*) (por. Schuster-Šewc 1978-1996; przegląd różnych dialektów łużyckich – zob. np. Schuster-Šewc 1996: 244-248). Zapożyczenia z niemieckiego nie ograniczają się jedynie do wyrazów autosemantycznych (jednostek leksykalnych nazywających przedmioty lub czynności), mogą to być również wyrazy funkcyjne (omówienia i uporządkowania różnych typów zapożyczeń dokonał Curnow w 2001: 417-419, zob. też Thomason 2001: 63 i n.). Partykuła lub przysłówek *gor* (z niem. *gar* 'w ogóle', 'bardzo', 'naprawdę') występuje na przykład w większości dialektów łużyckich. Bliższe zapoznanie się z nimi prowadzi jednak do wniosku, że słowo *gor* pojawia się z różną częstotliwością w zależności od dialektu i różnie też bywa używane. Czym można to uzasadnić? W dalszej części artykułu omawiam użycie *gor* w dialekcie, który przyjęło się określać jako wschodni pograniczny, i porównuję je z użyciem *gor* w innych dialektach.

Najpierw jednak przedstawię pewne fakty dotyczące obszaru tego dialektu, sytuacji jego użytkowników oraz ich kontaktu z językiem niemieckim.

## 2. Uwarunkowania społeczno-językowe

Terminu „dialekt wschodni” użył po raz pierwszy Arnošt Muka ([1891] 1965: 4-5) jako określenia dialektu używanego w miejscowości Slěpe (Slepo, niem. Schleife), głównej wsi parafii protestanckiej o tej samej nazwie, położonej na wschodzie terytorium Łużyc, na granicy między obszarami górnołużyckim a dolnołużyckim. Dialekt ma większość cech dolnołużyckich; powstał w wyniku kontaktów pomiędzy użytkownikami dwóch odmian języka łużyckiego oraz wpływu dialektów występujących na wschód od Nysy. Osady, w których się nim mówi, założone zostały w czasach późnego średniowiecza i położone są na wciąż jeszcze słabo zaludnionych terenach leśnych Puszczy Mużakowskiej. Zamieszkiwali je ubodzy chłopci. Od XVII wieku należeli oni do seniorii Mużakowa (łuż. Mużakow, dzisiejsze niem. Bad Muskau), wchodzącej w skład saksońskiej części Górnych Łużyc. Po Kongresie Wiedeńskim z 1815 roku terytorium to przyłączone zostało do Śląska Pruskiego. W czasach Niemieckiej Republiki Demokratycznej region slepiański stanowił część okręgu Chociebuża. Po upadku Republiki (*die Wende*), ludność skłoniła się ku wcieleniu regionu do nowo utworzonego landu Saksonii (Freistaat Sachsen). Ciągłe podziały i separacje od jednej z odmian łużyckiego (bądź od obydwu naraz) mogły mieć tu wpływ na żywotność odrębnego dialektu, tradycji i modelu życia.

Dialekt slepiański jest dziś (2008) używany przez niecałą setkę osób, głównie starszych, zamieszkujących siedem miejscowości należących do parafii: Groß-Düben / Dżęwin, Halbendorf / Brězowka, Mulchwitz / Mułkocy, Mühlrose / Miłoraz, Rohne / Rowno, Trebendorf / Trjebin oraz w samej wsi Slepo (Schleife / Slěpe). Do końca XIX wieku praktycznie wszyscy mieszkańcy tych wsi to jednojęzyczni użytkownicy łużyckiego; dzieci nie rozumiały niemieckiego, zanim nie poszły do szkoły. Od tamtego czasu użycie łużyckiego

na tym obszarze drastycznie spadło. Proces ten warunkowany był – między innymi – przymusową germanizacją podczas obu wojen światowych i w międzywojniu, osiedlaniem się Niemców wysiedlonych (*Heimatvertriebene*) ze Śląska oraz rozwojem przemysłu węgla brunatnego, który spowodował znaczny napływ ludności niemieckojęzycznej na te tereny. Wyniszczenie regionu przez przemysł wydobywczy nie ma odpowiednika w skali całej Europy. W latach 1945-1993 przestało istnieć wiele łużyckich wiosek, ich mieszkańcy zostali zaś przesiedleni (por. Förster 1996). Proces wyludniania się osad trwa do dziś. Wsie na południu regionu slepiańskiego walczą o przetrwanie pośród zanieczyszczonych terenów kopalniano-przemysłowych; przyszłość ich jest niepewna.

Większość rodzimych użytkowników slepiańskiej odmiany łużyckiego jest w wieku powyżej osiemdziesięciu lat, nieliczni młodszy (w średnim wieku) pozostają pod silnym wpływem górnołużyckiego. Najmłodsze pokolenie mówi po niemiecku, zauważa się jednak dążenie do rewitalizacji dialektu. Po roku 1933 rodzice zaniechali starań przekazywania języka dzieciom wskutek represyjnej polityki nazistowskiej; zob. Stone (1972: 35-36), Schuster-Šewc (1996: 257). Dlatego w przypadku wsi Slepo nie można mówić o stopniowym zaniku języka z pokolenia na pokolenie, zaszedł tu raczej nagły podział między generacją wciąż używającą języka a następną, która już go nie zna. Popularyzację języka na powrót umożliwia w tym regionie obecność standardowego górnołużyckiego, który pełni zwyczajową funkcję języka Kościoła.

Slepo ma dziś opinię miejsca, w którym tożsamość łużycka jest jeszcze silna, co widać na przykład w utrzymywanych tradycjach ludowych. Starsza generacja wykazuje tu jednak brak jednomyślności: osoby, które chętnie dzielą się wiedzą językową i znajomością tradycji to głównie kobiety; mężczyźni w podeszłym wieku odmawiają często wypowiedzenia się. Utrzymują też niekiedy, że nie mówią po łużycku, chociaż w niektórych przypadkach okazuje się, że rozmawiają w tym języku z żonami, w domach. Zdarza się też, że użytkowniczkę łużyckiego nie mówią nim w domu ze względu

na to, że ich mężowie rozumieją wyłącznie niemiecki, lub dlatego, że nie mają z kim (wdowy). Kobiety najczęściej używają więc języka w kontaktach między sobą (np. matka z córką lub sąsiadka z sąsiadką) i dokładnie wiedzą, z kim można rozmawiać po łużycku. Przedstawicielki starszego pokolenia powszechnie potwierdzają fakt, że w czasach ich młodości (lata 20. XX w.) większość ludności wiejskiej nie używała niemieckiego, ubolewają też nad utratą wartości językowych i tradycyjnych. Niektóre z nich mówią po niemiecku z silnym łużyckim akcentem.

Dzieci mają dziś możliwość nauki standardowego górnołużyckiego w przedszkolu i szkole podstawowej, mogą też kontynuować naukę w Gimnazjum Dolnołużyckim w Chociebużu (Cottbus / Chóśebuz) lub też w Górnołużyckim w Budziszynie (Bautzen / Budyšin), które znajduje się dalej i trudniej do niego dojeżdżać. W dialekcie lokalnym się nie naucza, tym bardziej więc wydaje się pewne jego wymarcie w ciągu dwudziestu lat (por. Brijnen 2004: 14-16).

### 3. Partykuła *gor*

Łużycka partykuła *gor* stanowi zapożyczenie z języka niemieckiego, w którym ma postać *gar*<sup>3</sup>. W języku niemieckim, według Drosdowskiego (1988: 298), przysłówek lub partykuła *gor* może mieć następujące znaczenie: (1) może być używana przy wzmacnianiu zaprzeczenia, jak na przykład w wyrażeniu *gar nicht* ‘wcale nie’; (2) na południu niemieckiego obszaru językowego, synonimicznie do *sehr* ‘bardzo’, np.: *das schmeckt gar fein* ‘to bardzo smaczne’; (3) w postaci nieakcentowanej *gar* pojawia się jako emfaza pytania retorycznego, np.: *er wird doch nicht gar krank sein?* ‘przecież nie zachoruje, prawda?’; (4) w postaci akcentowanej może wzmacniać sens partykuł określających natężenie *zu* ‘zbyt’ i *so* ‘tak’, np.: *ich habe es gar zu gern* ‘naprawdę bardzo to lubię’; (5)

---

<sup>3</sup> Modyfikacje samogłosek zachodzą często w zapożyczeniach łużyckich pochodzenia niemieckiego. Możliwe jest również, że *gor* wzięte zostało z dialektu niemieckiego zawierającego zmianę *a > o* (losy dialektów niemieckich oryginalnie występujących na Dolnych Łużycach: zob. *Wprowadzenie*).

można jej użyć jako zamiennika słowa o znaczeniu ‘może’, np.: *hast du es gar vergessen?* ‘zapomniałeś może o tym?’ (zob. też Wahrig 1980: 1427).

### 3.1. Rozmieszczenie geograficzne występowania *gor*

Partykuła *gor* uwzględniona została jako kolokwialna w *Słowniku języka dolnołużyckiego* (Starosta 1999); w standardowym górnołużyckim nie znajdujemy przejawów tak wyraźnej akceptacji. W rzeczy samej, przy porównywaniu różnych dialektów górnołużyckich zauważa się znikomą obecność *gor* na północ od Budziszyna (por. SD 1967); występuje ona jednak, wprawdzie rzadko, w okolicy Radwora (łuż. Radwor, niem. Ratibor), na obszarze katolickim (por. Michałk, Protze 1974) oraz w miejscowości Rodewitz nad Sprewą (łuż. Rozwodecy) na południe od Budziszyna (por. Jentsch 1980). W północnej części Górnych Łużyc, na terenie granicznym między dwoma głównymi obszarami językowymi, *gor* pojawia się z większą regularnością. Można spotkać tę partykułę w dialektach pośrednich górnołużyckiego z wpływami dolnołużyckimi, na przykład na wsiach Spohla / Spale (SD 1963), Neustadt / Nowe Město (Michałk 1962) i Nochten / Wochozy (Michałk, Protze 1967). Są to jedynie ogólne obserwacje, dla pozyskania szczegółowych danych potrzebne są prace badawcze w terenie z uwzględnieniem wszystkich napotkanych dialektów. Mimo to już z dostępnych próbek dialektalnych wywnioskować można istnienie pewnych tendencji ogólnych. Partykuła *gor*, jeśli występuje, pojawia się niemal wyłącznie w przeczeniach, w zdaniach oznajmujących rzadko (zob. jednak przykłady z *cu(jare)* omówione w ustępie 3.2.). Oto przykłady z Nochten (Michałk, Protze 1967: 139):

- (1) *a nět gor ma kóždy moped*<sup>4</sup>  
a teraz właściwie każdy ma moped

---

<sup>4</sup> Z tłumaczenia usunięto angielskie komentarze gramatyczne do tekstu łużyckiego (jako zbyt oczywiste dla polskiego czytelnika) – Redakcja.

Inny przykład zanotował Ščerba w dziś już wymierającym dialekcie dolnołużyckim z okolic Mużakowa, na wschód od Słepego (Ščerba [1915] 1973: 11, *Teksty*, w mojej transkrypcji):

- (2) *něnto chopnješ na mnje gor srać!*  
teraz n a w e t na mnie zaczynasz srać!

Dialekt okolic Mużakowa jest najbliższym spokrewnionym ze ślepiąńskim; jedna z jego ostatnich użytkowniczek, Emma Kral, w roku 1999 miała 94 lata.

### 3.2. Użycie *gor* w ślepiąńskiej odmianie łużyckiego: *gor* w połączeniu z *cu(jare)*

Marja Kudźelina, urodzona w Trzebinie w r. 1902, płynnie posługiwała się dialektem ślepiąńskim, a dodatkowo miała wielki talent narracyjny. Jej opowieści nagrał w roku 1963 Siegfried Michalk, a następnie zostały zarchiwizowane w Instytucie Łużyckim w Budziszynie, który życzliwie mi je udostępnił. Gdy Kudźelina opowiada, jak pewnego razu w polu ujrzała żmiję (*zmija*) w koronie, mówi:

- (3) *wona jo była cujare gor rjana*  
(ona) była wyjątkowo piękna

Zestawienie *gor* z *cujare* i następującym po nich przymiotnikiem wyrażającym bardzo wysoki stopień natężenia czegoś nie pojawia się wyłącznie u Kudźeliny; w zebranych przeze mnie danych z Trzebina, z roku 1999, znalazła się wypowiedź jednego z najmłodszych użytkowników tego dialektu, dalekiego krewnego Kudźeliny:

- (4) *mój brat móžo gor cujare dobry tej warić*  
mój brat umie robić / parzyć ś w i e t n ą [= nadzwyczaj dobrą,  
Red.] herbatę

Forma *cujare*, złożona z *cu* i *jare*, sama w sobie jest ciekawa<sup>5</sup>. *Cu* to zapożyczenie (niem. *zu*, zob. wyżej), które w znaczeniu ‘zbyt’, ‘za bardzo’ (jak również w znaczeniu ‘do’) używane jest

---

<sup>5</sup> Forma ta przybiera niekiedy postać bez samogłoski *u*, jak np. w wyrażeniu *cjare fajn* ‘bardzo dobry’ (Schroeder 1958: 87).

dosyć powszechnie na całym lużyckim obszarze językowym<sup>6</sup>. *Jare* to ogólnie przyjęte słowo oznaczające ‘bardzo’ we wschodnich dialektach przygranicznych; w górnołużyckim występuje jako *jara*.

Zleksykalizowane połączenie *cujare* właściwe jest dla dialektu wschodniego pogranicza. Spotyka się je również w postaci *cujara* w górnołużyckiej wsi Nowe Město (Neustadt)<sup>7</sup>. Obie te formy funkcjonują jako alternatywy emfatyczne dla *jare* / *jara*; na przykład: *cujare dobry twarog* ‘bardzo dobry twaróg’ (Kudźelina) czy *cujara wělka hica* ‘zbyt duży upał’ (Michalk 1962: 365).

W dialekcie ślepiąńskim słowu *cujare* może towarzyszyć *gor* dla wzmocnienia emfazy. W wypowiedzi *gor kujare dobry tej* (zob. wyżej), *gor* poprzedza *cujare* i jest akcentowane, podobnie jak w niem. *gar zu* (por. Drosdowski 1988: 289; Klośa 2001: 597). W przypadku *cujare gor rjana* słowo *gor* występuje w pozycji nienaturalnej dla języka niemieckiego i nieakcentowanej. Takie szczególne użycie partykuły w zestawieniu z *cujare* stanowi powód dla zbadania innych sposobów jej stosowania w dialekcie ślepiąńskim i nie tylko.

### 3.3. *Gor* w zapiskach Hanza Njepili (1761-1856)

We wsiach, gdzie dialekt ślepiąński używany jest obecnie, poza wyrażeniami z *cujare*, których przykłady podano wyżej, *gor* spotyka się w zdaniach przeczących. Gdy partykuła ta poprzedza formę czasownikową, podkreśla negację: na przykład *gor nic* ‘zupełnie nic’, *gor njewě* ‘w ogóle nie wie’; gdy zaś następuje w pozycji nieakcentowanej po czasowniku, funkcjonuje jako środek niuansowania wypowiedzi: np. *to njewěm gor* ‘tego właściwie nie wiem’ (Lena Šprjecowa, Rowno, 1999). We wszystkich tych przypadkach występuje *gor* w kontekście negatywnym. Ani u Schroedera, ani w materiałach zebranych przez Michałka w latach sześćdziesiątych XX wieku, ani też w moich obserwacjach poczynionych od roku

<sup>6</sup> Na przykład, w dł. *cu řdnje* ‘zbyt pięknie’ (SD 1965: 26), a w gł. *cu wjele* ‘za dużo’ (Jentsch 1980: 223).

<sup>7</sup> Nowe Město znajduje się zaledwie kilka kilometrów na południowy zachód od miejscowości Mułkecy i Miłoraz.



1999 nie ma zdań oznajmujących, takich jak przykłady z miejscowości Wochozy i Mużaków przytoczone wyżej (por. 3.1.).

Jest to tym bardziej zaskakujące, że w oryginalnych zapisach wiejskiego pisarza Hanza Njepila z miejscowości Rowno (Rohne) z początku XIX wieku (por. Brijnen 2004), partykuła *gor* występuje z dużą częstotliwością, zarówno w zdaniach przeczących, jak i oznajmujących. Njepila w swoim ojczystym dialekcie ślepiąńskim pisał dziennik, w którym opisywał domowe sprawy i rozmowy. Jego zapiski zawierają, co prawda, pewną ilość archaizmów, takich jak syntetyczne formy czasu przeszłego, dziś nieistniejące, jednak współcześni użytkownicy dialektu natychmiast zidentyfikują jego język jako ich własną mowę.

Njepila stosuje *gor* w przeczeniach w podobny sposób, w jaki używa się go dzisiaj; oto przykłady (w mojej transkrypcji):

- (5) *a na to wona njeprajašo gor nic*  
a na to już zupełnie nic nie odpowiedziała

W zdaniach oznajmujących *gor* występuje wraz z *cujare* tak samo jak dziś, np.:

- (6) *wona jo až baldy gor cu jare wjelika*  
jest prawie aż za duża;

pojawia się jednak również w innych zdaniach oznajmujących, na przykład w połączeniu z partykułą *tak* ‘tak’ (por. niem. *gar so*), z obecnością *cujare* lub bez niej, np.:

- (7) *ty južon maš gor tak wjele pjenjez*  
ty już masz tak dużo pieniędzy

Co więcej, *gor* może występować przed lub po przysłówkach bądź przymiotnikach i ma wówczas sens ‘bardzo, naprawdę, zupełnie’, np.:

- (8) *a mi jo se tež to gor džiwnje zdało*  
i mnie też wydało się to bardzo dziwne
- (9) *a tež někotere gałuze stare gor*  
a także niektóre zupełnie stare gałęzie

*Gor* może również służyć podkreśleniu znaczenia rzeczownika, jak poniżej (10):

(10) *ten jo gor pjenjeze mět*  
ten to dopiero miał pieniądze

(11) *a gor čma běšo*  
i było zupełnie ciemno

Może też się łączyć z czasownikiem, np.:

(12) *wej derjałej se gor sromać*  
oboje powinniście się naprawdę wstydzić

*Gor* regularnie towarzyszy wyrażeniom ironicznym, np.:

(13) *jo jo tedym by gor kjarla byli*  
no, no, wtedy to dopiero byś był facet

Poza tym *gor* pojawia się często w wyrażeniach opisujących czas lub rozmiar, czasem w połączeniu z przymiotnikiem *chytry* ‘znaczny, rzeczywisty, zupełny’; na przykład *gor dobre bėrtyl štundy* ‘dobry kwadrans’; *gor chytro wjele (togo drjowa)* ‘całkiem sporo (tego drewna)’; *gor tajka chytra luža* ‘taka naprawdę spora kałuża’. Sekwencja *gor chytru chwilu* ‘dobrą chwilę’ występuje tak często, że u Njepili zaklasyfikowany został jako stały związek frazeologiczny.

Kolejny taki stały związek to *jeno* ‘tylko’ + *gor*; na przykład *jeno gor to nejgorše* ‘co tylko najgorszego’; *jeno gor te čėńke* ‘tylko te (całkiem) cienkie’. *Jeno gor* może być dodatkowo podkreślone słowem *rownno* ‘całkiem, właśnie’:

(14) *jeno gor rowno ješči ten kuždy dzień nic*  
tylko jeszcze nie całkiem każdego dnia

Njepila używa *gor* jako ekwiwalentu niemieckiego *sogar* (‘nawet’), o czym świadczy zapis Ščerby z Mużakowa (zob. powyżej); np.:

(15) *jenu aby tež gor dvě*  
jedną albo nawet dwie

(16) *a wótere razy gor tši razy za tydzień*  
a czasami nawet trzy razy na tydzień

oraz jako ekwiwalent niemieckiego *ganz* ('całkiem'), np.:

(17) *wona mi potom gor hynak spiwašo*  
potem mi zupełnie inaczej śpiewała

#### 4. Dyskusja

Dlaczego partykuła *gor* miałyby występować dziś częściej w dialektach górnołużyckich będących pod wpływem dolnołużyckiego niż w dialektach, w których nie obserwuje się tego wpływu? Jak wytłumaczyć można istotną różnicę pomiędzy użyciem *gor* przez Njepilę w XIX wieku a sposobem, w jaki używają jej dzisiejsi użytkownicy dialektu slepiańskiego?

Odpowiedzi na pierwsze pytanie można by początkowo szukać w charakterze omawianych społeczności językowych oraz różnicy poziomów świadomości językowej. Z uwagi na – między innymi – częstsze użycie lużyckiego w kościele, poczucie tożsamości etnicznej wśród ludności na obszarze górnołużyckim może być silniejsze niż na Łużycach Dolnych, jak i w regionie pogranicznym, gdzie większość użytkowników dialektu ma do niego stosunek ambiwalentny. Warto również wziąć pod uwagę fakt, iż w tym ostatnim regionie użytkownicy dialektu, którzy jeszcze pozostali, bardziej są narażeni na dominację języka niemieckiego niż mieszkańcy wiosek górnołużyckich, w których procent osób mówiących po lużycku jest większy, a wpływ języka standardowego – silniejszy. Mimo że uznaję wagę tych faktów dla sprawy przetrwania języka, nie uważam, żeby dało się nimi wytłumaczyć kwestie dotyczące występowania *gor* w chwili obecnej. W dialektach górnołużyckich, nawet używanych na obszarach katolickich, gdzie po lużycku mówią całe wsie, także istnieje mnogość zapożyczeń niemieckich. Znajdują się wśród nich partykuły i wyznaczniki dyskursu takie jak *also* 'więc', *blows* 'tylko', *doch* 'jednak', *ebm* 'właśnie', *jemol* 'raz' (niem. odpowiednio *also*, *bloß*, *doch*, *eben*, *einmal*). Nie ma określonego porządku, według którego zapożyczanie słów nazywających konkretne przedmioty lub czynności dominowałoby nad zapożyczaniem wyrazów funkcyjnych. Rozmieszczenie występowania *gor* sugeruje istnienie

preferencji zapożyczania słów odpowiadających strukturze fonologicznej danego języka. Hipoteza, według której „zapożyczenia realizuje się łatwiej, kiedy istnieje podobieństwo między danymi dwoma językami” (Curnow 2001: 424), sprawdza się w przypadku *gor*. Tutaj podobieństwo sprowadza się do obecności spółgłoski [g] w systemie fonologicznym dialektów, w których *gor* jest częste<sup>8</sup>.

Jeśli chodzi o drugą sformułowaną powyżej kwestię, mniej restrykcyjne użycie *gor* u Njepili (w porównaniu z występowaniem w wypowiedziach dzisiejszych użytkowników dialektu ślepińskiego) wiąże się z problemem narażenia dialektu na wpływy niemieckie za czasów pisarza. Czy sam Njepila znał język niemiecki? Na podobne pytania nie da się, niestety, w chwili obecnej jednoznacznie odpowiedzieć. Jeżeli weźmiemy jednak pod uwagę fakt, że jeszcze na początku XX wieku użytkownicy ślepińskiego łużyckiego korzystali z pośrednictwa tłumacza w kontaktach z władzami czy przy wymianie handlowej na rynku w miejscowości Spremberg / Grodk, możemy założyć, że sytuacja za czasów Njepili przedstawiała się podobnie. Jakim niemieckim posługiwano się jednak w otoczeniu Njepili? Warto zauważyć, że język pisarza nie zawiera niektórych wyrazów funkcyjnych, które pojawiają się często w dzisiejszej postaci dialektu. W jego zapisach brakuje na przykład formy *ganc* ‘bardzo, zupełnie’ (niem. *ganz*), obecnej w wypowiedziach w dialekcie ślepińskim z ostatnich lat, takich jak *ja som była ganc sama wóstala* ‘zostałam zupełnie sama’ (Marta Mrosk, Trjebin 1999; por. Njepila – *gor hynak spiwašo* (przykład 17)). Nasuwa się wniosek, że wytłumaczenia szukać należy w różnorodności odmian niemieckiego w otoczeniu Njepili za jego czasów. Wiele spośród zapożyczeń obecnych u Njepili – na przykład *plug* ‘ts.’, *punt* ‘funt’, *sejpa* ‘mydło’ (wysokoniem. *Pflug*, *Pfund*, *Seife*) – wskazuje wyraźny wpływ dolnoniemieckiego. W Brandenburgii ten wpływ stracił na sile w ciągu wieków XIX i XX (por. Schönfeld 1990: 91-93). Słownictwo Njepili może być przydatne przy ocenianiu dawnego

---

<sup>8</sup> Dolnołużycki, w tym dialekt ślepiński, zawiera [g]; w górnołużyckim \**g* > *h* (zob. też Stone 1972: 92 i n.).

południowego zasięgu języka dolnoniemieckiego. Ponadto ciekawe by było prześledzenie użycia partykuł w środkowym i wschodnim dolnoniemieckim na początku XIX wieku. Zestawienie *gor* z *cujare*, jak w przykładzie (3) – *cujare gor rjana*, to jednak raczej skutek wewnętrznych procesów rozwojowych dialektu ślepińskiego.

Porównując dialekty języka łużyckiego oraz zawarte w nich germanizmy (współcześnie i dawniej), można dowiedzieć się wiele zarówno o specyfice i historii języka niemieckiego, jak i łużyckiego. To ciekawe pole badawcze winno być wykorzystywane do dalszych obserwacji językowych, ich zakres wykracza jednak poza przedmiot niniejszego artykułu. Dalszych badań wymaga również składnia języka dolnołużyckiego, stanowiąca dotychczas dziedzinę dosyć zaniedbaną pod względem naukowym.

## Bibliografia

- Berger T. 1999, *Die Gebrauchsbedingungen des bestimmten Artikel im älteren Obersorbischen*, „Lëtopis” 46, s. 7-23
- Brijnen H. B. 2000, *German influence on Sorbian aspect: The function of directional adverbs*, [w:] *Languages in Contact* [Studies in Slavic and General Linguistics 28], red. D. G. Gilbers, J. Nerbonne, J. Schaeken, Rodopi, Amsterdam, s. 67-71
- Brijnen H. B. 2004, *Die Sprache des Hanso Nepila. Der niedersorbische Dialekt von Schleife in einer Handschrift aus der 1. Hälfte des 19. Jahrhunderts* [Schriften des Sorbischen Instituts 35], Domowina-Verlag, Budziszyn
- Bronisch K. W. 1982, *Grundzüge der deutschen Mundart, welche inmitten der sorbischen Bevölkerung und Sprache der Niederlausitz und in den nördlichen Teilen der Oberlausitz gesprochen wird*, „Neues Lausitzisches Magazin”, s. 108-195
- Curnow T. J. 2001, *What language features can be borrowed?*, [w:] *Areal Diffusion and Genetic Inheritance. Problems in Comparative Linguistics*, red. A. Y. Aikhenvald, R. M. W. Dixon, OUP, Oxford, s. 412-436
- Drosdowski G. et al. 1988, *Duden, Stilwörterbuch der deutschen Sprache*, Duden-Verlag, Mannheim

- Faßke H. 1996, *Sorbisches Sprachatlas*, Vol. 15. *Syntax*, Domowina-Verlag, Budziszyn
- Förster F. 1996, *Verschwundene Dörfer. Die Ortsabbrüche des Lausitzer Braunkohlenreviers bis 1993* [Schriften des Sorbischen Instituts 8], Domowina-Verlag, Budziszyn
- Giger M., 1998, *Zu Lehnübersetzungen und Entlehnungen deutscher postponierbarer Präverbien in sorbischen Dialekten*, [w:] *Schweizerische Beiträge zum XII. Internationalen Slavistenkongress in Krakau, August 1998* [Slavica Helvetica 60], red. J. P. Locher, P. Lang, Frankfurt, s. 129-170
- Haupt L., Smoler J. E. 1984, *Volkslieder der Sorben in der Ober- und Niederlausitz* [1841], Domowina-Verlag, Budziszyn
- Jentsch H. 1980, *Die sorbische Mundart von Rodewitz/ Spree*, Domowina-Verlag, Budziszyn
- Klosa A. et al. (red.) 2001, *Duden. Deutsches Universal-Wörterbuch*, Duden, Mannheim
- Michalk S. (Michałk F.) 1962, *Der obersorbische Dialekt von Neustadt*, Domowina-Verlag, Budziszyn
- Michalk S., (Michałk F.) 1989, *Zur Frage der Häufigkeit deutscher Lehnwörter in den sorbischen Dialekten*, [w:] *Zbornik razprav iz slovanskega jezikoslovja*, red. F. Jakopin, Slovenska Akademija Znanosti in Umetnosti, Ljubljana, s. 163-174
- Michalk S., Protze H. 1967, *Studien zur sprachlicher Interferenz I: Deutsch-sorbische Dialekttexte aus Nochten, Kreis Weißwasser*, Domowina-Verlag, Bautzen
- Michalk S., Protze H. 1974, *Studien zur sprachlicher Interferenz II: Deutsch-sorbische Dialekttexte aus Radibor, Kreis Bautzen*, Domowina-Verlag, Bautzen
- Morfill W. R. 1883, *Slavonic Literature*, London
- Mucke E. (Muka A.), 1965, *Historische und vergleichende Laut- und Formenlehre der niedersorbischen (niederlausitzisch-wendischen) Sprache* [1891], Zentral-Antiquariat der DDR, Leipzig
- Schönfeld H., 1990, *East Low German*, [w:] *The Dialects of Modern German. A Linguistic Survey*, red. C. V. J. Russ, Routledge, London, s. 91-135
- Schroeder A. 1958, *Die Laute des wendischen (sorbischen) Dialekt von Schleife in der Oberlausitz. Lautbeschreibung*, Niemeyer, Tübingen

- Schuster-Šewc H. 1978-1996, *Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*, Domowina-Verlag, Budziszyn
- Schuster-Šewc H. 1996, *Grammar of the Upper Sorbian Language. Phonology and Morphology* [Lincom Studies in Slavic Linguistics 3], tłum. G. H. Toops, Lincom, Monachium
- SD 1963 = *Sorbische Dialekttexte* 1963, red. Faßke H., Michalk S.: *I. Spohla, Kreis Hoyerswerda*, Domowina-Verlag, Budziszyn
- SD 1965 = *Sorbische Dialekttexte* 1965, red. Faßke H., Michalk S.: *III. Schmogrow, Kreis Cottbus*, Domowina-Verlag, Budziszyn
- SD 1967 = *Sorbische Dialekttexte* 1967, red. Faßke H., Michalk S., *V. Klix, Kreis Bautzen mit Spreewiese, Salga und Göbeln*, Domowina-Verlag, Budziszyn
- Smoler J. E. 1895, *Prichodny čas serbskeho słowjesa*, „Časopis Maćicy Serbskeje” XII (1), s. 7-14
- Starosta M. 1999, *Dolnoserbsko-nimski słownik. Niedersorbisch-deutsches Wörterbuch*, Domowina-Verlag, Budziszyn
- Stone G. 1972, *The Smallest Slavonic Nation. The Sorbs of Lusatia*, The Athlone Press of the University of London, London
- Ščerba L. V. 2001, *Vostočnolužickoe narečie (Der ostniedersorbische Dialekt)*, Domowina-Verlag, Bautzen
- Thomason S. G. 2001, *Language Contact*, EUP, Edinburgh
- Toops G. H. 1992, *Lexicalization of Upper Sorbian preverbs: Temporal aspectual ramifications and the delimitation of German influence*, „Germano-Slavica” VII (2), s. 3-22
- Wahrig G. 1980, *Deutsches Wörterbuch*, Mosaik Verlag, Monachium

Tłumaczenie z języka angielskiego – Jagoda Dolińska.  
Konsultacja merytoryczna – Jadwiga Zieniukowa.

**The impact of German on Schleife Sorbian.  
The use of *gor* in the Eastern Sorbian border dialect**

The West Slavic languages Upper Sorbian and Lower Sorbian have been surrounded by speakers of German since the early Middle Ages. The present contribution describes the sociolinguistic background and use of *gor*, a German borrowing in the dialect of Schleife, which occupies a transitional position between the two Sorbian languages. The use of *gor* in 20<sup>th</sup> century spoken Schleife Sorbian is contrasted with its use in an early 19<sup>th</sup> century source written in the same dialect, the work of the peasant-writer Hanso Nepila.

Anja Pohončowa  
(Budyšin / Bautzen)

## Wužiwanje za NDR-ski čas typiskich mjenow w ertnej hornjoserbšćinje

### 1. Zawod

Wužiwanje mjenow je wobwliwowane wot towaršnostnych wuměnjow, kotrež móža so stajnje měnjeć. Tajke intensiwnje fazy přeměnjow administratiwnych, hospodarskich a politiskich strukturow na statnej, regionalnej a lokalnej runinje, kotrež so na pomjenowanski system wuskutkowachu, mějachmy mjez druhim po léće 1945 kaž tež po léće 1989. Mjez lětomaj 1949 a 1990 přislušachu Serbja Němskej demokratiskej republice jako staćenjo. Je to časowje přehladna doba (mjenujemy jón „NDR-ski čas”), z kotrejež su džensa hišće swědkojo žiwi. Kak so mjena w čišćanych medijach a z tym oficialnje wužiwanju, hodži so hišće lětdžesatki pozdžišo zwěšćić. Hinak je to z wužiwanjom mjenow w priwatnym wobłuku, na přikład w swójbje, z přećelemi a znatymi. Wěda wo wužiwanju mjenow w priwatnej wokolinje w historiskej dimensiji zańdže, so pozhubuje. Tohodla je wažne, tajke mjena sčasom zezběrać a analyzować.

Přepytowanje ertneho wužiwanja oficialnych mjenow je na dwójake wašnje zajimawe. Sprěnja staja so tu prašenje dubletow a wariantow, zdruha hodži so tójšto ekspresiwnych pomjenowanow zwěšćić, wosebje tajkich, kotrež zwuraznjeja distancu k politisko-ideologiskemu systemej. Předležace přepytowanje wšak njemóže podać cyłkowny wobraz wo wužiwanju mjenow, tež nic dospołnu lisćinu pomjenowanow. Sym so za wuběr rozsudžiła, do kotrehož sym zapřijała pomjenowanja za němske a serbske organizacije, strony, kulturne cyłki a zawody.

W předležacej analyzy wobmjezuju so na wubrane semantiske klasy: 1. mjena wosobowych skupinow (na př. mjena za strony, organizacije, kulturne a wumělske cyłki); 2. mjena institucijow



(na př. zarjadniske mjena kaž tež mjena kubłanišćow a zawodow) a 3. produktowe mjena (na př. mjena časopisow). Zasadnje rozeznawam mjez serbskimi mjenami za němske strony, organizacije, zawody, časopisy atd. na jednej stronje a mjez serbskimi mjenami za serbske organizacije, zawody, časopisy atd. na druhej stronje. Při přenjeju skupinje jedna so wo přenjotnje němske mjena, kotrež su so do serbšćiny přeložili, mjeztym zo je směr přeloženja resp. přenesenja mjena při druhej skupinje nawopačny (ze serbšćiny do němčiny) resp. serbske a němske pomjenowanje stej nastało ručnočasnje. Jako serbske organizacije a zawody wobhladuju tajke, kotrež eksistuja jenož w dwurěčneju Łužicy a słuža zachowanju a haženju serbskeje rěče a kultury. Zwjetša je atribut „serbski“ wobstatk mjena, přir. *Serbski ludowy ansambl, Serbski wučerski wustaw, Dom za serbsku ludowu kulturu, Němsko-Serbske ludowe dźiwadło*. Wšitke dalše zawody a organizacije płaća jako němske, tež hdyž maja swoje stejišćo w dwurěčneju Łužicy, na př. wokrjesne a wobwodne zarjady abo prodrustwa.

Serbske a němske mjena tuteju typow – přirunujemy potajkim němske mjeno a jeho serbski wotpowědnik resp. nawopak (interlingualnje) – wobhladujemy jako paralelne mjena (hl. Müller 1985). Porno tomu rěčimy wo wariantach a dubletach znutřka jednoho rěčneho systema (intralingualnje), na přikład serbšćiny. Mjenowe warianty wuznamjenjeja so jeniče přez fonetiske, grafiske abo słowotwórbne rozdžěle samsneho mjena (na př. połne mjena, skrótšene mjena a skrótšenki) resp. přez wobchadnorěčne, dialektalne a spisownorěčne formy. Mjenowe warianty su mjez sobu formalnje wotwodžene. Wo mjenowych dubletach pak rěčimy w tajkich padach, hdyž eksistuja za samsny objekt rozdžělny mjena (z rozdžělnymi leksemami abo morfemami), kotrež su njewotwisnje nastali (hl. Fleischer 1973, 53 sć.).

Kaž horjeka podate přikłady pokazuja, jedna so zwjetša wo wosebity typ swójskich mjenow, kotrež móžemy pomjenować jako „kompleksne onymiske pomjenowanja“ (hl. Müller 1985). Zwonka konkretny swójskeho mjena wustupuja jednotliwe džěle jako

swobodne leksikaliske jednotki, při čimž móža tute džěle być njeonymiske (na př. *Serbski ludowy ansambl* – *serbski, ludowy, ansambl*), zdžěla njeonymiske a zdžěla onymiske (na př. *Župa „Handrij Zejler”* – njeonymiski: *župa*, onymiski: *Handrij Zejler*) abo njeonymiske džěle so reprezentuja přez inicialnu skrótšenku (na př. *SRWŠ Budyšin* – njeonymiski: *SRWŠ* = serbska rozšěrjena wyša šula, onymiski: *Budyšin*).

Material je so zezběrał na zakładze naprašnika, kotryž sym wudžěliła 15 wosobam z wokošulskim wukubłanjom w starobje mjez 40 a 75 lět, z dobrymi znajomosćemi hornjoserbskeje spisowneje řeče kaž tež kulturnych a politiskich wobstejnosćow. Woni běchu w NDR-skim času rozdžělnje socializowani a mējachu rozdžělnje nastajenje k socialistiskej ideologii. W krótkim lisće předstajich zaměr přepytowanja a wuprosych sej wuraznje podaće skrótšenkow a wosebje žortnych a ironiskich pomjenowanjow.

## 2. Wužiwanje mjenow za němske organizacije, institucije atd. w ertnej hornjoserbšćinje

Serbske wotpowědniki za pomjenowanja němskich zarjadnišćow a zawodow, stronow a organizacije tworjachu so spočatnje spontanje w redakcijach nowinow. Hakle poněčim stabilizowachu so serbske wotpowědniki a wustupowanje wariantnych pomjenjowanjow w tekstach so pomjeńšowaše. Zo by so proces zjednotnjenja pospěšił a podpěrał, wuda wotrjad za serbske prašenja ministerstwa za nutřkowe naležnosće knihu z titlom *Amtliche Bezeichnungen in sorbischer Sprache für die Kennzeichnung staatlicher und gesellschaftlicher Organe, Kombinate, Betriebe und anderer Einrichtungen*<sup>1</sup>.

Oficjalne pomjenowanja so wězo tež ertnje wužiwachu, štož wotblyšćuje so w podaću poňnych mjenow w naprašniku. Bóle rozšěrjene pak bě wužiwanje skrótšenych mjenow a zdžěla skrótšenkow. Preferowanje skrótšeneho mjena abo skrótšenki jako warianty

---

<sup>1</sup> Tuta trojorěčna (němsko-hornjoserbsko-delnjoserbska) publikacija wšak njebě zjawnje spřístupna, ale myslena wosebje za službnu potrebu.

poľneho mjena zwisuje na jednej stronje z bóle rozšěrjenym prócowanjom wo rěčnu ekonomiju w ertnym wobchadže. Na druhej stronje je w nutřkownoserbskim konteksće abo při konkretnej komunikaciskej situaciji identifikacija mjena z wotpowědnym objektom njeproblematiska, tak zo wuwostajenja k njedorozumjenjam njewjedu. Wužiwanje resp. njewužiwanje poľneho mjena wotwisuje nimo toho wot kompleksnosće mjena: Čim kompleksniše je poľne mjeno, čim skerje preferuje so skrótšene mjeno. Tak zwěsći so wužiwanje poľneho mjena wosebje pola scěhowacych přikładow: *Kulturny zwjazk*, *Nacionalna fronta* resp. *Narodna fronta*, *Ludowa solidarita* resp. *Ludowa solidarnosć*, *Ludowa komora*, *młodži pioněrojo*. Přirunanje z němčinu pokazuje, zo wustupuje poľne mjeno najčasćišo w tajkich padach, hdyž němčina tohorunja wužiwanje poľneho mjena preferowaše.

Při ertnym wužiwanju mjenow napadnu sylne paralele z wobchadnej rěču<sup>2</sup>: tak móža mjena požčonki być, na př. *Volkssolidarita*, *politběrow*. Dale wustupuja hybridne formy, na př. *becirksrada*, abo citaty, na př. *Neues Deutschland*, *Volkskammer*, *Volkssolidarität*.

Nimo poľnych mjenow wustupuja tež skrótšene mjena serbskich wotpowědnikow, zdžěla ze zeserbšćenymi požčonkami z němčiny, na př. *burska strona* (spisowna hs. *Demokratiska burska strona*, ně. Demokratische Bauernpartei), *póšta*, *pósta*, *póst* (spisowna hs. *Němski póst*, ně. Deutsche Post), *rajchsbona*, *němska bona*, *bona*, *eisenbona*, *železnica* (spisowna hs. *Němska železnica*, ně. Deutsche Reichsbahn); *džěłarnistwo*, *gewerkšofta* (spisowna hs. *Swobodny němski džěłarniski zwjazk*, ně. Freier Deutscher Gewerkschaftsbund); *ludowa armeja*, *armeja* (spisowna hs. *Narodna ludowa armeja*, ně. Nationale Volksarmee); *wokrjes* (spisowna hs. *rada wokrjesa*, ně. Rat des Kreises). Hač jedna so pola naličenych přikładow wo samostatne skrótšenja a wuwostajenja w serbšćinje abo hač su to po němskim přikładže tworjene skrótšenja, njehodži so

<sup>2</sup> Ze serbskej wobchadnej rěču zaběratej so mjez druhim Wölke (2006) a Scholze (2008).

z wěstosću prajić. Wliw němčiny njeje wuzamknjeny, wšak eksistowachu tu paralele, na př. wužiwanju so skrótšene mjena kaž ně. *Bauernpartei, Volkspolizei, Volksarmee* abo *Armee* atd.

Nimo skrótšenych mjenow bě tež wužiwanje skrótšenkow rozšěrjene, zdžěla na zakładze serbskeho polneho mjena, zdžěla jako požconki z němčiny, na př. *NLA* (hs. *Narodna ludowa armeja*) abo wotpowědneje němskeje skrótšenki *NVA* (ně. ‘Nationale Volksarmee’), *NPCI* (hs. *Němski pedagogiski centralny institut*) a *DPZI* (ně. ‘Deutsches pädagogisches Zentralinstitut’), *ZRN* (hs. *Zwjazkowa republika Němskeje*) a *BRD* (ně. ‘Bundesrepublik Deutschland’), *NDR* (hs. *Němska demokratiska republika*) a *DDR* (ně. ‘Deutsche Demokratische Republik’), *SNM* (hs. *Swobodna němska młodžina*) a *FDJ* (ně. ‘Freie Deutsche Jugend’). Druhe skrótšenki bazuja nimale bjezwuwzaćnje na němskich inicialnych słowach (wurjekowanje jednotliwych pismikow: *BHG, BGL, DBD, CDU, DBD, DFD, DTSB, FDGB, DSF, GST, KB, LDPD, MfS, MTS, MAS, ND, NDPD, RGW, SED, VdKSK, VEG*; fonetisce zwjazane je *NATO*).

Pola prodrustwow a druhich ratarskich zawodow zwěšćamy preferowanje skrótšeneho mjena, zwjetša po mustrije adjektiwiska wotwodženka wjesneho mjena + *LPG* resp. *LPG* + wjesne mjeno: *Kašćanska LPG, LPG Budyšink, LPG Bukecy*. Jako powšitkowe pomjenowanje za ratarske prodrustwa podawaše so *drustwo* abo *prodrustwo* (skrótšene z *produkciske drustwo*). Nimo prodrustwow eksistowachu dalše ratarske zawody abo specializowane prodrustwa, na př. němske ‘LPG Pflanzenproduktion’ (spisowna hs. *LPG rostlinska produkcija*). Za ertnu serbšćinu zwěšćich za to scěhowace warianty: němski citat *Pflanze*, dale *pólna LPG, rostlinska produkcija, rostlinske prodrustwo, prodrustwo za rostlinsku produkciju* a *prodrustwo rostlinska produkcija* (poslednje z přewzaćom němskeje syntaktiskeje struktury).

Rěči-li so wo zawodach na wsach, móže wužiwanje zawodoweho mjena zdžěla cyle wupadnyć, na př.: *Wón džěla we Wětrowje*.

Kóždy připoslušchar z tuteje wokoliny wědžeše, zo eksistuje we Wětrowje jako jenički wjetši zawod šamotownja. Tohodla bě kóždemu jasne, hdže wotpowědna wosoba džěła. Podobnje móže so při mjenowanju zawoda wjesne mjeno wuwostajić, hdyž je z konteksta jasne, wo kotry zawod w kotrej wsy so jedna, na př. skrótšenka *KfL* (za ně. ‘Kreisbetrieb für Landtechnik’) bjez pomjenowanja wsy *Pančicy-Kukow*, hačrunjež bě tole wotnožka Kamjenskeho zawoda KfL.

Nimo runje předstajenych wariantow zwěsćamy tež dublety. Tute so wuznamjenjeja přez stilistiske markěrowanje. Tak stej so za němsku nowinu „Neues Deutschland“ zapisałoj dubleta *wulki Nd*<sup>3</sup> – pendant k tomu je *mały* resp. *małki Nd* za serbsku nowinu „Nowa doba“ – a *wulki blot* z wobchadnorěčnje často wužiwaney němskej požčonku *blot* w zmysle ‘nowina’.

Za Zwjazkowu republiku Němsku podawachu so neutralne dublety *zapadna Němska*, *nawječorna Němska* a *zapad* za wotpowědnik ‘Westdeutschland’ resp. ‘Westen’. Němske požčonki su *west(e)n* za ně. ‘Westen’, (*tam*) *durich* a *lóborka* z wariantami (*tam*) *loboka*, *w Lobertkach* a *lybor* su wobchadnorěčne a dialektalne, wobchadnorěčne je (*tam*) *prěki* – wšitko wotpowědniki za ně. ‘drüben’.

Stilistisce neutralnej dubleće za *Němsku demokratisku republiku* stej *wuchodna Němska* a wuraz *pola nas*. Porno tomu implikuje *wuchod* ideologiske distancowanje, *naša republika* pak je pozitiwny wuraz, zwuraznjacy identifikaciju<sup>4</sup>.

Neutralna dubleta za Narodnu ludowu armeju je *wójsko*, neutralna warianta je *armeja*. W konkretnym woznamje, zo něchtó swoju wobornu službu runje wukonja, podawaše so *pola wojakow*

---

<sup>3</sup> Oficialna skrótšenka za němsku nowinu “Neues Deutschland” bě ND, do naprašnika zapisało je so pak *Nd*.

<sup>4</sup> To samsne hodži so nastupajo Domowinu abo Ludowe nakładnistwo Domowiny prajić, přir. *Zwjazkowe předsydstwo našeje narodneje organizacije Domowiny* (Nd 4/1954), *naše nakładnistwo* (Nd 95/1960).

*być* resp. němska požčonka *fona*<sup>5</sup>, štož wotpowěduje němskemu wobchadnorěčnemu abo salopnemu ‘Fahne’ w samsnym woznamje.

W němčinje rozšěrjene krótkosłowo ‘Stasi’ za ‘Ministerium für Staatssicherheit’ so tohorunja w serbščinje wužiwaše jako *stasi*; nimo toho *Mättigowa*, štož so počahuje na adresu jastwa ministerstwa za statnu wěstotu w Budyšinje, kotrež bě zaměstnjene na Mättigowej dróze.

Dubleta za Zwjazk małowahrodnikow, sydlerjow a plahowarjow drobnego skotu je apelatiw *zahrodnikarjo*<sup>6</sup>; jako požčonka wužiwany *Karnickelverein* ma wobchadnorěčny charakter runje tak kaž adaptowana němska požčonka *kornikelcichtarje* (po němskim *Karnickelzüchter*) jako pomjenowanje za člonow zwjazka<sup>7</sup>.

Spisownorěčny wotpowědnik za němske ‘Sparkasse’ *nalutowarinja* so ertnje zrědka wužiwaše, město toho němske požčonki *banka*, *kosa* resp. *kasa*, *šporkasa* resp. *šparkasa*.

Wužiwanje žortnych wurazow za mjena wosobowych skupinow a institucijow móže być powšitkownje rozšěrjene abo indiwiduelnje na mały kruh wužiwarjow wobmjezowane. Tu słuša pomjenowanje *fizdarnja* za Budysku hwězdarnju. Serbske *fizdarnja* je žortne skomolenje a bazuje na zwukowej podobnosći dialektalnego wurjekowanja werba *hwizdać* [f’izdač] z apelatiwom *hwězda*<sup>8</sup>. Tež *Memfis*, wokalisce rozšěrjene skrótšenki *MfS* (po ně. Ministerium für Staatssicherheit) słuša k indiwiduelnje wužiwanym žortnym mjenam. Je to zwukowe napodobnjenje ameriskeho města Memphis w zwjazkowym staće Tennessee<sup>9</sup>.

---

<sup>5</sup> Němski wobrot ‘bei der Fahne sein’ je typiski za NDR-sku němčinu. Serbski přeložk *chorhoj* w tutym zwisku njefunguje, štož wujasni wobmjezowane wužiwanje wobrota *při fonje być* we wobchadnej rěči.

<sup>6</sup> To je kontaminacija słowow *zahrodkarjo* a *zahrodnikojo*.

<sup>7</sup> Tež tu njefunguje žadyn přeložk kaž *nuklace towarstwo* abo *plahowarjo nuklow* (hlej přispomnjenje).

<sup>8</sup> Pod wliwom ortografije je so w ertnej wužiwaniu spisowneje hornjoserbšćiny – znajmjeńša pola někotrych słowow – zadomiło wurjekowanje po pismikach („spelling pronunciation“).

<sup>9</sup> Informant wobkrući, zo jedna so wo přewažace z němčiny, kotrež bě pola wojakow słyša.

Bóle rozšěrjene bě porno tomu žortny wuraz *maslaki* za sobudžělačerjow *MAS* (skrótšenka za ně. ‘Maschinen-Ausleihstation’) resp. pozdžišo *MTS* (ně. ‘Maschinen-Traktoren-Station’). Při tym jedna so pozdatnje wo sufiksálnu wotwodženku skrótšenki *MAS* – wona wotpowěduje apelatiwej *maslak* ‘něchtó, kotryž so masli abo so komdži’. Informanca wobkručichu, zo njeměješe pomjenowanje *maslak* abo *maslaki* zwuraznić, zo sobudžělačerjo při džěle lěnjeho pasu. Zdžěla zapisachu za to tež *maslaki a mazuchi*, štož je rozšěrjenje słowoweje hry z pomocu zwukoweje podobnosće.

Dalše žortne dublety su němski citat *Horch und Guck* za ministerstwo za statnu wěstotu, němskej požčonce *kolonisća* a *laubnipiperjo* (ně. ‘Laubenzieper’) za člonow Zwjazka małowahrodnikow, sydlerjow a plahowarjow drobného skotu.

K ideologisce markěrowanym, zwjetša wothódnoćacym a z tym wěstu distancu k socialistiskemu towaršnostnemu systemej zwuraznjacym dubletam słušeja sčěhowace dokłady: *cona* (tež w němčinje móžna dubleta ‘Zone’ za Němsku demokratisku republiku), *kolchowska strona* za Demokratisku bursku stronu, *stronska nowina* resp. *centralny organ* za dženik „Neues Deutschland“, *komunisća* a *či čerujeni* za člonow SED, požčonka *gruzlkabinet* za politběrow, *te čušlaki* za sobudžělačerjow Ministerstwa za statnu wěstotu, *(ta) firma* za Ministerstwo za statnu wěstotu kaž tež *Ludowa Camorra*<sup>10</sup> za *Ludowu komoru*.

### 3. Wužiwanje mjenow za serbske organizacije, institucije atd. w ertnej hornjoserbšćinje

Połne mjeno konkretnej serbskeje organizacije resp. institucije so ertnje jenož zrědka wužiwaše, to wotwisowaše tohorunja wot kompleksnosće mjena. Podawachu so tež ekspresiwne žortne, ironiske a wothódnoće pomjenowanja.

Poměrnje často wužiwachu so skrótšene mjena, zwjetša skrótši so mjeno wo jedyn člon: *Dom* za *serbske ludowe wuměłstwo* →

<sup>10</sup> Tu mamy zwukowu podobnosć mjena italskeho mafiozneho zwjazka ze serbskim słowom *komora* jako regularneho wotpowědnika.

*Dom za ludowe wuměłstwo; Institut za serbski ludospyt* → *Institut za ludospyt; Koto serbskich hudźbnikow* → *koto hudźbnikow; Koto serbskich spisowaćelow* → *koto spisowaćelow; Serbski zarjad* → *zarjad; Serbski ludowy ansambl* → *serbski ansambl.*

Citowane příklady pokazuja, zo krótsi so mjeno často wo adjektiw *serbski*, štož hodži so ze serbskorěčnym kontekstom wujasnić. Zaměňjenje z němskej instituciju bě de facto wuzamknjene. Su tež příklady, hdžež so mjena wo wjace hač jedyn člon krótsa: *Centralna serbska rěčna šula Minakał* → *rěčna šula Minakał, rěčna šula*<sup>11</sup>, *Minakał*<sup>12</sup>; *Němsko-Serbske ludowe dźiwadło* → *serbske dźiwadło*<sup>13</sup>, *dźiwadło; Serbski wučerski wustaw „Korla Janak“* → *wučerski wustaw, wustaw*<sup>14</sup>; *Serbski ludowy ansambl* → *ansambl; Institut za serbski ludospyt* → *institut, ludospyt, institut w Budyšinje* resp. *w měsće; Ludowe nakładnistwo Domowina* → *nakładnistwo; Dom za serbske ludowe wuměłstwo* → *ludowe wuměłstwo; Zwjazkowe předsydstwo Domowiny* → *zwjazkowe předsydstwo*<sup>15</sup>, *předsydstwo Domowiny; wysokošulska župa „Jan Skala“* → *župa „Jan Skala“, župa wysoke šulstwo, Jan Skala, studentska župa.*

W spisownej rěči zwěšćamy za pomjenowanje šulow často kombinacije ze skrótsenkow *SPWŠ*, *SRWŠ* abo *WŠ* z wjesnym mjenom (na př. *WŠ Ralbicy*, *SRWŠ Budyšin*). Ertnje wustupowaše

---

<sup>11</sup> Z wida Hornjoserba njebě dalše diferencowanje trěbne, znaješe wšak zwjetša jenož hornjoserbsku rěčnu šulu w Minakale. Jenož někotři dodachu pomjenowanje z wjesnym mjenom *Minakał* na rozdžěl k delnjoserbskej rěčnej šuli w Dešanku.

<sup>12</sup> Eksistowaše w Minakale jenož jedna serbska institucija, tuž bě jasne, wo kotru so jedna.

<sup>13</sup> We wěstych kontekstach počahuje so *serbske dźiwadło* specielnje na serbskorěčny dźiwadłowy kruh.

<sup>14</sup> W němčinje wužiwa so za *Institut za serbski ludospyt* a za *Serbski wučerski wustaw* jenož ‘Institut’, w serbšćinje pak wužiwašej so synonymaj: *institut* resp. *wustaw*. Tak bě w serbšćinje jasne, zo počahuje so skrótsene mjeno *institut* na *Institut za serbski ludospyt*, *wustaw* pak na *Serbski wučerski wustaw*.

<sup>15</sup> Domowina bě w NDR-skim času jenička serbska organizacija, kotraž měješe zwjazkowe předsydstwo. Tohodla bě zaměňjenje ze zwjazkowym předsydstwom druheje organizacije w serbskim konteksće wuzamknjene.



model adjektiviwska wotwodženka wjesneho mjena + *šula*, na př. *Ralbičan(ska) šula*, *Worklečan(ska) šula*, *Pančan(ska) šula*<sup>16</sup>, *Radworska šula* atd. Někotre šule mějachu oficialne přimjeno, kotrež so zdžela tež wužiwaše, na př. *Konjewowa šula* resp. *Konjew-šula* (w Ralbicach), *Maternowa šula* (w Budyšinje), *šula Čišinskeho* resp. *Čišinski-šula* (w Pančicach), *Šula Grólmusec* resp. *Šula dr. Marja Grólmusec* (w Radworju), *Jurij Chěžka* resp. *Chěžka-šula* (w Chrósćicach). Pomjenowanja *Konjew-šula*, *Čišinski-šula* a *Chěžka-šula* su po němskim přiładže tworjene kompozita, kotrež maja wuraznje wobchadnorěčny charakter. Atribut *serbski* wužiwaše so jenož za serbskej šuli w Budyšinje, zo by so rozeznawała wot němskich šulow, na př. *serbska šula w Budyšinje*. W serbskim konteksće pak móžeše tež tu adjektiv *serbski* wupadnyć: *na rozšěrjenej być*; *Budyska šula*; *Potom je wón šoł do města na šulu*.

Nimale kóždy serbska institucija hodži so ze skrótšenku mjenować: *Dom za serbske ludowe wuměłstwo* → *DSLW*; *Serbski wučerski wustaw „Korla Janak“* → *SWW, SIfl* (wurjekowanje jako słowo [zyfl]); *Serbski ludowy ansambl* → *SLA*; *Němsko-Serbske ludowe dźiwadlo* → *NSLDž*; *Ludowe nakładnistwo Domowina* → *LND*; *Akademija pedagogiskich wědomosćow* → *APW*.

Za někotre přiłady podachu so stilistisce neutralne dublety abo tajke z ekspresiwnej konotaciju. Stilistisce neutralne su sčchowace dublety: *město*<sup>17</sup>, *serbske hłowne město* za Budyšin; *serbscy hudźbnicy* za čłonow *Koła serbskich hudźbnikow*; *mały Nd* (porno *wulki Nd* za němsku stronku nowinu „Neues Deutschland“), (*serbska*) *nowina*, (*serbski*) *blot* (z wobchadnorěčnym *blot* za serbsku nowinu „Nowa doba“).

<sup>16</sup> Ertnje preferuje so forma *Pančan šula* město *Pančanska šula*.

<sup>17</sup> Tute pomjenowanje za Budyšin njewužiwa ja jenož wobydlerjo, kotřiž bydla blisko Budyšina (na př. w Radworju), ale tež wokoło Pančic-Kukowa, potajkim blisko Kamjenca.

W naprašnikach podate dublety maja zdžěla žortnu, ironisku a wothódnoćacu konotaciju<sup>18</sup>. Zapisal je so na př. *čerwjeny klóšter* jako dubleta za *Serbski wučerski wustaw „Korla Janak“*, a to wot katolskich Serbow. Pomjenowanje *klóšter* ma drje swoju hłownu motiwaciju w nadproporcionalnym podžělu studentkow; snadź hraješe tež wonkowny wobraz hoberskeho twarjenja wučerskeho wustawa na Listowej wěstu rólu kaž tež fakt, zo bě wopyt wučerskeho wustawa z bydlenjom w internaće z krutym wjednistwom zwjazany. Atribut *čerwjeny* počahuje so na ‘politisce lěwicarski, komunistiski’ z wothódnoćacej konotaciju<sup>19</sup>.

Jako dublety za *Serbski ludowy ansambl* zapisachu so *cumpl*, *angčumpl*, *getrampel*. Slovo *cumpl* móže być słowna hra, aluzija na njepřistojne slovo *cympl*. W hybridnym słowje *angčumpl* tči werb *čumpać*; přeni džěl *ang-* počahuje so skerje na wurjekowanje z francošćiny pochadžaceho *ansambl*, wurjekowane jako [aŋsambļ]. Němske citatowe slovo *getrampel* počahuje so ironisce abo z wothódnoćacej konotaciju na balet ansambla. Dale je so zapisal *Němski serbski ludowy ansambl* – na přeni pohlad neutralna dubleta. Při wšěm implikuje tute pomjenowanje hódnoćenje přidatneho atributa *němski* dla, štož zwisuje najskerje z přiběracy m podžělom Njeserbow mjez přistajenymi<sup>20</sup>. Móžno je pak tež wužiwanje samsneho modela kaž pola Budyskeho džiwadła *Němsko-*

---

<sup>18</sup> Tute mjena zwuraznjeja často wěste distancowanje k wotpowědnej serbskej instituciji. Příčiny su wšelakore, druhdy dže wo politisko-idelogiske zawjazanje institucije do towaršnostneho systema NDR (wosebje z wida křescanskich Serbow).

<sup>19</sup> W čišćanych medijach je pomjenowanje *čerwjeny klóšter* jenož zrědka dokładzene, za čas do politiskeho přewróta najskerje scyła nic. Wupisany dokład namakach w dopisu „Nowej dobj“ dnja 27.3.1990: „Je na času, jěry přislód ‘čerwjeneho klóštra’ skónčnje wottřasć.“ W dopisu wotpokazuja podpisarjo wotpohlad, zo měli samsni wučerjo, kotřiž studentow lěta dołho wo zakładach marxizma/leninizma wuwučowachu, nětko naraz předmjet swětowe nabožiny wuwučować.

<sup>20</sup> Móžno je, zo eksistowaše w ertnym wužiwanju podobne pomjenowanje tež za *Serbski wučerski wustaw*, hl. dopis do „Noweje doby“ z dnja 17.4.1990: „‘Lóze huby’ džě hižo dawno wo ‘němskim wučerskim wustawje’ rěča.“

-*Serbske ludowe dźiwadło*. Indiwiuelnje žortnje wužiwane *eksampl* počahuje so na zwukowu podobnosć skrótšeneho mjena *ansambl* a lačonskeho *eksempl*. Za Domowinsku župu „Jan Skala“ zapisa so žortna dubleta *Skalic hólcy*, analognje k tomu *Krawcec holcy a hólcy* za skupinu Drježdžanskich serbskich studentow „Bjarnat Krawc“. Žortne pomjenowanje *serbski Jeruzalem* za Chrósćicy wužiwaše mała skupina wobdźělnikow na mjezynarodnych ferialnych kursach serbskeje řeče.

Němska požčonka *wurštblat* za hornjoserbsku nowinu *Nowa doba* ma porno tomu wothódnoćacy charakter. Z wothódnoćacej konotaciju wužiwachu so tež scěhowace pomjenowanja za Domowinu: *či čerwjeni, čerwjena Domowina, (Serbski) kreml, Serbska es-ej-dej, centrala* abo za zwjazkowy sekretariat *tribunal*.

Příkladaj za słowne hry, originelne ideje a indiwiuelne žorty stej nimo toho příkladaj *Lajnhaus* a *Institut za serbski ludozbytk*. *Lajnhaus* zda być na přeni pohlad ortografisce adaptowana němska požčonka (*Leihhaus*). Woprawdže pak jedna so wo hybridu ze z-serbšćeneho *lajski* a němskeho *-haus*, wšak bě nadawk w léće 1956 založeneho Doma za serbske ludowe wuměłstwo (pozdžišo Dom za serbsku ludowu kulturu) podpěranje lajskich skupinow. Pomjenowanje *Institut za serbski ludozbytk* město poprawneho *Institut za serbski ludospyt* je słowna hra, bazowaca na přeinterpretowanju elementa *-spyt* na zakładže zwukoweje podobnosće z apelatiwom *zbytk*, štož je aluzija na woteběracu ličbu Serbow.

#### 4. Zjeće

W ertnej hornjoserbšćinje wužiwachu so za čas NDR město poňnych mjenow zawodow, institucijow, organizacijow atd. zwjetša skrótšene mjena, zdžěla tež skrótšenki. Preferowanje skrótšenych mjenow hodži so z tendencu k řečneji ekonomiji wujasnić, bě pak tež wotwisne wot kompleksnosće poňneho mjena: Čim kompleksniše bě oficialne poňne mjeno, čim časćišo preferowaše so skrótšene mjeno. Zdžěla skrótšichu so mjena wo jedyn člon, pola serbskich

institucijow zwjetša wo atribut *serbski*, zdžěla so mjena hač na jedyn člon redukowachu. Ertnje wužiwaše so tójšto žortnych kaž tež wothódnocacych mjenow jako dublety, kotrež běchu mjez Serbami mjenje abo bóle rozšěrjene; zapisali su so nimo toho někotre individuelnje wužiwane dublety. Žortnosć docpě so často přez słowne hry a zwukowu podobnosć.

## Literatura

- Amtliche Bezeichnungen in sorbischer Sprache für die Kennzeichnung staatlicher und gesellschaftlicher Organe, Kombinate, Betriebe und anderer Einrichtungen*, Bautzen 1982
- Fleischer 1973 = Wolfgang Fleischer: *Variationen von Eigennamen*, [in:] Ernts Eichler, Wolfgang Fleischer, R. Grosse, Hans Walther, *Der Name in Sprache und Gesellschaft. Beiträge zur Theorie der Onomastik*, Berlin, s. 52-63
- Fleischer / Michel / Starke 1993 = Wolfgang Fleischer / Georg Michel / Günter Starke: *Stilistik der deutschen Gegenwartssprache*, Frankfurt/M. – Berlin – Bern – New York – Paris – Wien
- HEWONS = Heinz Schuster-Šewc: *Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*, Bautzen 1978-1996
- Kalverkämper 1996 = Hartwig Kalverkämper: *Namen im Sprachaus-tausch: Namenübersetzung*, [in:] Ernst Eichler u. a. (Hrsg.): *Namenforschung: ein internationales Handbuch zur Onomastik*, Berlin – New York, s. 1018-1025
- Müller 1985 = Dietrich Müller: *Der Eigenname als Reale in der Translation*, „Linguistische Studien“ A, Berlin, s. 232-252
- Scholze 2008 = Lenka Scholze: *Das grammatische System der obersor-bischen Umgangssprache im Sprachkontakt*, Bautzen
- Wölke 2006 = *Aktualne tendencje rozwojowe w górnołužyckim jězyku literackim*, „ZŁ“, 39/40, s. 37-49

## **Gebrauch der Namen typisch für die DDR-Zeiten in der mündlichen obersorbischen Sprache**

Phasen intensiver Veränderungen administrativer, wirtschaftlicher und politischer Strukturen können sich auf den Gebrauch von Namen auswirken, wie das u. a. für die Zeit nach 1945 oder nach 1989 beobachtet werden konnte. Die Zeit zwischen 1949 und 1990, in der die Deutsche Demokratische Republik existierte, stellt eine zeitlich überschaubare Epoche dar, aus der heute noch Zeitzeugen leben und Auskunft geben können über den Namengebrauch im privaten Bereich. Eine Untersuchung des mündlichen Namengebrauchs ist darüber hinaus interessant, da der Gebrauch von Varianten und Dubletten sowie von expressiven Namen zu erwarten ist. Die vorliegende Untersuchung des mündlichen Namengebrauchs zur Zeit der DDR gibt nur einen Ausschnitt wieder und beschränkt sich im Wesentlichen auf drei semantische Klassen: 1. Personnamengruppen, 2. Institutionsnamen und 3. Produktnamen.

Im Obersorbischen wurde der Gebrauch von Kurznamen und Abkürzungen gegenüber Vollnamen der entsprechenden Betriebe, Einrichtungen usw. vorgezogen, was sich hauptsächlich mit der Tendenz zur Sprachökonomie erklären lässt, aber auch von der Komplexität des Namen abhängig zu sein scheint: Je komplexer der offizielle Name, um so häufiger war der Gebrauch eines Kurznamen. Häufig wurden solche onymischen Mehrwortbenennungen – wenn es sich um den Namen einer sorbischen Einrichtung handelte – um das Attribut *serbski* gekürzt, zum Teil wurde der Name bis auf ein Glied gekürzt, z. B. *institut* anstelle *Institut za serbski ludospyt* ‘Institut für sorbische Volksforschung’. Im mündlichen Bereich wurden auch zahlreiche scherzhafte wie auch abwertende Dubletten registriert, die einerseits einem größeren Personenkreis bekannt oder nur individuell verbreitet waren. Ihren expressiven Charakter erhielten diese Dubletten häufig durch Wortspielerei.

Włodzimierz Pianka  
(Warszawa)

### **Kategoria adresatywności i honoryfikatywności w językach łużyckich w ujęciu historycznym na tle innych języków słowiańskich**

Podstawowa struktura adresatywna jest szczególnym rodzajem podstawowych struktur predykatowo-argumentowych – PSPA, definiowanych następująco: „Struktury predykatowo-argumentowe stanowiące zasadniczy składnik zdań elementarnych określa się jako podstawowe struktury predykatowo-argumentowe” (Karolak 1984: 22). Członem konstytutywnym PSPA, jak i PSAdr, w strukturze głębszej zdania jest predykat (w strukturze powierzchniowej – wyrażenie predykatowe), implikujący przynajmniej jeden argument – adresata. Jeśli adresat nie jest wyrażony leksykalnie (np. *Zosiu, kiedy wyjeżdżasz?*), to mimo to jest on obecny w strukturze gramatycznej zdania poprzez formę kategorii osoby wyrażenia predykatowego: *Kiedy wyjeżdżasz?*

Najstarszą i zarazem jedyną naturalną formą zwracania się do jednej osoby (w gramatyce 2. osoby singularis) jest w języku polskim forma *ty* < prsł. \**ty*, podobnie jak w pozostałych językach północnosłowiańskich (ros. i br.; ukr. *mu*), lub pochodna od niej postać *ti* (słń., ch., bośn.) / *mu* (serb., czg., mac. bułg.). Ze względu na powstanie kategorii honoryfikatywnych od ponad tysiąca lat zawężał się zakres użycia zaimka *ty* na korzyść jego odpowiednika w liczbie mnogiej. Podobnie rzadko używane osobowe formy hipokorystyczne (1. sg i pl) są tylko stylistycznymi wariantami formy 2. sg. W różnych dialektach i socjolektach na oznaczenie 2. osoby singularis mogą lub mogły być używane wszystkie zaimki osobowe. W polszczyźnie są to wszystkie formy osoby czasownika:

1. sg – matki do gaworzących niemowląt, np. *Najadłam się / najadłem się, a teraz będę spać / śpiunkać* itp.;

2. sg – dorośli do dzieci; dzieci, młodzież, krewni, przyjaciele, koledzy między sobą – podstawowa forma;

3. sg. – przy formach honoryfikatywnych (*pan / pani, kolega / koleżanka, druh / druhna* itp.; w okresie komunistycznym: *towarzysz / towarzysza, obywatel / obywatelka* – urzędowo; bez wyrażenia adresata przez osoby starsze w stosunku do dorastającej młodzieży, np. *Niech mi skasuje bilet* – (zasłyszane w Warszawie w latach 50. XX w.), dawniej używane przez mieszczaństwo w stosunku do służby;

1. pl – osoby starsze między sobą, np. *No co, spacerujemy, mamy teraz dużo czasu, odkąd jesteście na emeryturze?*

2. pl – do osób starszych w części gwar; w przeszłości przy tytułach szlacheckich i kościelnych, w okresie komunistycznym: *towarzysz / towarzysza, obywatel / obywatelka* – w mniej oficjalnych kontaktach (przeniesione zapewne z języka rosyjskiego);

3. pl – do osób / o osobach najstarszych i szanowanych – w części gwar, np. *Oni wyżeną* ('ona wypędzi [na pastwisko]') *krowy i zaraz przyjdą*. – synowa o teściowej, (zasłyszane w okolicach Częstochowy w latach 40. XX w.).

Historycznie w rozwoju języków słowiańskich daje się wyróżnić pięć typów form adresatywno-honoryfikatywnych, jednak żaden z nich nie występuje w czystej postaci. Są to:

1. Typ patriarchalny cechuje powszechna forma adresatywna 'ty' (w wokaliwie nazwy stopni pokrewieństwa wielopokoleniowej rodziny patriarchalnej : imiona hipokorystyczne lub historycznie hipokorystyczne) + forma 2. osoby l. poj., brak użycia hipokorystyków apelatywnych w odniesieniu do adresata (także autora wypowiedzi) i jego krewnych,

2. Typ szlachecki (arystokratyczny) ma powszechnie formę adresatywną 'wy' + forma 2. osoby l. mn. (w Polsce także: 'Pan(i)' + forma 3. osoby l. poj. lub 'Państwo' + forma 3. osoby l. mn. (również w odniesieniu do członków rodziny) z użyciem tytułów obywatelskich i zawodowych,

3. Typ dyktatorski – nakazowy system adresatywny: oficjalne tytułowanie przez 'obywatel' / 'towarzysz' (w Polsce przy oficjalnym braku użycia form 'Pan(i)', Państwo),

4. Typ demokratyczny – powszechna forma adresatywna 2. osoby l. mn. (w Polsce także: ‘Pan(i)’ + forma 3. osoby l. poj. lub ‘Państwo’ + forma 3. osoby l. mn.), postępujący zanik wołacza od imion osobowych; problemem typowo słowiańskim są formy żeńskie tytułów i nazw zawodów,

5. Typ pajdokratyczny – częsta forma adresatywna ‘ty’ + forma 2. osoby l. poj., obok coraz rzadszych form oficjalnych ‘Pan(i), Państwo’; powszechne stosowanie hipokorystyków w odniesieniu do najbliższych krewnych adresata; ‘Pan(i)’ zastępowane przez ‘wujek / ciocia’ w kontaktach dzieci z dorosłymi (także nieznanymi).

Najstarszym typem adresatywno-honoryfikatywnym był więc typ patriarchalny, najbardziej naturalny ze wszystkich typów, gdyż zgodny semantycznie i pragmatycznie z rzeczywistością pozajęzykową. We współczesnych językach słowiańskich jego użycie jest powszechne w odniesieniu do dzieci, nie tylko w rodzinie, lecz także do każdego dziecka w danym społeczeństwie, np. w kontaktach z dziećmi nauczycieli, znajomych rodziców, sprzedawców lub zwykłych przechodniów. Problemy pojawiały się w niedalekiej przeszłości w przypadkach zwracania się do dorastającej młodzieży (potwierdzone z innych języków słowiańskich). W relacjach między dziećmi była i jest używana forma *ty*. Została ona rozszerzona w ostatnich dziesięcioleciach na relacje między młodzieżą. I tutaj należy zauważyć, że tradycyjna granica między młodzieżą a dorosłymi w tym czasie uległa przesunięciu w górę. Ten rodzaj zachowania językowego zaliczam do najnowszego typu – pajdokratycznego, który formalnie jest kontynuacją najstarszego typu – patriarchalnego. Ogniwem łączącym oba typy są wyrażenia adresatywne używane w stosunku do dorastającej młodzieży i wśród młodzieży. Wydaje się jednak, że oprócz czynników kulturowych i psycholingwistycznych, należy brać pod uwagę także czynnik wpływów językowych. Dostyc już powszechna, ale niezbyt gruntowna, znajomość języka angielskiego w krajach byłego bloku komunistycznego, a kilkadziesiąt lat temu – także w germańskojęzycznych krajach zachodnioeuropejskich, spowodowała, że system adresatywny



angielski został w Europie znacznie uproszczony przez to, że jako odpowiednik angielskich form *you are* uznaje się jedynie formy liczby pojedynczej typu pol. *ty jesteś* i mnogiej *wy jesteście*, opuszczając całą honoryfikatywność, jak chociażby używanie tytułaturowych form wokatywnych typu *mister Brown, sir* czy *lady*, chociaż w języku ojczystym każdy z nas używa w przychodni lub szpitalu form typu *panie doktorze, pani doktor*. Jeszcze pół wieku temu zwracanie się do nieznanym w omawianej formie nie było jednak tak oczywiste, szczególnie wśród młodzieży akademickiej. Formy *ty* używali studenci, którzy się znali; do nieznanym studentów tej samej uczelni używali formy *pan(i)*. Forma *ty* w kontaktach młodzieży, ale także osób młodych dorosłych stała się częsta znacznie wcześniej niż w Polsce. Tak było w krajach niemieckojęzycznych już w latach osiemdziesiątych minionego wieku, a więc oczywiście popularna stała się także u Łużyczan.

Jednak w części języków słowiańskich forma ta była używana do niedawna jako powszechna od niepamiętnych czasów. Mianowicie prastare rodziny patriarchalne zachowały się do dzisiaj w krajach bałkańskich, które – znajdując się do XIX wieku w państwie tureckim – były odizolowane od reszty Europy. Rodziny takie obejmują wszystkich krewnych i powinowatych do trzeciego pokolenia, łącznie z pobratymcami oraz *kumami*, tj. świadkami ślubu, będącymi parą małżeńską z obcej rodziny, którzy zarazem są rodzicami chrzestnymi wszystkich dzieci tego samego małżeństwa. Między członkami tak pojętej rodziny istnieje zakaz zawierania małżeństw, wynikający z prawa kościelnego Cerkwi prawosławnej, jak i z prawa zwyczajowego, przestrzegane przez całe społeczeństwo, w tym także przez osoby niewierzące, a wśród nich nawet przez dawnych komunistów, zwalczających religię w czasach komunistycznych w Jugosławii i Bułgarii. Wśród ludności muzułmańskiej zakaz ten sięga pokrewieństwa i powinowactwa do siódmego pokolenia wstecz. Jeszcze przed półwieczem istniały w Macedonii *zadrugi*, tj. wspólne gospodarstwa rolne i hodowlane należące do rodów (rodzin patriarchalnych). Oczywiście, wszyscy członkowie

tak pojętych rodzin zwracają się do dzisiaj w formie 2. osoby liczby pojedynczej. Ta forma adresatywna była powszechna wśród całej wiejskiej ludności Bułgarii, Macedonii, Czarnogóry, Serbii oraz Bośni i Hercegowiny i częściowo Chorwacji do połowy XX wieku. Stosowana była też w miasteczkach, a nawet w dużych miastach, gdzie ludność utrzymywała ze sobą stosunki sąsiedzkie przeniesione ze wsi. Szczególnie szeroko stosowane były tego rodzaju formy w Macedonii, w kraju, w którym przewaga ludności wiejskiej była szczególnie duża, głównie ze względu na jego najdłuższe pozostawanie, bo aż do wojen bałkańskich na początku XX w., w państwie tureckim. Jako była republika jugosłowiańska, w której konflikty etniczne w ostatnich latach były stosunkowo łagodne i doprowadziły do niewielkich przemieszczeń ludności, zachowuje ten kraj swoją oryginalność bardziej niż inne kraje bałkańskie.

Ten pierwotny sposób zwracania się ludzi bez względu na wiek i status społeczny zachował się we wszystkich językach europejskich jako forma zwracania się do Boga w formie *Ty* (także „Ty, Panie Boże”), co jest prawdopodobnie przeniesieniem z wierzeń przedchrześcijańskich. Występuje on w tekstach modlitw, pieśni, nabożeństw i obrzędów wszystkich wyznań chrześcijańskich, por. np. fragment Modlitwy Pańskiej po łacinie, po polsku i w językach łużyckich<sup>1</sup>. Podobnie w odniesieniu do wszystkich świętych w po-

---

<sup>1</sup> Tekst polski: Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje; przyjdź królestwo Twoje; bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi; chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj; i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy; naszym winowajcom; i nie wódz nas na pokuszenie; ale nas zbaw ode złego. Amen. (Mat 6, 9-13), [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* 1965: 1227.

Tekst dolnołużycki: Wóšće nas, kenž sy na njebju, wuswěšone buž Twójo mě; pšíz k nam Twójo kralejstwo; Twója wóla se stań ako na njebju, tak teke na zemi. Wšedny klěb naš daj nam žinsa, a wódaj nam naše winy, ako my wódawamy swójim winikam. A njewjež nas do spytowanja ale wumóž nas wót tego złego, Pšeto Twójo jo to kralejstwo a ta móc a ta cesć do nimjernosći. Amen.

Tekst górnołużycki (wersja katolicka): Wótče naš, kiž sy w njebjesach. Swjeć so Twoje mjeno. Přińdź Twoje kralestwo. Stań so Twoja wola, kaž na njebju,

szczególnych kościołach chrześcijańskich uznających kult świętych, por. w jednym z najstarszych polskich tekstów – pieśni *Bogurodzica*: *Bogw rodzicza dzewicza, bogem slawena maria! Wtwego syna gospodzina, mathko swolena, maria! Szysci nam, spwsci nam, kyrieleyson*. [...] (Vrtel-Wierczyński 1950: 164). Forma adresatywna *Ty* jest tu całkowicie wytłumaczalna, ponieważ chrześcijaństwo powstało w czasach, gdy w całym kręgu kultury śródziemnomorskiej panował ustrój patriarchalny, por. także incipit mowy Cyserona wygłoszonej w rzymskim Senacie 8 listopada 63 r. przed Chr.: *Quo usque tandem abutere, Catilina, patientia nostra? Quam diu etiam furor iste tuus nos eludet? Quem ad finem sese effrenata iactabit audacia tua? Patere iam tua consilia non sentis?* (Jak długo, Kattylino, będziesz nadużywał naszej cierpliwości? Do jakich granic miotać się będzie twoje nieokiełzane zuchwalstwo? Nie rozumiesz, że już ujawnione są twoje plany?)<sup>2</sup>. Tymczasem w jednym z najpóźniej skodyfikowanych języków słowiańskich, mianowicie w kaszubskim, w podobnych tekstach forma adresatywna występuje w postaci 2. os. liczby mnogiej: *Panie, zmiłujce sã nad nama!* [...] *Chwata na wiżawach Bõgu, a ùbëtk na zemi lëdzóm dobri wòle. Më Was chwòlimë, błogòstawimë, wielbimë Was i wëstòwiómë Was*. (Gołąbek, Pryczkowski 1998: 32). Ta forma zwracania się do Boga jako Ojca niebieskiego jest w kaszubszczyźnie paralelna do formy adresatywnej używanej przez dzieci w stosunku do rodziców i osób starszych: *Tatku, sadnice so. Mëmko, Wë mie pozwolice jic na tuńce? Sqsòdko, pożyczce / pożyczëce nama kask solë?* (Treder 2002: 176). W innych tekstach katolickich powrócono jednak do tradycji

tak na zemi. Wšëdny chlëb naš daj nam džens. Wodaj nam naše winy, jako my też wodawamy swoim winikam. A njewjedź nas do spytowanja, ale wumóż nas wot złeho. Amen.

Tekst łaciński: *Pater noster qui es in caelis, sanctificetur nomen tuum; adveniat regnum tuum; fiat voluntas tua sicut in caelo et in terra; Panem nostrum quotidianum da nobis hodie; et dimitte nobis debita nostra, sicut et nos dimittimus debitoribus nostris; Et ne nos inducas in tentationem; sed libera nos a malo. Amen.* [http://pl.wikipedia.org/wiki/Ojcie\\_nasz](http://pl.wikipedia.org/wiki/Ojcie_nasz) – dostępne 10 V 2010.

<sup>2</sup> [http://pl.wikipedia.org/wiki/Quousque\\_tandem\\_abutere,\\_Catilina,\\_patientia\\_nostra?](http://pl.wikipedia.org/wiki/Quousque_tandem_abutere,_Catilina,_patientia_nostra?)

ogólnoeuropejskiej<sup>3</sup>. W pozostałych językach słowiańskich, podobnie jak w grece i łacinie, od najdawniejszych czasów jest używana forma 2. osoby liczby pojedynczej, por. współczesne teksty Modlitwy Pańskiej w językach łużyckich oraz w polskim i łacińskim.

Ma to związek zapewne nie tylko z greckimi i łacińskimi oryginałami chrześcijańskich tekstów religijnych, ale zapewne także ze słowiańską tradycją przedchrześcijańską. Słowianie bowiem nie kontynuowali pierwotnego praindoeuropejskiego wyrazu *\*deCROS* w znaczeniu ‘bóg’, znanego w wielu starych i współczesnych językach indoeuropejskich: litewski *diēvas*, staropruski *deywis / deiwas*, łużycki *dievs*, staroindyjski *devá-*, łaciński *deus* (stłac. *deivos*), irlandzki *dia*, staronordycki *tívar* – zapis w nominatiwie pluralis). „Znaczenia ‘zły duch, demon’ (> ‘potwór, monstrum’) powstały pod wpływem irańskiego *daēva-* ‘stary bóg, bóg starej wiary’ > ‘demon, zły duch’ (znaczenie pejoratywne z pierwotnego ‘Bóg’ jest odbiciem zmiany w religijnym światopoglądzie po zwycięstwie zoroastryzmu, p. *bogō*” (Sławski, red. 1979: 225). Prasłowiański wyraz *\*divō* < *\*deCROS* zachował się w polskich dialektach (wsp. *dziw*) do połowy XIX w. w znaczeniu ‘niezwykła istota, potwór, monstrum’, podobnie w językach wschodnio- i południowosłowiańskich (tamże). Pogańscy zaś Prasłowianie przejęli od sąsiadujących z nimi ludów irańskich (Sarmatów lub Scytów) nazwę nowego boga Irańczyków z okresu zoroastryzmu w postaci *\*bogō* (pol. *bóg*, *Bóg*) < staroperski *baga* ‘bóg’. Zdaniem iranistów (Gafurov 1971: 62-63) wyraz ten pochodzi z języka sogdyjskiego: *bag* ‘an’ i jest spokrewniony ze staroperskim *baga* ‘bóg’ (starsza postać *\*bagas*), co wzmacnia od dawna wysuwana przez sławistów tezę, że rozszerzenie pierwotnego słowiańskiego znaczenia leksemu *\*bogōs* ‘dobra materialne, szczęście ziemskie’ (por. *\*sō-bož-ŕje* > pol. *zboże*, łuż. *zbožo* ‘bydło’, cz. *zboží* ‘towar’) na ‘szczęście wieczne → *bóg*’ (scs.

<sup>3</sup> Por.: „Ōjczje nasz, jaczi jes w niebie, niech sã swiācy Twòje miono, niech przinǫdze Twòje kròlestwò, niech mdze Twòja wòlò jakno w niebie tak téz na zemi. Chleba najégò pòwszednégò dój nóm dzysò i òdpùscě nóm naje wině, jak i mē òdpùscziwòme naszym winowajcóm. A nie dopùscě na nas pòkùszeniò, ale nas zbawi òde zlégò.” (Gołąbek, Pryczkowski 1998: 17).

*Bog*) mogło nastąpić pod wpływem sąsiadujących z Prasłowianami ludów irańskich (Scytów, Sarmatów) wyznających wiarę w dualistycznego boga.

Z chrześcijaństwem Słowianie zetknęli się z pewnością już w VI w. po Chr., gdy bezskutecznie trzykrotnie oblegali Saloniki, a w następnych wiekach gęsto zasiedlili kontynentalną Grecję, Kretę i m.in. wybrzeża Azji Mniejszej, o czym świadczą zapisy słowiańskich nazw miejscowości na tym terenie, istniejące aż po X w. (Vasmer 1941)<sup>4</sup>. Jednak masowa chrystianizacja Słowian nastąpiła stosunkowo późno, poczynając od VII wieku, gdy zaczęły powstawać państwa słowiańskie i trwała prawie do końca X w. (chrzest Rusi w 988 r.). W tym czasie zaczęły się łączyć plemiona zamieszkujące dzisiejszą Bułgarię i Macedonię (oficjalny chrzest Bułgarii w r. 680). Na północy obszaru zajętego przez Słowian pierwszą ważną organizacją państwową było Państwo Wielkomorawskie, obejmujące w IX w. Morawy, Czechy, zachodnie Węgry, państwo Wiślan i Śląsk. Rościsław, książę morawski, w r. 863 w celu szerzenia chrześcijaństwa w swoim kraju w języku słowiańskim i dla uniezależnienia się od niemieckich sąsiadów sprowadził z Bizancjum dwóch misjonarzy: Cyryla i Metodego, z których pierwszy był twórcą pierwszego alfabetu słowiańskiego – głagolicy. W jednym z zabytków staro-cerkiewno-słowiańskich mamy wiadomość, że książę morawski zwrócił się do księcia Wiślan, aby ten przyjął chrzest. Odmowa przyjęcia chrztu spowodowała podbicie kraju

---

<sup>4</sup> Por. np. s. 37: a) *Gebiet von Joannina*: 162. Κλένος Gegend bei Asimochori, Kr. Konitsa, s. HX XII all Zu bulg. *klen*, skr. *klen* »Ahorn«; 165. Κοζιακό ON in Zagorion, s. Lambridis, Zagor. 58. Ein »Ziegenort«. Zu dem sehr häufigen skr. sloven. ON *Kozjak*; 166. Κορίσπολις ON, Kr. Joannina (A.), wird von Hilferding I 287 aus slav. *konьcb polja* »Feldende« gedeutet. Einen entsprechenden Namen kann ich bei den Balkanslaven nicht nachweisen, aber es findet sich mehrfach poln. *Konieczpol* (s. Słown. Geogr. IV 330 ff.), das aus älterem *Koniec pole* stammen soll. Ob eine derartige Grundform für den epirotischen Namen anzusetzen ist, erscheint mir fraglich, weil es dafür keine südslav. Belege zu geben scheint. s. 175: s. 22. Kreta 15. Τοπόλια ON, Kr. Chaniá (Churm., Lex.), Τοπολιά nach R. Als »Pappelort« zu bulg. *topóla* »Pappel«. Vgl. auch B. Schmidt, Volksleben 13 und Šišmanov, Вѣлг. Pregled IV (1897) Nr. 3 S. 90.

Wiślan przez Państwo Wielkomorawskie. Samo zaś Państwo Wielkomorawskie przetrwało do r. 906, kiedy to zostało zajęte przez pogańskie plemiona Madziarów, a następnie w r. 955 jego ziemie zostały włączone do chrześcijańskiego już państwa czeskiego. Tak więc chrystianizacja krajów słowiańskich dokonała się przed końcem pierwszego milenium ery chrześcijańskiej, co nie znaczy, że do tego czasu już wszyscy mieszkańcy tych krajów zostali ochrzczeni. Należy także pamiętać o buntach przeciw wprowadzeniu nowej religii, jak np. w Polsce – tzw. powstanie Mieclawa (znanego też jako Masław), które wybuchło na Mazowszu i ogarnęło cały kraj w latach 1034-1047.

Słowianie przyjęli chrześcijaństwo z dwóch ośrodków władzy kościelnej – Rzymu i Konstantynopola, wspieranych przez dwa największe państwa europejskie – Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego i Cesarstwo Bizantyńskie. Wprawdzie w zakresie dogmatyki Rzym i Konstantynopol, mimo wiekowych sporów, jeszcze się nie rozdzieliły (schizma z r. 1054 z powodu sporu o *Filioque*, a także o prymat papieża), to w zakresie liturgii, jurysdykcji czy tradycji były już bardzo zróżnicowane. Podczas gdy kraje zachodnioeuropejskie były już na wyższym poziomie gospodarczym i związaną z tym organizacją społeczeństwa feudalnego, na terenach wschodnioeuropejskich, które zamieszkiwały narody słowiańskie, panowały jeszcze stare stosunki patriarchalne. Inna antynomia dzieliła północ i południe obszaru zamieszkałego przez Słowian. O ile w północnej części wzrastały w potęgę państwa słowiańskie (Polska, Czechy i Ruś – z 200-letnią przerwą spowodowaną najazdem ludów mongolskich), to teren zamieszkały przez ludność południowosłowiańską, gdzie rozwijały się średniowieczne słowiańskie organizmy państwowe (Bułgaria, Serbia, państwa chorwackie), został w XIV i XV wieku zagarnięty przez państwo Turków otomańskich, których panowanie na części obszaru trwało do początku XX wieku.

Chryścianizacja plemion łużyckich łączyła się z przyjęciem chrześcijaństwa przez ludy germańskie. Nastąpiło to po V wieku,

wcześniejszej chrystianizacji (wyznania ariańskiego) uległy plemiona, które znalazły się pod wpływami Cesarstwa Rzymskiego. Pierwszym ludem germańskim, który przyjął katolicyzm, byli Frankowie rypuarscy Chlodwiga. Do katolicyzacji pozostałych plemion przyczyniła się ekspansja imperium Karolingów, blisko związanego z papieżem. Najpóźniej ulegli chrystianizacji Anglowie (VII w.), Sasi (VIII w.) i Germanowie skandynawscy<sup>5</sup> (X w.). Jest to ważne dla ustalania chronologii łużyckiej terminologii chrześcijańskiej z dwóch źródeł: słowiańskiego i niemieckiego.

W czasach, gdy w średniowieczu zaczęła się wśród Słowian (jak prawdopodobnie w całej Europie) rozpowszechniać forma adresatywno-honoratywna ‘wy’, była ona ograniczona do najwyższych warstw ówczesnego społeczeństwa. Używano więc wysokich tytułów, które z biegiem czasu uległy leksykalizacji i stały się czymś w rodzaju zaimków osobowych, używanych w funkcji zaimka ‘wy’. W językach słowiańskich są to prasłowiańskie leksemy: *\*gospodъ* / *\*gospodinъ* / *\*gospodarъ*, *\*panъ*, *\*knęzъ* i ich żeńskie odpowiedniki: *\*gospodja* / *\*gospodja* / *\*gospodyni*, *\*pani*, *\*knęgyni*. A oto pełny ich wykaz we współczesnych językach słowiańskich (wraz z językiem staro-cerkiewno-słowiańskim), przy czym na początku podany został dla porównania wyraz o znaczeniu ‘Bóg, Deus’):

scs. **Господь** ‘Dominus’, **господинъ** ‘dominus, pater familias’, **госпожда** ‘domina’, **господыни** ‘domina’; odpowiednio:

bułg. *Господ, господин, госпожа*;  
 mac. *Господ, господин, госпожа*,  
 serb. *Господ, господин, госпођа*,  
 chorw. *Gospod, gospodin, gospođa*,  
 słń. *Gospod, gospod, gospra*,  
 słc. *Pán (Boh), pán, pani*,  
 cz. *Pán (Bůh), pán / pan, pani*,  
 gł. *Вóh (Кнѣз), knѣz, knjени*,  
 dł. *Bog (Kněz), kněz, kněni*,  
 pol. *Pan (Bóg), pan, pani*,  
 ukr. *Господь, пан, пани*,

<sup>5</sup> [http://www.zgapa.pl/zgapedia/X\\_wiek.html](http://www.zgapa.pl/zgapedia/X_wiek.html).

br. *Гасподзь, пан / спадар* (< \**гаспадар*), *пани / спадарыня*,  
ros. *Господь, господин, госпожа*.

Mimo że w tekstach cerkiewnosłowiańskich leksem **Богъ** jest częsty, to w języku ludowym Słowian prawosławnych używany jest powszechnie wyraz *Господ*, odpowiadający polskiemu *Pan*, częstemu przede wszystkim w Starym Testamencie, a głównie w Psalmach. Używanie terminu zastępczego znane jest w różnych religiach, o tym jest mowa w Biblii, a potwierdza to głównie drugie przykazanie Dekalogu: *Nie będziesz brał imienia Pana Boga swego nadaremno*. We Fragmentach Fryzyńskich, zabytku z X w., powstałym na terenie zamieszkałym przez Słowian Alpejskich, leksem *Bog* występuje 22 razy, a *Gospod* – 11 razy (Faganel i in., red. 1993: 132-133, 136). We współczesnym języku słoweńskim ten sam leksem *gospod* jest używany zarówno w odniesieniu do Boga, jak i człowieka – mężczyzny, podczas gdy w chorwackich zabytkach głągolicznych występuje także leksem *Gospod*, natomiast w świeckim znaczeniu ‘pan’ jest używany wyraz *gospodin*, derywat singulatywny od collectivum *gospoda*, podobnie jak w językach Słowian bałkańskich i w rosyjskim. Jako określenie Boga był on stosowany w języku czeskim, por. inwokację najstarszego tekstu czeskiego (XI w.): *Hospodine pomiluj ny*. Co do polskiego użycia leksemu *gospodzin*, por. niżej. cytata z słownika A. Brücknera.

Synkretyzm leksemów odnoszących się do Boga i do osób świeckich występuje nie tylko w języku słoweńskim, ale także w językach zachodniosłowiańskich (pol. *pan / Pan* i dłuż. *knjez / Knjez* oraz głuż. *kněz / Kněz*). Całkowicie różne leksemy mają natomiast języki ukraiński i białoruski z powodu zapożyczenia polskiego wyrazu *pan*, przy zachowaniu cerkiewnosłowiańskiego leksemu na oznaczenie Boga. Inny derywat od leksemu \**gospodь* – *hospodar* < *zocnodarь* (o fonetyce ukraińskiej) jest znany jako tytuł książąt mołdawskich i wołoskich XIV-XVIII w. (także w tytułowaniu polskiego króla przez szlachtę na Litwie i w tytule króla Zygmunta III Wazy w statutach litewskich: *Najjaśniejszy Miłościwy Hospodar Królu*). Jako tytuł książąt ruskich, w Rosji *gosudar* (< *gospodarь*)



był tytułem cara. Skrócona postać od *hospodar* jest lansowana jako oficjalna adresatywna forma w języku białoruskim (*cnadap* < *zacnadap*), która mogłaby zastąpić polonizm *pan*.

Łużycki leksem *kněž / knjez* 'pan' odpowiada etymologicznie rosyjskiemu *князь* 'książe' i polskiemu *ksiądz* 'duchowny katolicki i w niektórych kościołach reformowanych'. Ten ostatni wyraz miał jednak w staropolszczyźnie to samo znaczenie, co jego rosyjski i pozostałe innosłowiańskie odpowiedniki (stp. *pop* 'ksiądz'), włączając tu także język połabski (*těnaz* 'король = князь' – Suprun 1973: 9). To dawne polskie znaczenie występuje jako archaizm w balladzie *Trzech Budrysów* A. Mickiewicza: „[...] a ksiądz Kiejstut napadnie Teutony”. Łużycka żeńska forma *kněni* pochodzi od *\*knęgyni*, podobnie jak *kněž* od *\*knęgъ*, a to z kolei jest zapożyczeniem z germańskiego *\*kuningaz* 'król', por niem. *König* 'ts.'. W języku polskim *\*knęgyni* > *\*księgini* > *ksieni* 'przełożona niektórych klasztorów żeńskich'.

W języku polskim forma wołacza *księżę!* użyta samodzielnie jest stylistycznie nacechowana; współcześnie używa się raczej zwrotu *proszę księdza* na wzór *proszę pana / pani*. Natomiast wraz z nazwą funkcji lub tytułem jest ona stylistycznie neutralna, np. *księżę proboszczu / prałacie!* (por. *panie dyrektorze / doktorze!* czy *pani dyrektor / doktor*, ale nie *panie!* czy *pani!* (przestarzałe lub pospolite). Por. też język niemiecki, w którym rzeczownik *Priester* nie jest formą adresatywną, a jedynie nazwą zawodu. Formy adresatywne brzmią więc: *Herr Probst / Prälat!* (por. *Herr Direktor / Doktor!* lub *Frau Direktorin! / Frau Doktor!* (oficjalna forma *Frau Doktorin* funkcjonuje, jak dotychczas, tylko na papierze).

Spośród języków słowiańskich jedynie języki łużyckie znają wyraz *kněž / knjez* w znaczeniu 'pan', a *pan* z kolei funkcjonuje, poza polskim, także w języku czeskim i słowackim.

W języku polskim leksem *ksiądz* nie jest najstarszym wyrazem oznaczającym duchownego katolickiego. Zanim wyraz *ksiądz* o pierwotnym znaczeniu 'książe' przeszedł w polszczyźnie na szeregowych duchownych obrządku łacińskiego, używany był w tym

znaczeniu leksem *pop* – ten sam, którego używano w stosunku do duchowieństwa prawosławnego, a który został przejęty z języka greckiego (παππᾶς) z regularnym przejściem w zapożyczeniach  $\alpha > o$ , redukcją geminaty i zastąpieniem końcówki -ᾶς słowiańskim -o (scs. поповъ), por. łac. i wł. *papa* ‘papież’ (także tytuł patriarchy Aleksandrii, głowy Kościoła koptyjskiego). Polskie *papież* pochodzi z czeskiego *papež* < st.-wys.-niem. *bābes* ‘papież’ (niem. *Papst*) < stfranc. *papes* ‘papież’ ← łac. *pāpa* ‘ojciec’, później ‘biskup’ i ‘papież’ < gr. *pappās* ‘ojciec, tatuś’ (z pochodzenia wyraz języka dziecięcego z charakterystycznym podwojeniem sylaby, jak np. pol. *mama, tata*) – Boryś 2005: 412. Tytuł *papa* w Kościele wschodnim pierwotnie przysługiwał wszystkim duchownym, natomiast w Kościele zachodnim zarezerwowany był dla biskupów. Prawdopodobnie od IV w. zaczął on przysługiwać wyłącznie biskupowi Rzymu. *Słownik staropolski*, obejmujący całe zachowane polskie słownictwo do r. 1500, podaje najpierw użycia tekstowe wyrazu *pop* w odniesieniu do duchownych obrządku prawosławnego, a następnie do duchownych obrządku łacińskiego, m.in. neutralne (pozytywne): *Rozdal szwe rucho szebrakom, szrzebro, szloto popom, szakom* Aleksy, w. 98 Legenda o św. Aleksym, Vrtel 173-179. Odpis z r. 1454., a następnie użyte w zwrotach obraźliwych: *Wancz s nich* (sc. kapłanów) *clamayø chlogi* (pro chłopi) *a rzekøc: Saleny sø popy* 1414 [Zapiski i rotę polskie XV-XVI z ksiąg ugodowych ziemi warszawskiej...] JAXV 499 [Brückner...]; *Nicolaus* [...] *dixit honorabili Daczbogio* [...] *Pope! Qui...* ZapWarsz. [...] *Qui Daczbogius per corolum se recepit et super ipsum Nicolaum pro huiusmodi verbo turpi, quod non servit personae eius, quia est plebanus* (*Słownik staropolski* VI, 1970-1973: 386). Zwroty obraźliwe wystąpiły zapewne w okresie, gdy użycie wyrazu *pop* zaczęło być zawężane do duchowieństwa prawosławnego, a duchownym katolickim przysługiwał tytuł *ksiądz*, który mógł jeszcze być znany w swoim pierwotnym znaczeniu ‘książe’. Była to sytuacja trochę podobna do tej, kiedy słowo *pop* skutkiem ateistycznej propagandy bolszewickiej nabrało w niektórych krajach pejoratywnego znaczenia i obecnie

jest uważane za obraźliwe. Dlatego też wierni Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego używają nazwy *бабушка* ‘tataś’ lub *отец* ‘ojciec’ z imieniem.

Większość autorów słowników etymologicznych przypisuje wyrazowi *pop* pochodzenie niemieckie, jak np. A. Brückner: „Nazwę zatrzymali Cyryl i Metody od misjonarzy niemieckich, których *pfaffo* (dziś *Pfaffe*), Słowianie alpejscy i morawscy jako *pop* przejęli, bo Słowianin zastępował w 7.-10. wieku obce *f* przez *p* (p. *panew*, *piła*, *post*). Niem. *pfaffo* pochodzi od tego samego grec. *papās*, co i *Papst* [...]” (Brückner: 430). Jest to typowe podejście językoznawcy z czasów, gdy w etymologii brano pod uwagę wyłącznie prawa głosowe, a pomijano fakty kulturowe. Wymowny jest tu przykład Słowian morawskich, którzy mieli tę nazwę przejąć z języka niemieckiego. Tę samą etymologię przyjmuje jednak i autor współczesny (Bańkowski 2000: II, 698-699), choć przytoczony przez niego polski materiał toponimiczny przeczy takiej hipotezie (zob. niżej). W najnowszym polskim słowniku etymologicznym (Boryś 2005) brak jest takiego hasła. H. Schuster-Śewc podaje także derywaty od *pop* (dem. *popik*) i *popowka* ‘Pfarfrau, dial. auch *pop*’), jak też starsze zapisy oraz historyczne toponimy: *Popojca* – *Popitz* (1346, 1495), a również połabskie *püp* ‘sacerdos’ i przykłady z języków południowosłowiańskich, w tym z bułgarskiego i staro-cerkiewno-słowiańskiego, aby zakończyć konkluzją: „Entlehnung aus ahd. *pfafō* ‘*Pfaffe*’“ (Schuster-Śewc 1985: 15, 1131).

Jeszcze bardziej szczegółowy materiał zawiera słownik M. Vasmera, który, wykluczając na końcu wszystkie dotychczasowe etymologie, łącznie z niemiecką, dochodzi do zaskakującego wniosku: „Этимологически тождествен *non* в этом значении и *non* «чурка при игре в рюхи, которая падает на черту, ленингр., арханг.»” (Vasmer 1971: III, 362).

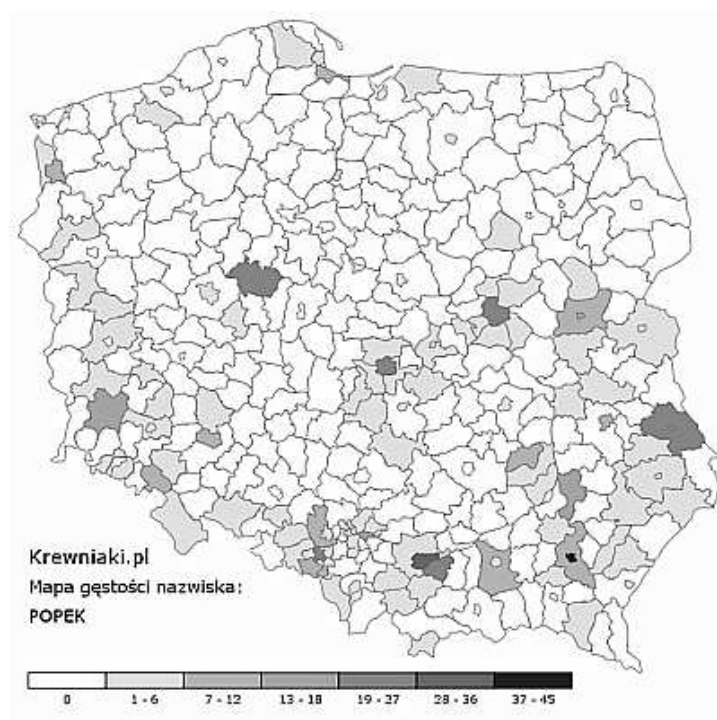
Śladem dawnego używania wyrazu *pop* dla oznaczenia księdza katolickiego w całej Polsce jest staropolska toponimia, a szczególnie w jej zachodniej części, np. od podstawowej formy *pop* – *Popowice*: 13 wsi na Śląsku, w Małopolsce, Wielkopolsce, na Kuja-

wach i Mazowszu pld. – r. 1217, *Popowo*, później też *Popów*: ok. 30 wsi w Wielkopolsce i na Mazowszu, od starszego wariantu *popa* – *Popino*: w Wielkopolsce zach.: r. 1258, 1299, 1309, *Popinie*: na Mazowszu (dualis, dziś *Popień Wielki* i *Mały*) i od formy hipokorystycznej *popok* – *Popkowice* 1391 i *Popki* XV-XVI w.; tak samo w mikrotoponimii Wielkopolski: od przymiotników *popowy* (*popów*) i *popowski* w znaczeniu ‘księży, książowski’: *popowa łąka* 1355, *popów dwór* 1400, *popowy młyn* 1412, *popowy błota* 1440, *na dziedzinie popowskiej* 1400, *na jeziorze popowskie tonie* 1417, podobnie w antroponimii: *Pop* 1422, *Popczyc* 1382, *Popok* 1390, *Popowa* f 1380, *Popowski* 1387. Trudno się jednak zgodzić z autorem, że staropolski wyraz *pop* to „zapożyczenie wędrowne ze st.-g.-nm. *pfaffo* m ‘kapłan’ (skąd nm. *pfaffe*), które niejasne (może najpierw o kapłanie pogańskim?); wątpliwie łączone z gr. *páppos* ‘dziad’ albo z gr. homer. *páppas* ‘tatuś’” (Bańkowski 2000 II: 698-699). Historyczny materiał onomastyczny u A. Bańkowskiego został prawdopodobnie tak wybrany (z północno-zachodniej Polski), aby mógł posłużyć udowodnieniu tezy o ewentualnym pochodzeniu stp. *pop* z języka niemieckiego. Tymczasem, gdy spojrzymy na mapy gęstości nazwisk na portalu internetowym Krewniaki.pl, gdzie można znaleźć rozmieszczenie we współczesnej Polsce<sup>6</sup> nazwisk utworzonych od rdzenia *pop-* (*Pop*, *Popa*; *Popok*, *Popko*, *Popka*; *Popowicz*, *Popkowicz*, *Popkiewicz*; *Popowski*, *Popkowski*; *Popiński*; *Popow*), to – nie biorąc pod uwagę obszarów o ludności mieszanej w wyniku przesiedleń po II wojnie światowej – nazwiska o większej frekwencji (spośród wymienionych) są rozmieszczone głównie (według powiatów) jak następuje: *Popowski* – Mazowsze i Wielkopolska, ale i Górny Śląsk, *Popowicz* – południe i północ kraju, *Popok* – południowa część kraju, *Popkiewicz* – środkowa część kraju. Bardziej jest prawdopodobne zatem, biorąc przede wszystkim pod uwagę trudności z udowodnieniem niemieckiej proveniencji staropolskiego i łużyckiego wyrazu *pop*, ale także rozmieszczenie współczesnych

<sup>6</sup> <http://www.krewniaki.pl/index.php?page=map.density&familyname>, dostęp: 1 II 2010.

nazwisk utworzonych od tego rdzenia, że nie był on zapożyczony ani od zachodnich sąsiadów, ani też od wschodnich (Slavia Orthodoxa), lecz najprawdopodobniej z południa, i to w okresie istnienia Państwa Wielkomorawskiego i trwania misji cyrylo-metodejskiej, kiedy to dwie dzielnice późniejszej Polski (Małopolska – kraj Wiślan i Śląsk) przyjęły chrzest w obrządku bizantyjskim.

Mapa gęstości nazwisk – Popek:



Użycie form pluralis zamiast singularis w stosunku do jednej osoby przekształca wyrażenie adresatywne w adresatywno-honoryfikatywne. Taka możliwość istnieje dzięki charakterystyce pragmatyczno-semantycznej form pluralis, które w konkretnych wypowiedzeniach mogą oznaczać: 1. jednego mówiącego: a) w imieniu

własnym, b) w imieniu własnym i innych osób (obecnych lub nieobecnych: członków rodziny lub innej grupy społecznej), pomijając takie sytuacje, jak chór w tragedii greckiej, c) mówiącego i słuchacza / słuchaczy; 2. wielu adresatów: a) obecnych słuchaczy wypowiedzi, b) jednego słuchacza, z tym że wypowiedź mówiącego dotyczy: a) tylko obecnych słuchaczy, b) obecnych słuchaczy i innych, nieobecnych adresatów. We współczesnych językach słowiańskich i indoeuropejskich zgramatykalizowana jest opozycja 1. : 2. Opozycja semantyczna 1.a : 1.b nie jest zgramatykalizowana; drugi jej człon, wyrażany tymi samymi środkami formalnymi co pierwszy, to dosyć rzadko występujące *pluralis maiestatis*, podobnie jak opozycja 2.a : 2.b, gdy 2.b uzyskuje cechę honoryfikatywności, odnosząc się do jednej osoby, jak powszechne we wszystkich językach słowiańskich, ale rzadkie w polskim. Języki łużyckie mają tu jeszcze formy dualis, które są używane zgodnie z semantyką tej kategorii.

W wiekach średnich rozwinął się w Europie typ arystokratyczny wyrażen adresatywno-honoryfikatywnych, polegający na użyciu formy pluralnej zaimka *wy* (wraz z czasownikiem w formie 2. osoby liczby mnogiej) oraz tytułatury w formie wołacza. W Polsce, jak zostało już powiedziane wyżej, podobnie jak np. w Hiszpanii, był to raczej typ szlachecki ze względu na większą liczebność tej warstwy społecznej niż w innych krajach. Do tytułów dodawano wyrażenie *Wasza Miłość* (w mowie nie wprost *Jego / Jej Miłość*, z czego pozostały do dzisiaj wyrażenia w postaci skróconej: *Waszmość* (*Pan / Pani*) i dalsze typu *Acan / Acanka*, znane do dziś z komedii A. Fredry, a także zwykle rzeczowniki: *jegomość, jejmość*, odnoszące się do osób nieznanych z imienia czy nazwiska, zastąpione w naszych czasach w mowie potocznej przez *facet, facetka*.

Wiele takich staropolskich form adresatywno-honoryfikatywnych znajdujemy w *Słowniku staropolskim* pod hasłem *miłość*: „4. twa, jego, wasza, jej ~ (tytuł grzecznościowy) ‘dominatio, maiestas (appellationis loco adhibetur)’: Słota grzeszny sluga twój, prosy za to twey miłosczy, vdzel nam wszem swej radosczy Słota w. 113, [...] Pan cracowsky, yego mylosc, swoyymy

(leg. z swoimi) przyaczoly [...] sze thego pomsczyly Tęcz. w. 22 Lysth, kthorym myą kxącz yego myłosc. We wszystkich pozostałych językach słowiańskich form adresatywnych tego typu używa się w połączeniu z czasownikiem w 2. osobie l. mn., niezależnie od tego, czy zwracamy się do jednej czy do wielu osób, por. np. słc. *Pan Novák, dajte mi to!*, i w czasie przeszłym: *Pan Novák, dali ste mi to?*, cz. *Pane Novák, dejte mi to!*, ale w czasie przeszłym: *Pane Novák, dal ste mi to?* – z formami hybrydalnymi czasownika: *dal* – l. poj., *ste* – l. mn. Wyjątkową w całej słowiańszczyźnie jest polska literacka konstrukcja z rzeczownikiem zbiorowym *państwo*, który ma formę (odmianę) liczby pojedynczej. Wymaga jednak, ze względu na znaczenie, użycia czasownika w liczbie mnogiej: *Gdzie państwo byli?* jak *Gdzie panowie byli?* lub *Gdzie panie były?* Ponieważ w gwarach nie był znany rzeczownik *państwo* w znaczeniu osobowym, pojawia się niekiedy składnia *ad formam* zamiast *ad sensum*: *Gdzie państwo było?* Rzeczownikiem zbiorowym, mającym pierwotnie (w staropolszczyźnie) składnię *ad formam* był rzeczownik *księża*: stpol. *Księża przyszła*, która w późniejszym okresie została zastąpiona składnią *ad sensum*: *Księża przyszli*. Języki łużyckie (obok słoweńskiego) tym się różnią od pozostałych, że mają formy liczby podwójnej

Na początku XX w. pojawił się, a właściwie został narzucony ludności, dyktatorski typ adresatywności. W Związku Radzieckim wprowadzono obowiązkowe zwracanie się władzy (milicji, urzędników itp.) – wzorem Rewolucji Francuskiej z XVIII w. – za pomocą rzeczownika adresatywnego *гражданин*, co po II wojnie światowej przeniesiono na wszystkie kraje demokracji ludowej, w Polsce – *obywatel*. Członkowie partii komunistycznych i wielu innych organizacji zwracali się do siebie, używając innego rzeczownika adresatywnego: ros. *товариш*, brus. *таварыш*, ukr. *товариш*, bułg. i mac. *друзар*, serb. *друг*, chorw. i bośn. *drug*, słh. *tovariš*, słc. *súdruh*, cz. *soudruh*, łuż. *tovarš*, pol. *towarzysz*, jednak w większości krajów przywódcy (a także władze państwowe i samorządowe)



zwracali się w ten sposób także do ogółu obywateli. Formy rzeczownikowe łączyły się z czasownikowymi w 2. osobie liczby mnogiej (*wy*). Dalej jednak poszli komuniści czechosłowaccy, którzy w latach 50. zarządzili, aby wszyscy członkowie partii zwracali się do siebie przez *ty*. To zalecenie partii wypełniał gorliwie pewien profesor z Pragi, piastujący wysoką funkcję we władzach Czechosłowackiej Akademii Nauk, który od swoich studentów wymagał, aby się do niego zwracali przez *ty*.

## Literatura

- Bańkowski 2000: Andrzej Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I-II, Warszawa.
- Boryś 2005: Wiesław Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Brückner 1970: Aleksander Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa (przedruk wydania Kraków 1926).
- Faganel i in., red. 1993: Jože Faganel i in., red., *Brižinski spomeniki*. Znanstvena izdaja, Ljubljana.
- Gafurov 1971: Алим Гафуров, *Лев и Купарис (о восточных именах)*, Москва...
- Gołąbek, Pryczkowski 1998: Eugeniusz Gołąbek, Eugeniusz Pryczkowski, *Mě trzimómě z Bògã*, Gduńsk.
- Karolak 1984: Stanisław Karolak, *Składnia wyrażen predykatywnych*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, red. Zuzanna Topolińska, Warszawa.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu 1965: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* w przekładzie z języków oryginalnych opracował zespół polskich biblistów pod redakcją benedyktynów tynieckich. Wydawnictwo Pallotinum, Poznań.
- Schuster-Šewc 1985: Heinz Schuster-Šewc, *Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*, Bautzen.
- Sławski, red. 1979: Franciszek Sławski, red., *Słownik prastowiański*, t. III, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.
- Słownik staropolski; red. Stanisław Urbańczyk, *Słownik staropolski*, t. IV, Wrocław – Warszawa – Kraków, 1963-1965, red. Stanisław Urbańczyk, Jan Safarewicz i in., *Słownik staropolski*, t. VI, 1970-1973.



Treder 2002: Jerzy Treder, *Język kaszubski. Poradnik encyklopedyczny*, Gdańsk.

Vasmer 1971: Макс Фасмер, *Этимологический словарь русского языка*, т. III, Москва.

Vrtel-Wierczyński 1950: Stefan Vrtel-Wierczyński, *Wybór tekstów staropolskich*, Warszawa.

[http://pl.wikipedia.org/wiki/Ojcie\\_nasz](http://pl.wikipedia.org/wiki/Ojcie_nasz)

[http://pl.wikipedia.org/wiki/Quousque\\_tandem\\_abutere,\\_Catilina,\\_patientia\\_nostra?](http://pl.wikipedia.org/wiki/Quousque_tandem_abutere,_Catilina,_patientia_nostra?)

<http://www.krewniaki.pl/>

### **Die Kategorie der Adressativität und Honorifikativität in den sorbischen Sprachen in historischer Erfassung auf dem Hintergrund anderer slawischer Sprachen**

In der Entwicklung der slawischen Sprachen lassen sich fünf Typen adressativ-honorifikativer Formen unterscheiden, die der Autor auf dem Treffen der sprachwissenschaftlichen Gesellschaft in Olsztyn 2009 vorgeschlagen hat: 1. der patriarchale Typ, den die allgemeine adressative Form „du“ kennzeichnet, bei fehlender Verwendung von appellativen Hypokoristiken in Beziehung zum Adressaten und seinen Angehörigen; 2. der aristokratische Typ mit der allgemeinen adressative Form „Sie“ (in Polen ‘Pan(i)’ mit dem Verb in der 3. Person) mit Verwendung bürgerlicher und beruflicher Titel; 3. der diktatorische Typ – ein adressatives Befehlssystem mit offizieller Titulierung ‘Bürger’ / ‘Genosse’; 4. der demokratische Typ – die adressative Form der 2. Person im Plural (in Polen s. oben) bei zunehmendem Schwinden des Vokativs der Personennamen; ein typisch slawisches Problem sind dabei die weiblichen Formen der Titel und Berufsbezeichnungen; 5. der paidokratische Typ – die häufig verwendete adressative Form ‘du’ bei immer seltener auftretenden offiziellen Formen, allgemeine Verwendung von Hypokoristiken in Bezug auf Angehörige des Adressaten, ‘Pan(i)’ – ‘Herr / Frau’ ersetzt durch ‘Onkel / Tante’ bei Kontakten von Kindern mit Erwachsenen (auch unbekanntem).

Keiner dieser Typen tritt jedoch in reiner Form auf. Der älteste und unter ihnen auch der natürlichste – der patriarchale Typ – ist in den balkanischen Sprachen erhalten geblieben im Gegensatz zu den sorbischen,

der polnischen bzw. anderen nordslawischen Sprachen. In allen slawischen Sprachen (aber auch europäischen) tritt er in religiösen Texten ausschließlich auf. Unterschiede gibt es hier in den Bezeichnungen des Adressaten (Gott) und seinen honorifikativen Formen, was mit Hilfe der Etymologie ausgewählter Lexeme dargestellt ist. Der aristokratische Typ hat sich allein bei den Völkern mit eigener Staatlichkeit eigenständig entwickelt, wobei ein Teil der Titel aus westeuropäischen Sprachen entlehnt bzw. übersetzt wurde (z. B. in Polen). Dagegen wurde der diktatorische, mit dem Totalitarismus verbundene Typ aus dem Land übertragen, wo die Diktatur am frühesten eingeführt wurde und am längsten dauerte, d. h. in Russland. Der demokratische Typ dagegen, der sich in der gleichen Zeit in den neuentstandenen slawischen Staaten verallgemeinerte, hatte sein Vorbild im Modell der westeuropäischen und amerikanischen Demokratie. Der paidokratische Typ schließlich ist der Ausdruck der weiteren Demokratisierung der slawischen und anderen europäischen Völker und entwickelt sich unter dem Einfluss der von den Anwendern nicht immer gut beherrschten englischen Sprache. Ein Beweis dessen ist die Nichtunterscheidung der englischen adressativen Formen mit dem singularen bzw. pluralen *you are*.

III.  
Literatury  
na pograniczu kultur



Tomasz Derlatka  
(Lipsk)

**Jedna, dwie, a może kilka  
„literatur (serbo-)łużyckich”?  
Raz jeszcze o podstawowym problemie  
literaturoznawstwa sorabistycznego**

Przemierzając przestrzeń literaturoznawstwa sorabistycznego, napotka zainteresowana osoba (badacz, czytelnik) różnorakie terminy, przy pomocy których próbowano określać tę twórczość literacką, która w sposób kontekstowy, tj. poprzez szereg – mniej lub bardziej rozpoznawalnych – odniesień, powiązań się dawała z problemami ogniskującymi się wokół życia, kultury, historii mniejszości serbołużyckiej w Niemczech. W opracowaniach o charakterze naukowym i popularnonaukowym najczęściej spotykanymi terminami w tym zakresie są „literatura łużycka”, „literatura serbołużycka”, „literatura Serbołużyczan” – na gruncie polskiej literaturoznawczej sorabistyki; „serbska literatura”, „hornjoserbska/gornoserbska literatura”, „delnjoserbska/dolnoserbska literatura” – w językach serbołużyckich; „sorbische Literatur”, „Literatur der Sorben” – w niemieckim.

Nie chodzi jednak w chwili obecnej o wymienienie wszystkich możliwych pojęć określających taką właśnie twórczość – akcentując: twórczość, której kontekst, w mniejszej lub większej mierze, powiązać by można z tematyką, nazwijmy ją tymczasowo „łużycką”. Podobnie nie jest celem nadrzędnym przedłożonego artykułu prześledzenie zakresu i frekwencji stosowania tych (i dalszych, niewymienionych tu terminów)<sup>1</sup>. Można powiedzieć, iż zasadniczo są

---

<sup>1</sup> Jeżeli nie zajmuję się w chwili obecnej wspomnianymi powyżej zakresem, rozwojem oraz częstotliwością aplikowania kolejnych definicji, to jedynie dlatego, iż zjawiska te zmieniały się oczywiście w rozwoju literaturoznawstwa sorabistycznego – w danym okresie dominował ten, w innym zaś kolejny z terminów. Zasugerowany w zdaniu powyższym projekt jest bez wątpienia zadaniem

takie definicje właściwe, przydatne przede wszystkim na płaszczyźnie nazewnictwa, starają się bowiem ogarnąć jednym zwrotem terminologicznym twórczość literacką o charakterze „łużyckim”. Jednak w ten sposób, świadomie bądź nieświadomie, dochodzi się do kwestii zasadniczej. Rzeczywistym bowiem problemem dla literaturoznawstwa sorabistycznego (i „rodzimego”, i „obcego”) staje się sprecyzowanie denotatu definicji, np. „literatura łużycka”, „literatura serbołużycka”, „literatura Serbołużyczan”, a w dalszej konsekwencji jego rygorystyczne przestrzeganie w badaniach oraz przy prezentacji wyników badań w artykułach naukowych, monografiach, słownikach.

Próba określenia oraz wyznaczenia denotatu którejś z wymienionych powyżej, przykładowych przecież, definicji, mieć musi na uwadze kilka aspektów. Pierwszym będzie ten oto fakt, iż w obręb literatury określonej powyżej jako „łużycka” wchodzić dwie zasadnicze sfery: produkcja literacka samych Serbów Łużyckich oraz produkcja literacka autorów nie-Serbołużyczan o, różnie wszakże pojmowanej, tematyce „serbołużyckiej” bądź „łużyckiej” (wprowadzone rozróżnienie jest znaczące i będzie miało znaczenie dla dalszych rozważań!). Drugim zagadnieniem jest z kolei sposób funkcjonowania twórczości literackiej pisarzy serbołużyckich i nieserbołużyckich oraz ujmowanie obu tych zjawisk jako nierozdzielnej całości. Kolejną istotną kwestię przedstawia wreszcie rozumienie denotatu podanych powyżej wybranych definicji. Wymienione trzy aspekty oddać można innymi słowami: pod tożsamą definicją, np. „literatura łużycka”, „literatura serbołużycka”, mieściły się bądź mieszczą w pracach naukowych i popularnonaukowych odmienne artefakty. Lub jeszcze inaczej: stosując jeden z powyżej wymienionych *resp.* niewymienionych terminów, przy pomocy których usiłowano określić całość twórczości literackiej – w jakiś sposób „łużyckiej”, nie do

---

pociągającym pod względem badawczym; jestem przekonany, iż przyniosłby on także wymierne korzyści polskiej sorabistyce literaturoznawczej, jest to jednak – jak się zdaje – zadanie na odległą przyszłość.

końca wiadomo, co właściwie posługujący się nim badacz rozumiał przezeń (a rozumiano, por. niżej, rzeczy przeróżne).

Ze względu na wspomniane w powyższych rozważaniach pola problemowe powtórzę: ujmowanie produkcji literackiej członków diaspory serbołużyckiej oraz literatury o elemencie „serbołużyckim” pisarzy obcych jako całości, dalej zróżnicowanie terminologiczne w tym zakresie wraz z kwestią rozmaitego rozumienia poszczególnych definicji, koniecznością staje się podjęcie tej problematyki na nowo. Denotat terminów w rodzaju „literatura łużycka”, „literatura serbołużycka”, „literatura Serbołużyczan” pozostaje w obrębie literaturoznawstwa sorabistycznego, w moim przekonaniu, w dalszym ciągu niedookreślony.

\*

Dokonajmy nasamprzód wstępnego rozeznania, na podstawie którego przejdziemy do bardziej szczegółowych rozważań o wybranych kwestiach spornych podejmowanej w bieżącym artykule problematyki.

Produkcja literacka samych Serbołużyczan nie jest zjawiskiem homogenicznym, o czym należy zawsze pamiętać<sup>2</sup>. Fakt ten – siłą rzeczy – stać się winien pierwszą przyczyną namysłu nad trafnością (niefrasobliwością) aplikowania w obrębie literaturoznawstwa sorabistycznego jednej, ogólnej definicji dla nazwania całości produkcji literackiej Serbołużyczan (o literaturze „serbołużyckiej” autorstwa nie-Serbołużyczan nawet nie wspominając).

Na stan rozproszenia twórczości własnej mniejszości serbołużyckiej składa się wiele czynników. Zauważmy, iż pisząc w opracowaniach, czy też mówiąc zwyczajowo, już to z niewiedzy, już to z obawy przed zbytnim rozdrobnieniem materiału i toku wywodów, o „Serbołużyczanach”, tzn. o pewnej całości, mamy na myśli *de facto* dwie grupy serbołużyckie: Górnych Serbołużyczan (z centrum

---

<sup>2</sup> Charakterystyczna dla większej części literatur mniejszości narodowych czy też literatur „małych” dyspersja (stan rozproszenia) staje się jednym z najbardziej kłopotliwych zagadnień, jakie przewyciężyć musi teoria, historia literatury oraz każdy badacz.

w Budziszynie) oraz Dolnych Serbołużyczan (z centrum w Chociebużu). Określanie obu grup jednym, zbiorczym terminem nie jest niewłaściwe, jednak kilka ważnych aspektów mieć przy tym należy na względzie. Po pierwsze – obie grupy serbołużyckie zamieszkują tereny geograficzne Dolnych i Górnych Łużyc, funkcjonowały tedy i funkcjonują nadal w dwóch całkiem odrębnych jednostkach administracyjnych, politycznych i gospodarczych. Dla obu jednostek wykazać się daje odmienny proces historyczny (obie grupy serbołużyckie znajdowały się — w pewnym okresie – w dwóch, zasadniczo odmiennych, państwach niemieckich: Saksonii – Górni Serbołużyzanie – oraz Prusach – Dolni Serbołużyzanie).

Każda z obu grup posługuje się, w zależności od przyjętej przez konkretnego badacza orientacji metodologicznej, bądź własnym językiem, bądź wariantem ogólnego „języka serbołużyckiego”.

Kolejny ważny aspekt, który różnicuje diasporę serbołużycką / diasporę serbołużyckie, stanowi kwestia wyznania. O ile zarówno Dolni, jak i Górni Serbołużyzanie przynależą do nadkręgu kulturowego, określanego jako *Slavia Latina*, o tyle pod względem konfesji zaakcentować należy rozdział obu grup serbołużyckich na katolików i protestantów. Sprawa rozłamu Serbów Łużyckich w aspekcie konfesji jest dla problemu niejednorodności „literatury serbołużyckiej” o tyle istotna, że delimitacja ta doprowadziła przecież w wieku XVIII do wygenerowania dwóch norm górnołużyckiego języka literackiego: protestanckiej oraz katolickiej. Osobliwość ta, a zarazem jego cecha znamienne, przewyciężona została w piśmiennictwie Górnych Serbołużyczan (zwłaszcza o charakterze religijnym) na dobrą sprawę dopiero po roku 1945.

Dla rozważań nad zasadnością ujmowania produkcji literackiej obu grup serbołużyckich jako całości oraz nad różnym rozumieniem denotatu definicji, która określa to zjawisko, np. „literatura serbołużycka”, największe znaczenie zdaje się jednak mieć sprawa tworzywa literatury, tj. języka. Powyżej wspomniałem o występującej w językoznawstwie sorabistycznym dychotomii w zakresie określania statusu języka/języków, którym/którymi posługuje/ą się obie



grupy serbołużyckie. Nie podejmuję tu próby jednoznacznego rozstrzygnięcia tej sprawy, powiedzieć w tej kwestii można jedynie tyle, że do niedawna przeważało przekonanie o istnieniu jednego języka „serbołużyckiego” w dwu wariantach, dzisiaj jednak coraz bardziej popularna staje się teza o istnieniu i samodzielnym rozwoju dwu języków serbołużyckich: dolno- i górnołużyckiego. Jeżeli istnienie dwu języków serbołużyckich staje się bądź stało faktem, już w tym momencie zapytać by wypadało, czy nie należy aby w literaturoznawstwie, na podobieństwo językoznawców, mówić także o dwu literaturach serbołużyckich: górno- i dolnołużyckiej?

Sprawa materiału literatury – języka i jego znaczenia dla rozważań nad „ilością” literatur serbołużyckich komplikuje się jeszcze bardziej, kiedy uświadomimy sobie, że i Dolni, i Górni Serbołużyczanie są bilingwalni, tj. posługują się, często lepiej niż językiem własnym, językiem *maioritas*, z którą od tysiąca z górą lat współżyją, zatem językiem niemieckim. Autorzy tedy należący do obu grup serbołużyckich mają do dyspozycji trzy<sup>3</sup> „immanentne” warianty językowe, w których sporządzić mogą tekst literacki, a nie jest to w żadnym przypadku konfiguracja końcowa. Oto bowiem pisarz dolno- lub górnołużycki napisać może tekst literacki w jakimkolwiek innym języku europejskim i światowym, o której to możliwości zapomina się w obrębie literaturoznawstwa sorabistycznego permanentnie<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> Zakładam, że pisarze Serbołużyczanie posługują się oboma językami serbołużyckimi. Rzecz to dla starszej generacji inteligencji górno- i dolnołużyckiej oczywista, nieco mniej oczywista w generacji dzisiejszych 40-latków, zaś dramatycznie wręcz nieoczywista w generacji obecnych studentów.

<sup>4</sup> Nie jest to sprawa błaha, aczkolwiek dokładniejsze przyjrzenie się problemowi twórczości Serbołużyczan w mowie innej aniżeli oba języki serbołużyckie i niemiecki zdaje się wspomniane powyżej permanentne nieuwzględnienie tej właśnie gałęzi literatury „serbołużyckiej” uprawomocniać. Krótkie spojrzenie na historię literatury obcojęzycznej Serbołużyczan pokazuje, że jest to twórczość, mimo iż nie bogata, to jednak ważna, co więcej – funkcjonowała, zwłaszcza w starszym okresie rozwojowym, równolegle do produkcji literackiej

Do tego wszystkiego dodajmy jeszcze, iż powstaje także – głównie w Czechach, Polsce i Niemczech – literatura obca („nieserbołużycka”), której podmiotem są Serbołużyczanie lub Łużyce jako rejon geograficzny. W pierwszym przypadku najbardziej wyrazisty jest *casus* czeskiej autorki B. Šretrovej, piszącej w języku czeskim powieści o Serbołużyczanach<sup>5</sup>, ale także autorów niemieckich, w utworach literackich których pierwiastki serbołużyckie występują wcale licznie. Istnienie fenomenu tzw. „literatury łużyckiej” dowodnie wykazała w swych pracach czeska badaczka, Helena Ulbrechtová<sup>6</sup>.

Dokonajmy pierwszego podsumowania. Wyłącznie na podstawie wymienionych powyżej kilku aspektów, mających przemożny

---

w trzech najważniejszych dla Serbów Łużyckich wariantach językowych (górn-, dolnołużyckim, niemieckim). Jako najlepsze ilustracje tego problemu przytoczone tu być mogą wiersze tzw. humanistów (serbo-)łużyckich, Jana Raka, Jana Boka (pisownia w wariantcie górnołużyckim) w języku łacińskim. Spodziewany rozwój literatury obcojęzycznej pisarzy serbołużyckich w kolejnych okresach jednak nie nastąpił. Zadziwia zwłaszcza brak literatury w języku czeskim i polskim w czasie serbołużyckiego odrodzenia narodowego (wpływ idei wzajemności na kulturę i literaturę Serbołużyczan w tym okresie był przemożny, wielu z Serbołużyczan miało bliskie kontakty bądź przebywało przez dłuższy czas w miastach czeskich i polskich). Nie lepiej sytuacja innojęzycznej twórczości pisarzy diaspory wyglądała i później, na dobrą sprawę wymienić by bowiem można jedynie dwa wiersze pierwszego i jedynego serbołużyckiego modernisty, Jurija Chěžki. Obcojęzyczna twórczość serbołużyckich (bądź za takowych uważanych) autorów nie została jednak jak dotąd systematycznie przedstawiona

<sup>5</sup> Dokładniejsze informacje o autorce, jej twórczości literackiej oraz recepcji jej utworów w językach serbołużyckich odnajdzie czytelnik w pracy magisterskiej D. Glausz, *Žiwjenje a literarne skutkowanje dr. Bohumile Šretroveje. Jeje přinošk do serbskeje historiskeje prozy*, (maszynopis, Lipsk 1991, Biblioteka Instytutu Sorabistycznego Uniwersytetu Lipskiego, sygnatura L 31).

<sup>6</sup> Por. H. Ulbrechtová (-Filipová), *Obráz Lužice a její literatury v době socialistického Československa a po jeho rozpadu. Marginalizace slovanských vlivů v novém pluralitním modelu lužickosrbské literatury*, [w:] *Západoslovanské literatury v českém prostředí ve 20. století. Česko-západoslovanské pomezí. K recepci západoslovanských literatur a k tvorbě vybraných slovanských menšin v českém literárním procesu ve 20. století*, red. H. Ulbrechtová, Praha 2004, s. 311-382; tejsze, *Josef Suchý jako serbski basnik*, [w:] *Praha a Lužičtí Srbové*.

przecież wpływ na powstawanie literatury, dostrzec można, iż przy pomocy jednej definicji zbiorczej, np. „literatura serbołużycka”, „literatura lużycka”, określać można znacząco odmienne zjawiska.

\*

Fakt, iż na ogół „literatury serbołużyckiej”, „literatury lużyckiej” składa się kilka w gruncie rzeczy odmiennych zjawisk, nie pozostał w literaturoznawstwie sorabistycznym niedostrzeżony. (Powstało nawet kilka koncepcji, które – w przekonaniu ich autorów – miały na celu przełamanie trudności metodologicznych oraz wypracowanie powszechnie aprobowanego standardu terminologicznego.) Zaznaczyć przy tym należy, że zwłaszcza problem niehomogeniczności literackiej produkcji własnej diaspory ujmowano w kolejnych opracowaniach w sposób rozmaity, raz ten fakt uwypuklając, innym razem całkowicie go pomijając.

Nie wglębiając się w tej chwili dokładniej w żadną ze wspomnianych powyżej kwestii (to zadanie na inny artykuł), powiedzieć przyjdzie, iż piśmiennictwo Dolnych i Górnych Serbołużyczan do opracowania w r. 1865 (drugie, uzupełnione wydanie ukazało się w r. 1879-1881) historii literatury Serbołużyczan autorstwa Pypina i Spasowicza<sup>7</sup> przedstawiano zasadniczo oddzielnie, traktując je jako dwa osobne zjawiska literackie (choćby w rozprawie P. J. Šarfárika, *Geschichte der slawischen Sprache und Literatur nach allen Mundarten*, 1826). W rozprawie Pypina zaproponowano – prawdopodobnie po raz pierwszy w historii literaturoznawczej sorabistyki – ujęcie syntetyczne: „Pypin njedźeše delnjoserbsku literaturu, kaž so to dotal činješe, wot hornjoserbskeje, ale rečeše wo jednej serbskej literaturje w jenakej časowej periodže”<sup>8</sup>. Propozycja ta

---

*Sborník z mezinárodní vědecké konference ke 140. výročí narození Adolfa Černého*, red. P. Kaleta, Praha 2005, s. 214-225; tejże, *Lužickosrbská literatura: její vývoj a pozice mezi středoevropskými literaturami*, Praha 2009.

<sup>7</sup> A. N. Pypin, W. D. Spasowicz, *Istorija slawjanskich literatur*, I-II, St. Petersburg <sup>2</sup>1879-1881.

<sup>8</sup> Por. J. Młynk, *Wuwice a džensniši staw serbskeje literarneje wědomosće*, „Lětopis” A 4 (1956/57), s. 145.

nie od razu uzyskała status paradygmatu, w dalszym bowiem rozwoju literaturoznawstwa sorabistycznego mówić należy o znacznej dowolności metodologicznej: raz pisano o dwu oddzielnych literaturach, innym razem – o jednej literaturze<sup>9</sup>.

---

<sup>9</sup> Gwoli ilustracji problemu wspomnę, iż w pierwszym tomie fundamentalnej dla rozwoju literaturoznawstwa sorabistycznego pracy Rudolfa Jenča przedstawił autor obie literatury oddzielnie (choć tytuł *Stawizny serbskeho pismowstwa* implikuje istnienie jednego piśmiennictwa serbołużyckiego), w drugim tomie monografii nie wspomina badacz o literaturze w języku dolnołużyckim w ogóle. Jeszcze bardziej skomplikowana sytuacja występuje w „Studijnych listach”, tzn. w kursach z historii literatury Serbołużyczan dla nauczycieli. P. Nowotny pisał w tej sprawie co następuje: „Allerdings wird dort im 14. und 15. Fernstudienbrief das niedersorbische Schrifttum von der Romantik bis zur Neuroromantik (Zeit des Imperialismus) aus der Feder von Frido Mětšk dargestellt. Jurij Młynk behandelt dann noch im 20. Studienbrief die niedersorbische Literatur nach 1945. Aber das niedersorbische Schrifttum in der Zeit zwischen den beiden Weltkriegen, das Mětšk genau so umfassend wie die übrigen Perioden in seiner Chrestomatie dargestellt hat, ist einfach übersehen worden. Der Eindruck einer unsystematischen Darstellung der Literaturen in den Studienbriefen wird noch größer, wenn Jurij Młynk in dem Kapitel *Die sorbische Literatur zwischen den beiden Weltkriegen*, in dem er sich ausschließlich auf das obersorbische Schrifttum beschränkt, ganz unmotiviert unter den Schriftstellern in der Zeit des Faschismus auch die niedersorbischen Gedichte von Frido Mětšk aufführt, die anderen niedersorbischen Schriftsteller, die in der Zeit des Faschismus geschrieben haben, aber überhaupt nicht erwähnt“ (P. Nowotny, *Entwicklung, Stand und Aufgaben der sorbischen Literaturwissenschaft*, „Lětopis“ A 8 [1961], s. 31). J. Gołąbek w *Historii literatury serbsko-łużyckiej* (Katowice 1938) przedstawia piśmiennictwo Górnych i Dolnych Serbołużyczan rozdzielnie, należy jednak podkreślić znaczącą asymetrię w objętości wywodów, dolnołużycka literatura została ledwie wspomniana na końcu rozprawy. Antonín Frinta w monografii *Lužičti Srbové a jejič písemnictví* (Praha 1955) przedstawia piśmiennictwo obu diaspor serbołużyckich konsekwentnie rozłącznie. D. Scholze, opisując *Stawizny serbskeho pismowstwa 1918-1945* (Budyšin 1998), prezentuje pod łączną definicją jedynie „hornjoserbske pismowstwo mjez 1918 a 1945”. Ch. Prunitsch, generując w swej pracy pt. *Sorbische Lyrik des 20. Jahrhunderts. Untersuchungen zur Evolution der Gattung* (Bautzen 2001) ewolucyjną linię rozwojową liryki serbołużyckiej (= jedna poezja serbołużycka), integruje do tego rozwoju, opartego głównie na lirykach górnołużyckich, dwójkę autorów dolnołużyckich (M. Kosyk, M. Witkoje) i ich najważniejsze

Rozterkom literaturoznawców przyszedł jednak w sukurs odmienny proces rozwoju piśmiennictwa Dolnych i Górnych Serbołużyczan. Przynajmniej od połowy XIX w. przewagę uzyskała bowiem literatura w języku górnołużyckim, tak iż większość studiów nad „literaturą serbołużycką” równała się *de facto* opracowaniu piśmiennictwa Górnych Serbołużyczan<sup>10</sup>. Prymat rozbiorów historii piśmiennictwa w języku górnołużyckim nad pisanym w mowie dolnołużyckiej był tak duży, iż, zwłaszcza w sorabistycznym literaturoznawstwie rodzimym, jęto akcentować potrzebę opracowania historii literatury w języku dolnołużyckim<sup>11</sup>. (Dodajmy, że potrzebę tę starano się zrealizować, wielkie zasługi położyli na tym polu przede wszystkim F. Mětšk oraz P. Nowotny.)<sup>12</sup>.

Wspomniana powyżej niezwykle interesująca propozycja Pypina, aby ujmować i przedstawiać piśmiennictwo obu grup serbołużyckich wspólnie, podobnie jak programowa deklaracja Nowotnego

---

teksty. Twórczość literacka autorów dolnołużyckich stanowi jedynie dwustro-  
nicowy *Exkurs* w pierwszej po niemal 50 latach czeskiej historii „lužickosrbské  
literatury” H. Ulbrechtowej (por. tejże, *Lužickosrbská literatura...*, op. cit.).

<sup>10</sup> Ch. Piniekowa trafnie wskazuje również, iż „der Begriff *gornoserbska literatura* nach anfänglichen Gebrauch im 19. Jahrhundert [...] in späteren literaturgeschichtlichen Darstellungen mehr oder weniger durch den Gesamtbegriff *serbska literatura* ersetzt [wurde; wyróżnienia autorki]“; por. tejże, *Zwei Sprachen – zwei Literaturen? Zu Begriffen, Sichtweisen und Perspektiven der sorabistischen Literaturwissenschaft*, [w:] *Reflexionen zur sorbischen / wendischen Sprache, Kultur und Literatur (Podstupimske pšinoski k sorabistice = Potsdamer Beiträge zur Sorabistik)*, red. P. Kosta, M. Norberg, Potsdam 2003, s. 72.

<sup>11</sup> Jednym z pierwszych, który zasygnalizował tę potrzebę w sposób bezpośredni, był P. Nowotny, piszący: „ist es nun an der Zeit, daß dieses Problem des Verhältnisses zwischen dem ober- und niedersorbischen Schrifttum von der Forschung aufgegriffen wird, damit in der Geschichte des sorbischen Schrifttums beide Literaturen endlich gleichberechtigt behandelt werden“, (tegoż, *Entwicklung, Stand und Aufgaben...*, op. cit., s. 31.

<sup>12</sup> F. Mětšk, *Chrestomatija dolnoserbskego pismojstwa*, Budyšin 1956/57, <sup>2</sup>1982; P. Nowotny, *Dolnoserbske pismojstwo 1918-1945*, Budyšin 1983.

doczekały się w literaturoznawstwie sorabistycznym zainteresowania, na jakie sobie zasłużyły oraz prób zastosowania w praktyce dopiero niedawno. Zgodzić się wypada z Ch. Piniekową, iż „[sorbische] Literaturgeschichtsschreibung aber erst in Überblicksdarstellungen der jüngeren Zeit [...] versucht, diesem Gesamtbegriff konzeptionell gerecht zu werden“<sup>13</sup>. Jako przykłady takiego właśnie postępowania wymienia badaczka m.in. następujące pozycje: *Serbska čitanka – Sorbisches Lesebuch*, red. K. Lorenc, Leipzig 1981; Ch. Piniekowa, *Die sorbische Literatur*, [w:] *Serbja w Němskej – Die Sorben in Deutschland. Sieben Kapitel Kulturgeschichte*, red. D. Scholze, Bautzen 1993, s. 115-145; *Prinoški k stawiznam serbskeho pismowstwa lět 1918-1945*, red. M. Völkel, Budyšin 1994.

W owej „niedalekiej przeszłości” pojawiło się w literaturoznawczej sorabistyce kilka ciekawych koncepcji, które podejmowały problem dyspersji produkcji literackiej członków diaspory, a z których rozważyć chciałbym jeno – w moim przekonaniu – najwartościowsze.

Jedną z najwcześniejszych pod względem chronologicznym, najbardziej przekonujących – a przez to najbardziej popularnych – stała się propozycja z r. 1983 autorstwa rodzimej literaturoznawczyni, Ch. Piniekowej. W artykule pt. *Die sorbische Literatur* pisze ona m.in.: „Die Eigenständigkeit beider [sorbischen Literaturen – T.D.] betont die Literaturwissenschaft, wenn sie die sozialgeschichtliche Perspektive wählt. Untersucht sie hingegen funktionale oder ästhetische Gesichtspunkte, so wird in der Regel von der einen sorbischen Literatur gesprochen“<sup>14</sup>. Zasłużona dla literaturoznawstwa sorabistycznego badaczka wprowadza zatem potrzebę (niezbędność?) rozróżniania pomiędzy literaturą górno- i dolnołużycką, jeśli optyką nadrzędną stanie się dla badacza przebieg procesu historycznoliterackiego, odmiennego dla Dolnych i Górnych Serbołużyczan. Piniekowa nie dyferencjuje zaś obu gałęzi hipotetycznie

<sup>13</sup> Por. Ch. Piniekowa, *Kleinliteratur – Versuch einer Begriffsbestimmung am Beispiel sorbischer Literatur*, „Lětopis” 45 (1998) 1, s. 6.

<sup>14</sup> Ch. Piniekowa, *Die sorbische Literatur*, op. cit., s. 116.

zakładanej jednej „literatury serbołużyckiej”, o ile rozpatrywać je w zakresie funkcji, jakie pełnią obie literatury (dla Serbołużyczan); w tym zakresie dopuszcza badaczka mówienie właśnie o jednej literaturze, „serbołużyckiej”.

Problemowi wzajemnych relacji pomiędzy twórczością literacką po górno- oraz dolnołużycku oraz kwestii wyznaczenia statusu obu poświęciła wreszcie Piniekowa cały artykuł<sup>15</sup>.

Autorem kolejnej koncepcji, która w założeniu jej twórcy przewziąć miała problemy, jakie implikuje stan rozproszenia piśmiennictwa Dolnych i Górnych Serbołużyczan, był Dietrich Scholze-Šořta. Stosowany w jednym z jego artykułów<sup>16</sup> termin „sorbische Literatur” („literatura serbołużycka”) rozumie badacz jako „definicję pragmatyczną”, dla której znamionym się staje rozróżnienie pomiędzy dwoma aspektami semantycznymi. Pierwszy z nich stanowi „ujęcie węższe”, według którego do „literatury serbołużyckiej” zaliczać się będzie „die sorbisch- oder deutschsprachige Produktion von Autorinnen und Autoren, die sich dem sorbischen Ethnikum zugehörig fühlen – unabhängig von den jeweils gewählten Themen oder Formen“. W „ujęciu rozszerzonym” z kolei do „literatury serbołużyckiej” zaliczają się również: „literarische Texte von Ober- oder Niederlausitzer Schriftstellern [...], die in Stoff, Thema oder Gegenstand einen Bezug zur Geschichte und Kultur der Sorben aufweisen“.

Jeden z najnowszych konceptów w sprawie dyspersji kulturowej, zatem także choć w części literackiej, obu grup serbołużyckich wypracował slawista i sorabista, Roland Marti<sup>17</sup>. Badacz proponuje rozróżnić między pojęciami „serbska kultura” a „kultura Serbow”. „Serbską kulturę” tworzy według Martiego „Wšykno to, což

<sup>15</sup> Ch. Piniekowa, *Zwei Sprachen – zwei Literaturen...*, op. cit., s. 67-85.

<sup>16</sup> D. Scholze, *Die sorbische Literatur – heute*, [w:] *Die slavischen Literaturen heute*, red. R. Lauer (Opera Slavica. N.F.; 36), Wiesbaden 2000, s. 109.

<sup>17</sup> R. Marti, *Wuwiše kultury Serbow a serbskeje kultury: wobstawnosć a pšeměnjnje*, [w:] *Im Wettstreit der Werte. Sorbische Sprache, Kultur und Identität auf dem Weg ins 21. Jahrhundert*, red. D. Scholze (Spisy Serbskeho instituta = Schriften des Sorbischen Instituts; 33), Bautzen 2003, s. 233-246.

Serby wiže ako to swojske a což pla Njeserbow plaši za serbske“. Znany slawista uściśla definicję „We głównem jo to rěcny žěl kultury, to groni pismojstwo (wosebnje literatura)“. Pojęcie „kultura Serbow” będzie dla uczonego znacznie szersze: „Wona wopśimjejo serbsku kulturu a žěle drugih kulturow [...], kenž su pla Serbow prezentne“ (s. 234).

\*

Przedstawione powyżej trzy koncepcje, jak napisałem – chyba najciekawsze i najwartościowsze spośród wszystkich, jakie powstały, są bez najmniejszej wątpliwości krokiem w dobrym kierunku. Starają się bowiem w pewien sposób przezwyciężyć niejednorodność materiału, z którego powstaje literatura, tzn. języka, oraz dostarczyć instrumentów do właściwego postępowania z nią samą. Rygory pracy naukowej nakazują jednak podejść do przedstawionych koncepcji z dużą dozą ostrożności, skonfrontować je z całą złożonością problemu, by, ostatecznie, wyznaczyć ich wartość. Jedną rzecz dostrzeże bowiem czytelnik po prezentacji koncepcji Piniekowej, Scholzego, Martiego bez wysiłku: oto także one pojmują denotat definicji „serbołużycka literatura” całkiem odmiennie. Pod zaproponowanymi rozumieniami a zwłaszcza ich denotatami chowają się i w tym przypadku, tedy w przypadku opracowań mających uściślić cały problem, różne zjawiska. Kolejnym wątkiem, jaki poddać należy wnikliwemu osądowi, będzie odpowiedź na pytanie, czy znakomici badacze uwzględnili wszystkie aspekty funkcjonowania „literatury lużyckiej”?

Jestem zdania, iż żadna z podanych propozycji, niewątpliwie interesujących, ani nie przekonuje do końca, ani nie wyczerpuje złożoności problemu. Pierwsza z wymienionych powyżej koncepcji Ch. Piniekowej nie uwzględnia przykładowo produkcji literackiej Serbołużyczan w językach innych niż serbołużyckie oraz literatury o Serbołużyczanach. Nie bierze zatem pod uwagę łacińskojęzycznej liryki humanistów serbołużyckich (Jan Rak, Jan Bok), o której już



była mowa, a którą zalicza się nieodłącznie do literatury serbołużyckiej, pozwala bowiem zabieg taki rozciągnąć jej historię (pomiijając literaturę ludową) aż po późne średniowiecze / renesans. Literaturoznawczyni nie zauważa także, podobnie jak i inni badacze, twórczości Serbołużyczan w językach innych aniżeli serbołużyckie. Przypomnę, iż chodzi tu – w nieco mniejszej mierze – o twórczość pisarzy serbołużyckich w językach światowych (głównie czeskim i polskim) oraz – zasadniczo – o teksty w języku niemieckim, których pominięcie jest występkiem najpoważniejszym. Dokładniej o tym już za chwilę, zauważmy teraz jedynie, iż dla każdej z części składowych definicji „literatura serbołużycka”, jaką moglibyśmy na chwilę obecną sformułować (zatem twórczość w dwu językach serbołużyckich, w mowie niemieckiej oraz w każdym innym języku), dają się wykazać odmienne procesy historycznoliterackie oraz estetyczno-formalne. A te właśnie w ujęciu Piniekowej stanowiły odpowiednio o odmienności *resp.* podobieństwie literatury w językach górno- i dolnołużyckim, co z kolei pozwalało mówić o jednej bądź dwu literaturach serbołużyckich.

Rozpatrzmy aspekt odmiennego procesu historycznoliterackiego każdej ze wspomnianych gałęzi „literatury serbołużyckiej” nieco dokładniej. Początki ujmowanej jako całość „literatury serbołużyckiej” to przecież dominacja literatury w języku dolnołużyckim. Rozwijało się ono najwcześniej oraz najbardziej dynamicznie, w późniejszym okresie rozwój ów uległ zahamowaniu i dzisiaj literatura w języku dolnołużyckim jest drugim po twórczości w językach obcych najsłabszym elementem „całości”. Dopiero później, w połowie XIX w. na pierwsze miejsce w hierarchii elementów składowych „literatury serbołużyckiej” wysunęła się literatura w języku górnołużyckim, która przoduje po dziś dzień. Już teraz sprawa zasadniczo odmiennego procesu rozwojowego piśmiennictwa w obu językach serbołużyckich (= dwie literatury), którą postuluje Piniekowa, staje się niezaprzeczalna.

Rozpatrywanie istnienia jednej *resp.* dwu literatur serbołużyckich w aspekcie socjalno-historycznym oraz estetyczno-funkcjonalnym musi jednak odbywać się przy uwzględnieniu jeszcze jednego czynnika, tj. czynnika wyznaniowego (Piniekowa skorygowała swoją koncepcję w drugim ze wspomnianych powyżej artykułów). Dla literatury górnołużyckiej w wariacie katolickim i ewangelickim wykazać można całkowicie inną estetykę, a zwłaszcza jej funkcję i adresata, podobnie jak – choć w znacznie mniejszym zakresie – i inną „historię”<sup>18</sup>. Dlatego też twórczość w języku górnołużyckim, jednego z elementów „literatury serbołużyckiej” (całości produkcji literackiej diaspory), jeżeli rozpatrywać ją zarówno pod kątem socjalno-historycznym, jak również estetyczno-funkcjonalnym, podzielić należy na dwie podliteratury, literaturę górnołużycką w wariacie katolickim oraz taką w wariacie ewangelickim.

Jeżeli zaś dokonujemy rozbioru całości dokonań literackich pisarzy górno- i dolnołużyckich wedle kryteriów socjalno-historycznych oraz formalno-estetycznych, nie można w tym przypadku nie uwzględnić twórczości tychże pisarzy w języku niemieckim. Zarówno kryteria socjalno-historyczne, jak również formalno-estetyczne – zatem kryteria umożliwiające mówienie, odpowiednio: o dwu lub o jednej „literaturze serbołużyckiej” – nakazują *primo* uwzględnić twórczość Serbołużyczan w języku niemieckim jako integralną część produkcji literackiej pisarzy serbołużyckich jako całości oraz *secundo* określić ten właśnie składnik jako najbardziej kompaktowe zjawisko pod oboma preferowanymi przez Piniekową względami, znacznie bardziej aniżeli literaturę obu grup serbołużyckich po polsku, czesku czy też górnołużycką w wariacie katolickim lub protestanckim. Niemieckojęzyczna literatura i Górnych, i Dolnych Serbołużyczan powstawała na większą skalę głównie po r. 1945 i trwa do dziś (= odmienna historia), posiada ona także

---

<sup>18</sup> Przykładem może być choćby opracowanie I. I. Srezniewskiego *Istoričeskij očerk serbo-lužickoj literatury* („Żurnal Ministerstva narodnogo prosveščeniija”, 43 [1844], s. 26-60), w którym pod definicją „serbo-lužickaja literatura” ujęta została wyłącznie literatura Górnołużyczan-protestantów.

diametralnie odmienną, „pragmatyczną” wobec „narodowo uświadamiającej” i „slawofilnej”, funkcję od pozostałych gałęzi „serbołużyckiej literatury”. W dniu dzisiejszym twórczość literacka pisarzy serbołużyckich (obu grup) w języku niemieckim zyskuje na coraz większym znaczeniu wraz ze słabnięciem znajomości oraz prestiżu obu języków serbołużyckich.

Dlatego też na podstawie kryteriów odmiennego procesu historycznoliterackiego oraz pryncypiów estetyczno-formalnych w odniesieniu tylko i wyłącznie do produkcji literackiej pisarzy obu grup serbołużyckich mówić należy o kilku „literaturach”: w języku górnołużyckim w wariacie katolickim i protestanckim, w języku dolnołużyckim, niemieckim oraz każdym innym języku światowym.

Koncept Dietricha Scholzego-Šoľty, w przeciwieństwie do koncepcji Piniekowej, nie uwzględnia z kolei immanentnego różnicowania językowego twórczości literackiej autorów serbołużyckich. Badacz pisze bowiem jedynie o „sorbischsprachige Produktion” [‘serbołużyckiej produkcji’], zatem pomija problem istnienia dwóch języków serbołużyckich (hipotetycznie: dwa języki = dwie literatury), co wydaje się poważną luką. (Spośród wielu elementów, które składają się na rzeczywisty denotat definicji, np. „literatura serbołużycka”, „literatura łużycka”, to właśnie kwestia „ilości” literatur Serbołużyczan, wysuwa się bezwzględnie na pierwszy plan). W pomysłu badacza rzuca się także w oczy, przy dokładniejszym zapoznaniu się z przedstawioną koncepcją, brak precyzji, który prowadzi do zbytnej dowolności interpretacyjnej. I tak założenie, według którego „węższe ujęcie” definicji „sorbische Literatur” dotyczyć będzie tych autorek i autorów, którzy „sich dem sorbischen Ethnikum zugehörig fühlen”, zakłada znaczne rozszerzenie denotatu tej definicji, wręcz *ad absurdum*. W takim rozumieniu wystarczy, że którykolwiek z autorów piszących po „serbołużycku” bądź niemiecku poczuje się (wedle jakich jednak kryteriów?) „Serbołużyczaninem” i w ten oto sposób jego twórczość literacka automatycznie klasyfikowana będzie jako „serbołużycka”. Dalej zauważyć należy, iż oba

rozumienia, tzn. „węższe” i „szersze”, pokrywają się w wielkiej mierze *resp.* rozróżnienie pomiędzy nimi staje się mocno utrudnione (o ile w ogóle możliwe). W myśl „szerokiego ujęcia” (przypomnę, iż obejmuje ono „literarische Texte von Ober- oder Niederlausitzer Schriftstellern [...], die in Stoff, Thema oder Gegenstand einen Bezug zur Geschichte und Kultur der Sorben aufweisen“) pisarz niemiecki piszący po niemiecku o historii lub kulturze Serbołużyczan, który jednak nie czuje się „Serbołużyczaninem” ani za takiego się nie uznaje, i tak sklasyfikowany zostanie jako pisarz „serbołużycki”. Dodatkowo budziszyński badacz nie uwzględnia kilku innych determinantów (np. stopnia nasycenia pojedynczych utworów, całości twórczości literackiej danego autora pierwiastkami „serbołużyckimi”), które wpływać mogą na kwalifikowanie danego pisarza jako autora serbołużyckiego, a o których to determinantach nieco dokładniej będzie mowa w dalszej części artykułu.

Z drugiej strony propozycja Scholzego-Šoły trafnie rozszerza pojęcie „literatura łużycka” na twórczość pisarzy pochodzących z terenu Łużyc Górnych i Dolnych, która w sposób świadomy lub nieświadomy nawiązuje do historii i kultury Serbołużyczan. Zapytać by jednak wypadało, czemu zawęży badacz perspektywę jedynie do terenu Łużyc i czy teren ten pojmuje w aspekcie dzisiejszej czy historycznej geografii?

Koncepcja Rolanda Martiego („serbska kultura” *vs* „kultura Serbow”) prymarnie dotyczy wyższego poziomu semantycznego aniżeli ten, na którym lokuje się literatura, tj. kultury (twórczość literacka stanowi część kultury). Nie było tedy zamiarem uczonego, przynajmniej pierwszoplanowym, precyzyjne rozpatrzenie kwestii dyspersji produkcji literackiej członków diaspory. Jednak postulowane przez niego umieszczenie „ręcnego żęła kultury, to groni pismojstwa (wosebnje literatury)” w obrębie definicji „serbska kultura” implikuje mówienie o jednej „serbskiej literaturze”; koncepcja taka ruguje jednak całkowicie na margines rozważań dwie rozpatrywane przez nas kwestie. Po pierwsze – zagadnienie ilości „literatur serbołużyckich”, po drugie – ważkie argumenty, które przemawiają

za koniecznością uwzględniania zjawiska polifonii w odniesieniu do definicji „literatura łużycka”. W ten sposób staje się ta koncepcja spłyceciem zasadniczego problemu literaturoznawstwa sorabistycznego. Gdzie poza tym umieścić w systematyce Martiego twórczość np. B. Šretrovej, czeskiej autorki piszącej o Serbołużyczanach i dla Serbołużyczan, jak i istnienie zjawiska „literatury łużyckiej” w rozumieniu H. Ulbrechtové (= literatura regionalna)?

\*

Jak łatwo wywnioskować, uwzględnienie parametrów lingwistycznych, jednej z najważniejszych cech dystynktywnych literatur narodowych, przynosi podział – hipotetycznie zakładanej – jednej, całościowej literatury Serbów Łużyckich (= i Dolnych, i Górnych Serbołużyczan) na cztery lub pięć (uwzględniając aspekt wyznaniowy) bardzo kompaktowych grup. Nie wszystkie z tych grup wzięto pod uwagę w przytoczonych powyżej koncepcjach naukowych. Wszystkie z wymienionych powyżej koncepcji nie uwzględniają zaś w żadnej mierze relacji, jakie zachodzą pomiędzy częściami składowymi (= produkcją literacką w różnych językach) definicji „literatura serbołużycka”<sup>19</sup>.

Uwzględnianie parametrów lingwistycznych oraz występujące pomiędzy częściami składowymi definicji „literatura serbołużycka” relacje staje się przyczyną kolejnego nieporozumienia, które problem niejednorodności własnej produkcji literackiej Górnych i Dolnych Serbołużyczan oraz rozumienie tego faktu komplikuje jeszcze

---

<sup>19</sup> Nie oznacza to jednak, iż literaturoznawstwo sorabistyczne problemy zależności międzytekstowych całkiem przeoczyło. Interesujące systematyki odnajdziemy w artykułach W. Koschmala (tegoż, *Sorbische Literatur in deutscher Sprache (Original, Übertragung)*, [w:] *Perspektiven sorbischer Literatur*, red. W. Koschmal, Bautzen 1993, s. 297-310) oraz Ch. Piniekowej (też, *Formy mnohorěčnosće w serbskej literaturje: typologiske rozjimowanje*, „Rozhlad” 49 (1999) 9, s. 329-333; 49 (1999) 10, s. 370-373. Jednakowoż podkreślić należy, iż modele zaproponowane przez badaczy nie obejmują wszystkich możliwych kombinacji (Koschmal ogranicza się w swej systematyce praktycznie wyłącznie do relacji między wersjami w językach serbołużyckich a edycjami w języku niemieckim).

bardziej. Oto w pracach z zakresu literaturoznawstwa sorabistycznego, i badaczy serbołużyckich, i „obcych”, dokonuje się niekiedy rozbioru hipotetycznie zakładanej całości literatury Serbołużyczan na wyizolowane grupy oparte właśnie na parametrach języka, co jest w przyjętej dla tego artykułu optyce postępowaniem zasadniczo słusznym. Problem tkwi jednak w tym, iż nie uwzględnia się w takim postępowaniu wszystkich możliwych wariantów (głównie produkcji literackiej Serbołużyczan w językach innych niż górno-, dolnołużycki, niemiecki), jak również i w tym, że w pracach takich przeważa tendencja do łączenia poszczególnych składowych definicji „literatura serbołużycka”, tedy fenomenów, jak wykazałem, samoistnych, o odmiennej funkcji i procesie rozwojowym – w mniejsze lub większe grupy.

W ostatnim aspekcie dostrzegalna staje się na polu nierodzimego literaturoznawstwa sorabistycznego znaczna i znacząca asymetria: oto twórczości autorów serbołużyckich w językach serbołużyckich, tj. górno- i dolnołużyckim, przeciwstawia się ich dokonania literackie sporządzone w języku niemieckim. (Ani chybi wpływ to uwarunkowań kulturowych, jakim podlegają poszczególni badacze zagraniczni, zwłaszcza z narodów słowiańskich.) Inaczej rzecz ujmując: w myśl takiego właśnie postępowania „literaturą serbołużycką” miałyby być jedynie literatura napisana w jednym z dwu języków serbołużyckich (jest to najczęściej spotykana konstelacja<sup>20</sup>). Zasadność takiego postępowania budzi jednak poważne zastrzeżenia. Po pierwsze – jeśli już decydować się na rozbiore hipotetycznie zakładanej jedności, tj. „literatury serbołużyckiej”, na części składowe, to czemu tworzyć określoną (pod)całość jedynie z dwu jej części „serbołużyckich”? (Zapewne zasadniczą rolę odgrywa tu

---

<sup>20</sup> Przedstawiona kombinacja jest najczęściej, a właściwie jedyną spotykaną konstelacją. Nie spotkałem się bowiem jak dotąd ze wspólnym ujmowaniem np. literatury Serbołużyczan w języku górnołużyckim i niemieckim, dolnołużyckim i niemieckim, czy też niemieckim i przykładowo czeskim.

opozycja język(i) słowiański(e) – język niemiecki). Co zrobić jednak z pozostałymi częściami składowymi „literatury serbołużyckiej”, jak je określić, jaki wreszcie będą one posiadać status?

Funkcjonowanie denotatu definicji „literatura serbołużycka” jako zjawiska wysoce polifonicznego, n a k a z u j e również rozpatrzeć relacje, które zachodzą (bo zachodzić muszą) między jej częściami składowymi, w perspektywie (1) relacji między poszczególnymi wersjami językowymi oraz (2) translatoryki. Być może uwzględnienie i rozpatrzenie obu aspektów dopomoże w rozwiązaniu kolejnych problemów, z jakimi boryka się literaturoznawstwo sorabistyczne w kwestii różnic materiałowych „literatury serbołużyckiej”. Jest przy tym rzeczą oczywistą, iż wiele możliwości w zakresie wyboru języka, które pojawiają się, nie tylko przecież przed serbołużyckimi, bo i pisarzami innych narodów, otwiera jednocześnie określoną liczbę możliwych zależności, które wystąpić mogą (jednak nie muszą) pomiędzy różnojęzycznymi wydaniem danego tekstu danego autora. Akurat w obrębie „literatury serbołużyckiej”, z uwagi na „ilość” potencjalnych języków, w jakich tworzyć mogą literaci górno- i dolnołużyccy, możliwości kombinacji są znaczące.

Jak wspomniano powyżej, zarówno autorzy i dolno-, jak i górnołużyccy, są bilingwalni, przy czym w tej chwili mowa jest o bilingwizmie transcendentnym, który wynika ze specyficznej sytuacji, w jakich znajdują się narodowe *minoritas*, tj. funkcjonowania w obrębie *maioritas*. Powtórzmy, iż taka sytuacja oznacza dla sytuacji literatury tyle, że np. pisarz Górnołużycczanin napisać może konkretny tekst literacki zarówno po górnołużycku, jak i w mowie niemieckiej; odpowiednio i pisarz Dolnołużycczanin ma możliwość wyboru pomiędzy dolnołużycczyzną a niemieczyzną. Konkretnych realizacji w produkcji literackiej Serbołużycczan odnajdziemy bez liku: chociażby J. Brězan pisał i po górnołużycku (np. powieść *Krabat, opus magnum* prozy serbołużyckiej) i po niemiecku (m.in. nowela *Die Einladung*), podobnie jak Dolnołużycczanka Mina Witkojc po dolnołużycku (większość utworów) i po niemiecku (pierwsze próby literackie).

Rozpatrzony powyżej przypadek nie wyczerpuje oczywiście całości problemu bilingwizmu. Odczuwalne, choć często nad miarę przyjmowane jako oczywistość, podobieństwo obu języków serbołużyckich powoduje, że w rozważaniach naukowych zapomina się bądź pomija problem bilingwizmu immanentnego, tj. znajomości przez autorów obu grup serbołużyckich języka grupy nierodzonej. A nie jest to – jak wspomniano w pierwszej części artykułu – sytuacja oczywista. Górnołużyczanin może przecież tworzyć po dolnołużycku (*casus* chociażby J. Kocha), a Dolnołużyczanin po górnołużycku, przy czym znamieną jest tutaj asymetria: oto trudno jest odnaleźć jakikolwiek tekst literacki, który przez Dolnołużyczanina napisany by został po górnołużycku<sup>21</sup>. I pisarz górnołużycki, i pisarz dolnołużycki mogą również napisać utwór literacki w każdym innym języku światowym, naturalnie pod warunkiem, że takowym władą (przykładem wspomniana już twórczość Jurija Chěžki po czesku).

Polifonia produkcji literackiej pisarzy dolno- i górnołużyckich może implikować taką oto sytuację, iż dany utwór danego autora zaistnieje w kilku językach. Przy czym ważkim problemem dla literaturoznawców staje się określenie statusu relacji między takimi wydaniem. Przykładowo druga część *Krabata*, tj. *Krabat. Druha kniha* (1994), wydana została w języku górnołużyckim i niemieckim (1995). Zasadnicza kwestia problemowa zawiera się w tym, iż górnołużycka i niemiecka wersja utworu Brězana nie są identyczne. Różnią się one chociażby tytułem (górnołużycki *Krabat. Druha kniha*, niemiecki *Krabat oder Die Bewahrung der Welt*), jak również w zakresie kompozycji (37 rozdziałów w wersji górnołużyckiej

---

<sup>21</sup> W związku z rozpatrywanym zagadnieniem przypomnieć należy również trafną obserwację Ch. Piniekowej, która, rozważając wtręty innojęzyczne w utworach pisarzy górno- i dolnołużyckich, dostrzegła, iż „delnjoserbsčina w hornjoserbskich tekstach wustupuje, nawopak po dotalnych přepytowanjach nimale docyla nič“ (por. teźe, *Formy mnohorěčnosće...*, op. cit., s. 370).



wobec 15 w edycji niemieckojęzycznej, która posiada także krótki prolog<sup>22</sup>). Różnica między oboma wydaniem, widoczna w ich tytule oraz kompozycji, nakazuje zadać pytanie o faktyczny status obu wersji: czy mamy tu do czynienia z tym samym tekstem, czy przyjdzie jednak mówić o dwu *Krabatach*, dwu odmiennych utworach literackich?<sup>23</sup>

Rozpatrzmy kolejny przykład. W przypadku *Krabata* autorem obu, nawet jeśli odmiennych wersji językowych danego utworu, górnołużyckiej i niemieckiej (brak dolnołużyckiej), był ten sam autor, tj. J. Bržan. Mylić się będzie jednak ten, kto uważa, iż jest to możliwość jedyna. Dla ilustracji problemu weźmy przykładowo *Wišninę* Jurija Kocha. Dostępne są m.in. następujące wersje noweli: górnołużycki oryginał (*Wišnina*), dolnołużycka wersja pod tytułem *Gaž wišnje kwitu*, niemiecka – *Kirschbaum* oraz edycja w języku polskim (*Drzewo wiśni*). Odnośnie zależności pomiędzy kolejnymi wydaniem stwierdzamy co następuje. Jurij Koch jest autorem zarówno wersji górnołużyckiej, jak i niemieckiej. Obie wersje nie różnią się także ani tytułem, ani kompozycją – można mówić o dwu wersjach jednego utworu literackiego, autorstwa jednego autora. Inaczej ma się rzecz z wydaniem dolnołużyckim. Różnica w tytulaturze utworu jest dostrzegalna na pierwszy rzut oka, *Wišnina* a *Gaž wišnje kwitu* – oba tytuły oznaczają całkiem co innego (opozycja podmiotowości i procesualności). Jedna jeszcze kwestia różnicuje edycję w języku dolnołużyckim od oryginału

---

<sup>22</sup> Por. D. Scholze, *Postmoderne tendency w serbskej literaturje? Jurija Bržanowej romanaj wo Krabaće (1976; 1994/95)*, „Lětopis” 45 (1998) 1, s. 27.

<sup>23</sup> Zdaniem Ch. Piniekowej taka sytuacja to „mnohorečna tekstowa wersija” (teżże, *Formy mnohorečnosće...*, op. cit., s. 332. O tym, że ustalenie statusu obu wersji, podobnie jak i pierwszeństwa jednej z nich, nie jest problemem błahym, przekonywa m.in. ta oto okoliczność, że przekład polski pierwszego *Krabata* (I. Sławińskiej) za prototekst miał wydanie niemieckojęzyczne. Nie mamy jak dotąd w języku polskim translacji *Krabata. Księgi drugiej*, niemniej przyjmując, iż tłumaczenie tego utworu nastąpiłoby z wydania niemieckiego, otrzymalibyśmy w takim przypadku inny tekst (tytuł, kompozycja) aniżeli wersja górnołużycka.

górnolужицкого i odpowiednika w języku niemieckim. Otóż wydanie w języku dolnołużyckim nie jest monografią Kocha (podobną do tej w języku niemieckim), lecz translacją; przełożył bowiem tę nowelę Manfred Starosta. Z tego, co dotychczas napisano o *Wišnynie*, wynika bardzo istotna kwestia: oto dolnołużycka edycja noweli Kocha (jak powiedziałem: autor swobodnie tworzy również w mowie Dolnołużyczan) funkcjonuje – podobnie jak translacja na język polski (tłumaczem był Bolesław Lubosz) – na prawach tłumaczenia z języka obcego. W zakresie tedy translatoryki status wersji dolnołużyckiej wobec oryginału górnolужицкого i szerzej: literatury dolnołużyckiej wobec literatury górnolужиckiej, jest identyczny, jak ma to miejsce w przypadku relacji wersja górnolужиcka – wersja polska (literatura górnolужиcka – literatura polska). Tym, co zdaje się odróżniać status translacji na język polski od przekładu na język dolnołużycki, jest właśnie wspomniana powyżej zakładana „bliskość, identyczność” obu języków serbołużyckich. Jak widzimy, nie do końca odpowiada to rzeczywistości. Czy nadal właściwym postępowaniem będzie mówienie o jednej „literaturze serbołużyckiej”?

A oto kolejny przykład. W latach 1958-64 Jurij Brězan, by zostać przy zmarłym w r. 2006 nestorze pisarzy serbołużyckich, napisał również tzw. trylogię o Feliksie Hanušu. Owa epopeja doczekała się m.in. wydania górnolужиckiego, niemieckiego, jak również polskiego (zarejestrować należy ponowny brak edycji w języku dolnołużyckim). W powszechnej świadomości, zarówno czytelników / badaczy zagranicznych, jak również i znacznego grona samych Serbołużyczan, autorem wersji górnolужиckiej trylogii był sam Brězan. Jednak nawet tego, kto nie zna okoliczności powstania górnolужиckiej wersji *Feliksa Hanuša*, skonsternować musi adnotacja znajdująca się w stopce redakcyjnej pierwszego (*Feliks Hanuš – Šuler*, 1958) i drugiego (*Feliks Hanuš – Wučbne lěta*, 1960) tomu trylogii. Jak bowiem przeczytać możemy, utwór ten „zeserbšcił Cyril Kola”, czyli „[na górnolужиcki] przetłumaczył Cyril Kola”. Jakie znaczenie ma ta krótka informacja? Dla naszych rozważań niezwykle istotne. Po pierwsze – prymarnymi wersjami dwu pierwszych

tomów trylogii były teksty przygotowane przez Bržana w języku niemieckim (czy nie jest to aby w tym przypadku utwór należący do literatury niemieckiej?)<sup>24</sup>, po drugie – w przypadku wydania górnołużyckiego trylogii mamy ponownie do czynienia z translacją, nawet jeśli autoryzowaną, która funkcjonuje na tych samych prawach co tłumaczenie *Feliksa Hanuša* na język polski. Relacja zachodząca pomiędzy prototekstem w języku niemieckim a wersją górnołużycką i szerzej: twórczością literacką pisarzy serbołużyckich w języku niemieckim a ich produkcją literacką w języku górnołużyckim, jest zatem dokładnie taka sama jak w przypadku zależności prototekstu w języku niemieckim a przekładem na język polski – wersja górnołużycka i polska posiadają identyczny status, są translacjami. Jest to więc sytuacja tożsama z tą, która zachodzi w przypadku obcojęzycznych wersji *Wišniny* J. Kocha. W aspekcie trylogii Bržana mamy jednak do czynienia z relacją pomiędzy innymi częściami składowymi terminu „literatura serbołużycka”: w *Wišninie* mieliśmy do czynienia ze współzależnością: twórczość w języku górnołużyckim – twórczość w języku dolnołużyckim, w przypadku *Feliksa Hanuša* z relacją zachodzącą między twórczością w języku górnołużyckim a twórczością w języku niemieckim.

Podane powyżej przykłady stanowią ledwie wierzchołek góry lodowej, który odnosi się do problematyki zależności międzytekstowych utworów należących, jak chcą niektórzy badacze, do jednej „literatury serbołużyckiej”. Odnaleźć by można przecież i kolejne przykłady (choćby w twórczości samego J. Bržana), któ-

---

<sup>24</sup> Zauważmy, że przedstawiona sytuacja komplikuje problem stosunków międzytekstowych w literaturze Serbołużyczan jeszcze bardziej. Okazuje się bowiem, że linia podziału pomiędzy różnymi wersjami językowymi przebiegać może również w obrębie danego cyklu, w tym przypadku trylogii. W której literaturze narodowej (niemieckiej, serbołużyckiej) umieścić zatem całość trylogii?

re powyższe obserwacje potwierdzą<sup>25</sup>. Kilka kwestii wypływa jednak z powyższych rozważań: (1) translatoryka potwierdza konieczność uwzględniania przy denotacji definicji „literatura serbołużycka” także twórczości autorów obu grup serbołużyckich w języku niemieckim, (2) potwierdza konieczność rozłącznego ujmowania twórczości w obu językach serbołużyckich, (3) dopiero po rozpatrzeniu relacji między możliwymi wersjami językowymi oraz zagadnienia translatoryki dostrzegamy problem dyspersji produkcji literackiej pisarzy dolno- i górnołużyckich w całej okazałości.

\*

Powyżej mówiliśmy o literackiej produkcji własnej obu grup serbołużyckich. Jak wykazano, jest to produkcja niejednorodna, rozproszona, ujmowanie jej jako zjawiska homogenicznego nie ma zatem wystarczających podstaw naukowych. Rozpatrzenie literackiej produkcji własnej autorów należących do obu grup serbołużyckich stanowi wszakże dopiero połowę interesującej nas problematyki twórczości literackiej w jakiś sposób „serbołużyckiej”. Przypomnę bowiem, iż z definicjami „literatura łużycka”, „literatura serbołużycka” konotować można, według niektórych badaczy wręcz trzeba, także następujące dwa zjawiska: (1) literaturę pisarzy obcych, nieserbołużyckich o Serbołużyczanach, ich kulturze i historii; (2) twórczość literacką autorów regionalnych, nie-Serbołużyczan, którzy zamieszkują teren – szeroko i historycznie pojmowanych – Łużyc.

Odnosnie pierwszego ze wspomnianych powyżej zjawisk powiedzieć przychodzi, iż na temat „serbołużycki” napisać może utwór literacki każdy pisarz światowy. Z uwagi na uwarunkowania geograficzno-kulturowe najczęściej pisano o Serbołużyczanach w Polsce,

---

<sup>25</sup> Ogólna problematyka polifonii literatur mniejszości narodowej wymaga zresztą głębszego studium, podobne przecież zjawisko znamienne jest i dla produkcji literackiej Kaszubów, Łemków, Basków.

Czechach i naturalnie w Niemczech. Przykładów autorów zagranicznych, którzy poruszali w swej twórczości problemy Serbołużyczan mamy wiele, m.in. wspomnianą już w tym artykule B. Šretrovą<sup>26</sup>, ale i Polaków – W. Kotowicza<sup>27</sup>, M. Azembskiego<sup>28</sup>, „serbołużycka” jest wielką częścią twórczości czeskiego poety, Milana Hrabala, nawiązania do kultury, historii diaspory odnajdujemy wreszcie w wielu utworach pisarzy niemieckich.

Jednoznaczne przyporządkowanie utworów pisarzy obcych, w których – w różnej mierze i z różnych powodów – występują motywy „serbołużyckie”, staje się zasadniczym problemem, nie tylko literaturoznawstwa sorabistycznego, ale i wiedzy o literaturze tych narodów, do których dani pisarze należą. Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że nie powinno być to kwestią sporną; każdy ze wspomnianych autorów klasyfikowany być winien do historii „własnej” literatury narodowej, zatem B. Šretrová i M. Hrabal do historii literatury czeskiej, W. Kotowicz i M. Azembski do polskiej, autorzy niemieccy do literatury niemieckiej itp. Przy wnikliwszym rozpatrzeniu całej kwestii uwidaczniają się jednak znaczące komplikacje, które doprowadziły przecież do klasyfikowania tekstów literackich autorów „obcych” o tematyce „serbołużyckiej” bądź „łużyckiej” jako „literatury serbołużyckiej” (przede wszystkim w koncepcji D. Scholzego-Šořty).

Jednym z zasadniczych czynników, który przesądzić by mógł o przynależności konkretnego pisarza do danej literatury, jest faktyczna przynależność danego autora, np. czeskiego do dzie-

---

<sup>26</sup> M.in. *Herta*, Budyšin 1965; *Kwěćel wrjosa: k wopomnjenju J. Radyserba-Wjele*, Budyšin 1968; *Tajne dopomnjenki: ze žiwjenja a skutkowanja Jana Bohuchwała Dejki*, Budyšin 1978; *Flincowe złoto*, Budyšin 1980; *Chcu domoj: biografiski roman wo Jakubje Barće-Čišińskim*, Budyšin 1983; *Anonymne listy*, Budyšin 1987; *Michał z Bělšec*, Budyšin 1992.

<sup>27</sup> W. Kotowicz, *Poslednje salwy*, Budyšin 1961.

<sup>28</sup> M. Azembski, *Z wočomaj Polaka: reportaže pólskeho nowinarja wo zaštosći a přitomnosći Serbow we Łužicy*, Budyšin 1970.

jów literatury czeskiej. W przypadku B. Šretrovej zauważyć bowiem należy, iż przeważającą część jej dorobku literackiego stanowią teksty o Serbołużyczanach dla Serbołużyczan, jak również translacje utworów serbołużyckich na język czeski. W ten sposób element „serbołużycki” w kontekście całości jej produkcji literackiej dominuje zasadniczo nad innymi elementami, np. czeskim<sup>29</sup>, co więcej – wspomniane w jednym z przypisów powieści o wybitnych postaciach serbołużyckich, choć napisane przez autorkę pierwotnie po czesku (= czeska literatura?) nigdy się jednak w Czechach ani po czesku nie ukazały; zostały wydane nakładem serbołużyckiego wydawnictwa Domovina w przekładach A. Nawki i L. Kowarjowej (= translacja z obcej literatury). Do której tedy literatury zaliczyć ma literaturoznawstwo sorabistyczne jej twórczość literacką?

W tym aspekcie wspomnieć także należy o „wyłącznych” przekładach na języki serbołużyckie z zakresu *science fiction*. Oto górnołużycki przekład utworu Eberhardta del’Antonia pt. *Wopyt na Wenuši* (1959-60) stał się jedynym innojęzycznym przekładem tego opowiadania. Dodatkowo, jak wskazuje na to odpowiednia wzmianka w *Bibliographie Science Fiction in der DDR*<sup>30</sup>, został on w ogóle przez autora napisany specjalnie dla czytelnika serbołużyckiego. *Wopyt na Wenuši* nie stanowi jednak ewenementu na tym polu, także kolejny autor niemiecki, Horst Müller stworzył „techniczno-fantastyczny szkic” (niem. *Nichts besonderes*) wyłącznie dla Serbołużyczan<sup>31</sup>. Kolejnym, trzecim już tekstem tego rodzaju stało

---

<sup>29</sup> Znany mi jest jedynie jeden tekst literacki B. Šretrovej – biografia czeskiej pisarki Elišky Krásnohorskéj (*Eliška Krásnohorská*, Praha 1948), w którym nie sposób wykazać żadnego nawiązania do elementu „serbołużyckiego”. Dodatkowo mieć należy na względzie, iż, po pierwsze – jest to bardziej opracowanie biograficzne aniżeli tekst literacki, po drugie – powstał on niemal na samym początku drogi pisarskiej i popularnonaukowej autorki. Kolejne jej utwory literackie, wymienione powyżej, noszą jednoznacznie charakter „serbołużycki”.

<sup>30</sup> F. Šěn, E. Simon, *Science Fiction in sorbischer Sprache*, [w:] *Die große illustrierte Bibliographie der Science Fiction in der DDR*, red. H.-P. Neumann, Berlin 2002, s. 633.

<sup>31</sup> Utwór ten wydrukowany został w wersji górnołużyckiej (jako *Ničo wosebne*) w r. 1964, zaś rok później (1965) także po dolnołużycku (*Nic wosebneho*);

się opublikowane w r. 1966 jedynie po górnołużycku opowiadanko pt. *Experiment r-č* (niem. *Der Tauchversuch*; 1966)<sup>32</sup>.

Kolejnym istotnym determinantem, który mieć może wpływ na klasyfikowanie twórczości literackiej autora „obcego” jako „serbołużyckiej”, będzie stopień nasycenia utworów literackich autorów zagranicznych tematyką serbołużycką. Stopień ten jest w literaturze dotyczącej Serbołużyczan ogromnie zróżnicowany, poczynając od tekstów literackich, które Serbołużyczanom, ich historii, najważniejszym osobistościom, kulturze poświęcone są w całości, po takie, w których odgrywają wyłącznie rolę śladową. Najlepszym chyba przykładem pierwszego ze wspomnianych podaspektów będzie twórczość literacka właśnie B. Šretrovej, utwory jej w całości zostały poświęcone Serbołużyczanom. Na drugim biegunie stoi np. utwór polskiego autora tworzącego w Niemczech, Dariusza Muszera. Jego interesująca książka *Die Freiheit reicht nach Vanille* (1999, wydanie polskie *Wolność pachnie wanilią*, 2008), odznaczona nagrodą Związku Pisarzy Niemieckich dla najlepszej książki roku Dolnej Saksonii, nawiązuje do elementu „serbołużyckiego” o tyle, że główny bohater utworu, noszący *nomen omen* nazwisko zbliżone do nazwisk serbołużyckich – Naletnik, oprócz akcentowania pochodzenia polskiego, niemieckiego, żydowskiego przyznaje się również do korzeni serbołużyckich, zatem w stopniu wyjątkowo nikłym. Czy powieść, która w sposób tak niewielki dotyczy problematyki diaspory serbołużyckiej, może być traktowana jako „serbołużycka”, jak chciałby D. Scholze-Šořta?

W ten sposób dochodzimy do przekonania, że również ilość materii „serbołużyckiej” w obrębie całości twórczości literackiej danego autora może być determinantem, który określić mógłby problem przynależności lub nieprzynależności danego autora do „literatury serbołużyckiej”.

---

ten tekst stał się jedynym w ogóle przekładem oraz literackim utworem fantastycznonaukowym, jaki istnieje w mowie Dolnołużyczan. Por. także mój artykuł *O serbołużyckiej science fiction: translacje*, [w:] T. Derlatka, *Sorabistyczne studia literaturoznawcze*. Seria I: *Prace z lat 2002-2007*, w druku.

<sup>32</sup> H. Müller, *Experiment r-č*, „Młody bjesadnik” 1966, s. 76-82.

Wreszcie całkiem niedawno, bo w dobie rozkwitu tzw. kulturowej teorii literatury, ujawnił się w zakresie terminologii literaturoznawstwa sorabistycznego jeszcze jeden problem. Chodzi tu o sformułowanie „literatura łużycka”. Przypomnę, iż może taka twórczość dotyczyć nie tyle samego elementu „serbołużyckiego”, co literatury związanej – podmiotowo i tematycznie – z Łużycami jako rejonem geograficznym. Jak wspomniano, znakomicie wykazała istnienie takiej właśnie twórczości H. Ulbrechtová w swych artykułach i monografii; elementy wspólne dla dzieł autorów serbołużyckich, niemieckich zamieszkujących dzisiejsze Łużyce, polskich i czeskich (przypadek Milana Hrabala), którzy zamieszkują teren Łużyc historycznych – są dostrzegalne gołym okiem.

Podsumujmy: w kwestii literatury autorów nieserbołużyckich o tematyce, w określony sposób, „(serbo)łużyckiej” pozostaje na polu literaturoznawstwa sorabistycznego jeszcze wiele kwestii do rozstrzygnięcia. Do spraw najpilniejszych należą: określenie statusu i przynależności utworów literackich, które w wysokim stopniu zajmują się problematyką serbołużycką, określenie statusu i przynależności autorów (np. B. Šretrovej), w których twórczości literackiej „element” serbołużycki stanowi dominantę, dalej klasyfikacja utworów literackich autorów „obcych”, które napisane zostały tylko i wyłącznie dla Serbołużyczan i istnieją – tylko i wyłącznie – w jednym bądź obu językach serbołużyckich. Pytania odnośnie statusu i klasyfikacji „sorabofilnej” bądź „łużycoznawczej” twórczości literackiej literatów nieserbołużyckich można by jednak mnożyć, nie wszystkie problemy zostały tu przecież wspomniane. Zauważmy chociażby, iż także dla takiej literatury wskazać się dają zależności międzytekstowe podobne do tych, jakie wykazaliśmy dla twórczości autorów rodzimych. W ten sposób problem właściwego rozumienia definicji „literatura serbołużycka”, „literatura łużycka” oraz przestrzegania denotatu takich terminów w pracach naukowych staje się kwestią priorytetową.



\*

Przechodzę do próby podsumowania. Pod pojęciami typu „literatura serbołużycka”, „literatura łużycka” rozumieć można kilka całkiem odmiennych spraw. Na denotat jednej z tych definicji może się składać produkcja własna obu grup serbołużyckich (w 4 bądź 5 wariantach) oraz produkcja literacka nie-Serbołużyczan (2 możliwości: literatura o Serbołużyczanach, literatura powstająca na Łużycach).

Pomiędzy oboma zasadniczymi kontekstami znaczeniowymi podanych definicji (lub innych terminów) występują różnorakie relacje<sup>33</sup>. Koncepcje literaturoznawcze, wedle których pod definicją np. „literatura łużycka”, „literatura serbołużycka”, ujmować by można zbiorczo owe odmienne zjawiska, nie bacząc na ich dyferencjację – okazują się niewłaściwe. Badanie całości produkcji literackiej Serbołużyczan polegać bowiem winno na szczegółowym zbadaniu określonych „składowych” (piśmiennictwo w języku górnołużyckim w wariantach katolickim i protestanckim, dolnołużyckim, niemieckim, w innych językach, literaturę autorów obcych o Serbołużyczanach i Łużycach) takiej definicji oraz umieszczeniu ich w określonym – semantycznie i proporcjonalnie wyważonym – kontekście względem „całości”. Wydaje się, iż dopiero na podstawie takiego postępowania uchwycić i wykazać się dają określone zależności, które jednocześnie stanowić będą cechę charakterystyczną. I dopiero wtedy można by formułować wnioski i osądy dotyczące całości produkcji literackiej, którą kontekstowo powiązać by można z jedną, uogólniającą definicją.

---

<sup>33</sup> Zwłaszcza ujmowanie całości twórczości literackiej pisarzy dolno- i górnołużyckich jako tworu jednolitego i określanie go definicją zbiorczą np. „literatura serbołużycka” okazuje się fikcją. W rzeczywistości mamy bowiem w zakresie produkcji literackiej obu grup serbołużyckich do czynienia z kilkoma – mniej lub bardziej – kompleksowymi zjawiskami. Wykazać się dają bez trudu różne aspekty, historyczne, formalne, estetyczne, które owe zjawiska delimitują. (Spośród nich zdecydowanie najważniejszym staje się jednak kwestia języka).

Szczególnie niesłusznym naukowo postępowaniem jest w tym aspekcie omijanie kwestii odmienności językowej na rzecz konstruowania określonej całości. Niewątpliwie taki zabieg ułatwia zadanie badaczowi, jednak następuje wtedy, co wykazano, zasadniczo odmienne rozumienie denotatów definicji „zbiorczej”. Ujmowanie niehomogenicznej produkcji literackiej danego narodu jako całości wydaje się w wysokiej mierze wygodnictwem jedynie, rzecz cała jest bowiem znacznie bardziej skomplikowana a przez to interesująca. I nie należy się obawiać, że akurat Serbołużyczanom rozpatrywanie „literatury serbołużyckiej” jako konglomeratu wielu części składowych przyniesie jakieś straty. Wręcz przeciwnie, zdanie sobie sprawy z polifonii materiału tej literatury przyniesie korzyści zarówno autorom serbołużyckim, nieserbołużyckim, jak i literaturoznawstwu sorabistycznemu. Tym pierwszym i drugim – dostają bowiem do dyspozycji cudowny środek kompozycyjno-stylistyczny, jakim jest dyferencjacja językowa w tekstach literackich. Takie tedy zjawisko, które w poezji Serbołużyczan realizuje pod koncepcją „trzeciego języka” Róża Domaścyna, a w serbołużyckiej prozie narracyjnej zastosował na większą skalę – jak dotąd – jedynie Jurij Koch (w mojej ocenie serbołużycka proza o charakterze narracyjnym nie wykorzystała w pełni szansy, jaką daje polifonia w zakresie mowy narratora i postaci literackich)<sup>34</sup>. Z kolei wygenerowanie jednolitego wzorca terminologiczno-metodologicznego oraz jego rygorystyczne przestrzeganie w badaniach pozwoli rozprawiać o tym samym, bez ryzyka naukowych alternacji.

Do urzeczywistnienia tych postulatów wiedzy zapewne jeszcze długa droga, niniejszy artykuł stanowił jedynie próbę, zapewne niekompletną, uporządkowania problematyki.

---

<sup>34</sup> O problemie dyferencjacji językowej w narracyjnej prozie serbołużyckiej por. odpowiednie rozdziały mojej pracy pt. *Kategoria „przestrzeń w dziele narracyjnym”: elementy, morfologia, systematyka wraz z zarysem problematyki spacji i narratologicznej w serbołużyckiej twórczości narracyjnej*, Warszawa 2007. Podkreślić wypada, iż środkiem zróżnicowania językowego mowy postaci literackich ciekawie operują prozaicy kaszubszy, zróżnicowanie gwarowe stanowi wręcz znak rozpoznawczy.

**Eine, zwei, oder vielleicht mehrere „sorbische Literaturen“?  
Noch einmal über ein grundlegendes Problem  
der sorabistischen Literaturwissenschaft**

Im vorliegenden Beitrag wurde der Versuch eines neuen Ausblicks auf eine der wichtigsten Fragen der sorabistischen Literaturwissenschaft unternommen, auf eine eindeutige Bezeichnung des Denotats des Terminus „sorbische Literatur“. Die literarische Produktion beider sorbischer Gruppen ist in keinem Fall eine homogene Erscheinung, ein Fakt, den die in der sorabistischen Literaturwissenschaft benutzten verallgemeinernden Definitionen suggerieren könnten. Der grundlegende und über die Inhomogenität der literarischen Produktion der Diaspora entscheidende Faktor ist die Frage der Sprache. Denn die literarischen Werke der Sorben entstehen (können entstehen) in mehreren Sprachen. Unter diesem Aspekt wird zu einem besonders schwerwiegenden Problem die eindeutige Definition des Status der Relation zwischen dem Schaffen in ober- und niedersorbischer Sprache sowie zwischen den literarischen Werken in den beiden sorbischen Sprachen und in Deutsch. Zwischen den einzelnen Werken bestehen nämlich Beziehungen, die auf das Erfordernis einer getrennten Auffassung der einzelnen Bestandteile des allgemeinen Begriffs „sorbische Literatur“ hinweisen. Nach der Auffassung des Autors des Beitrags kann man daher nicht von einer „sorbischen Literatur“ sprechen. In der Wirklichkeit funktioniert die Erscheinung als Konglomerat verschiedener Bestandteile, die Applikation der erwähnten Definition jedoch ist eine bedeutende Vereinfachung des ganzen Problems.

(A.M.)

Ludmiła Gajczewska  
(Wrocław)

### Łużyckość w powieści Haliny Barań *Cień brzasku*<sup>1</sup>

Jeżeli nie z całkowitą pewnością, to z minimalnym ryzykiem można by rzec, że najnowsza powieść bogatyńskiej pisarki<sup>2</sup>, nad którą opiekę literacką sprawował prof. Stefan Bednarek z Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, stanowi ewenement ze względu na nasycenie tego gatunku literackiego łużyckością.

Już na karcie tytułowej czytamy deklarację autorki: „Tę powieść dedykuję Łużyczanom”. Zamieszczono tamże dwie fotografie Łużyczanek – dziewczynki w tradycyjnym ludowym stroju łużyckim z regionu Slepó / Schleife na środkowych Łużycach (zagrożonego zagładą ze strony przemysłu wydobywczego węgla brunatnego, choć koncern wydobywczy nosi wdzięczną nazwę „Vattenfall”<sup>3</sup>) – i starszej kobiety w stylizowanym stroju łużyckim. Zgodnie z życzeniem osób, które udostępniły zdjęcia, nazwisk ich nie zamieszczono.

Jak podano na stronie redakcyjnej, „Inspiracją do tej powieści były losy księdza Jerzego Bruska<sup>4</sup> i Anny Barteckiej, Łużyczan żyjących przed laty na pograniczu polsko-niemieckim”. Na kartach książki Haliny Barań znajdziemy liczne wtręty zdań w językach łużyckich (jedenaście w górnołużyckim, jedno w dolnołużyckim), ponieważ akcja rozgrywa się zarówno na polskich tzw. Łużycach Wschodnich, jak też i na saksońskich Górnych Łużycach. Przekładów na język górnołużycki dokonał Alfred Měškank, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, łużycki działacz kulturalny, członek

---

<sup>1</sup> Wcześniejszą wersję artykułu opublikowano na stronie internetowej stowarzyszenia „Pro Lusatia” ([www.prolusatia.pl](http://www.prolusatia.pl)).

<sup>2</sup> Halina Barań, *Cień brzasku*, Wydawnictwo EUROSISTEM, Wrocław 2009, 189 ss., 1 s. nlb.

<sup>3</sup> „Wodospad”.

<sup>4</sup> Jurij Bruska, ostatni łużycki proboszcz w Działoszynie.

Związku Artystów Łużyckich, przyjacieli Polski i Polaków, tłumacz języków słowiańskich, zasłużony dla kultury polskiej tłumacz Adama Mickiewicza na oba języki łużyckie, m.in. *Pana Tadeusza* ks. I, II i III na dolnołużycki oraz *Dziadów* cz. III – na górnołużycki. Jednej z postaci Łużyczan występujących w *Cieniu brzasku* nadała autorka imię i kilka cech tłumacza swych książek.

Wykorzystano w powieści również fragmenty dwóch wierszy Benedikta Dyrlicha (*Prirunanje, Baseń wo svojim nanje*) górnołużyckiego poety, tłumacza współczesnej poezji polskiej, prezesa Związku Artystów Łużyckich (Zwjazk serbskich wumělcow) i redaktora naczelnego dziennika „Serbske Nowiny”, w przekładzie Bohdana Urbankowskiego (autora m.in. dwukrotnie już wydane-go w przekładzie własnym z górnołużyckiego, zbioru poetyckiego *Wiersze przyjaciół*).

Zbigniew Kościów, znakomity sorabista z Opola wyraził opinię, że „Autorka *Cienia brzasku* jest godną najwyższego uznania jako kontynuatorka idei Ludwika Stasiaka”<sup>5</sup>. Bo choć daty edycji każdej z obu powieści dzieli ponad sto lat, to obie pobudzają do życia zatartą w polskiej świadomości pamięć o naszych zachodnich słowiańskich pobratymcach.

Tysiąc lat dzieli historię plemienia z krainy „słowiańskich mogił” od współczesnych Łużyczan, którzy wielką siłą ducha udowadniają, że „Hišće Serbstwo njezhubjene”<sup>6</sup>. Ludwik Stasiak wskrzesza echo tragicznych walk obronnych Słowian połabskich z Niemcami w X w.:

To grobowisko narodów. / Całe narody wymarły. Język ich i pieśń ich umarła. Nawet pamięć po nich umarła<sup>7</sup>. Gdy bogaty mieszczanin milionowego miasta, rozkopując fundamenty swego domu, natrafi na czaszkę z amuletem na urnę runiczną, nie wie, że dom jego stoi na wielkim uroczysku,

---

<sup>5</sup> L. Stasiak, *Brandenburg. Kraina słowiańskich mogił. Powieść historyczna*, Książnica Narodowa nakładem Księgarni Gmachowskiego, Częstochowa 1926.

<sup>6</sup> „Jeszcze Łużyczanie nie zginęli” – początkowe słowa pierwszego łużyckiego hymnu narodowego.

<sup>7</sup> Op. cit., s. 1.

które nosiło imię: Berlin; nie wie, że tam chowano władków i wodzów Słowiańszczyzny. Obcy zapomnieli i swoi zapomnieli.

Lecz w szumie trzciny na bagnach Braniboru dosłyszysz echa słowiańskiej pieśni, szelest kosańców na błotach Haweli opowie ci o narodzie, który umarł.

Na tem olbrzymiem słowiańskim<sup>8</sup> cmentarzysku, w śpiewie słowika dzwoni rzewna nuta smutku, wicher jesienny wyje głosami mordowanych ludzi. [...] Letnim porankiem kwiecie na łąkach pokrywa się perłami łez wytępionego do szczętu narodu.

Nad brzegami i jeziorami Braniboru plątające się tumany mgieł mają kształty zakutych w jarzmo niewolników<sup>9</sup>.

Miasto Brandenburg położone jest zaledwie ok. 35 km na zachód od Berlina.

Akcja powieści *Cień brzasku* toczy się współcześnie, na południowym skrawku regionu Wschodnich Łużyc, które od roku 1945 należą do państwa polskiego.

Halina Barań, w myśl zawartej w motcie intencji zbudowania szczęśliwego domu dla wszystkich, wprowadza do powieści zróżnicowaną galerię postaci. Są to, oprócz polskich osiedleńców „zza Buga” i Bóg wie skąd, również przybysze z Grecji oraz Niemcy. Powojenna pamięć zbiorowa i osobista interpretacja nowego porządku świata zastanego w miasteczku i okolicy Bogatowic, i z dala od tej ziemi, bo w Niemczech, kształtuje rozmaite postawy etyczne i moralne, prowadzi do konfrontacji z przemianami zachodzącymi w otoczeniu. Jedni długo zachowują stereotyp wrogiego Niemca, inni próbują wyjść poza krąg wojennych przeżyć, tamci znów z niepokojem obserwują postępujące stopniowo zjawiska odhumanizowania życia w niewielkim bogatowickim świątku, dostrzegają bezmyślną „repolonizację” łużyckich autochtonicznych nazw miejscowości, niszczenie łużyckiego tradycyjnego budownictwa regionalnego, bezwzględną siłę pieniądza... Spolszczona nazwa rodzinnego

---

<sup>8</sup> Według oryginalnej pisowni wydania cytowanej powieści L. Stasiaka.

<sup>9</sup> Op. cit., s. 1.

miasteczka pisarki – Bogatynia – to przecież tłumaczenie na polski zmienzonej łużyckiej nazwy. Miasteczko nad Miedzianką nosiło łużycką nazwę Rychłów, z której w drodze fonetycznego przekształcenia utworzono „Reichenau” (po polsku Rychłów, co wskazuje na pierwotny patronimiczny typ nazwy miejscowości nie mającej nic wspólnego w bogactwem; z niemieckiego *reich* ‘bogaty’, *die Reichtum* ‘bogactwo’).

Autorka *Cienia brzasku* oczyszcza dla świadomości odbiorców po obu stronach granicy zarosłe niepamięcią ścieżki. Minęło już sześćdziesiąt lat od czasu, kiedy Leszek Goliński próbował zbudzić sumienia:

Łużyce! To symbol, co pali jak stygmat!  
Choć inni nie czują, choć wołań nie słyszą  
Niech zbudzą się serca. Niech widzi Ojczyzna:  
Wznosimy znów mosty braterstwa nad Nisą!<sup>10</sup>

I co pozostało dziś z tego płomiennego wezwania...?! Nawet niewielu przedstawicieli polskiej tzw. inteligencji zdaje sobie sprawę z tego, że naród łużycki istnieje! Cóż mówić o jego problemach...?! Tymczasem wystarczy zajrzeć na Łużyce: wraz z bohaterką przeżyć pobyt w łużyckiej „Częstochowie”, zwiedzić Budziszyn, odwiedzić „Dom Łużycki”, przysłuchać się dźwiękom pokrewnego języka, zadumać się nad wymową ralbickiego „białego lasu”<sup>11</sup>...

Powieść Haliny Barań dopuszcza do głosu łużyckich Słowian, którzy zdołali przetrwać na historycznym terytorium zasiedleńczym. W akcję usytuowaną na południowym skrawku Wschodnich Łużyc, tudzież częściowo i na Górnych Łużycach, autorka włącza w sposób przemyślany i dojrzały cały wachlarz problemów współczesnego narodu łużyckiego w kontekście narodowym, społecznym

<sup>10</sup> E. Osmańczyk, *Most nad Nisą* (IV, ostatnia strofa wiersza) [w:] *Jednodniówka prołużycka. Ratujmy*, Poznań, 21 czerwca 1946, s. 3 (zachowano oryginalną pisownię).

<sup>11</sup> Popularne metaforyczne określenie łużyckiego katolickiego cmentarza parafialnego w miejscowości Ralbicy, gdzie nad mogiłami wznoszą się jednako- we białe krzyże wykonane z brzoźowego drewna, symbolizujące równość ludzi w obliczu śmierci.

i kulturowym, na których aż po Nysę Łużycką legło piętno wielowiekowej tragicznej historii Połabszczyzny. Rolę lużyckiego *porte parole* na temat konsekwencji współczesnych problemów Łużyczan związanych z zaszłościami historycznymi przekazuje przede wszystkim, choć nie tylko, świadomemu Łużyczaninowi imieniem Marko – ukochanemu Sandry Dąbrowskiej z Bogatowic:

Powiedz, jak długo jeszcze będziemy to znosić? – przerwał i powtórnie uderzył dłonią o biurko. – Powiedz, czy mamy jakieś wyjście? Nic się nie zmieniło. Cha, cha – zaśmiał się nerwowo – Gdzie są ich obietnice? Giniemy, przyjacielu. Nam, Łużyczanom, w tym kraju niewiele przysługuje. Niemcy uważali nas i uważają za mało ważną grupę. Dlaczego my nie możemy korzystać z takich praw konstytucyjnych w RFN, z jakich korzysta naród niemiecki? Nie dotrzymują obietnic. Weź chociaż niedawne zajścia na Dolnych Łużycach. Rząd obiecał, że zaprzestanie akcji. [...] Kopalnie odkrywkowe na Dolnych Łużycach pożarły ogromne obszary ziemi! Jak to jakiej? Czy tego nie pamiętasz? Zmiotły z powierzchni nasze wioski. Blisko sto wiosek lużyckich – machał ręką przed kolegą. – A rząd obiecał, że zaprzestanie akcji<sup>12</sup>. [...]

W Łużyczanach nie ma agresji dla żadnego narodu. Pragniemy być sobą, żyć w swoim państwie. Czy to dużo? Czy nasze starania są niesłuszne? Czy jest w tym coś, co gwałci niemieckie prawa? Tak gwałci, jak oni gwałcą nasze?<sup>13</sup> [...]

Zdajesz sobie sprawę, że zamykanie lużyckich ośrodków doprowadzi do zniszczenia naszego społecznego życia? Doprowadzi do rumowiska. My, Łużyczanie, mamy już dosyć prześladowań, gnębień. Od wieków jesteśmy zakuci w kajdany. Nasz język jest zagrożony. Nasze prawo sponiewierane! Niemcy uważali nas i nadal uważają za niepotrzebnych wśród nich. Jeżeli to nie ulegnie zmianie, to wnet zaginie po nas ślad<sup>14</sup>. [...]

---

<sup>12</sup> Op. cit., s. 168.

<sup>13</sup> Op. cit., s. 169.

<sup>14</sup> Op. cit., s. 179.



- A wiesz, jakie zaproponowali nam rozwiązanie na ostatnim spotkaniu? – rzucił podekscytowany.
- Jakże? – spytała z ciekawością.
- Żebyśmy zlikwidowali jakieś nasze instytucje. Nasi nie mogli tego dalej słuchać. Opuścili salę<sup>15</sup>.

W wyniku misternej intrygi na młodzieńczą miłość Polki i Łużyczanina pada coraz dłuższy cień, co już zdaje się zapowiadać oksymoroniczny tytuł, doprowadzając do tragedii, a wreszcie do zaskakującego finału.

Na tytułowej stronie okładki zamieszczono reprodukcję obrazu Włodzimierza Kaliniaka z „domkiem łużyckim” o konstrukcji szachulcowej, ze ścianą przysłupową.

Wszystkim tym, „którzy pracują dla przyjaźni po obu stronach Nysy Łużyckiej”, autorka składa podziękowanie na karcie tytułowej.

To już czwarta książka z „tetralogii łużyckiej”, jak nazwał cykl powieściowy prof. Stefan Bednarek:

Każda z powieści ma różnych bohaterów i różne opowiada historie, ale łączy je fascynacja miejscem, w którym historie te się rozgrywają, oraz jego skomplikowanymi dziejami. To miejsce to Łużyce, po raz pierwszy w polskiej literaturze tak wszechstronnie i z tak przyjaznym przywiązaniem do tej urokliwej krainy na pograniczu słowiańsko-germańskim, w której żyją i żyli ludzie kilku nacji. Uroda i trudne dzieje tej krainy są tłem dla – też niełatwych – losów bohaterów powieści<sup>16</sup>.

Halina Barań wydała już kilkanaście powieści, debiutując zbiorem opowiadań w 1992 r. Opowiadanie *Diana* opublikowały łużyckojęzyczne miesięczniki dla dzieci w obu wersjach językowych – „Płomjo” i „Płomje” w 2007 r. Jest członkiem PEN – Międzynarodowego Stowarzyszenia Pisarzy. Jest również członkiem Związku

---

<sup>15</sup> Op. cit., s. 180.

<sup>16</sup> Op. cit.; cytata z okładki.

Polskich Artystów Malarzy i Grafików. [...] „Oprócz ostatnio wydanej i omawianej ukazały się jej (...) powieści: *Zmartwychwstanka*, *Przedświt*, *Więź* i *Ciemie wichrów*. Trzy zostały przetłumaczone na język niemiecki i łużycki. [...] Powieść *Cień brzasku* jest obecnie tłumaczona na łużycki”<sup>17</sup>.

Od 2008 r. należy do Towarzystwa Polsko-Serbołużyckiego (Oddział Dolnośląski we Wrocławiu). Uczyniła bardzo wiele, by treść *Memorandum w sprawie dalszej egzystencji narodu serbołużyckiego w Republice Federalnej Niemiec*, opublikowanego w siedmiu językach<sup>18</sup> znalazła miejsca na łamach polskiej prasy regionalnej. W „Nowinach Jeleniogórskich”<sup>19</sup> opublikowano artykuł na temat nowej powieści Haliny Barań, następnie treść *Memorandum*<sup>20</sup>..., a ponadto „Gazeta Regionalna”<sup>21</sup> opublikowała artykuł na temat nowej powieści autorki.

#### Das Sorbische im Roman von Halina Barań *Cień brzasku*

Die Autorin bringt den Lesern das Schaffen von Halina Barań nahe, einer mit Wrocław verbundenen Schriftstellerin, in Verbindung mit der Veröffentlichung ihres Romans *Cień brzasku* (‘Der Schatten des Tagesanbruchs’), in dem einige Gestalten Sorben sind und die Aktion auf dem zu Polen gehörenden Gebiet der Ostlausitz abläuft. Halina Barań knüpft in ihrer schriftstellerischen Tätigkeit an die Ideen Ludwik Stasiaks, des Autors des vor etwa 100 Jahren erschienenen historischen Romans mit

<sup>17</sup> H. Barań, *Cień brzasku*, Wrocław 2009, Wydawnictwo Eurosystem (tekst na czwartej stronie okładki).

<sup>18</sup> „Serbske Nowiny”. Wosebita příloha, štwórtk, 6. měrca 2008, s. 3-4.

<sup>19</sup> (mat), „*Cień brzasku*”. Halina Barań, *entuzjastka kultury serbołużyckiej, wydała kolejną książkę*, „Nowiny Jeleniogórskie” 2008 nr 23.

<sup>20</sup> *Gdzie te Łużyce. Memorandum w sprawie dalszej egzystencji narodu serbołużyckiego w Republice Federalnej Niemiec. Ratować, co się da*, kolumnę przygotowała Katarzyna Matla, „Nowiny Jeleniogórskie” 2008 nr 43, s. 24-25; Stefan Bednarek, *W kwestii pamięci*, rozmowę przeprowadziła Katarzyna Matla, op. cit., s. 25.

<sup>21</sup> MD, *Cień brzasku*, „Gazeta Regionalna” 2008 nr 12.

sorbischer Thematik an, der die Verbreitung von Wissen über die Probleme unserer westlichen slawischen Nachbarn, verbunden mit ihrem Wirken in deutscher Umgebung anstrebte. Das Buch *Cień brzasku* erscheint demnächst auch in Bautzen in einer Übersetzung von Alfred Měškank ins Obersorbische.

(A.M.)

Яўгенія Волкава  
(Мінск)

## Нататкі да беларуска-сербалужыцкіх літаратурных кантактаў

Першыя звесткі пра тое, што на Беларусі пачалі перакладаць сербалужыцкую літаратуру, лужычане атрымалі ў 1964 г. ад украінскага знаўцы Лужыцы Канстанціна Трафімовіча<sup>1</sup>. У лісце ў рэдакцыю газеты *Nowa doba* Трафімовіч распавёў пра сваё завочнае знаёмства з Алесем Траяноўскім з Мінска, журналістам газеты *Звязда*, які яшчэ ў пачатку 50-гадоў, у час навучання ў Маскоўскім гісторыка-архіўным інстытуце, пачаў вывучаць верхнялужыцкую мову ў гуртку аматараў славянскіх моў. Аднак першая сустрэча Траяноўскага з лужыцкімі сербамі адбылася значна раней. Вось што распавядаў ён сам:

Нај, как со ze Serbami zetkach! Běch pјatnaće lět, jako éeknych před fašistskimi němskimi wójskami z Minska domoj do Slučiny... Raz tam doma pola nas zastupi wojak w němskej uniformje do jstwy... Wojak rěčeše z nami w nam zrozumliwej rěči. Prašach so jeho: „Pan mówi po polsku?“ – „Ně“, wón wotmołwi... – „Ja sym Serb z Łužicy, z Němskeje! Kaž ja rěču, tak rěča pola nas doma“<sup>2</sup>.

Напэўна, менавіта гэтая сустрэча пазней прывяла Алеся Траяноўскага ў гурток, дзе маладыя энтузіясты вывучалі лужыцкую культуру і мовы.

У 1965 г. у часопісе *Rozhľad* быў надрукаваны даволі вялікі артыкул Кіта Лоранца “Słowo Serb wot Sjabra pochadža...”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Serbske přeložki w Běloruskej SSR. – In: Nd, 1964, č. 277. 28.11.1964.

<sup>2</sup> Budu wo Serbach pisać. Interview z towaršom Alesom Piotrowičom Trajanojskim z Minska. – In: *Nowa doba*, 19.01.1968, č. 16.

<sup>3</sup> K. Lorenc. *Słowo Serb wot Sjabra pochadža... Serbska lyrika w maćeršćinje Janki Kurale*. – In: *Rozhľad*, 1965, č. 11. – s. 341-345. Загаловак артыкула – цытата з верша Аляксея Зарыцкага *Łužiskim Serbam* у перакладзе К. Лоранца, надрукаванага там сама, с. 347-348.

Пра пачатак сувязей лужыцкіх пісьменнікаў з рэдакцыяй беларускага літаратурнага часопіса *Полымя*, у якім пачалі друкавацца пераклады лужыцкай паэзіі на беларускую мову. Цікава, што імпульс да гэтых сувязей даў балгарскі паэт і перакладчык Георгі Вылчаў, які надрукаваў у *Полымі* “Лужыцкія нататкі”, дзе падаў кароткія звесткі пра гісторыю і літаратуру Лужыцы<sup>4</sup>.

Найбольш грунтоўная праца па гісторыі і развіцці літаратурных кантактаў Беларусі і Лужыцы выйшла ў 2000 годзе з-пад пера лужыцкага даследчыка Мерчына Фэлькеля<sup>5</sup>. Аўтар даволі падрабязна прасачыў гісторыю беларуска-лужыцкіх кантактаў ад першай паловы XIX ст. да 80-х гадоў XX ст., пераканаўча паказаў прычыны папулярнасці лірыкі ва ўзаемаперакладах. М. Фэлькель, з жалем адзначыўшы, што лужыцка-беларускія кантакты залежалі ад энтузіязму адзіночак, і не сталі шырокай з’явай<sup>6</sup>, лічыць, што сербалужыцкая літаратура была лепей прадстаўлена ў Беларусі, чым беларуская – у Лужыцы. Аднак не ўсе значныя публікацыі перакладаў беларускіх твораў на лужыцкія мовы знайшлі адлюстраванне ў артыкуле М. Фэлькеля.

Ніхто з даследчыкаў беларуска-лужыцкіх сувязей не згадвае пра публікацыю ў 1967 годзе ў пяцідзсяці нумарах газеты *Nowa doba* урыўкаў з рамана беларускага пісьменніка Івана Шамякіна “Сэрца на далоні”<sup>7</sup>, які выйшаў з друку ў 1964 г. Для перакладу была абраная адна, галоўная, сюжэтная лінія:

<sup>4</sup> Георгі Вылчаў, *Лужыцкія нататкі*. – In: *Полымя* 5 (1964). – с. 168-176.

<sup>5</sup> Měrćin Völkel, *Wzajemnosće wobohačichu literarne žiwjenje. Studija k serbsko-běloruskim kulturnym kontaktam*. – In: *Slavia Occidentalis*, 57 (2000). – Poznań. s. 133-147. – Частковы пераклад гэтага артыкула на беларускую мову “Узаемасувязі ўзбогацілі літаратурнае жыццё. Нататкі аб лужыцка-беларускіх культурных кантактах” быў надрукаваны ў часопісе “Полымя” (Мінск, 2001, 4. – с. 194-205).

<sup>6</sup> Měrćin Völkel, там сама. – с. 147.

<sup>7</sup> I. Šamjakin. *Wutroba na ruce*. – In: *Nowa doba*, 21 (1967), č. 207-257.

лѣс забітага фашыстамі падпольшчыка доктара Савіча, несправядліва абвінавачанага ў здрадзе, а таксама намаганні пісьменніка Шыковіча і хірурга Яраша, вучня Савіча, аднавіць справядлівасць. На жаль, пакуль невядома, хто пераклаў такую вялікую частку рамана на верхнялужыцкую мову. Тым больш выклікае здзіўленне замоўчванне гэтага перакладу, бо сам М. Фэлькель уваходзіў у той час, калі друкаваўся раман, у рэдкалегію газеты *Nowa doba*. Можа, раман на верхнялужыцкую быў перакладзены не з беларускай, а з рускай мовы?<sup>8</sup> Да такой думкі падштурхоўвае параўнанне беларускага арыгінала з перакладамі на рускую і верхнялужыцкую мовы. У трох адвольна абраных урыўках рамана верхнялужыцкі пераклад больш адпавядае рускаму тэксту, чым беларускаму (аднак трэба адзначыць, што рускі пераклад вельмі дакладны, і даволі цяжка знайсці адхіленні ад арыгінала). Напрыклад, беларускае *спрытная* [рука], што значыць ‘умелая, паваротлівая’, на рускую перакладзена як *быстрая* хаця па кантэксце тут больш пасуе *ловкая*) і, адпаведна, на верхнялужыцкую – *spěšna*; беларускае *дзіўная* [ўсмешка] у рускім тэксце – *болезненная* (больш дакладны адпаведнік – *странная*), адпаведна ў верхнялужыцкі тэксце – *bolostny* [posměwk]. Некаторыя сінтаксічныя канструкцыі ўзятыя яўна з рускага перакладу, напрыклад:

бел. *З той хвіліны я адчуў да яе павагу;*

рус. *Знаешь, я стал ее уважать;*

в.-л. *Wěš, dóstach čescownosć před njej.*

Праўда, адзін выпадак, які сустраўся ў гэтых урыўках, паказаў на тое, што перакладчык мог мець пад рукой і беларускі тэкст:

бел. [...] *капа яе валос на фоне акна гарэла як жар;*

рус. [...] *копна волос жаром горит;*

в.-л. [...] *kaž woheń wotzběhuja so jeje włosy wot pozadka wokna.*

<sup>8</sup> Пераклад на рускую мову быў надрукаваны таксама ў 1964 г.

Аднак незалежна ад таго, з якой мовы рабіўся пераклад на верхнялужыцкую, гэты раман – з’ява менавіта беларускай літаратуры, таму лічу, што ўсё ж трэба залічыць гэты твор у скарбонку беларуска-лужыцкіх літаратурных стасункаў.

Да значных публікацый можна аднесці таксама зборнік вершаў для дзяцей беларускага паэта Максіма Танка ў перакладзе на верхнялужыцкую мову<sup>9</sup>. Выхад гэтай кнігі стаў нагодай для Міклаўша Краўца паразважаць пра важную ролю паэзіі для развіцця дзіцяці. Аўтар адзначае падабенства беларускай і лужыцкай літаратур, і ў пацверджанне прыводзіць словы лужыцкага пісьменніка Юрыя Коха:

Mi so wosebje lubi ludowosć basnjow Maksima Tanka, dopominaja mje na fabule Handrija Zejlerja... Wón myśli a pisa tak, kaž myśla serbscy ludowi basnicy zašłosće a přitomnosće<sup>10</sup>.

Падобныя думкі выказаў і паэт Кіта Лоранц у прадмове да публікацыі перакладаў вершаў М. Танка:

“[...] druhí přeložk, tohorunja přikład za čerstwu ludowosć Tankoweho basnistwa, kajkaž je nam Serbam tak bliska, kaž je nam docyła bliski wosud běloruskeho naroda.”<sup>11</sup>

Чаго сапраўды бракавала ва ўзаемных літаратурных стасунках, – гэта літаратуразнаўчых прац, якія б больш шырока знаёмілі аматараў прыгожага пісьменства з літаратурамі абодвух народаў, з агульнай карцінай літаратурнага жыцця. Часцей за ўсё проста з’яўляліся водгукі ці кароткія рэцэнзіі пасля публікацыі чарговай порцыі вершаў ці апавядання. А вось у гэтым плане лужыцкія аўтары былі больш актыўныя.

<sup>9</sup> M. Tank, *Kelko slóncow swěci*. – Budyšin: LND, 1987. – 49 s.

<sup>10</sup> M. Krawc. *Wjele slóncow swěci za naše džeći. Někotre myślički wo nowej knize “Kelko slóncow swěci”*. – In: *Rozhlad* 1988, č. 4. – s. 111.

<sup>11</sup> K. Lorenc. *Maksim Tank – běloruski přečel Serbow*. – In: *Serbska protyka* 1966. Budyšin: LND, 1965. – s. 127.

Параўнаць, як падабенства гістарычных лёсаў беларускага і лужыцкага народаў адбіваецца на літаратурнай творчасці лужычаніна Юрыя Брэзана і беларуса Ўладзіміра Караткевіча, паспрабавала беларуская літаратуразнаўца Вольга Шынкарэнка на матэрыяле аповесцяў “Чорны млын” (Ю. Брэзан) і “Ладзя Роспачы” (У. Караткевіч)<sup>12</sup>. Натуральна, што на трох няпоўных старонках можна або разгледзець толькі якую-небудзь пэўную дэталю, або кінуць агульны погляд на гэтыя творы. Але даследчыца паспрабавала спалучыць абодва спосабы аналізу. На жаль, гэтую спробу не выпадае лічыць вельмі ўдалай. Аўтарка чаргуе пераказ зместу аналізаваных твораў з агульнымі фразамі пра нацыянальныя мадэлі свету<sup>13</sup>. Падобна на тое, што даследчыца мае недастаткова дакладнае ўяўленне не толькі пра лужыцкую літаратуру ўвогуле (Ю. Брэзана яна называе “нямецкі праяік, лужыцкі серб па паходжанню”), але і пра літаратурнае жыццё ў самой Беларусі: цытуючы “Чорны млын” Ю. Брэзана, яна піша, што “з-за адсутнасці беларускага перакладу мы вы мушаны тут працытаваць рускі”<sup>14</sup>, але гэты твор ужо даўно быў выдадзены на беларускай мове ў перакладзе А. Траяноўскага<sup>15</sup>, прычым з верхнялужыцкай мовы, а не з нямецкай, як у выпадку з рускім перакладам.

Здавалася б, што падобныя праблемы беларусаў і сербалужычанаў павінны выклікаць узаемны інтарэс гэтых народаў. Магчыма, прычына хаваецца проста ў слабой інфармаванасці абодвух “бакоў”. Многія лужычане і цяпер ўспрымаюць Беларусь як частку Расіі, а беларусы, часцей за ўсё, нават і не

<sup>12</sup> В. Шынкарэнка. “Міфа-паэтычныя элементы ў творчасці Юрыя Брэзана і Уладзіміра Караткевіча”. – Ін: Кантакты і дыялогі. – Мінск, 1997, № 1. – с. 7-9.

<sup>13</sup> Там сама. – с. 8.

<sup>14</sup> В. Шынкарэнка. Міфа-паэтычныя элементы ў творчасці Юрыя Брэзана і Уладзіміра Караткевіча. – Ін: Кантакты і дыялогі 1997, № 1, с. 9.

<sup>15</sup> Ю. Брэзан. Чорны млын. – Мінск: Юнацтва, 1984.



вдаюць пра існаванне славянскай Лужыцы ў нямецкай дзяржаве. Праблема такога стану бачыцца таксама і ў тым, што на Беларусі доўга не было свайго цэнтра славістычнай адукацыі. Толькі пасля атрымання незалежнасці пасля распаду Савецкага Саюза (1991 г.) у краіне больш шырока сталі вывучацца заходнія і паўднёвыя славянскія мовы. Напрыклад, кафедра славянскіх літаратур была створана на філалагічным факультэце Беларускага дзяржаўнага ўніверсітэта толькі ў 1993 годзе. Але і цяпер асноўныя напрамкі дзейнасці славістычных кафедраў – гэта русістыка, паланістыка, паўднёvasлавянскія мовы. Толькі ў 2007 годзе сербалужыцкія мовы былі ўключаны ў праграму кандыдацкага экзамена па спецыяльнасці “Славянскія мовы”. Магчыма, у гэтым ёсць пэўныя падставы для аптымістычнай надзеі на тое, што ў новым тысячагоддзі адноўяцца заняпалыя літаратурныя кантакты Лужыцы і Беларусі.

#### **Заметки к белорусско-серболужицким литературным контактам**

Статья представляет собой дополнение к работе Мерчина Фёльки об истории белорусско-серболужицких литературных контактов: *Wzajemność wobohaćichu literarne žiwjenje. Studija k serbsko-běloruskim kulturnym kontaktam*.

В статье говорится о первой встрече белорусского переводчика серболужицкой литературы Алеся Траяновского с серболужицким языком. Дается информация о переводе на верхнелужицкий язык романа белорусского писателя Ивана Шамякина *Сердце на ладони* (Минск, 1964). На основе сравнения белорусского оригинала с переводами на русский и верхнелужицкий языки высказывается мнение о том, что роман был переведен не с белорусского языка, а с русского.

Приводятся отзывы лужицких писателей Юрия Коха и Кито Лоренца на сборник переводов на верхнелужицкий язык стихов для детей белорусского поэта Максима Танка (Maksim Tank, *Kelko słón-cow swěći*, Vudyšin, 1987), в которых отмечается близость народных мотивов в поэзии М. Танка и в произведениях лужицких поэтов.

Автор критически отзывается о статье белорусского литературоведа Ольги Шинкаренко *Мифо-поэтические элементы в творчестве Юрия Брезана и Владимира Короткевича*.

Среди причин слабого развития взаимных литературных контактов автор видит недостаточную информированность белорусов и серболужичан друг о друге, и пока ограниченное поле деятельности белорусской литературной славистики.

IV.

Kultura tradycyjna  
i współczesna



Krzysztof Wrocławski  
(Warszawa)

### Łużyckie ptasie wesele – nowe spojrzenie

Spośród lużyckich obyczajów dorocznych do najoryginalniejszych, budzących zainteresowanie sorabistów specjalistów i amatorów, należy *ptasie wesele* (*ptači kwas*), obchodzone 25 stycznia, a więc w środku królującej nadal zimy (z reguły uwzględniany w publikacjach popularyzujących te obyczaje)<sup>1</sup>. Jest to obyczaj, którego głównymi uczestnikami, można rzec – bohaterami i adresatami – są dzieci, i to dzieci najmłodsze w wieku przedszkolnym, względnie z pierwszych klas.

Do obyczaju ptasiego wesela także starsi, dorośli Łużycanie bardzo są przywiązani, chętnie wracając wspomnieniami do czasów wczesnego dzieciństwa i jego rodzinnej atmosfery, także do ważnych ról, jakie niektórzy z nich odegrali w inscenizacji przedszkolnej *ptasiego wesela* (panny młodej lub pana młodego). Godne uwagi jest także to, że obyczaj przechował się do niedawna tylko na terenie Górnych Łużyc, a szerzy się w czasach obecnych i na Dolnych Łużycach. Zapewne był i jest traktowany jako oryginalny narodowy znak lużyckości, odróżniający od sąsiadów. Ciekawe jest więc dla badacza, gdzie szukać jego pierwotnego źródła – czy w czasach minionych znany był szerzej, a został tam zapomniany i przechowany tylko wśród Górnych Łużyczan?

Opis zachowań związanych z tym obyczajem jest dość prosty i przypomina nieco adresowany także do dzieci obyczaj dziecięcych wierzeń w wizytę św. Mikołaja z prezentami dla dzieci, czy tzw. *zajączka* – w Wielkopolsce, a więc na naszym zachodnim pograniczu także pojawia się w miejsce postaci o rodowodzie religijnym, chrześcijańskim demoniczne zwierzę przynoszące podarki.

---

<sup>1</sup> Na przykład *Sorbische Bräuche*, Fotos: Jürgen Matschie, Text: Hanka Fascyna. Domovina-Verlag Bautzen 1992, s. 4-9. (Przy tej okazji pięknie dziękuję pp. Maćijom za przesłany egzemplarz tej edycji).

W „Zeszytach Łużyckich” obyczaj *ptasiego wesela* był parokrotnie tematem omówień i artykułów, począwszy od najstarszego, już w pierwszym numerze czasopisma z roku 1990 – temat ten był więc wyeksponowany jako ważny dla kultury ludowej Łużyczan. W pierwszym numerze sprowadzał się praktycznie tylko do przekładu opowiadania, przywołującego dzieciństwo narratora przeżywane w klasie pierwszej – pióra Mikława Bjedricha Radlubina *Moje pierwsze i ostatnie ptasie wesele*, w tłumaczeniu ówczesnych studentek slawistyki, Anny Jaworskiej i Małgorzaty Woźnicy; przekład opatrzony był zwięzłą informacją o autorze<sup>2</sup>. Opowiadanie to było po raz pierwszy publikowane po łużycku w roku 1919 w czasopiśmie „Krajan”. Z treści opowiadania dowiaduje się czytelnik, że w dniu obchodzenia tego obyczaju dzieci miały nawet wolny dzień w szkole, a z rozmowy uczniów wracających ze szkoły poznajemy zachowanie obowiązujące dzieci jako aktywnych uczestników obyczajowej akcji – wystawianie miseczek na słodczyce przynoszone, jak sugerowali dorośli dzieciom, przez ptaki – niczym okruchy z ptasiego stołu weselnego; towarzyszył temu zakaz podglądania, co się dzieje z miseczkami. Inny komentarz osób dorosłych wyjaśniał dzieciom, że udział w ptasim weselu mają tylko ptaki dzikie, leśne, a nie domowe (takie jak kury czy gęsi), należące już do świata ludzkiego. Wreszcie godne uwagi jest ostatnie zdanie opowiadania, w którym narrator pisze: słodkie jagły z miseczki *smakowały mi tak, jakby były z raju* (s. 86).

W kolejnej publikacji na ten temat<sup>3</sup> z roku 1995 Lotara Balkego pt. *Zwyczaj doroczne na Dolnych Łużycach* znajdujemy tylko krótki fragment poświęcony *ptasiemu weselu*; zawiera on opis obyczaju traktowanego jako obdarowywanie dzieci przez ptaki, świętujące swoje wesele, wraz ze (wspomnianą już wyżej) informacją, że

---

<sup>2</sup> „Zeszyty Łużyckie” t. I, Warszawa 1991 (na okładce z błędem zamiast właściwego roku 1990), s. 84-86.

<sup>3</sup> Lotar Balke, *Zwyczaj doroczne na Dolnych Łużycach*, „Zeszyty Łużyckie” 13/1 (1995), s. 61.

jest to w istocie zwyczaj górnołużycki, szerzący się dopiero w ostatnim czasie także na Dolnych Łużycach.

Wreszcie w numerze „Zeszytów Łużyckich” z 1997 roku<sup>4</sup> znajdujemy krótki artykuł Joanny M. Maciejewskiej *Obrzędy ptasiego wesela*, po nim zamieszczony został artykuł Ewy Siatkowskiej *Łużyckie pieśni o ptasim weselu na tle porównawczym (wybrane zagadnienia)* oraz jako trzeci w serii tematycznej Dorothei Šořćiny wiersz *Ptasie sztuczki*. W pierwszej z tych publikacji znajdujemy garść informacji na temat przeszłości obyczaju. Otóż najstarsze wiadomości o tym górnołużyckim obyczaju raczej niż „obrzędzie” (jak go określono w artykule) mają pochodzić z czasopisma „Budissiner Nachrichten” z roku 1849, natomiast same pieśni o tematyce ptasiego wesela mają być starsze, jeszcze XVIII-wieczne, i według etnografów (których autorka nie wymienia) mogły zainspirować późniejszy obyczaj (s. 28) – co brzmi jednak mało prawdopodobnie. Naszą uwagę musi zwrócić informacja: „[...] na przełomie XIX i XX wieku organizowano obchody ptasiego wesela w karczmach i miały one charakter ogólnej zabawy chłopskiej przy suto zastawionych stołach” (s. 26). Po pierwszej wojnie światowej i także po drugiej obchody ptasiego wesela przyjęły rolę ludowego a zarazem narodowego lużyckiego święta (s. 26) i zaczęły być inscenizowane w postaci przedstawienia przez ludowe zespoły (dodajmy – podobnie jak w innych krajach sąsiednich inscenizacje obrzędowego wesela jako ulubione tematy szerzącego się folklorystyki). Współcześnie utrwaliły się towarzyszące temu obyczajowi inscenizacje dziecięce i młodzieżowe, integrujące lokalną społeczność.

Z powyższego ujęcia historycznego wynikałoby, że obyczaj dawniej obejmował całą społeczność miejscową, traktowany był jako ogólna ludowa zabawa, a dopiero wtórnie uczynił z dzieci głównych jego adresatów i realizatorów. Czytamy dalej u Maciejewskiej, iż

---

<sup>4</sup> „Zeszyty Łużyckie” t. XX (1997): Joanna M. Maciejewska, *Obrzędy ptasiego wesela* (s. 26-29); Ewa Siatkowska, *Łużyckie pieśni o ptasim weselu na tle porównawczym (wybrane zagadnienia)* (s. 30-40); Dorothea Šořćina, *Ptasie sztuczki*, przeł. Zdzisław Kłos (s. 41-43).

„[...] z okazji ptasiego wesela piecze się tradycyjne ciastka w kształcie ptaszków. Ciastko takie nazywa się s r o k a” (wyróżn. moje – K.W.) (s. 27), i dalej: „Obchody ptasiego wesela miały dawniej charakter prywatny, wewnątrzrodzinny” (ibid.). Wreszcie autorka pisze, że rodzice wykorzystywali w celach wychowawczych święto i zapowiadali, że niegrzecznym dzieciom nic się z ptasiego wesela nie dostanie, sprowadzając obyczaj do nagradzania grzecznych i piętnowania niegrzecznych dzieci.

W najszerszej porównawczej perspektywie ujęła swój artykuł Ewa Siatkowska, skupiając się na najstarszych śladach pieśni o ptasim weselu, ale nie tylko łużyckich. Autorka odnajduje inne zachodniosłowiańskie humorystyczne teksty o zamierzonym przez ptaków weselu (także z udziałem czasem innych zwierząt). Jako najstarszy dokumentowany wskazuje tekst drzewiańsko-połabski z roku 1711, sprowadzający się do krótkich dialogów z kandydatami (ptakami i innymi zwierzętami) do ról weselnych, odmawiającymi podjęcia się proponowanej im roli w weselu i uzasadniającymi odmowę swoimi cechami naturalnymi (np. wyglądem). Siatkowska powołuje się też na zbiór Herdera z roku 1778 (*Volkslieder*) i na pieśń przełożoną na czeski przez F. Čelakovskiego, zamieszczoną w zbiorze słowiańskich pieśni ludowych (w tomie – Praha 1825). Autorka zajmuje się następnie losami przekładów czeskich oraz echemi pieśni połabskiej, konfrontując je lingwistycznie. Przywołuje także inne warianty łużyckie pieśni o ptasim weselu. Analiza lingwistyczna pomaga wprawdzie w weryfikacji regionalnego pochodzenia wariantów (a także przekładów), jest mało jednak użyteczna przy interpretacji semantycznej, choćby ze względu na brak wskazań, na przykład, co do płci ptaków czy innych zwierząt w języku oryginału. Na przykład – w przekładzie łużyckim pt. *Limburski kwas* pieśni połabskiej zwraca uwagę zastąpienie wulgaryzmu *pizda* na *wopuš* (ogon) (s. 32) – chodzi o lisa, którego rozwałkowana „kita” ma służyć weselnikom za stół (s. 30). Wersja oryginalna połabska wydaje się lepiej prowadzić do rubasznie ujętej metafory roli



panny młodej (lisicy?) w weselu. Ewa Siatkowska, przywołując literaturę przedmiotu, informuje, że przekład pieśni połabskiej miałby być włączony do innych pieśni weselnych i podlegać następnie wariantyzacji. Czyżby humorystyczna pieśń na temat ptasiego wesela mogła być przejęta na grunt łużycki z zewnątrz, a na miejscu nie mieć własnego źródła i innych autochtonicznych wersji? Świadczyć ma o tym i wersja zapisana przez Polaka Kucharskiego na Łużycach na 15 lat przed ogłoszeniem przez Smolera innego łużyckiego wariantu, a opublikowana znacznie później, bo dopiero w *Dzielaach wszystkich Oskara Kolberga* w tomie 59 cz. I w roku 1985 (s. 292-297), z charakterystycznym dla innych wariantów pieśni o ptasim weselu incipitem:

*Hlejće, nowa wěc se stala  
stóšće chcylī zrozemić*

Brzmi ono jak wezwanie dawnego herolda do wysłuchania sensacyjnej wieści głoszonej na rynku. Wskazuje na ten początek także autorka tekstu, zwracając uwagę na wiele odmienności między tekstem połabskim a pieśniami łużyckimi (na przykład na inne postacie występujących w różnych wersjach ptaków). W wersji zapisanej przez Kucharskiego, streszczonej dość obszernie przez autorkę opracowania, znajdujemy potraktowany komicznie opis pijackiej burdy weselnej. Siatkowska powołuje się tu dalej na przypuszczenia, iż znana od XVIII wieku pieśń była autorstwa karczmarza Wićaza z Rawoć w okręgu kamienieckim (Łużyce katolickie) i że domniemany autor często bywał drużbą na weselach (s. 35)<sup>5</sup>. A może występował on w roli drużby a zarazem wesołka, bawiącego uczestników komicznymi piosenkami, przyśpiewkami i anegdotami, często rubasznymi? Rozbudowana o weselne awantury pieśń doskonale by do takiej roli pasowała, ostrzegając może weselników przed podobnym zachowaniem.

---

<sup>5</sup> Pisze o tym także Agnieszka Dutkiewicz w artykule *Łużyckie nazwy związane z obrzędem wesela na tle ogólniejszym*, „Zeszyty Łużyckie” (XXVIII), powołując się na publikację L. Koli, *Hlejće nowa wěc se stala* w czasopiśmie „Rozhled” 31, 1981, s. 1 i n.

Na zakończenie artykuł Ewy Siatkowskiej informuje czytelników o istniejących pieśniach polskich: w nich główna para zaślubianych to wróbel i kawka, w litewskich – wróbel i sowa (co stwarza dodatkowy efekt komiczny ze względu na zagrożenie dla wróbla ze strony drapieżnej sowy); wreszcie rosyjskiej (*Wybór panny młodej*) z parą jak w pieśni połabskiej – sową i gawronem.

Po tym zrelacjonowaniu dostępnych dzięki „Zeszytom Łużyckim” nawiązań etnograficznych do ptasiego wesela przychodzi pora na próbę interpretacji lużyckiego obyczaju i związanych z nim pieśni. Możliwe są dwie drogi, z których pierwsza jest już w istniejącej literaturze dość przedceptana i niewiele można do niej dodać. Przede wszystkim warto przypomnieć uwagę już przywołaną, że dawniej obyczaj ten integrował całą społeczność lokalną, a więc także wszystkich dorosłych, a w cyklu dorocznym sytuował się pod koniec stycznia, a więc w karnawale zmierzającym już ku ostatkom. Biesiady w karczmach, pieśni o komicznie prezentowanych weselach zwierząt (powszechnie znane w folklorze różnych narodów słowiańskich), z antropomorfizowanym ich opisem, satyrycznie wykrzywionym obrazem pijaństw, niedopasowaniem w weselu tak głównych par, jak i przypisanych ról weselnych, wszystko to stanowiło tak charakterystyczne cechy świata na opak, świata nedorzeczności, który po okresie rozpasania zabawy karnawałowej miał być zastąpiony w poście przywróceniem na nowo ładu normalnego życia uporządkowanego. Droga prostego dostosowania tego karnawałowego obyczaju do świata dzieci, nagradzanych z tej okazji za dobroć w czasie zimy dla ptaków / zwierząt, wydaje się mało przekonująca.

Rysuje się inny trop interpretacyjny, znacznie trudniejszy do wyargumentowania. Jest połowa zimy, wciąż jeszcze triumfującej, nadal trwa czas przypominającego śmierć snu przyrody zamarłej, gdzieś ukrytej pod śniegiem niby w innym, drugim świecie. Ten obcy świat symbolizują także ptaki *dzikie, leśne* unoszące się w locie ponad ziemią, na niebie. Archaiczna ludowa wizja świata określa narodzenie dzieci jako przybycie istot z tamtego świata na

ten świat. U Bułgarów (i innych Słowian prawosławnych) noworodek od momentu narodzin do chrztu uważany jest za *nieczystego* i nadal należy bardziej do świata przodków, z którego przybywa<sup>6</sup>. Narodziny jawią się tu jako opozycja śmierci, ale z nią są skorelowane, są jej odwróconym odbiciem, a zarazem są komunikacją (szczególnie położnic) z zaświatami. Śmierć dziecka przedstawiano w chrześcijaństwie jako jego powrót w grono aniołków, anioły zaś mają cechy ptasie – najbardziej eksponowanym ich rekwizytem są skrzydła i poruszanie się za pomocą lotu. Dzieci zmarłe przedwcześnie w wierzeniach Bułgarów zamieniają się w demony (*нави*) w postaci nieopierzonych ptaków, charakteryzuje je agresja wobec matek i kobiet brzemiennych, powodowana pretensją do matek, że ich życie zostało wcześniej przerwane (na przykład wskutek poronienia)<sup>7</sup>. Powtarza się więc w wierzeniach więź między dziećmi i ptakami. (Można tu jeszcze wspomnieć powszechnie znane wierzenie o przynoszeniu dzieci przez ptaki bociany). Najmniejsze dzieci byłyby więc mediatorami zachowującymi wciąż jeszcze łączność między tamtym światem, wyprzedzającym nasz świat, a światem ludzi, a dopiero zaś jego inną, zamykającą świat żywych kontynuacją byłby świat zmarłych (cyklicznym powrotem do niego dusz?).

W inscenizacjach dziecięcych ptasiego wesela główne role przypadają parze młodych, składających się najczęściej (lub z reguły) ze sroki oraz kruka / gawrona. Obydwa te ptaki mają ze względu na swój wygląd cechy przyjmowane przez kulturę ludową jako znaki tamtego świata – czarny kruk/gawron oraz pstrokata czarno-biała sroka – ten drugi ptak ma mocniej sygnalizowane w sobie cechy mediacyjne między światem tamtym (czerń) i tym (biel),

<sup>6</sup> *Българска митология. Енциклопедичен речник*, съст. А. Стойнев, hasło *дете*, s. 92; to samo czytamy w innych leksykonach mitologii słowiańskiej, np. *Словенска митологија. Енциклопедијски речник...*, ред. С. М. Толстој, Љ. Раденковић, hasło *Дете*, s. 150).

<sup>7</sup> Pisałem o tych postaciach demonów pochodzących od dzieci w artykule: K. Wrocławski, *Wierzenia ludowe w obronie życia*, (w:) *Kategoria dobra i zła w kulturach słowiańskich*, red. T. Dąbek-Wirgowa i A. Z. Makowiecki, Uniwersytet Warszawski – Wydział Polonistyki, Warszawa 1994, s. 35-40.

tym samym wybijają się w sroce cechy symbolizujące pogranicze światów. Sroka (podobnie jak kruk) uważana jest za ptaka demonicznego i wykorzystywana w celach magicznych (kontaktuje się ze światem dziwożon)<sup>8</sup>. (Przypomnijmy tu za cytowaną wcześniej J. Maciejewską, że na Łużycach ciastko pieczone na *ptasie wesele* nazywane jest *sroka*). Bardziej jeszcze w dziecięcej inscenizacji wesela dziwić może kruk (względnie gawron) jako pan młody (czyżby miał o tym decydować tylko tradycyjny czarny strój?), gdyż ptaki te (podobnie kawki), jak już wspomniano, w kulturach ludowych słowiańskich uważane są za złowróźbne, są znakami tamtego świata<sup>9</sup> – na przykład ich uporczywe krążenie nad domem i przenikliwy głos zapowiadały śmierć kogoś z domowników.

Łużyckie *ptasie wesele* widzę więc jako kontynuację starego obyczaju, będącego odwrotnością wschodnich *dziadów* jako święta zmarłych. Te ostatnie mają miejsce na jesieni, gdy liście opuszczają zamierające na czas zimy drzewa. Obyczaj nakazuje nawiązanie kontaktu z tymi, co odeszli i mogą potrzebować pomocy żywych – ludzie starają się wyjść naprzeciw tym potrzebom zmarłych w możliwej dla nich postaci – dostarczając im pokarmu lub napoju. W Mickiewiczowskich *Dziadach* tę relację opisuje zwrot:

*Nie chcecie jadła, napoju,  
Zostawcie nas w spokoju.  
A kysz! A kysz!*

To zawołanie-zaklinanie odganiające pokutujące dusze używane jest przez Białorusinów także do przeganiania ptaków (w tym także kur).

W wierzeniowej podstawie *ptasiego wesela* znajdujemy sytuację odwrotną: to ptaki jako przybysze z zaświatów – obdarowują słodkim pokarmem najbliższych im przedstawicieli świata ludzkiego – dzieci, niedawno przybyłe z ptasich zaświatów. Natomiast, w inscenizacjach kulturowo (oczywiście) znacznie późniejszych dzieci odtwarzają świat ptasi w świecie ludzi – jako najbardziej do tego

<sup>8</sup> Patrz: *Българска митология...*, op. cit., hasło *сврака*, s. 293-294.

<sup>9</sup> Patrz: hasło *Гавран*, (w:) *Словенска митологија...*, op. cit., s. 109.

uprawnione. Podobnie znani Słowiańszczyźnie chłopcy kolędnicy czy południowosłowiańskie dziewczęta *łazarki* (obyczaj wiosenny) to symboliczni przybysze (młodzi!) z zaświatów, odwiedzający kolejne domy, uzbrojeni w moce udzielania dobrych życzeń i błogosławieństwa domownikom i całemu gospodarstwu.

Być może odnalezienie starszych dokumentacji *ptasiego wesela*, na przykład z formułami magicznego zaklinania ptaków w gościnę, potwierdziłoby stare korzenie obyczaju i podtrzymało słuszność przedstawionej tu hipotezy.

### **Die sorbische Vogelhochzeit – ein neuer Aspekt**

Der Beitrag erwähnt in einleitend ältere Publikationen in der Zeitschrift „Zeszyty Łużyckie“ über das Thema des charakteristischen ober-sorbischen Brauchs „Vogelhochzeit“, die über ältere Dokumentationen über die Existenz dieses Brauchs und die mit ihm thematisch verbundenen Lieder berichten, mit gleichzeitiger Bitte um das Vergleichen dieser Lieder mit anderen humoristischen slawischen und benachbarten, z. B. litauischen Volksliedern (E. Siatkowska). Der zweite, grundlegende Teil des Beitrags, enthält den Vorschlag einer neuen Interpretation des Brauchs – im Licht des archaischen Glaubens der Slawen in der Bindung zwischen jener in der menschlichen Welt durch wilde Vögel repräsentierten Welt und den Kindern, die wahrlich bereits zur Welt des Menschen gehören, aber Ankömmlinge aus jener Welt der Vögel sind. Der Autor versteht also die „sorbische Vogelhochzeit“ als Fortführung des alten Brauchs, der in Verbindung mit dem nahenden Frühling begangen wird, der die Erneuerung der Bindung zwischen der Welt der erwachenden Natur und der Welt des Menschen ankündigt. Die Kinder spielen in ihm die Rolle der Mediatoren.

(A.M.)

Jadwiga Zieniukowa  
(Warszawa)

## Dzieciństwo, młodość, starość w (dolno)łużyckich pieśniach religijnych

Wydawnictwo Domowina w Budziszynie wspólnie z Towarzystwem Popierania Języka Łużyckiego w Kościele<sup>1</sup> wydało w 2007 roku ewangelicki śpiewnik kościelny zatytułowany *Duchowne kjarliže*. Ten niezwykle starannie opracowany przez zespół duchownych i świeckich specjalistów tom, liczący wraz z cennymi aneksami<sup>2</sup> ogółem 952 strony druku, zawiera zbiór tekstów 374 ponumerowanych pieśni, opatrzonych nutowym zapisem melodii. Jest to śpiewnik w języku dolnołużyckim, ale znajduje się w nim też 25 pieśni zapisanych w przejściowym – między dolnołużyckim a górnołużyckim – dialekcie ślepiańskim (nazwa od miejscowości Slěpe, w języku niemieckim Schleife), zebranych w osobnej części tej książki zatytułowanej „Slěpjańske kerluše a kerluški” (nr 350-374, s. 831-861). Zgodnie z dolnołużycką tradycją piśmienniczą teksty wydrukowano – w olbrzymiej większości – równolegle czcionką gotycką (szwabachą) i łacińską<sup>3</sup>. Są to pieśni różnego autorstwa, zapisane w ostatnich stuleciach (przeważnie w XIX w. i początku XX w.), utrwalone w tradycji kościelnej, jest też trochę tekstów współczesnych. Zebrane i opracowane w omawianym tomie w początku XXI wieku, zostały w pięknej formie udostępnione dzisiejszym czytelnikom i użytkownikom. Wydawcy książki po każdej pieśni umieścili

---

<sup>1</sup> Nazwy tych instytucji w łużyckim oryginale: Ludowe nakładnistwo Domowina; Spěchowańske towaristwo za serbsku rěc w cerkwi z.t.

<sup>2</sup> Wśród nich ważne dla historii kultury Łużyczan obszerne opracowanie superintendenta Reinhardta Richtera (na dolnołużycki przetłumaczył Měto Pernak): „K historiji serbskich spiwarskich knižow w Dolnej Łužicy” (s. 879-895).

<sup>3</sup> Tak do pieśni nr 342 włącznie (s. 820-821). Dalsze teksty, tj. „Pśistawk: Gódomne spiwanja” (‘Dodatek: Pieśni bożonarodzeniowe’) (nr 343-349, s. 882-829), wspomniane wyżej pieśni ślepiańskie, „Liturgija” (s. 864-872), „Psalmy” (s. 874-878) wydrukowane zostały czcionką łacińską.

notę podającą informację o autorze (ewentualnie tłumaczu) tekstu, kompozytorze, czasie i miejscu powstania danej pieśni oraz tytuł i datę publikacji, w której się *kjarliš* ukazał po raz pierwszy w języku łużyckim, a także tytuł pieśni niemieckiej, według której powstał tekst łużycki. I tak na przykład po pieśni bożonarodzeniowej „Nejřeđnjejšy (‘najpiękniejszy’) wót wšykných jo (‘jest’)” (nr 348, s. 827-828) znajdujemy notę: „słowa: Bogumił Šwjela (1873-1948), farań w Dešnje a serbski wucony, Serbski Casnik [tytuł piśma] 1932, nr 52; pó (‘według’): >Der Christbaum ist der schönste Baum<; Johannes Karl (wumr. 1887), 1842; głos: Georg Eisenbach (1812)”<sup>4</sup>.

Pieśni zostały pogrupowane według różnych kryteriów, przede wszystkim według kalendarza liturgicznego, np. *Gódy* (‘Boże Narodzenie’) (nr 15-42), *Šichy cas* (‘Wielki Post’) (nr 62-80), *Jatšy* (‘Wielkanoc’) (nr 81-95) oraz według sakramentów, np. *Swěte dupjenje* (‘Chrzt święty’) (nr 268-271), *Bóže blido* (‘Komunia święta’) (nr 272-281), *Wěrowanje* (‘Ślubowanie’) *a manželstwo* (nr 282-285). Są też *kjarliše* na określone okoliczności życia, odnoszące się do różnych relacji między człowiekiem a Bogiem, np. *We nuzy* (‘W potrzebie’) (nr 139-147), *Chwalba i źek* (‘Chwała i dziękczynienie’) (nr 168-184), *Dowěrjenje na Boga, šerpjenje a trošt* (‘Zaufanie Bogu, cierpienie i pocieszenie’) (nr 205-254), *Zakopowanje* (‘Pogrzeb’) (nr 290-304).

Moją uwagę zwróciły pieśni związane z okresami życia człowieka – dzieciństwem, młodością i starością – zgromadzone w rozdziałach zatytułowanych: *Žišece kjarliše* (nr 313-318, s. 756-765), *Młotžinske kjarliše* (nr 319-322, s. 764-771) i – w dialekcie ślepiąńskim – *Nalěto* (‘wiosna’) *a młodosć* (nr 360-363, s. 843-846), *Wěra a trošt* (‘pocieszenie’) *w starstwje* (nr 371-374, s. 856-861). Na podstawie analizy tekstu i języka (leksyki i stylu) tych pieśni pragnę ukazać, jak w *Duchownych kjarlišach* został scharakteryzowany człowiek

<sup>4</sup> Bogumił Šwjela to znakomita postać inteligencji dolnołużyckiej: duchowny, który aż do zakazu nałożonego nań przez nazistów w 1941 r. odprowadzał nabożeństwa w rodzimym języku, ponadto językoznawca.

w każdej z tych trzech faz swojego życia, widziany w perspektywie jego relacji z Bogiem.

W badanych *kjarližach* Istoty Najwyższe, z którymi komunikują się dzieci (*žiši, gole* ‘dzieci’), młodzież (*mložina, mlody*) i ludzie starsi (*zestarionej* 1. os. du. – s. 856), to Bóg i Jezus. Bóg nazywany jest wyrazami: *Bog, Wósc* (‘Ojciec’), *Bog Wósc, njebjaski Wósc, Kněz* (‘Pan’), *Kněz Bog*, np.:

Z gnadu (‘łaską’) na mnjo glědaj (‘spójrz’), *Wósc*.

Twója lubosć (‘miłość’), Krista kšej (‘krew’)

Móje winy pókšyś (‘przykryć’) dej (‘musi’).

Wšykne, kenž mě znate su, [...]

Woplěwaj (‘ochraniaj’), o *Kněžo*, sam

(pieśń 317, s. 763)

[ludzie starsi wspominają młodość:]

Kak ty dał sy k wšednej procy (‘do codziennego trudu’)

Jima mócy [...], *Bóžo Wóšce*, z twójog słowa.

(pieśń 371, ze Slěpego, s. 856)

[do młodzieży:]

Dobroši dosć dajo ši *njebjaski Wósc*.

(pieśń 319, s. 765)

O Synu Bożym mówi się: *Jezus, Krist, Jezus Krist, Jezus Kry-stus, Jezus-pastyř, Kněz, Kněz Jezus, Kněz Jezus Krist, Kněz wšogo swěta, Bóży Syn a Marijny* (w jednej pieśni – nr 362, zob. cytatał niżej), np.:

*Kněz Jezu Krist*, nět (‘teraz’) pomgaj nam.

[...]

My žiši jadno pšosomy,

A to nam dawaj, *Kněz mócnny*:

Daś (‘niech’) w twójej wóli pšecej (‘zawsze’) smy,

(pieśń 316, s. 761)

Nejrjańšy (‘najpiękniejszy’) *Jezus, Kněžo wšogo swěta*,

*Bóży Syn a Marijny*.

Tebjo cu lubować (‘chcę / będę kochać’), ...

(pieśń 362, s. 845)



[džěci] Bjez winy su a *Jezom-pastyrjoju*  
nejwěkša radosć na swěće.

(pieśń 363, s. 846)

W zwracaniu się do osób boskich używany jest też zaimek 2. os. l.p. *ty* i zaimek dzierżawczy *twój* (ilustrują to m.in. powyższe cytaty).

Z przymiotów boskich objawiających się w relacji do człowieka wymieniane są głównie *lubosć* ('miłość') (i czasownik *lubowaś* 'kochać') oraz *gnada* 'łaska' (zapożyczenie z niemieckiego *Gnade*), *dobrosć* 'dobroć' (jak wyżej w przykładzie z pieśni 319, s. 765), ochranianie ludzi (*wón mě woplěwa* 'on mnie ochrania' – wyznaje dziecko). Ukazują to poniższe przykłady:

Grońšo ('mówcie') wšyknym žiśam:  
Bog ta *lubosć* jo ('Bóg jest miłością').

(pieśń 315, s. 759)

W pieśni „Wót Bóžej *gnady* wježony” („Bożą łaską prowadzony”) młody człowiek wyznaje:

Ta *gnada* jo mě wucyła ('uczyła'),  
Kak s tšacha ('strachu') wujžiś ('wyjść') zas, [...]  
Juž młogi ('niejeden') tšach a tešnicu ('trwogę')  
Ja pšewinuł how som ('pokonałem tu'),  
A w Bóžej *gnaže* wostaś cu ('chcę'),

(pieśń 322, s. 771)

Pojawiają się też derywaty od *gnada* jak: jogo [tj. Boga] *gnadne* zmlenje ('zmiłowanie') (s. 771), *gnadnje* ('łaskawie') (s. 757).

Stosunek człowieka do Boga wskazywany jest – leksykalnie lub opisowo – przez takie pojęcia, jak 'pobożność', 'wiara', 'ufność', 'wdzięczność', 'miłość' (por. czasownik *lubować* w cytowanej pieśni 362, s. 845). Ilustrują to następujące przykłady (a także pewne cytaty przytoczone w dalej):

Gnada tym lužam se lěpjej how njamóžo dostaś,  
Jano, až ('tylko gdy') młody sy nawuknuł ('nauczył się') *póbóžny*  
wostaś;

(pieśń 319, s. 767)

[prośba dziecka do Boga:]

Wót wšogo grěcha schowaj mě,  
až budu ('abym był') góle ('dziecię') *póbožne*  
(pieśń 313, s. 757)

[z pieśni ludzi starych:]

Džens z *džěkowneju wutrobu* ('z wdzięcznym sercem')  
pći ('przy') Bóžem swětem wóltarju ('ołtarzu')  
se ruce pódawamy.  
(pieśń 371, s. 856)

Dość często mówi się o strachu (*tšach, tšachota*), który jest doświadczeniem dziecka oraz człowieka młodego (może jako wspomnienie dzieciństwa – zob. wyżej cytaty z pieśni 322, s. 771). Wspomina się też o tym uczuciu w jednej pieśni ludzi starych, człowiek o silnej wierze mówi: *až strach<sup>5</sup>, čert, smjerć njemožo mjo wěc džělić wót njogo* [tj. Jezusa] (pieśń 374, s. 860). Obrony przed strachem trzeba szukać u Boga. Dziecko, modląc się za rodzinę, prosi Boga:

Daš twója ruka pomoga  
Bratšam a sotšam *wót tšacha*.  
(pieśń 313, s. 757)

W innej pieśni dziecięcej znajdujemy stwierdzenie, że Bóg ochrania dzieci:

Dajotej jog ['jego', tj. Boga] ruce jim wšu pótrěbność,  
Wroša ('odwraca') wót jich dušow *tšachotu* a złość.  
(pieśń 315, s. 759)

Okres dzieciństwa i lat młodzieńczych przedstawiany jest jednak raczej w jasnych barwach, czasem przez odniesienie do piękna świata stworzonego przez Boga, uroków przyrody wiosną czy latem, jak na przykład w *kjarližach* slepiańskich zatytułowanych „Něnt mamy zasej *rjany* ('piękny') *cas*” (pieśń 360), „Pój, wutroba

<sup>5</sup> Forma w dialekcie slepiańskim.

(‘serce’), *a wjesel se*” (pieśń 361). Radość będąca atrybutem wczesnych lat życia płynie przede wszystkim z obcowania z Bogiem i Jezusem, np.:

Něnt (‘teraz’) mamy zasej (‘znów’) *rjany cas*,  
Džož wšo se zeloni!  
A *radosć* wobdawa (‘otacza’) how nas,  
Bog Kněz ju rozdželi,  
(pieśń 360, s. 843);

Pój, wutroba (‘serce’), *a wjesel se*  
Na darach Boga swójogo  
We lubem lětnem casu.  
Wšo *rjane jo* za cłojekow (‘ludzi’),  
(pieśń 361, s. 844);

Wěš, kak wjele *žiši* rano  
Z póstolkow wšud stawaju  
A *se wjasele* na swěše,  
kšicu (‘krzyża’), starosć (‘troski’) njeznaju?  
*Bog wšě wiži, rad ma kužde*  
*a ma na nich spódobanje,*  
*znajo, lubujo* (‘kocha’) *tež mě.*  
(pieśń 318, s. 765)

W ostatnich wersach zaznaczony jest indywidualny kontakt Boga / Jezusa z każdym dzieckiem z osobna, na to samo wskazuje też cytowany niżej fragment pieśni 314.

Młodemu wiekowi towarzyszy *nažeja* ‘nadzieja’. Wyraz ten pojawia się też, gdy mowa o starości, ale konteksty są różne. Młodzi to „nasza” nadzieja na przyszłość, powinni się uczyć i ćwiczyć w pobożności, a stary człowiek, mówiąc „Jezus, mój *nažeja*” (pieśń 374, s. 860-861) wyraża ufność w to, że Zbawiciel (*zbóžnik*) przeprowadzi go (tj. jego duszę) bezpiecznie do życia wiecznego.

Relację człowieka z Bogiem (z osobami boskimi) uwidocznia w opisywanych pieśniach z jednej strony ich struktura wskazująca nadawcę i odbiorcę poszczególnych tekstów, z drugiej strony ich treść i forma językowa, w tym metafory.

W pieśniach dziecięcych nadawcą (tj. wykonawcą pieśni-modlitwy) jest przeważnie dziecko, a intencjonalnym odbiorcą Bóg Ojciec lub Jezus Chrystus. Tak jest w pieśniach: 313 „Och, luby Bog, nět pšosym sí (‘proszę cię’)”, 314 „Jezusowe jagnje som (Gólešina ‘dziecięca’ pšosba)”, 316 „Kněz Jezu Krist, nět pomgaj nam”, 317 „Mucny som (‘zmęczony jestem’), nět k měru du” [modlitwa przed zaśnieciem]. Te *kjarliše* zawierają – na co wskazują już trzy powyższe tytuły – prośby i/lub pochwałę Boga, wyrażanie ufności do niego. Dziecko prosi o łaski duchowe i życiowe dla siebie i bliskich, na przykład po modlitwie za rodziców (*zdžarž* (‘zachowaj’) *maš a nana gnadnje mě*) i za rodzeństwo dodaje:

A wšykných, kenž nam *swójžbne su* (‘są krewnymi’),  
*woplěwaj* (‘ochraniaj’) z ruku pšaweju.  
*Wot wšogo grěcha schowaj mě*, [...]

(pieśń 313, s. 757)

Ekspresję pieśni dziecięcej wzmaga przywołanie Jezusa – chłopca dobrego, bezgrzesznego (w jego życiu ziemskim) jako wzoru do naśladowania przez dzieci:

Kněz Jezu Krist [...],  
*Ty něga* (‘niegdyś’) *tuder* (‘tutaj’) *sy był sam*  
*gólc* (‘chłopiec’) *dobry a tež pšijazny*, [...], *njegrěšny*.  
*My žiši* jedno *pšosymy*,  
*a to nam dawaj*, Kněz *mócný*:  
*Daš* (‘niech’) ... *pó twójej wuchje* (‘nauce’) *cynimy*.  
*Daj Ducha nam do wušoby* (‘serca’), [...]

(pieśń 316, s. 761)

Pojawiają się w *kjarlišach* – nie tylko dziecięcych – biblijne metafory Jezusa dobrego pasterza i dziecka oraz młodzieńca jagnięcia lub owieczki (zob. dalej cytaty z pieśni młodzieńczej – nr 319, s. 756), jak np. w poniższej pieśni pochwalno-proszącej zatytułowanej *Jezusowe jagnje som* (‘jestem’):

Jezus jo mój *pastyr chytšy* (‘niezawodny’)  
A mój *góspodař nejlubšy*.  
*Wón mě znajo, lubujo*

*A mě z mjenim* ('po imieniu') *wołajo*.  
*Wón mě derje woplěwa* ('ochrania'),  
*Pasecy mě pódawa*  
*Wšykne móje pótrebnosci* ('zaspokaja wszystkie moje potrzeby'),  
*Až bžez głoda, bžez łacności* ('pragnienia')  
*Ja něnt som a pšecej* ('nieustannie') *du* ('idę').  
(pieśń 314, s. 757, 759)

W dwu z pieśni dziecięcych (315 „Z tego njebja dołoj”, 318 „Wěš, kak wjele gwězdkow stoje” ‘jest’) relacja nadawca – odbiorca układa się inaczej niż w wyżej omówionych. Nadawcą jest tu ktoś z zewnątrz, adresatem są dzieci (wskazane w jednym wypadku nie wprost: *Grońšo* ‘mówcie’ *wšyknym žiśam: Bog ta lubość jo. Zmilnje* ‘miłosiernie’ *wón jich wježo* ‘prowadzi’ – pieśń 315, s. 759). Pieśni te mają charakter pouczający, mówią dzieciom o stosunku Boga do nich, o tym, że z nieba przyjaźnie na nie spogląda, ochrania je i kocha, ukazują Boga jako wszechmocnego stwórcę i opiekuna wszystkiego, co jest na niebie i na ziemi, np.:

*Z tego njebja dołoj, žož su janżele,*  
*glěda na wše žiši Bog tak pšijaznje.*  
(pieśń 315, s. 759)

Pieśni młodzieńcze, zawarte w dwu rozdziałach: „Młóżinske kjarliže” (nr 319-322) i „Nalěto ('wiosna') a młodość” (nr 360-363)<sup>6</sup>, pod względem relacji nadawca – odbiorca różnią się nieco od pieśni dziecięcych. Nadawcą w większości jest tu także osoba młoda lub osoby młode (na co wskazuje forma 1. os. l.p. lub l.mn. czasownika i zaimka), ale odbiorcą w mniejszym stopniu jest bezpośrednio sam Bóg czy Jezus, gdyż nie ma tu takiego nasilenia prośb, jak w *kjarližach* dzieci, pieśni młodzieży są przede wszystkim pochwalne, czyli raczej o Bogu / Jezusie niż wprost do Boga / Jezusa, choć zdarzają się też zwroty w formie 2. os. l.p. Uwidacznia się w tych pieśniach adresat zbiorowy, którego można interpretować

---

<sup>6</sup> Te ostatnie napisane są w dialekcie slepiańskim, stąd w cytatach różnice form językowych.

jako młodzież (ewentualnie też: chrześcijanie), do niej kieruje się apele i jej się przypomina chrześcijańskie obowiązki.

Pieśni: 321 „Žo ja deru hyś (‘Dokąd ja muszę iść’)\”, 322 „Wót Bóžej gnady wježony (‘prowadzony’)\”, 360 „Něnt mamy zasej rjany cas” (‘Teraz mamy znów piękny czas / okres’), 361 „Pój, wutroba (‘serce’), a wjesel se”, 362 „Nejrjańšy (‘najpiękniejszy’) Jezus” napisane są w formie pierwszej osoby, czyli mają jako nadawcę przedstawiciela (przedstawicieli) młodzieży. Są one bardziej refleksyjne niż pieśni dzieci, zawierają myśli o drodze życia i celu tej wędrówki (*k nimjernosći* ‘do wieczności’; *K tebję casa Kněz, naša droga žo ‘idzie’* – pieśń 321, s. 769, 771), o przemijaniu rzeczy ziemskich. Są wyznaniem wiary. Pouczają o powinnościach młodego człowieka względem Boga / Jezusa, przestrzegają przed pokusami. Niektóre wyrażają zachwyt nad urodą przyrody jako dziełem Stwórcy, przedstawiają Jezusa jako uosobienie piękna. Przykłady:

*Žo ja deru hyś? Kněz, ja pšašam śi (‘pytam cię’).  
Žo dej (‘musi’) kóńc raz byś? Kněz, och ze mnu ži (‘idź’)!  
(pieśń 321, s. 769)*

*Dej Jezus sam jan kšiću njasć (‘Musiał Jezus tylko sam nieść krzyż’)  
A my bžez šěže (‘bez ciężaru’) byś?  
Ně, kšića jo za kuždeg z nas;  
Tež ja mam z njeju hyś.  
(pieśń 322, s. 771)*

*Rjane (‘piękne’) su kwětki,  
rjańše cłojske (‘człowiecze’) džeći  
w swójej młodnej młodosći.  
wšycke raz wumrěje,  
zwědnje a zaginje,  
Jezus wósta w wěčnosći.  
Tak wšycka rjanosć  
njebja a tež zemje  
leży jenož we tebi.  
Za tobu póžedam (‘ciebie pożądam’),  
w dušy će wobchowam.  
Sy nejlubšy Jezus mi.  
(pieśń 362, s. 845)*

W trzech pieśniach – 319 „Młóżina luba, ty nażeja”, 320 „Pójż, groń (‘powiedz’) to wšyknym dalej”, 363 „Młodźina luba, ty nadźeja”<sup>7</sup> – młodzież występuje w roli adresata. Nadawcą dwu z nich (319 i 363) jest ktoś z zewnątrz, chrześcijanin, który wskazuje młodzieży wartości, nazywa ją „nadzieją”, poucza ją, przestrzega przed złem, apeluje do niej. W trzeciej z tych pieśni (320), będącej apelem do młodych, nadawcą, wskazującym stosunek Boga do człowieka, może być ktoś młody (*Bog sam nas pšepšosyjo* ‘zaprasza’; *Jog zlubjenje* ‘obietnicę’ *my mamy* – s. 767, 769). Przykłady:

*Młóżina luba, ty nażeja pšichodneg casa* (‘przyszłości’),

[...]

*Daj že se wjasć* (‘prowadzić’),

Jezus, ten sam co śi pasć,

Pši njom jo nimjerna kšasa (‘wspaniałość, majestat’).

[...]

*Jezus wobojma wše wójcki* (‘owieczki’) tak milnje (‘przyjaźnie’) a zjawnje.

*Młóżina, ty jogo jagnjetko wostaś* (‘zostać’) *dejš* (‘musisz’) *stawnje* (‘zawsze’).

Dobroši dosć

Dajo śi njebjaski Wósć.

Jezus jo wumógł śi (‘zbawił cię’) kšawnje (‘krwawo’).

(pieśń 319, s. 765)

*Pójż, groń to wšyknym dalej,*

*Zawołaj to do wšyknym domow.*

*Pójż, groń to wšyknym dalej:*

*Bog sam nas pšepšosyjo.*

Jog dom jo wótcynjony (‘otwarty’),

Wón wóła z sćerpnoścú (‘cierpliwością’)

Nas wšych k sebje, [...]

---

<sup>7</sup> Pieśń 319 napisana w języku dolnołużyckim i pieśń 363 w dialekcie ślepiąńskim za pierwotną podstawę mają osiemnastowieczną pieśń niemiecką. Autorem wersji dolnołużyckiej (opublikowanej po raz pierwszy w 1915 r.) jest Kito Šwjela, nauczyciel i dziennikarz, ojciec Bogumiła (zob. przypis 4), wersję ślepiąńską napisała w 2000 roku według tekstu górnołużyckiego (z 1931 r.) Roža Šenkarjowa. Teksty tych *kjarližy* (319 i 363) różnią się do pewnego stopnia pod względem treści oraz liczby zwrotek.

[...]  
Jog zlubjenje my mamy  
A wón ma za nas cas;  
Wón sam ten klěb nam łamjo  
A pšepšosyjo nas.

(pieśń 320, s. 767)

Ale ten ruš ('zgiełk, rozgardiasz') [...]  
Nic njej ak *cartojska lasnosť* ('diabelska przebiegłość').

(pieśń 319, s. 767)

Młodość przedstawiana jest jako okres nauczania się po-  
bożności (*až młody sy nawuknuł* 'nauczyłeś się' *póbóžny wóstaś* –  
s. 767) i utwierdzenia w wierze, w której potem człowiek powinien  
trwać przez całe życie:

Lej ('zobacz'), kaka cesć a tež wjasele tomu se stanjo,  
kótaryž *wěrnny wót młodosći pšeccej* ('zawsze') *jo jano*.  
Kšasnje ('wspaniale') jo to,  
gaž mucny ('zmęczony') *spokojom źo* ('zadowolony idzie'),  
*k slědnemu spanju se lanjo* ('do ostatniego snu się kładzie').

(pieśń 319, s. 765)

Do okresu starości (*starstwo*) odnoszą się zebrane w dzia-  
le „Wěra a trošt ('pociecha') w starstwje” cztery *kjarliže* w dia-  
lekcie ślepiąńskim: 371 „Džens ('dzisiaj') z dżekowneju wutrobu  
(‘sercem’), 372 „Jo, wzyj ('weź') tej ruce mójjej”, 373 „Džo namaka  
(‘znajdzie’) duša swój pokoj a dom”, 374 „Jezus, mójja nadżeja”.  
Nadawcą jest tu stary człowiek (pieśni 372, 373, 374 – forma 1. os.  
l.p.) lub starzy ludzie (pieśń 371 – forma 1. os. l.mn.), odbiorcą  
w dwu pieśniach (371, 372) Bóg, w pozostałych dwu stary czło-  
wiek (starzy ludzie).

Pieśni mają charakter refleksji nad starością jako kresem życia,  
wyrażonym piękną metaforą: *se wjecor pćibližujo* ('zbliża się wie-  
czór' – s. 857), mówi się w nich o duszy i przejściu do życia wiecz-  
nego. Ludzie zwracają się do Boga o przeprowadzenie ich przez  
ten ostatni etap ziemskiej drogi – określony metaforą „ciemna noc”  
(*pćez ćěmnu noc*) – pokładają w nim ufność, np.:



A dyž pó dźiwnej šćežce  
džo twója móc,  
*mjo dđeržyš, njesoš wěsće* ('pewnie, bezpiecznie')  
*pček* ('przez') *čěmnu noc*.  
*Wzyj* ('weź') *tež tej ruce mójej*,  
*dyž cas jo tam*,  
*až do twójeje ruki*  
*tu dušu dam!*

(pieśń 372, s. 858)

Džo namaka ('znajdzie') *duša* swój pokoj a dom,  
[...]?  
Och, njema da ('przecież') swět žene chowanki nam,  
Džož njekněžy ('nie panuje') grěch [...]?  
[...]  
*Dom dušy ma zujeřcha* ('na górze') *w tych njebjesach schow* ('schronienie').

(pieśń 373, s. 858-859)

Czasem nadawca (nadawcy) wspomina „młode lata” (*w tych rjanych młodych lětach, kaž z radosću stej dźěłałej* – s. 856), dziękuje Bogu za opiekę, łaski doznane dawniej i w późniejszych okresach życia, np.:

*Džeńs z džěkowneju wutrobu*  
[...]  
Na wšycko Bóže wódženje ('prowadzenie')  
a radženje nejzvěrnjejše  
*how radži spominamy*;  
[...]  
Dyž starosć čěla nastawać,  
[...]  
Jo wěra pomagala.  
[...]  
Zmilnosť ('miłosierdzie') wuprosyła:  
Tak jo  
Wšycko  
górkje ('gorzkie') zajšlo,  
dobre dojšło,  
*pomoc móžo*

*jenož pčez tebjo pčíc* ('przyjść'), *Bóžo!*

(pieśń 371, s. 756, 757)

W tych pieśniach stosowany jest retoryczny zabieg opozycji. Uciążliwościom starości, takim jak ubytki zdrowia (*strowosć*) – przedstawianego jako wartość – jak ból (*bólosć*), bieda (*nuza*), smutek, strach (przed śmiercią), doznawanym „tu”, tj. na ziemi, przeciwstawia się obraz szczęśliwego, radosnego przebywania „tam”, czyli w niebie, w bliskości Boga / Jezusa, po zakończeniu życia ziemskiego, np.:

W Jezusowej bliskości  
widzim *njebjes krasnosći* ('piękno').  
*Chtož how* ('tu') *čěžko zdychujo* ('oddycha, wzdycha'),  
*Ten tam budžo zasej strowy.*  
*Wšycka słabosć wótpanjo,*  
*stanuć budžo* ('stanie się') *cyły nowy.*  
*How se k zemi chyla wšo,*  
*tam se duša póżwinjo.*

(pieśń 374, s. 860)

Nadawca zewnętrzny apeluje do starych ludzi, aby znajdowali nadzieję i pocieszenie w Jezusie Chrystusie zbawicielu (*Jezus mója nadžeja a mój zbóžnik* 'zbawiciel', *ten jo żywy* – s. 860), kieruje ich myśli ku życiu wiecznemu, a czyni to na przykład tak:

*Bydźćo troštne* ('pocieszone') *stawy* ('stany') *wše,*  
*Jezus ten jo waša głowa.*  
Co ga čěli rudzić se? ('Dlaczego chcieliście się smucić?')  
*Wón was wubudži z tog rowa* ('grobu'),  
*Dyž ta truba* ('trąba') *pósljenja*  
*Budžo klincać* ('dźwięczeć') *wjesoła.*

(pieśń 374, s. 861)

Teksty badanych pieśni odzwierciedlają stylistykę biblijną, co widać m.in. we wspomnianych już, pojawiających się w pieśniach dziecięcych i młodzieńczych, metaforach jagnięcia i owieczki oraz Jezusa pasterza (zob. cytaty wyżej), czy w metaforze winnicy Bożej ([w odniesieniu do młodych:] *wóni dostojne* 'godne' *su graty*

‘narzędzia’ [?] w *tej winicy Bóżej* – pieśń 363, s. 846). Przewijają się w *kjarliżach* także biblijne motywy ‘czasu’ i ‘drogi, np.:

Kuždeg *góni cas*, gluka (‘szczęście’) slěpi (‘oślepia, zwodzi’) pak.

[...]

*K tebje, casa Kněz, naša droga źo.*

(młodzieńcza pieśń 321, s. 771);

Młodźina [...]

Słyš wšak, kak *lubosć će wóta how*

*ze wšyckich gasow* (‘dróg, ulic’, z niemieckiego *Gasse*).

(pieśń 363, s. 846)

Omówione dolnołużyckie oraz napisane w łużyckim dialekcie ślepiąńskim pieśni religijne dotyczą trzech okresów życia człowieka, dwu początkowych, bliskich sobie w czasie biologicznego i intelektualnego rozwoju istoty ludzkiej, tj. dzieciństwa i młodości oraz trzeciego, odległego od tamtych, okresu starości, czyli schyłku życia. Można spytać, dlaczego w zakreślonej tą klamrą czasową ziemskiej drodze człowieka nie został formalnie (tj. odrębnym tytułem) wyróżniony rozdział obejmujący pieśni człowieka dojrzałego. Odpowiedź daje dokładny ogląd zawartości tomu „Duchowne kjarliže”. Otóż podstawowy, ogromny zasób znajdujących się tam tekstów (z wyjątkiem omówionych w tym artykule) dotyczy właśnie długiej drogi życiowej dorosłego, religijnego chrześcijanina. Teksty zostały tu poklasyfikowane według uniwersalnych wyznaczników tej drogi, takich jak kalendarz liturgiczny, typowe obrzędy, zwyczajowe komunikowanie się człowieka z Bogiem (np. rozdział „Wót Bóžego zastaranja (‘Od Bożej opieki’ – pieśni 155-167) (o kryteriach pogrupowania tekstów zob. w początkowej części tego artykułu).

*Kjarliže* dzieci i młodzieży są wprowadzeniem i przygotowaniem do dojrzałego życia religijnego. W pieśniach *dziecięcych* podkreśla się wartości rodzinne, piękno i radość życia w bliskości dziecka z Bogiem Ojcem i Jezusem Chrystusem, wartość wiary i ufności w opiekuńczego Boga (dwu osób boskich), do którego zawsze można zanosić prośby. Pieśni *młodzieńcze* odzwierciedlają wkraczanie w dorosłość, ucza o Bogu (i Jezusie), o jego stosunku

do ludzi, okazywanej im miłości, trosce, pomocy, wskazują, jaka winna być relacja człowieka z Bogiem, mówią o radości płynącej z obcowania z Bogiem przez całe życie. Pieśni o starości są jakby zwierciadłem przebytej drogi życia, refleksją nad tym, co było kiedyś i jakie są atrybuty egzystencji człowieka starego, przygotowują go do spokojnego przyjęcia zbliżającego się kresu. Wskazują nadzieję, jaką jest wiara w to, że Bóg weźmie ręce człowieka odchodzącego w swoje ręce i przeprowadzi jego duszę do tamtego, szczęśliwego świata.

### Źródło

*Duchowne kjarliže* [Opracowane przez zespół redaktorów], Ludowe nakładnistwo Domowina / Domowina-Verlag GmbH, Budyšin 2007.

### Kindheit, Jugend und Alter in (niedersorbischen) religiösen Liedern

Grundlage der Arbeit ist das 2007 in Bautzen herausgegebene, von einer Arbeitsgruppe sehr sorgfältig erarbeitete evangelische Kirchengesangbuch *Duchowne kjarliže*. Es ist ein Gesangbuch in niedersorbischer Sprache, das auch 25 in einem besonderen Teil zusammengefasste Lieder im Übergangsdialekt der Gegend um Schleife enthält. Gegenstand der Bearbeitung sind ausgewählte Lieder, d. h. Texte, die mit den Lebensperioden des Menschen – Kindheit, Jugend und Alter – verbunden und in den Kapiteln *Žišece kjarliže* (Nr. 313-318, S. 756-765), *Młožinske kjarliže* (Nr. 319-322, S. 764-771) (Choräle für Kinder, Choräle für Jugendliche) und im Schleifer Dialekt *Nalěto* ('Frühling') *a młodosć* ('Jugend') (Nr. 360-363, S. 843-846), *Wěra a trošt w starstwje* ('Glaube und Trost im Alter') (Nr. 371-374, S. 856-861) zusammengefasst sind. Auf der Grundlage der Analyse der Texte zeigt die Autorin, wie in den *Geistlichen Chorälen* der Mensch in jeder dieser Lebensphasen charakterisiert ist und dabei in der Perspektive seiner Beziehung zu göttlichen Gestalten (Gott Vater und Jesus) gesehen wird. Die Beschreibung bezieht sich auf die Struktur der Lieder, die den Absender und Empfänger der einzelnen Texte aufzeigt, sowie auf den Inhalt und die Form bezüglich der Lexik

und des Stils, u. a. biblische Metaphoren von Jesus als gutem Hirten und kindlichem Lamm, z. B. *Jezusowe jagnje som* (Ich bin Jesus' Lamm), *Jezus jo mój pastyr chytšy* (Jesus ist mein zuverlässiger Hirte) (Lied 314). Die Aussagen der Autorin werden mit zahlreichen Zitaten aus den untersuchten Chorälen bewiesen.

(A.M.)

Zbigniew Gajewski  
(Sochaczew)

### Jednostka czy społeczeństwo?

Przed z górą pięćdziesięciu laty, w czasie studiów we Wrocławiu – zdarzyła mi się okazja poznania grupy studentów serbołużyckich i zaprzyjaźnienia się z nimi bardzo trwale. Te tak serdeczne i wieloletnie kontakty dały możliwość wniknięcia tak w duchowość jednostek, jak i całej społeczności i zrodziły pytanie, na które pragnąłbym odpowiedzieć. Oto ono: Czy bardziej oddziałuje na ukształtowanie się życia narodowego jakiegoś ludu jednostka czy społeczność. Jaka jest zatem w tym względzie hierarchia wartości?

Zagadnienie serbołużyckie, na bazie którego mam zamiar powyższy problem omówić – jest w Polsce prawie zupełnie nieznanym – mimo, że to nasi najbliżsi słowiańscy krewniacy i sąsiedzi (mieszkający tuż za Nysą Łużycką w Niemczech), a także mimo to, że stanowią oni – można by rzec – historyczny fenomen Europy. Serbowie Łużyccy – choć prawie przez 1400 lat znajdują się pod twardym panowaniem niemieckim, a liczba ich obecnie wynosi zaledwie 60 tys. – zachowują dzielnie i trwale swą narodową odrębność i są twórcami własnej, bogatej i niepowtarzalnej kultury, którą potrafią dostosować do wymogów najnowszych czasów. Nadal też walczą bohatersko i z pozytywnym efektem o swe istnienie, mimo tak bardzo niesprzyjających warunków. Są oni dobrze zorganizowani, a działanie ich o utrzymanie swej pozycji narodowej jest zawsze realne i pokojowe. W ciągu z górą pięćdziesięciu lat odwiedziłem Łużycę chyba trzydziestokrotnie. Poznałem ich język ojczysty, historię i kulturę oraz wiele znakomitych osobistości. Wielokrotnie odczuwałem ich wielką życzliwość wobec nas, Polaków. Cała ich historia nie była dla nich nigdy sprzyjająca. Oto przykłady: rozbitcie religijne w czasie Wielkiej Reformacji Lutera w 1517 r. na zasadzie „Czyje panowanie, tego wyznanie” – podział na ewangelików i katolików. Następnie Kongres Wiedeński w 1815 r. i podział Łużyc na pruskie i saskie.

Rozważając współczesną rzeczywistość, chcę uwypuklić dwa momenty rzutujące wyraźnie na całe zagadnienie, a mianowicie: proces asymilowania się mniejszych narodów w stosunku do liczniejszego i mocniejszego politycznie otoczenia oraz jakże częste jego przeciwieństwo – fakt powrotu do korzeni i trwania w nich.

Obserwacja łżyckiego kraju i jego autochtonicznych mieszkańców wyzwała następujące refleksje – zaprezentuję więc dwa przeciwstawne sobie obrazy: pierwszy z okolic ewangelickich, a drugi z katolickich. Obie te społeczności nie są mi obce. Znam w każdej z nich wiele osób godnych szacunku. Warunki jednak dla rozwoju życia narodowego są u nich w chwili obecnej bardzo różne.

Całe Łżyce w trzydziestych latach ubiegłego stulecia (za wyjątkiem miast) posługiwały się na co dzień mową łżycką. Jednakże za czasów Hitlera intensywna germanizacja i restrykcje z nią związane posunęły się tak daleko, że spowodowało to w efekcie, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży, na wielką skalę proces zanikania języka ojczystego, a wraz z nim i utratę poczucia własnej odrębności narodowej i niechęć do przyznawania się do niej (kompleks niższości i strachu). Tak między innymi powstałi tzw. „němsce rěčacy Serbja” (Serbowie mówiący po niemiecku). Odnosi się to głównie do okolic ewangelickich. Jednakże i inne czynniki obiektywne, które zaistniały po kapitulacji Niemiec, szczególnie wyraźnie zadecydowały o zmianie struktury narodowej Łżyc.

Po zakończeniu II wojny światowej Serbowie Łżycy zostali zmajoryzowani przez wielką falę przesiedleńców głównie ze Śląska i Sudetów, w części pochodzenia słowiańskiego, ale już z wykrytą niemiecką świadomością narodową.

Rozwój zaś przemysłu i zagłębia węgla brunatnego koło Wojerrec (niem. Hoyerswerda) w czasie od początków lat 70. do 1990 roku spowodował na terenach zajętych przez kopalnie likwidację 75 wiosek<sup>1</sup> Serbów ewangelickich. Następstwem tego był wzmożony

---

<sup>1</sup> O czym piszą „Serbske Nowiny”, 158 z 12 X 1991 r., s. 1, a także literaci: Angela Stachowa i Benedykt Dyrlich.

napływ ludności niemieckiej z innych terenów NRD. Liczne małżeństwa mieszane dopełniły reszty – zmiany związane z ustrojem socjalistycznym – a więc ateizacja i kolektywizacja rozbiły spójność serbskich rodzin, a także po zjednoczeniu Niemiec wzrost bezrobocia i ucieczka młodzieży na Zachód wpłynęły na starzenie się serbskiej społeczności.

Trzeba jeszcze dodać, że Serbowie ewangeliccy, których według danych z 1995 roku<sup>2</sup> ma być 77% całej serbskiej populacji, wykazują większą podatność na wpływy kultury niemieckiej z powodu braku kontaktów ze Słowianami oraz że jest to społeczność o wiele mniej zwarta niż katolicka. Tu działają społecznie tylko jednostki, tzw. „jednotliwcy”. Praktykujących ewangelików jest zaledwie 3%, a serbskich ewangelickich duchownych tylko sześciu. Odbywający się co roku tzw. „Serbski Ewangelicki Cyrkwinski Dzeń” gromadzi obecnie około 100 uczestników (ze stałą tendencją spadkową) przy udziale nielicznych, głównie starszych wiernych. „Pomhaj Bóh” – ich czasopismo – jest tylko miesięcznikiem. Na Górnych Łużycach jest sprawowanych średnio rocznie około siedemdziesięciu serbskich ewangelickich nabożeństw, a w każdym z nich bierze udział około dwudziestu osób. Jednak, o dziwo, na Dolnych Łużycach, gdzie pod panowaniem pruskim, aż od osiemdziesięciu lat całkowicie zamilkły w ewangelickich zborach dolnołużyckie pieśni i modlitwy, znaleźli się młodzi ludzie i pastory, którzy od 1987 r. wznowili tzw. „serbskie namše” (jest ich średnio 6 rocznie), uzyskując potem akceptację władz kościelnych. Wzrost liczby przedszkoli dwujęzycznych „Wita.j” (obecnie jest ich piętnaście) też odgrywa ważną rolę w walce o język ojczysty.

Natomiast społeczność katolickich Serbołużyczan, na której uformowanie się znaczny wpływ miał przez okres ok. 200 lat słowiański duch „Serbskiego Seminarium” w Pradze Czeskiej, jest społecznością mocno zrośniętą z Kościołem Katolickim w całym swym

---

<sup>2</sup> Według referatu Ludwiga Eli, serbołużyckiego naukowca z Instytutu Serbskiego w Budziszynie, ogłoszonego we Wrocławiu na Zjeździe PSL w 1995 roku.



życiu – tak religijnym, jak i społeczno-narodowym, stanowiąc razem z nim niepodzielną całość. Jest to wspólnota bardzo zwarta, choć niewielka – 9 parafii i ok. 20 tys. wiernych. Według Ludwiga Eli stanowi ona obecnie ok. 23% całej serbskiej populacji o pełnym przekroju wiekowym i społecznym. Bardzo gorliwa religijnie, o rzetelnej formacji duchowej. Rodziny w większości wielodzietne. Liczne powołania kapłańskie i zakonne, choć ostatnio z tendencją spadkową (obecnie jest 15 serbskich katolickich duchownych – względnie młodych). W ciągu roku odprawia się blisko 2000 mszy św. niedzielnych – na każdej jest kilkuset wiernych. Wydaje się wiele książek religijnych, a „Katolski Posoł” jest tygodnikiem. Język serbołużycki jest bardzo powszechny u całej tej społeczności. Katolicy Łużyczanie w ciągu historii nie utracili nic ze swego stanu posiadania. Spotkałem tam również dość liczne przypadki sorabizacji napływowych Niemców. Główna i bardzo liczna ich organizacja narodowo-społeczno-religijna to „Towarzystwo Cyryla i Metodego”, które istnieje już ponad 100 lat. Należałoby jeszcze zaznaczyć, że godną specjalnej uwagi jest ich aktywność twórcza (szczególnie od połowy XIX w.), tak narodowo-społeczna, jak kulturowa i organizacyjna (80% inteligencji twórczej, jak i działacze zarządu „Domowiny”, pochodzi z tego terenu).

Coś na ten temat mogą nam powiedzieć dwa cytaty z literatury niemieckiej. Oto one:

Głównym motywem wszystkich nurtów wolnościowych jest odnowa własnej godności, tożsamości i swej wartości. (Leder, *Nie wieder Krieg? Über die Friedensfähigkeit des Menschen*, München 1982, s. 97)

Wydaje mi się godnym uwagi to, że właśnie ta dziesiąta część Serbołużyczan, jaką stanowią katolicy, która jest z pewnością u Serbów Łużyckich mniejszością – od połowy ubiegłego stulecia przejęła narodowo-polityczne przewodnictwo wśród nich, o czym świadczą liczne fakty. (Helmut Hauptmann, *Warum ich nach Horka ging*, Bautzen 1972, s. 83)

W czasie mego pobytu w 1987 roku na berlińskim spotkaniu serbskich studentów („schadźowanka”) nasunęła mi się jakże miła refleksja: „Ci młodzi Serbowie nie ustępują w niczym swym dziadom i ojcom.” (znam ich już trzecie pokolenie). Na „schadźowance” byli studenci z obu wspomnianych środowisk, ale przeważali katolicy.

Tak wygląda relacja o tej, tak aktywnej społeczności, ale zobaczymy, co można powiedzieć o jednostce wyrosłej z tego oto środowiska, którą Adolf Černý, wielki czeski przyjaciel Łużyczan, nazywa „żywym symbolem wszystkich Łużyczan i cichym geniuszem Serbskiego ludu”. Był nim ksiądz katolicki Michał Hórnik. Swą pracę duszpasterską od samego początku połączył z narodowo-kulturalną, by przez kościół, szkołę i prasę budować ducha i siłę swego narodu. Program jego działania mieścił się w słowach, które napisał do K. J. Grota (rosyjskiego przyjaciela Łużyczan): „To wiemy, że nasza garstka nie ma wielkiej wagi w polityce, ale jednak jesteśmy.” Powtórzyła to w 1938 i potem w 1973 roku serbska młodzież na wielkim krzyżu w Ralbicach: „Byliśmy – Jesteśmy – Będziemy”.

Szukał więc pomocy i duchowego wsparcia u bliskich Serbom Łużyckim narodów słowiańskich, a w szczególności u Czechów i Polaków. Idea wspólnoty Słowian i znaczenie ich kultury i duchowego wsparcia stały się dla Łużyczan bardzo ważnym elementem wzrostu poczucia wartości i godności własnej, a tym samym pozbycia się kompleksu niższości. Należy jeszcze wspomnieć o jego życiu i działalności: Michał Hórnik urodził się w Worklecach na Górnych Łużycach 1 września 1833 roku, jako syn szewca i sklepikarza, a zmarł 22 lutego 1894 roku w Budziszynie jako proboszcz serbskiej parafii Naszej Kochanej Pani (Našej Lubej Knjeni) i jako „canonicus scholasticus” przy dziekanacie w Budziszynie. Sam wspominał o polskich korzeniach swego pradziadka pochodzącego z Górnego Śląska. Poprzez „Seminarium Łużyckie” trafił na Uniwersytet Karola w Pradze Czeskiej, gdzie w roku 1856 ukończył teologię i slawistykę. Był prezesem „Serbowki” (1852-1856) – organizacji studentów łużyckich o charakterze słowiańsko-narodowym.

Był on nie tylko gorliwym duszpasterzem, ale również świetnym językoznawcą, historykiem kultury, pisarzem, poetą, tłumaczem z języków obcych, wydawcą, redaktorem i dobrym organizatorem. Wraz z biskupem Łuszczańskim przetłumaczył *Pismo Święte Nowego Testamentu*, a wraz z Polakiem Wilhelmem Bogusławskim napisał *Historię Serbskiego Narodu*. Działalność jego była wszechstronna. Znał język czeski, polski i rosyjski oraz inne. W swoim czasie był najbardziej znanym Łużyczaninem w świecie słowiańskim.

Ważnym jego dziełem było przeniesienie idei cyrylometodziejkiej w roku 1863 na Łużyce podczas tysiąclecia Misji Wielkomoławskiej. Zdawał on sobie sprawę z tego, że o istnieniu i rozwoju serbołużyckiego ludu nie zdecydowałyby same rozprawy naukowe, ale właśnie wola przetrwania i życia u tegoż ludu. W tym też celu założył „Towarzystwo Świętych Cyryla i Metodego”, liczące obecnie kilkuset członków, a następnie tygodnik „Katolski Posol” – najstarsze katolickie czasopismo Europy, które obchodziło w roku 2008 swój 145. jubileusz. Pismo to było i jest poczytne i nadal ma duże znaczenie w życiu duchowym narodu serbskiego (głównie wśród katolików). Dlatego też księdza Michała Hórnikę można śmiało nazwać Ojcem Narodu Serbołużyckiego. Wdzięczni Serbowie Łużyccy na jego grobie pod figurami świętych Cyryla i Metodego umieścili napis, który po polsku brzmi tak:

ZA NIEUSTAJĄCĄ A OFIARNĄ PRACĘ W PAŃSKIEJ  
WINNICY I NA NARODOWEJ NIWIE  
ZAPŁAĆ MU, BOŻE, NIEBESKĄ NAGRODĄ.  
R. i. P.

W konkluzji moich rozważań twierdzę, że w każdej idei miejsce przewodnie przypada wiodącej, wybitnej jednostce, ale jednostka też nie jest w stanie niczego dokonać bez pomocy społeczności, niekoniecznie bardzo licznej, pochłoniętej jednak ideą wiodącego.

### **Individuum oder Gesellschaft?**

Der Beitrag enthält Überlegungen zum Thema des Phänomens der sorbischen Minderheit, die über viele Jahrhunderte ihre Kultur und Sprache bewahrt hat, trotz starker Einflüsse der deutschen Kultur und Sprache. Nach Meinung des Autors hatten darauf sowohl der Wille zum Überdauern und der Kampf um Eigenständigkeit, als auch das Wirken namhafter Persönlichkeiten der Kultur mit dem Ziel des Erhalts der Identität der Sorben einen bedeutenden Einfluss. Zu ihnen gehörte zweifellos der Pfarrer Michał Hórník (1833-1894). Er studierte in Prag Theologie und Slawistik, war Sprachwissenschaftler, Kulturhistoriker, Schriftsteller, Dichter, Übersetzer aus Fremdsprachen, Herausgeber und ein guter Organisator. Die Gestalt Hórníks wird in dem Beitrag als beispielhafte Persönlichkeit herausgestellt, die seiner Zeit als bekanntester Sorbe unter den slawischen Völkern galt. Er kannte die polnische Sprache (neben einigen anderen slawischen Sprachen) und war sich seiner alten polnischen Wurzeln bewusst.

(A.M.)

Tomasz Nawka  
(Budyšin / Bautzen)

## **Serbski muzej w Budyšinje / Sorbisches Museum in Bautzen.**

### **Dzieje powstania i rozwoju Muzeum Serbołużyckiego w Budziszynie**

W okresie liberalizacji stosunków polityczno-społecznych w Saksonii w latach 30. i 40. XIX wieku narodził się serbołużycki ruch narodowy. Jego celem było zapewnienie funkcjonowania Serbów Łużyckich i rozwoju ich własnej kultury w nowych warunkach. Najważniejszym wydarzeniem tego ruchu było, obok Świąt Pieśni Serbołużyckiej organizowanych od 1845 roku i cieszących się olbrzymim powodzeniem, założenie w latach 1845–1847 Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego Macierzy Serbołużyckiej (Maćica Serbska) w Budziszynie. Towarzystwo prowadziło działalność wydawniczą, publikowało podręczniki szkolne w języku serbołużyckim, opracowania popularnonaukowe i wydawało czasopismo *Časopis Maćicy Serbskeje*. Pod auspicjami Towarzystwa organizowano i przeprowadzano badania językoznawcze i etnograficzne oraz statystyczne, historyczne, botaniczne i historycznoliterackie. W związku z tym utworzono odpowiednie sekcje lub całe oddziały Towarzystwa<sup>1</sup>. I tak, na walnym zgromadzeniu Macierzy Serbołużyckiej w 1856 roku podjęto uchwałę o założeniu Oddziału Historyczno-Archeologicznego. Od samego początku, w pierwszym programie działalności Oddziału wyznaczono jako główny cel założenie Muzeum Serbołużyckiego, obok zbierania i przechowywania świadectw materialnej i duchowej kultury Serbołużyczan<sup>2</sup>. W drugiej połowie XIX wieku zakładanie muzeów narodowych w wielu krajach Europy pozostawało w bezpośrednim związku z kształtowaniem się świadomości narodowej. Dotyczyło to również małych narodów i grup etnicznych nie posiadających własnej państwowości.

---

<sup>1</sup> Por. Musiat [I], s. 65-78.

<sup>2</sup> Por. ČMS [I], s. 109 i n.; ČMS [II], s. 60 i n.; Jenč, s. 58-64.

Członkowie Oddziału Historyczno-Archeologicznego zbierali oprócz książek, rękopisów i obrazów przedmioty ze znalezisk prehistorycznych, takie jak urny, broń i monety. Hermann Ferdinand Wjela, pierwszy kustosz, przechowywał i opracowywał pierwsze eksponaty w swoim mieszkaniu. W 1871 roku Maćica Serbska przekazała większą część zbiorów prehistorycznych Muzeum Starożytnemu w Budziszynie (dziś Muzeum Miejskie w Budziszynie)<sup>3</sup>. Najważniejszym wydarzeniem, które przyczyniło się do powstania Muzeum Narodowego Serbołużyczan, okazała się jednak dopiero Wystawa Saksońskiego Rzemiosła i Rzemieślnictwa Artystycznego, która odbyła się w 1896 roku w Dreźnie<sup>4</sup>. Serbołużyczanie zaprezentowali tam po raz pierwszy poza granicami swoich ziem ojczystych swoje *Muzeum Serbskie we Wsi Serbołużyckiej*. W swoim skansenie, utworzonym z historycznych domów pochodzących z różnych regionów Łużyc bądź też na nowo wybudowanych według historycznych wzorów<sup>5</sup>, zaprezentowano eksponaty przedstawiające życie codzienne, warunki pracy i mieszkania, stroje (odzież codzienną i odświętną) i instrumenty ludowe oraz stare dokumenty, rękopisy historyczne i książki o rozwoju języka i literatury serbołużyckiej. Wystawę tę uzupełniały programy towarzyszące: parady w strojach ludowych, muzyka łużycka i jej wykonawcy, jak również koncerty muzyki poważnej kompozytorów łużyckich<sup>6</sup>. Po zakończeniu wystawy eksponaty przejęła Maćica Serbska i przechowywała je

---

<sup>3</sup> Errichtung des Altertums museums (Sammlung Rösger) 1869. Zgodnie z uchwałą głównego zgromadzenia Muzeum Miejskiego w Budziszynie, Maćica Serbska przekazała przedmioty z około 150 numerami inwentarza. Por. Bryl-Serbin, s. 86; Jenč l.c.; o rozwoju muzealnictwa Serbów Łużyckich, por. Musiat [II], s. 107-110. – Jeszcze w 1933 r. Maćica Serbska przekazała zbiory prehistoryczne składające się z 253 eksponatów. Por. Frenzel, s. 3.

<sup>4</sup> Por. Bryl-Serbin, s. 41: „... Srjedžišćo tuteje wustajeńcy běše ‘serbski muzeum’, (stara Ralbičanska šula) a serbska wjes ...“.

<sup>5</sup> Przetrawianie ralbickiej szkoły jest w równym stopniu zadziwiająca, jak też zachowanie specjalnie zbudowanych budynków muzealnych. Por. Mirtschin, s. 75-89.

<sup>6</sup> Por. Bruk, l.c.

najpierw w Budziszyńskiej Fundacji Katedralnej (Domstift), a następnie w Domu Serbołużyckim w Budziszynie.

Projekt wspomnianej wystawy drezdeńskiej opracował Arnošt Muka. Stała się ona podstawą do założenia niezależnego Serbołużyckiego Muzeum Narodowego<sup>7</sup>.

Muzeum Serbołużyckie zostało otwarte w 1900 roku, w pierwszej wybudowanej części Domu Serbołużyckiego w Budziszynie, który został uroczystie poświęcony we wrześniu 1904 r.<sup>8</sup>. Wystawiono tam obok rozlicznych strojów ludowych orszaku weselnego i druhen z regionów Górnych i Dolnych Łużyc, narzędzia do obróbki konopi, materiałów tekstylnych, pisanki, ludowe instrumenty muzyczne, narzędzia pracy i gospodarki rolnej, broń, zegary, historyczne rękopisy, książki i przedmioty ze znalezisk archeologicznych<sup>9</sup>. Pierwszym kierownikiem muzeum był latach 1900-1908 katolicki duchowny Jakub Szewczyk. On też sporządził *Rejestr wszystkich darowizn i fundatorów* (Zapisk všěch darow a darićelow). Rejestracja była jednak przeprowadzona z pominięciem zasad muzealnych, nie było też numeracji, wobec czego nie można było zidentyfikować bardzo wielu eksponatów. Od roku 1908 do 1932 Muzeum Serbołużyckim kierował budziszyński nauczyciel Michał

---

<sup>7</sup> Por. Akta MS, IV, 4 i, s. 4 n. Zaproponowane przez Mukę działy zbiorów są następujące: 1. Geograficzne osobliwości Łużyc, 2. Statystyka dotycząca Serbów Łużyckich, 3. Dialektologia serbołużycka, 4. Serbołużyckie zabudowania i domy mieszkalne, 5. Serbołużyckie sprzęty domowe, 6. Osobliwe narzędzia z serbołużyckiej zagrody, ogrodu, pola, 7. Charakterystyczne dla Serbów Łużyckich wytwory rękodzieła z dawnych i nowych czasów: a) męskie (rzeźba itp.), b) żeńskie (np. hafciarstwo, tkactwo), c) ogólne (rodzaje pisma, rękopisy, malowidła), 8. Serbołużyckie stroje ludowe, 9. Serbołużyckie zwyczaje, 10. Serbołużyckie pieśni, tańce, muzyka, 11. Piśmiennictwo serbołużyckie, 12. Zabytkowe przedmioty serbołużyckie, ... 14. Obrazy i fotografie wszystkich zasłużonych Serbów Łużyckich.

<sup>8</sup> Pierwsza wystawa eksponatów ze zbiorów dresdeńskich została otwarta w zbudowanej już części Domu Łużyckiego w roku 1900. Po rozbudowie Muzeum wystawę otwarto ponownie w roku 1904. Por. Bryl-Serbin l.c. (przypis 4). Dalsze akcje gromadzenia zbiorów były kontynuowane w kolejnych latach pod hasłem „Dary dla Muzeum” („Dary do muzeja”).

<sup>9</sup> Por. M. Wjerab, s. 47 i n.

Wjerab, który kontynuował sposób rejestracji swojego poprzednika. Nowe eksponaty i ich fundatorów wymieniano – jeżeli nie byli anonimowi – w czasopiśmie „Časopis Maćicy Serbskeje”. Jednak nadal zbiorów muzealnych nie inwentaryzowano. Dopiero nauczyciel Paweł Nedo, który po śmierci M. Wjeraba kierował Muzeum od 1932 do 1934 roku, jak wszyscy inni – honorowo, założył księgę inwentarzową i kartotekę. Po włączeniu zapisów J. Szewczyka, wciągnął do inwentarza około 1200 eksponatów, które częściowo też opisał<sup>10</sup>. Od 1935 do 1941 roku Muzeum kierował Jan Meškank, pomimo zakazu działalności Muzeum w 1937 roku, kiedy to nazistowski rząd niemiecki zakazał działalności Domowiny, Związku Serbołużyczan i towarzystw do niej należących. Nowych wpisów do inwentarza zbiorów nie było od 1935 roku, ale wiadomo, że J. Meškank jeździł po Łużycach i zbierał zabytkowe przedmioty do muzeum. Dzięki jego akcji przeprowadzonej wspólnie z Měrcinem Nowakiem-Njehorńskim pozyskano m.in. z okolic miejscowości Běły Chołmc (Weißkollm) bardzo oryginalny ul pszczeli, wycięty ze starego drzewa<sup>11</sup>. Znajdujący się w księdze gości zapis z 21 stycznia 1941 roku z wymownym rysunkiem M. Nowaka-Njehorńskiego i z dopiskiem „My tu jeszcze jesteśmy!” („My tu hišće smy!”) świadczy o prywatnych wizytach w Muzeum do 1941 roku.

Kiedy naziści 25 sierpnia 1937 r. zabronili Serbołużyczanom działalności publicznej, gestapo zajęło oprócz archiwum i biblioteki Maćicy Serbskiej także Muzeum Serbołużyckie<sup>12</sup>. W 1941 roku cały majątek Maćicy Serbskiej został skonfiskowany, a w grudniu 1941 r. ten sam los spotkał Dom Serbołużycki wraz ze zbiorami i inwentarzem Muzeum, które jednak nie zostały zniszczone, lecz przekazane burmistrzowi Budziszyna. W 1942 roku zbiory Muzeum Serbołużyckiego zostały powierzone Muzeum Miejskiemu w Budziszynie, gdzie je zarejestrowano pod numerami inwentaryzacyjnymi

---

<sup>10</sup> Por. Nedo, s. 111 nn.

<sup>11</sup> Według: Fascyna [III].

<sup>12</sup> Wg wpisów do Księgi gości, do stycznia 1941 r. możliwe były pojedyncze odwiedziny w Muzeum. W zbiorach: Sorbisches Kulturarchiv Bautzen. O likwidacji muzeów serbołużyckich, por. Cyż-Ziesche, s. 113 nn.



8700/1 do ...1014<sup>13</sup>. W ostatnich dniach wojny, w kwietniu 1945 roku, budynek główny Domu Serbołużyckiego został doszczętnie zniszczony. Nowy Dom Serbołużycki wybudowano po wojnie na Placu Pocztowym.

Gdy w 1955 roku ogłoszono Wojerecy (Hoyeswerda) miastem socjalistycznym, po położeniu kamienia węgielnego pod kombinat węgla brunatnego Čorna Pumpa (Schwarze Pumpe), postanowiono [chodzi o władze NRD – Red.] przenieść z Budiszyna i rozwijać w Wojerecach centrum kultury serbołużyckiej. Dopiero w 1957 r., w odrodzonym Muzeum Historii i Kultury Ludowej Serbołużyczan podjęto prace muzealne. Odtwarzaniem zbiorów muzealnych w latach 1957-1959 kierował nauczyciel historii, Gerhard Mölke. Koncepcję odbudowy Muzeum opracował Instytut Ludoznawstwa Serbołużyckiego w Budiszynie (Institut za serbski ludospyt). W 1958 roku Domowina podjęła powszechną akcję pod hasłem „Jesteśmy tacy bogaci!” („My smy tak bohaći!”). Akcja ta służyła wzmożonemu zbieraniu dóbr kultury materialnej Serbołużyczan. Od 1961 roku dalszą odbudowę Muzeum kierował etnograf Arnošta Kowar (Ernst Schmidt). W tym roku rozpoczęto również mozolne i trudne odzyskiwanie eksponatów historycznego Muzeum Serbołużyckiego od Muzeum Miejskiego w Budiszynie i od osób prywatnych, które po 1937 roku przechowywały eksponaty i dzięki temu uratowały je przed zagładą<sup>14</sup>.

W 1971 roku rozpoczęto, z powodu trudności lokalowych i technicznych, przeprowadzkę Muzeum z Wojerec do Budiszyna i nadano mu nazwę Muzeum Serbołużyckiej Historii i Kultury. W latach 1977-1988 należało ono do Związku Muzeów Miasta Budiszyna. Jego ostateczną siedzibą został w 1976 r. Dom Solny na terenie

---

<sup>13</sup> Poza Biblioteką Maćicy Serbskiej, por. Šěn, s. 19-32.

<sup>14</sup> Znalezienie eksponatów ze zbiorów Maćicy Serbskiej i przekazanie ich do Muzeum Serbołużyckiego było bardzo trudne z powodu braku lub posiadania niepełnego inwentarza. Ważną podstawą do zwrotu eksponatów była dokumentacja fotograficzna Oskara Kaubischa, który fotografował w marcu 1942 r. wystawy i zbiory Muzeum Serbołużyckiego. Dokładniej o odtworzeniu Muzeum Serbołużyckiego, por. Schmidt, s. 115-120. Nawka, s. 80-83.

zanku Ortenburg w Budziszynie. Tam prezentowano od tegoż roku stałą wystawę „Łużyczenie w NRD”. Niestety, tylko częściowo można było używać tego budynku na wystawy, magazyny i pracownię, ponieważ mieściły się w nim nie tylko prywatne mieszkania, ale też urzędy itp.

W 1982 roku kierownictwo Muzeum przejęła etnografka Hanka Fascyna-Faßke, która zaczęła dbać o stopniowe uwalnianie budynku od dotychczasowych lokatorów, przystosowanie dla celów muzealnych i od 1985 roku o rozbudowę. Bardzo ważnym wydarzeniem w 1986 roku był fakt odzyskania eksponatów w trakcie przygotowań wystawy „Łużyckie Muzeum w latach 1904-1937” („Serbski muzej 1904-1937”)<sup>15</sup>. Po rekonstrukcji budynku w latach 1987-1989 oraz po wystąpieniu 1 stycznia 1988 r. ze Związku Muzeów Miasta Budziszyna, w czerwcu 1989 r. Muzeum zostało otwarte jako samodzielna placówka pod swą historyczną nazwą Serbski muzej (Muzeum Serbołużyckie). Opracowano wówczas wystawy o wczesnej historii Serbołużyczan od VII do XVI wieku, o kulturze i życiu codziennym oraz rozwoju języka i literatury serbołużyckiej.

Po ponownej przebudowie i odnowieniu wnętrza budynku w latach 2000 i 2002, Muzeum prezentuje dzisiaj cztery stałe wystawy: **Historia Serbołużyczan od początku do dziś**, **Kultura i życie codzienne** (tradycje i obyczaje), **Rozwój języka i literatury** oraz **Sztuka serbołużycka**.

Zbiory Muzeum Serbołużyckiego składają się z dóbr materialnych, kulturowych (szkło, drzewo, metal), z tekstyliów i strojów ludowych, z biblioteki posiadającej literaturę historyczną, zabytki piśmiennictwa i dokumenty różnego rodzaju, przedmioty sztuki użytkowej i artystycznej, pocztówki, plakaty i fotografie – razem około 35.000 woluminów (lub wspomnianych przedmiotów).

---

<sup>15</sup> Por. Fascyna [I], s. 256-258.

## Wystawy stałe

Dział **Historia Serbołużyczan od początku do dziś** obejmuje czasy od wędrówki plemion Słowian zachodnich i osiedlenia się na terenie Łużyc w VII wieku Milczan (Milčenjo) i Łużyczan (Łužičenjo), poprzez okres chrystianizacji, utraty politycznej niepodległości aż do pierwszych zakazów używania języka serbołużyckiego. Następnie dział ten obejmuje czas reformacji i oświecenia w XVI i XVII w., po ruchy narodowe XVIII i XIX w., przyczyniające się do emancypacji narodowej oraz narodzin serbołużyckiej kultury mieszczańskiej na poziomie europejskim, a także powstania serbołużyckich języków literackich, co było ważną podstawą późniejszego odrodzenia.

W omawianym dziale ekspozycji Muzeum znajdują się dokumenty i inne eksponaty świadczące o ważnych kulturalnych, politycznych i gospodarczych wydarzeniach XX wieku, w decydującym stopniu wpływających na życie Serbołużyczan; do najważniejszych należą świadectwa dążenia do autonomii politycznej po I i II wojnie światowej, zakaz działalności wszelkich instytucji i towarzystw serbołużyckich w okresie rządów nazistów i prześladowania ludności serbołużyckiej. Po II wojnie światowej: rozwój szkolnictwa, działalności wydawniczej, uchwalenie ustawy o ochronie praw narodu serbołużyckiego w 1948 roku przez parlament saksoński (Gesetz zur Wahrung der Rechte der sorbischen Bevölkerung) – co było podstawą prawną finansowania serbołużyckich placówek kulturalnych i naukowych przez państwo. Do ważnych wydarzeń historii Łużyc należała w czasach NRD niszcząca tkankę narodową eskalacja wydobycia węgla brunatnego, następnie duże znaczenie dla dalszych losów Serbów Łużyckich miał przełom lat 1989/90, budzący nowe nadzieje na przyszłość.

Następny dział Muzeum **Kultura i życie codzienne** zawiera ekspozycję strojów ludowych codziennych i odświętnych z różnych regionów Łużyc, malowane meble chłopskie, narzędzia rzemieślnicze, instrumenty muzyczne.

W dziale **Rozwój języka i literatury** wystawiono m.in. faksymile rękopisu pierwszego tłumaczenia Nowego Testamentu na język dolnołużycki (1548) i pierwszy druk książki w języku dolnołużyckim (1574) oraz najstarszy drukiem wydany katechizm w języku górnołużyckim (1595). Wyeksponowano wybrane z czterech stuleci publikacje oryginalnej literatury górno- i dolnołużyckiej i jej tłumaczenia na najrozmaitsze języki świata oraz dzieła literatury światowej opublikowane w języku górno- i dolnołużyckim.

Pierwszy raz w historii Muzeum można podziwiać ekspozycję pt. **Sztuka artystyczna Serbołużyczan**. Wystawa daje wgląd w rozwój sztuki profesjonalnej od jej zarania. Główny nacisk położono na ekspozycję malarstwa, grafiki, fotografii artystycznej oraz sztuki użytkowej.

W wystawach czasowych Muzeum prezentuje twórców łużyckich i ich dzieła oraz wybrane tematy dotyczące rozwoju kultury Serbołużyczan. W sali konferencyjnej Muzeum odbywają się koncerty i różnorodnego rodzaju imprezy naukowe i kulturalne.

Novum w praktyce wystawienniczej jest **Muzeum dla dzieci**, w którym zaprezentowano wystawę pt. „Dzieciństwo dawniej”. Wspomniany dział służy także jako gabinet pedagogiczno-muzealny. Przedstawione są w nim wychowanie, praca i zabawa, obyczaje i święta dzieci serbołużyckich. Poszczególne kopie i modele eksponatów z wystawy stałej mają na celu rozbudzenie wyobraźni dzieci i zainteresowania się czymś dla nich nieznanym. Prezentowane dzieciom eksponaty zachęcają do spontanicznego zaangażowania się w przyswajanie języka serbołużyckiego, obyczajów i mitologii. W przeglądzie dokumentów wystawy przedstawiane są rozwój szkolnictwa i wychowania ostatnich dwustu lat.

Muzeum Serbołużyckie jako nowoczesne centrum spotkań i komunikacji swoje wystawy o charakterze wizualnym wzbogaca przekazem multimedialnym, oferując także różnego rodzaju filmy na DVD lub nagrania mowy Serbów Łużyckich, ich muzykę ludową, klasyczną i współczesną rozrywkową. Zwiedzający mogą korzystać z pomocy przewodników po wystawach i uczestniczyć w pro-

gramach towarzyszących stałym i czasowym wystawom oraz brać udział w wykładach lub rozmowach o wybranych zagadnieniach związanych z historią, kulturą tradycyjną i współczesną, życiem codziennym Serbów Łużyckich.

Muzeum Serbołużyckie ma żywe kontakty z muzeami w kraju i za granicą, popiera wystawy gościnne lub samo organizuje własne ekspozycje poza swoją siedzibą. Szczególnie bliska jest współpraca z Polską, Czechami oraz z ośrodkami mniejszości narodowych w Europie.

Muzeum Serbołużyckie dzięki stałemu rozwojowi i prestiżowej pozycji pełni rolę Muzeum Narodowego Serbołużyczan Górnych i Dolnych Łużyc.

Strona internetowa Muzeum Serbołużyckiego:  
<http://www.museum.sorben.com/>.

## Literatura

### Skróty

- Akta MS – Akte der Maćica Serbska  
ČMS – Časopis Maćicy Serbskeje (Zeitschrift der Maćica Serbska)  
Lětopis – Lětopis (od 1952 rocznik – Institut für sorbische Volksforschung; od 1993 – Sorbisches Institut)  
Rozhlad – czasopismo kulturalne
- Akta MS, IV, 4a, *Program serbskeje wustajeńcy w Drježdźanach. Što ma so wšo pokazać a tohodla wot našich kk. Dowěrnikow hromadzić?*, Sorbisches Kulturarchiv (Sorbisches Institut, Bautzen)
- Bruk Gisela, „*Korjenje – Wurzeln*“. *Über die Sorbische volkskundliche Ausstellung in der Ausstellung des Sächsischen Handwerks und Kunstgewerbes 1896 in Dresden*, Bautzen 1986
- Bryl-Serbin Jan, *Stawizny Serbskeho Muzeja*, [w:] *Serbski dom w Budyšinje*, Budyšin 1924, s. 85-87
- ČMS [I] (1855), *Starožitnostny wotrjad Maćicy Serbskeje*, s. 109-111; tam: Program i Statut

- ČMS [III], (1856-1857), *Rozprawa wo naležnosćach Maćicy Serbskeje*, s. 54-61; tam: Sprawozdanie dotyczące założenia organizacjii
- Cyž-Ziesche Jan, *Bemühungen zur Bergung von Teilbeständen des „Wendischen Museums“*, „Lětopis“, C, 23, 1980, s. 113-114
- Frenzel Walter, *Jahresbericht 1933 der Gesellschaft für Vorgeschichte und Geschichte der Oberlausitz zu Bautzen*, „Bautzener Geschichtshefte“, Band XII (1934), s. 1-7
- Fascyna (Faške) Hanka [I], *Wosebita wustajeńca „Serbski muzej 1904-1937“*, „Rozhlad“ 9, 1986, s. 256-258
- Fascyna (Faške) Hanka [II], *Wosud zawostajenstwa Serbskeho muzeja – Muzeja Maćicy Serbskeje z lět 1904-1942. Vortrag, gehalten auf der Hauptversammlung der Maćica Serbska am 25.4.1992 in Bautzen*, Manuskript, Sorbisches Museum
- Jenč Korla Awgust, *Starožitnostne zběrki Maćicy Serbskeje*, „Časopis Maćicy Serbskeje“ XXIV (1871), I, s. 58-64
- Mirtschin Hans, *Das Wendische Dorf auf der Ausstellung des Sächsischen Handwerks und Kunstgewerbes in Dresden 1896. Bausteine zu seiner Rekonstruktion*, „Lětopis“ 41 (1994), 1, s. 75-89
- Musiat Siegmund [I], *Sorbische / Wendische Vereine 1716-1937*, Schriften des Sorbischen Instituts 26, Bautzen 2001
- Musiat Siegmund [II], *Das „Archäologische Museum“ der Sektion für Altertumskunde der Maćica Serbska (1856-1871) – Vorläufer des „Wendischen Museums“*, „Lětopis“, C, 23, 1980, s. 107-110
- Nawka Błažij, *Twarimy serbski muzej*, „Serbska protyka“ 1961, s. 80-83
- Nedo Paul, *Notizen zur Entwicklung des „Wendischen Museums“ im Zeitraum 1931-1934*, „Lětopis“, C, 23, 1980, s. 111-112
- Schmidt Ernst, *Das sorbische Museumswesen seit der Befreiung vom Faschismus*, „Lětopis“, C, 23, 1980, s. 115-120
- Šěn Franc, *Wobstatki a wosud knihownje a archiwa Maćicy Serbskeje*, „Lětopis“ 46 (1999), 2, s. 1932
- Wjerab Michał, *Stawizny Serbskeho Muzeja* [w:] Bryl-Serbin, Jan, *Serbski dom w Budyšinje. Słowjanske rozhlady*, s. 2 (1924), Bautzen 1924

**Serbski muzej – Sorbisches Museum.  
Zur Geschichte und Entwicklung des Sorbischen Museums  
in Bautzen**

Die Anfänge des sorbischen Museumswesens reichen zurück bis in die Mitte des 19. Jahrhunderts, als mit dem Sammeln, Bewahren, Dokumentieren und Präsentieren von Kulturzeugnissen der Sorben begonnen wurde. Ziel war der Aufbau eines „Zentrums sorbischer Kulturentwicklung“.

Ein erstes repräsentatives *Sorbisches Museum* öffnete seine Pforten 1900 im Wendischen (Sorbischen) Haus am Lauengraben in Bautzen. Mit dem Verbot sorbischer öffentlicher Tätigkeit durch die Nationalsozialisten 1937 musste das Sorbische Museum schließen, die Sammlungen wurden 1941 konfisziert und dem Stadtmuseum von Bautzen übergeben.

Erst 1957 konnte mit der Rückführung der Exponate der Wiederaufbau eines neuen Sorbischen Museums begonnen werden.

Im ehemaligen Salzhaus auf der Ortenburg in Bautzen informiert heute das Sorbische Museum über Geschichte und Herkunft, Sprache, Kunst und Literatur, Lebensweise und Brauchtum der Sorben von der Besiedlung der Lausitz im 6./7. Jh. bis zur Gegenwart.

Aktuelle Informationen zum Sorbischen Museum siehe:

<http://www.museum.sorben.com/>



SERBSKI MUZEJ · SORBISCHES MUSEUM

Fot. 1: Logo Muzeum Serbołużyckiego.



Fot. 2: Fragment współczesnej wystawy stałej, poświęcony historii Serbów Łużyckich w latach 1871-1918/19. Autor: Jan Barth.





Fot. 3: Zajęcia muzealne dla dzieci (Museumspädagogik).  
Autor: Gisela Bruk.

Dietrich Scholze-Šořta  
(Budziszyn)

### Teatr amatorski i zawodowy Serbołużyczan

Początki sztuki teatralnej lużyckich Serbów sięgają połowy XIX wieku, kiedy na Łużycach dobiegała właśnie końca epoka narodowego odrodzenia.

Drugiego października 1862 roku – z udziałem Jana Arnořta Smolera (1816-1884), jednego z ojców odrodzenia – w Budziszynie miało miejsce pierwsze w historii lużyckojęzyczne przedstawienie teatralne. Studenci Lużyckiego Seminarium Duchownego (Serbski seminar) w Pradze wystawili w sali hotelu „Zur Goldenen Krone” popularną komedię czeskiego dramaturga Václava Klimenta Klicpery *Rohovín Čtverrohý* (1821) [łuż. *Rohowin Štyrirohač*], we własnym tłumaczeniu na język górnołużycki. Miesięcznik kulturalny „Lužičan”, redagowany wówczas przez budziszynskiego kapłana Michała Hórnikę (1833-1894), napisał o tej premierze: „To epokowe wydarzenie w dziejach naszego życia narodowego, którego nam tak bardzo brakowało...”. W sztuce występowali wyłącznie mężczyźni, bo żadna z młodych Łużyczanek nie odważyłaby się wówczas pokazać publicznie na scenie.

W połowie XIX wieku wielu jeszcze starszych Łużyczan uważało teatr za „bezbożne kuglarstwo”. Aktorzy nie byli traktowani jako pełnoprawni członkowie społeczeństwa i cieszyli się złą sławą wśród obywateli. Na domiar złego brakowało odpowiedniego repertuaru teatralnego, który mógłby spełniać funkcję nośnika oświaty i kultury dla mieszkańców dwujęzycznych lużyckich wsi. Dlatego musiało upłynąć dalszych 13 lat, zanim doszło do wystawienia w Budziszynie kolejnej komedii. W Towarzystwie „Bjesada” dokonano przekładu niemieckiej farsy. Był już właśnie rok 1875, w którym pod przewodnictwem Arnořta Muki (1854-1932) i Jakuba Barta-Ćišinskiego (1856-1909) uformował się „ruch młodołużycki”. Inteligencja lużycka drugiej połowy XIX wieku zdawała sobie w pełni sprawę z tego,

że swoją tożsamość narodową zachować zdoła wyłącznie we wspólnocie z łużyckim chłopstwem, ponieważ to chłopci właśnie stanowili w obojgu Łużycach największą i najsilniejszą grupę społeczną. Nic dziwnego zatem, że 2 września 1877 roku zorganizowano pierwsze przedstawienie teatralne dla publiczności wiejskiej – w gospodzie w Lejnie (Lehndorf), małej miejscowości na drodze z Budziszyna do Kamieńca (Kamjenc / Kamenz). Od tego momentu, w ostatniej ćwierci XIX wieku przeżywać będzie swój rozkwit amatorski ruch teatralny na Górnych Łużycach. W roku 1879 Čišinski napisał pełnospektaklowy dramat historyczny *Na Hrodzišću* (Na grodzisku), pierwszą oryginalną sztukę łużycką. W tym samym roku Muka rozpoczął wydawanie pierwszej serii wydawniczej, poświęconej wyłącznie tekstom scenicznym, „Zběrka dźiwadna serbska” (Łużycka Kolekcja Teatralna).

Z początkiem lat osiemdziesiątych idea teatru łużyckiego („serbskiego źiwadła”) dotarła także na Dolne Łużyce. Niespełna trzydziestoletni wówczas poeta Mato Kosyk (1853-1940), który później wyemigrował do Ameryki, napisał w swym domu w Wjerbnie (Werben) kilka tekstów scenicznych, z których zachowały się dwa. Pierwszy i ważniejszy z nich nosi tytuł *Božemje serbskich wojakow* (Pożegnanie łużyckich żołnierzy) i miał oddziaływać zarówno narodowo, politycznie, jak i moralnie. Rekruci z jednej ze wsi w pobliżu Chociebuża (Chóśebuz/Cottbus) wykazują się prawdziwie pruską postawą: są wierni królowi, niezawodni i odważni. Jak informowała gazeta „Bramborske Nowiny”, ta patriotyczna sztuka została wystawiona z okazji urodzin cesarza Wilhelma I, 22 marca 1882 roku w reżyserii autora przez młodzież ze wsi Wjerbno. Sceniczna realizacja 10-stronicowego tekstu w sali miejscowej gospody zajmowała około pół godziny i cieszyła się powszechnym uznaniem publiczności. Trzy lata później te same sceny ludowe powtórzono we wsi Popojce (Papitz).

Około roku 1902 kilka tekstów dramatycznych w języku dolnołużyckim wyszło spod pióra nauczyciela Maty Riza (1847-1931), m.in. *Kjarmuša a fryjař* (Odpust i zalotnik), *Bur a sudnistwo*

(Chłop i sąd), *Błośnarje* (Sprewianie). Łużyccy seminarzyści ze Starej Darbni (Altdöbern) – w miejscowości tej znajdowało się w czasach pruskich seminarium nauczycielskie, kształcające nauczycieli dla Dolnych Łużyc – wystawili pierwsze dwie z wymienionych sztuk w Żyłowiu (Sielow), Wjerbnie i Borkowach (Burg) oraz w roku 1905 w Liškwie (Lieskow). Były to ostatnie inscenizacje dolnołużyckie w latach poprzedzających I wojnę światową. O ile bowiem na Górnych Łużycach odnotować można wówczas 250 przedstawień teatralnych w 35 różnych miejscowościach, na Dolnych Łużycach amatorskie grupy teatralne nie znalazły należnego uznania.

W okresie Republiki Weimarskiej mówić można o warunkach bardziej sprzyjających rozwojowi kultury lużyckiej. Górnołużyckie towarzystwa teatralne mogły nawiązać do wciąż żywej tradycji i twórczo ją kontynuować. Teatr okazał się władny operować jednym standaryzującym się językiem na terenach dialektalnie bardzo zróżnicowanych. W okresie międzywojennym powstało jak nigdy dotąd wiele nowych tekstów dramatycznych. Niektóre z nich doczekały się druku przed rokiem 1937, większość powielano w zależności od miejscowych potrzeb. Aktywnych było wówczas mniej więcej czterdzieści grup teatralnych, które występowały we wsiach okazjonalnie lub z większą i mniejszą regularnością. Grupy te rozmieszczone były na całym terytorium Łużyc, od Pogórza Łużyckiego po Lasy Środkowołużyckie (Spreewald). Dla przykładu, dzięki wsparciu Jakuba Lorenca-Zalěskiego (1874-1939), pisarza i właściciela miejscowego tartaku, w połowie lat dwudziestych wystawiano sztuki w parafii ewangelickiej w miejscowości Slepó (Slěpe/Schleife). Pewien starszy mężczyzna we wsi Trjebin (Trebendorf) w listopadzie roku 1927 zwymyślał w trakcie przerwy w przedstawieniu występującą tu grupę teatralną, którą nazwał „zagraniczną sektą lużycką” i w efekcie został zmuszony siłą do opuszczenia lokalu.

Inszenizacje w całości dolnołużyckie należały w dalszym ciągu do rzadkości i można je wyliczyć na palcach jednej ręki. Do aktywnych aktorów-amatorów należeli mieszkańcy wsi Hochoza (Drachhausen), Wusoka (Märkischheide) pod Wětošowem (Vetschau)

oraz wsi Janšojce (Jänschwalde). Mieszkańcy ostatniej z nich mieli okazję obejrzeć w kwietniu 1931 roku sztukę o swym regionie, której autorem był student a późniejszy ewangelicki proboszcz Herbert Cerna (1905-1955), zatytułowaną *Moja domownja, źewjeś wobrazow ze serbskego żywjenja* (Moja ojczyzna, dziewięć obrazów z życia łużyckiego). Był to, licząc od sztuki *Božemje serbskich wojakow* Kosyka, piąty oryginalny tekst teatralny w języku dolnołużyckim. Nic zatem dziwnego, że wyczerpująco informował o jego wystawieniu „Serbski Casnik”. Fryco Rocha (1863-1942), nauczyciel we wsi Kibuš (Kiekebusch), dołączył do tekstu Cerny pieśni i wiersze. Sam Cerna przez wiele miesięcy przygotowywał przedstawienie z młodymi wykonawcami. W okresie międzywojennym nie brakowało górnołużyckich entuzjastów, którzy chcieli wspierać życie teatralne Dolnych Łużyc, stymulować jego rozwój i wzbogacać je. Należeli do nich członkowie górnołużyckiego Towarzystwa „Nadžija” z Budziszyna. W latach 1923 i 1926 wystąpili gościnnie w Wjerbnie. Do wystawianego podczas drugiego występu tekstu poetka Mina Witkojc (1893-1975) dołączyła własny prolog.

W tym miejscu wypada zwrócić uwagę na fenomen, który w historii teatru łużyckiego zajmuje wyjątkowe miejsce. Robotnica fabryczna, Marjana Domaškojc (1872-1946) stworzyła bowiem dwie obszerne sztuki sceniczne w języku dolnołużyckim, które ani na Dolnych, ani na Górnych Łużycach nie doczekały się do dzisiaj odpowiedniej inscenizacji. Pierwszą sztukę, *Z chudych żywjenja* (Z życia biednych ludzi), krytykującą stosunki społeczne, a w sposobie ujęcia przypominającą twórczość Gerharta Hauptmanna (zwłaszcza jego dramaty *Tkacze*, *Futro bobrowe* i *Szczury*), napisała Domaškojc w roku 1929, w ramach rozpisanego konkursu na nowe łużyckie utwory dramatyczne. Autorka posłużyła się w swoim utworze znanym jej z rodzinnej wsi Cazow (Zahsow) prawdziwym zdarzeniem. Owdowiały bogaty chłop a zarazem wójt, Kito Grěšan, proponuje innemu chłopu, swojemu dłużnikowi, transakcję – żona dłużnika w zamian za jego długi. Kiedy dla realizacji swego zamysłu posłuży się szantażem, na pomoc dłużnikowi pośpieszy

z własnymi pieniędzmi Żyd Aron, który okaże się w ten sposób jedynym we wsi „prawdziwym chrześcijaninem”. Należy tu podkreślić, że w okolicach roku 1930 stworzenie pozytywnej postaci Żyda wymagało pewnej odwagi. Dramat *Z chudych żywjenja* został opublikowany w roku 1930 przez Arnošta Mukę, we wspomnianej wyżej serii wydawniczej, która nosiła już wtedy nazwę „Prěnja serbska dźiwadłowa zběrka” (Pierwsza Łużycka Kolekcja Teatralna). W tym samym roku został przetłumaczony na czeski przez Karela Kyasa w Brnie. 9 maja 1932 r. za granicą – właśnie w stolicy Czech – Pradze, miała miejsce jego prapremiera, którą umożliwiła Unia Kobiet Słowiańskich. Autorka, „pisząca robotnicą” z Dolnych Łużyc, była na przedstawieniu obecna i zwracała na siebie uwagę mieszkańców miasta nad Wełtawą swoim ludowym strojem i wielką chustką na głowie. Pierwsza inscenizacja sztuki łużyckiej na czeskiej scenie wywołała wielkie wrażenie, nie zabrakło kwiatów i gorącego aplauzu dla kobiety „z lepianki”. W tym samym roku – 1932 – Marjana Domaškojc napisała kolejną sztukę, tym razem komedię *Šwickojc pytaju žowku* (Świckowie szukają służącej). Sztuka ta ukazała się drukiem w roku 1936, ale jak dotąd nigdy jej nie zagrano.

Po II wojnie światowej w budziszyńskiej Domowinie powołano do życia Wydział Teatralny, którym kierował aktor i reżyser Jan Krawc (Johannes Schneider, 1902-1986). W pierwszych latach powojennych odnowiło swoją działalność na Górnych Łużycach około 30 amatorskich grup teatralnych, niektóre z nich dawały występy już pod koniec roku 1945. Tak znacznej ilości zespołów nie dało się na dłuższą metę utrzymać, w czym zawiniła również istotna okoliczność, a mianowicie powstanie Łużyckiego Teatru Narodowego (Serbske ludowe dźiwadło), 13 października 1948 roku, którego dyrektorem został Krawc. Ta pierwsza scena zawodowa w historii niewielkiego liczebnie narodu uznała za swoje historyczne zadanie systematyczną prezentację sztuki teatralnej w miastach i większych wsiach Łużyc. Teatr miał swoją siedzibę w Budziszyźnie, w historycznym gmachu, nie posiadał jednak stałego budynku



teatralnego ze sceną. Zespół wiódł zatem żywot teatru objazdowego i przemierzał miasteczka i wsie Górnych i, o wiele rzadziej, Dolnych Łużyc. Do trudności pierwszych lat działalności Teatru należało zgromadzenie odpowiedniego, atrakcyjnego a zarazem nie wymagającego wielkich nakładów repertuaru scenicznego, zdobycie stałych widzów spośród mieszkańców niemiecko-łużyckiego terytorium i zapewnienie zawodowych kwalifikacji wywodzącym się z ruchu amatorskiego aktorom. Z perspektywy polityki kulturalnej teatr mniejszości miał za zadanie kształcić, pouczać i wychowywać widzów. Ze sceny promieniować winien był światopoglądowy ideał, który – w czasach NRD – pozostawał w związku z budową socjalistycznego społeczeństwa na wzór sowiecki. O ostatecznym kształcie repertuarowym teatru decydowały: a) społeczna struktura adresatów i b) personalne i techniczne możliwości młodej sceny. Repertuar składał się w trzech czwartych z komedii, wodewilów i fars, częściowo z towarzyszeniem muzyki. Po pierwszej zmianie dyrekcji w roku 1958 teatr postawił sobie ambitne plany. Do premiery udawało się doprowadzać pięć do sześciu inscenizacji (wcześniej trzy do czterech). Stopniowo rozszerzał się udział tekstów łużyckich w repertuarze, spośród których epicka kronika *Marja Jančowa*, pióra Jurija Brězana (1916-2006), wystawiona w roku 1959, była pierwszym osiągnięciem wybitnym.

Połączenie Łużyckiego Teatru Narodowego z założonym w roku 1796 Budziszkińskim Teatrem Miejskim (Stadttheater Bautzen), do którego doszło w sierpniu 1963 roku, rozszerzyło artystyczne możliwości obu instytucji. Zespół łużycki mógł odtąd korzystać ze stałego budynku głównego, posiadającego scenę z pełnym wyposażeniem technicznym, który co prawda zamknięto w roku 1968 ze względu na wiek i zużycie murów, ale otwarto na powrót w roku 1975, jako nową budowlę i w innym miejscu, z widownią mogącą pomieścić 400 widzów. Zawodowy teatr łużycki, który od początku swego istnienia wspierał również działalność zespołów amatorskich, układał swój repertuar z tradycyjnym uwzględnieniem

trzech aspektów: 1. własnego dziedzictwa (z należącym do rzadkości teatrem muzycznym włącznie), 2. współczesnej dramaturgii autorów lużyckich, 3. częstych tłumaczeń tekstów reprezentujących inne, najczęściej słowiańskie, kultury teatralne.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych miłośnicy teatru występowali wielokrotnie na rzecz powołania w Chociebużu filii lużyckiego teatru zawodowego. Brało się to i stąd, że od budziszyskich aktorów nie wymagano w zasadzie, by potrafili także grać w języku dolnołużyckim. Usiłowania te przybrały na sile i konsekwencji od wiosny 1974 roku, odkąd wokół nowego kierownika literackiego Benedikta Dyrlicha (ur. w roku 1950) skupiła się w teatrze grupa zdecydowanych i pełnych nowych pomysłów młodych ludzi. Mogli oni nawiązać do programów literacko-muzycznych, z którymi Niemiecko-Lużycki Teatr Narodowy (Němsko-Serbske ludowe dźiwadło) od roku 1971 sporadycznie występował na Dolnych Łużycach (dla przykładu, w roku 1972 w Cazowie dla uczczenia 100. rocznicy urodzin Marjany Domaškojc). Pod koniec marca 1974 roku we wsi Smogorzow (Schmogrow) odbyła się premiera programu *Gaž wětšyk dujo...* (Kiedy wieje wiatr...), zapowiadanego jako „wieczór dolnołużyckiego słowa i pieśni”. Wprawdzie frekwencja w niektórych wsiach nie była zadowalająca, ale faktem były narodziny nowej tradycji teatralnej. Dwujęzyczny teatr objeżdżał odtąd Łużyce wyposażony w aparaturę tłumaczenia symultanicznego, która umożliwiała również jednojęzycznym niemieckim słuchaczom – przy użyciu pomocą słuchawek – śledzenie akcji przedstawień. Od roku 1976 w każdym sezonie teatralnym pojawiała się w repertuarze jedna inscenizacja dolnołużycka, do roku 2010 było ich więc 35. Dla porównania: w języku górnołużyckim teatr zawodowy od momentu założenia w jesieni roku 1948 wystawił 280 sztuk wszystkich gatunków, przede wszystkim jednak dramatów.

Po upadku realnego socjalizmu w latach 1989-1990 teatr mniejszości stracił swoją specyfikę jako przybytek krytycznej opinii publicznej. W NRD miał zapewnione bezpieczeństwo materialne, podany był zarazem ograniczeniom repertuarowym. W przyszłości



ograniczenia finansowe mogą wyznaczać granice wolności programowej. Szansą Niemiecko-Łużyckiego Teatru Narodowego jest zasadniczo jego dwujęzyczna struktura, która sprawia, że nie ma teatru o podobnym profilu w całych zjednoczonych Niemczech. Instytucja budziszyńska musi odpowiedzieć na podwójne wyzwanie publiczności niemieckiej i łużyckiej, potrzebuje więzi z całym łużyckim regionem i jego bikulturalnym charakterem. Z udziałem 25-30 aktorów, z których mniej więcej połowa może znajdować się w obsadzie sztuk w obu, a nawet w trzech językach, można stworzyć bogaty i ambitny repertuar, który na innych tego rodzaju „scenach prowincjonalnych” jest właściwie niemożliwy.

Z języka niemieckiego przetłumaczył Wojtek Klemm.

### **Laien- und Berufstheater bei den Sorben**

Der Beginn des sorbischen Theaters (erste Aufführung einer tschechischen Übersetzung 1862 in Bautzen) lag zwischen der nationalen Wiedergeburt und der jungsorbischen Bewegung. Fast 100 Jahre spielten in beiden Lausitzen lediglich Amateurgruppen, der Höhepunkt ihrer Aktivität fiel in die Zeit der Weimarer Republik. Die Mehrzahl der dramatischen Texte und Inszenierungen entstand in der sächsischen Oberlausitz (z. B. Hochkirch, Quatitz, Radibor), in der preußischen Niederlausitz wirkten dafür einige markante Autoren (Mato Kosyk, Marjana Domaškojc).

Die Phase des professionellen Theaters setzte bei den Sorben nach dem Zweiten Weltkrieg ein. Im Ergebnis des ersten Sorbengesetzes wurde 1948 in Bautzen das „Sorbische Volkstheater“ unter Leitung von Jan Krawc gegründet; daraufhin sank die Zahl der Laienensembles auf den Dörfern. Die Berufsbühne bot an ca. 100 Orten der Ober-, selten der Niederlausitz ihre Programme an. Dabei stützte sie sich auf drei Schwerpunkte im Repertoire: 1. das eigene Erbe, 2. die sorbische Gegenwartsdramatik sowie 3. Übersetzungen aus anderen, meist slawischen Theaterkulturen. Das seit 1963 bestehende „Deutsch-Sorbische Volkstheater“ reist heute mit einer Simultananlage in die sorbischen Orte, weil –

namentlich in der Niederlausitz – viele Zuschauer die Sprache der Minderheit nicht mehr verstehen. Das Bautzener bikulturelle Haus, gefördert durch die Stiftung für das sorbische Volk, bietet dem sorbischen und dem deutschen Publikum einen umfangreichen, anspruchsvollen Spielplan, wie dies an solcherart „Provinzbühnen“ in Deutschland sonst kaum möglich ist.

Jadwiga Kaulfürstowa  
(Budyšin / Bautzen)

## Prócowanje Rěčneho centruma WITAJ wo wobchowanje a šěrjenje serbšćiny

„Kóždy ma prawo na kubłanje“, rěka w artiklu 26 rezolucije čłowjeskich prawow. Mjeńšinowy škit jako džěl čłowjeskich prawow garantuje awtochtonym narodnym mjeńšinam prawo na kubłanje, šulu a wučbu w maćeršćinje – jedne ze zakładnych prawow, zakótwjenych w *Charće awtochtonych, narodnych mjeńšin / skupin w Europje*<sup>1</sup>. *Prawo na kubłanje awtochtonych narodnych mjeńšin / skupin w Europje* wobhladuje kubłanje jako esencielnny wobstatk škita a spěchowanja narodnych mjeńšin a wotpowědne mjeńšinorěčne kubłanje jako jeho bytostny wobłuk<sup>2</sup>. Při tym rozumi so kubłanje jako proces cyłožiwjenskeho wuknjenja kóždého jednotliwca, kiž wopřija zažnodžěcowske kubłanje a předšulu, primarne, sekundarne a terciarne kubłanje, powołanske kubłanje, wukubłanje a dalekubłanje, kubłanje dorosćenych a njeformalne kubłanje. Z kotrymi aktiwitami a wudžělkami Rěčny centrum WITAJ w Budyšinje a Choćebuzu tutym mjezynarodnje wujednanym zasadam kubłanja mjeńšin wotpowěduje a z tym wuchowanju a šěrjenju serbšćiny přinošuje, ma so w tutym přinošku pokazać.

---

<sup>1</sup> *Charta der autochthonen, nationalen Minderheiten / Volksgruppen in Europa*. Wud. Föderalistische Union Europäischer Volksgruppen / Jugend Europäischer Volksgruppen. Bautzen / Budyšin 2006, str. 8.

<sup>2</sup> *Das Recht auf Bildung der autochthonen, nationalen Minderheiten / Volksgruppen in Europa*. Wud. Föderalistische Union Europäischer Volksgruppen. Tallinn 2007, str. 7, 10.

## Móžnosće serbskorěčneho zažneho, šulskeho a uniwersitneho kubljanja

W pěstowarnjach Hornjeje a Delnjeje Łužicy kubła so wjetšina 1.300 serbskich a serbsce wuknjacych dźěći<sup>3</sup> po tak mjenowanym modelu *WITAJ*<sup>4</sup>, po kotrymž rěči kubłarka ze wšěmi dźěćimi – hač ze serbsko- abo němskorěčneje swójby – bjezwuwzačnje serbsce. Tuta metoda imersije [*imergere* = ‘so zanurić’ (do cuzorěčneho wobswěta)] je mjezynarodnje nałożowana metoda, kotraž je so jako najefektiwniša při zažnym přiswojenju cuzeje rěče wopokazała. Rěčne kubljanje w pěstowarni twori wuměnjenje, zo móhli so tež dźěći němskorěčnych swójbow w šuli serbsce kublać.

Na šulach<sup>5</sup> w žrje serbskeho sydlenskeho ruma Hornjeje Łužicy – zakładnych, srjedźnych a na gymnaziju – dźěła so po koncepciji *2plus*<sup>6</sup>. Přez nałożowanje serbsčiny jako wuwčowanskeje rěče we wšelakich předmjetach ma so zaměr dospołnje serbsko-němskeje

<sup>3</sup> Přir. Jadwiga Kaulfürstowa: *Statistika serbsce so kublacych žłobikowych a pěstowarskich dźěći w Hornjej Łužicy*. [In:] Serbska šula 63 (2010) 2, str. 47-51.

<sup>4</sup> Hlej informaciskej zešiwkaj: *WITAJ. Sprachen können, das ist cool!* Budyšin, Rěčny centrum WITAJ 2006; *WITAJ*. Budyšin, Serbske šulske towarstwo 2009. Powšitkowny přehlad k serbskorěčnemu kubljanju w pěstowarnjach podawa so na internetowej stronje <http://www.recny-centrum-witaj.de/index.php/hsb/serbscina-w-pestowarni>. Detailniše informacije we: *WITAJ-projekt w pěstowarnjach Hornjeje a srjedźneje Łužicy – mjezybilanca a zhladowanje do přichoda / Das WITAJ-Projekt in Kindertagesstätten im Freistaat Sachsen – Zwischenbilanz und Ausblick in die Zukunft*. Fachowa konferenca 20. septembra 2008 w Čisku (= Dokumentacija; 5). Wud. Jadwiga Kaulfürstowa. Budyšin, Rěčny centrum WITAJ 2008; *Das bilinguale Sprachprogramm WITAJ in der Kindertagesstätte und in der Schule in der Niederlausitz. Einblicke und Ausblicke* (= Dokumentacija; 4). Wud. Madlena Norbergowa. Budyšin, Rěčny centrum WITAJ 2006; Jana Šolćina / Ludmila Budarjowa: *Nauka oraz nauczanie języka serbołużyckiego – ewaluacja koncepcji „Witaj“ i „2plus“*. W: *Zeszyty Łużyckie* 42 (2008), str. 41-74.

<sup>5</sup> Powšitkowne informacije k serbskorěčnemu kubljanju w šulach podawaja so pod: <http://www.recny-centrum-witaj.de/index.php/hsb/serbscina-w-suli>.

<sup>6</sup> Olga Gazsi: *2plus. Schulartübergreifendes Konzept. Die zweisprachige sorbisch-deutsche Schule für allgemeinbildende Schulen im sorbischen Siedlungsgebiet*. Sächsisches Staatsinstitut für Bildung und Schulentwicklung 2005.

dwurěčnosće wšitkich šulerjow docpěć. Zakład za tajku intensiwnu serbskorěčnu wučbu na šulach Delnjeje Łužicy twori bilingualny rěčny program *WITAJ*<sup>7</sup>. Po koncepciji *2plus* a programje *WITAJ* wuwučuje so 1.300 šulerjow. Nimo tuteju modelow podawa so na wšelakich šulach tež serbšćina tradicionelnje jako cuza rěč. Cyłkownje 2.700 dźěći a młodostnych so na tutej wučbje wobdźěla.

Na Lipšćanskej uniwersiće zaruča Institut za sorabistiku studij wučerstwa za předmjet serbšćinu kaž tež filologiski studij sorabistiki.

Njeposrědni wliw na wuknjenske resp. wučbne wobsahi Serbja sami nimaja<sup>8</sup>.

### Założenje Rěčneho centruma WITAJ

Z nadawkom „zachować, posrědkować a spěchować kaž tež wuwijać hornjoserbsku a delnjoserbsku rěč a z tutym přinošować k skrućenju narodneho wědomja“<sup>9</sup> wutwori so w léće 2001 Rěčny centrum WITAJ (RCW). Tole sta so na zakładze wobzamknjenja Załožboweje rady a nadźěłanja wotpowědnych wustawkow přez Zwjazkowe předsydstwo Domowiny w léće 2000. Zmóžniło bě so wutworjenje noweje institucije přez hromaduzwjedženje dźělowych městnow, kotraž běchu druhe serbske institucije za tutón zaměr wotstupili. W léće 2003 přeńdže RCW zarjadnisce pod třěšny

<sup>7</sup> Madlena Norberg: *WITAJ in Brandenburg. Stand und Weiterentwicklung eines erfolgreichen bilingualen Sprachprogramms*. Bautzen, WITAJ-Sprachzentrum 2010.

<sup>8</sup> Prawo sobupostajowanja Serbow w serbskich kubłanskich naležnosćach bě drje w léće 2007 jedyn z cilow prócowanjow iniciatiwneje skupiny „Naše šule – šule za žiwjenje“. Tola k realizaciji namjetow njeje tehdy dóšlo. Zaměry iniciatiwy su sformulowane w „Naše šule – šule za žiwjenje“. *Informacija za staršich a dalšich zajimcow*. Wud. Iniciatiwna skupina „Naše šule – šule za žiwjenje“ pod nawodom Manuele Smolineje. Budyšin 2007, str. 18-19.

<sup>9</sup> Zawodne wustawki za Rěčny centrum WITAJ, wudate wot Zwjazkoweho předsydstwa Domowiny na zakładze wobzamknjenja rady Załožby za serbski lud z dnja 13.11.2000.

zwjazk Serbow a je wot toho časa samostatny wotdžěl Domowiny. Swoje hłowne sydło ma w Budyšinje a delnjoserbsku wotnožku w Choćebuzu. Cyłkownje wopřija institucija 27,5 planowych městnow we wotrjadach Wuwiwanje rěče / pedagogika, Zjawnostne, wědomostne a projektowe dźěło Delnja Łužica, Rěčny marketing, wědomostne a projektowe dźěło Hornja Łužica, Internat Serbskeho gymnazija Budyšin a Delnjoserbski internat Choćebuz. Džewjeć lět nawjedowaše instituciju Rafael Wowčer. W septembru 2009 přewza dr. Beata Brězanowa wjednistwo. Džěławosć Rěčneho centruma WITAJ a z tym tež wšitke jeho wudžěłki financuje Založba za serbski lud, kotraž dóstawa lětnje přiražki wot Zwjazka, Swobodneho stata Sakska a kraja Braniborska.

### **Džěłowe wobłuki Rěčneho centruma WITAJ**

Wotpowědnje zawodnje naspomnjenemu prawu na kubłanje awtochtonych narodnych mjeńšin steji serbskorěčne kubłanje džěćiny a młodostnych w srjedzišću džěławosće RCW. Njeje drje to bjezpośredne pěstowarske abo šulske kubłanske dźěło, kiž wukonja, ale skerje posrědne přez wuwiwanje didaktiskich materialijow a wučbných srědkow kaž tež njeformelne kubłanje w formje najwšelakořišich projektow. Nimo pěstowarnje a šule prócuje so RCW, tež druge wobłuki, kiž bychu cyłožiwjenske kubłanje w serbskim konteksće zmóžnili, po svojich móžnosćach poslužować<sup>10</sup>.

Zhotowjenje wučbných a wuknjenskich srědkow za šulsku potrebu

Rěčny centrum WITAJ zaruča nadžěłanje wšitkich wučenskich a wuknjenskich materialijow w hornjoserbšćinje a delnjoserbšćinje, kotrež so w sakskich a braniborskich šulach wot 1. do 12. resp. 13. lětnika wužiwaja. Kóždolětnje je jich přibližnje 45. Při tym jedna so hłownje wo wučbnicy, dale wo džěłowe zešiwki resp. łopjena, didaktiske přiručki za wučerjow, słowniki a terminologije, nowe medije,

---

<sup>10</sup> Nadrobny přehlad džěłosće podawa so na <http://www.recny-centrum-witaj.de/> a <http://www.witaj-sprachzentrum.de/>. Jednotliwe džěłowe wobłuki zaručeja so w Hornjej runje tak kaž w Delnjej Łužicy.

ale tež mjeńše wudźělki kaž serbske dženiki, čitanske wupokazy atd. Něhdže dvě třeciny w RCW nadźělanych titulow nastawatej w zhromadnym dźěle z Ludowym nakładnistwom Domowina, kotraž je wudawa a so wotpowědnje tomu wo rozšěrjenje stara. Dalšu třecinu materialijow Rěčny centrum WITAJ samostatnje wudawa.

Přewažnje jedna so pola wučbnych a wuknjenskich srědkow wo swójske wuwica: wučbnicy a dźělowe zešiwki za předmjet serbsčiny (tu so rozeznawaja rozdźelne rěčne niwowy za maćernorěčnych serbskich šulerjow, za serbsčinu jako cuzu rěč wuknjacych a za tak mjenowanych přidružnikow), wučbnicy za serbske stawizny a hudźbu, serbske słowniki a terminologije k wěstym wučbnym předmjetam. Tute wudźělki RCW wotpowědnje žadanjam wučbnych planow koncipuje. W zhromadnym dźěle z eksternymi awtorami – w přnim rjedže su to nětčiši a něhdyši wučerjo – so manuskripty nadźělaja, kiž zwjetša layoutarka rěčneho centruma za čišć sprihotuje.

Pola wěsteho dźěla wudźělkow RCW jedna so wo licencne přełožki: Za předmjety kaž wěcnu wučbu, matematiku, biologiju, zemjepis atd. so wučbnicy a dźělowe zešiwki němskich nakładnistwow wot fachowcow do serbsčiny přełoža a wot Rěčneho centruma WITAJ lektorizuja. Přez wobšěrne lektorske dźělo fachowych tekstow su jeho sobudźělačerjo RCW do dalokeje měry na wuwijanju hornjoserbsčiny a delnjoserbsčiny wobdźelene. Tohodla ma tuta institucija swojich zastupjerjow w Hornjoserbskej runje tak kaž w Delnjoserbskej rěčnej komisiji.

Wudawanje pedagogiskich časopisow

„Serbska šula“ mjenuje so štwórcłětnje wuchadźacy pedagogiski časopis za wučerjow a kublarjow, kiž wozjewja swoje přinoški hornjoserbsce, zdźěla tež delnjoserbsce. Mjeztym 63. lěto wuchadźacy zešiwk wopřija wědomostne runje tak kaž na praksu wusměřjene přinoški k najwšelakorišim pedagogiskim temam, při kotrychž stejitej w přnim rjedže serbska rěč a serbskorěčne šulske kubljanje w srjedžišću.

Za šulerjow 1. do 8. lětnika wudawatej so hornjoserbske „Płomjo“ (58. lětnik) a delnjoserbske „Płomje“ (53. lětnik). Wobaj džěćacej časopisaj stej jenak zapołożenej, wěsty džěl přinoškow je identiski. Redakciji spytatej rozdźelnym rěčnym kmanosćam džěći runje tak kaž jich rozdźelnym starobam a zajimam wotpowědować. Ze zabawnymi stawizničkami a comicsami, informatiwnymi přinoškami z přirodowědy a stawiznow, z namjetami k wólnočasnej zaběrje a najwšelakorišimi hódančkami a žortami chcetej čitarstwo putać.

Informaciski zešiwk „Lutki“ (9. lětnik) je wusměrjeny na kubłanje džěćiny w pěstowarskej starobje. Wón wuchadźa štwórclětnje w třoch wudačach za Delnju Łužicu, Hornju Łužicu a za kubłarki. Wotpowědnje adresatej – starši, džěći, kubłarki – podawaja so fachowe přinoški a pokiwy k serbskorěčnemu kubłanju, jednore powědančka, wumolowanki, ideje za paslenje abo eksperimenty kaž tež pokiwy za rěč spěchowace zaběry w pěstowarskich skupinach.

Zhotowjenje didaktiskich materialijow za pěstowarsku potrebu

Byrnjež to k ćežišćam džěławosće institucije njesłušało, zhotowja RCW tež rěč spěchowace materialije za pěstowarsku potrebu. K tomu słušeja mjez druhim knihi a zešiwki, kiž su bohaće ilustrowane a rěčnje wusměrjene na zamóžnosće serbsce wuknjacych džěći. W někotrych wudźělkach podawaja so za němskich staršich krótke přełožki wotpowědneho wobsaha. Kolenkowe knižki su na př. tajki material, předwidzany do rukow kubłarki: Wobrazy ilustruja jednanje powědaneje stawiznički, na jich zadnjeje stronje stej za kubłarku widžomny tekst stawiznički.

Mjez wšěmi rěč spěchowacymi wudźělkami pak ma so wuzběhnyć Witko – naručna klanka a maskotka WITAJ-projekta. Mały hólčec rěči bjezwuwzačnje serbsce. Jako tajki słuži džěćom w pěstowarnjach nimo kubłarki jako přidatny serbskorěčny partner. Wotpowědný Witkowy spěw je pola džěći woblubowany hit.

Rěč spěchowace naprawy w pěstowarnjach

Po swojich móžnosćach spyta RCW serbskorěčne kubłanje w pěstowarnjach tež aktiwnje podpěrować. W Braniborskej, hdžež



su kubłarki same hakle serbšćinu w rěčnym kursu nawuknyli, realizuje so wot Braniborskeho knježerstwa spěchowana naprawa *Efektiwne posrědkowanje serbšćiny w pěstowarnjach*. To rěka, zo chodža maćernorěčni Serbja prawidlownje do pěstowarnjow, zo bychu so z dźěćimi serbsce rěčo zaběrali. Podobna naprawa přewjeduje so w Sakskej z pomocu młodych Serbow, kotřiž swoje prózdniške dźěło w pěstowarnjach wukonjeja. Sčasami organizuje RCW tež pućowace zarjadowanja za dźěćace dnjowe přebywanišća, kiž serbskorěčnym kmanosćam dźěći wotpowěduja – tak na přikład w formje klankodźiwadła z Witkom jako hłownej figuru.

#### Projektowe dźěło

Kaž w *Prawje na kubłanje awtochtonych narodnych mjeńšin / skupin w Europje*<sup>11</sup> sformulowane, kładže so nimo zažneho a šulskeho kubłanja tež wažnosć na njeformelne kubłanje. Přez zwonkašulske a -pěstowarske projekty stwორja RCW dźěćom a młodostnym přidatne serbskorěčne rumy. Wosebje hladajo na to, zo ma wjele serbšćinu wuknjacych dźěći w priwatnym žiwjenju lědma kontakt k serbšćinje, su na přikład prózdniške poskitki, w kotrychž so jim kontakt k awtentiskej serbšćinje zmóžnja, čím wažniše. Serbskorěčne zamóžnosće spěchowace projekty poskićuje RCW za wšě staroby – wot šulskich nowačkow hač k maturantam. Jako přikład njech su tu naličene: čitanske wubědžowanje, čitanska nóc, olympiada serbskeje rěče, dźiwadlowy a filmowy projekt, rěčny camp a swjedžeń serbskeje rěče.

#### Młodžinske dźěło

Młodžina je starobna skupina, kotrejž měła kóžda narodna mjeńšina wosebitu kedźbnosć wěnować, wědžo, zo je to staroba wuwijanja swójskeje (tež narodnostneje) identity jednotliwcow. Wšako podarmo w serbskim přisłowje njerěka: *Kaž so młody natožiš, tak so stary zadžeržiš*. W Serbach su wšelake cyłki, kiž młodžinske

---

<sup>11</sup> *Das Recht auf Bildung der autochthonen, nationalen Minderheiten / Volksgruppen in Europa*. Wud. Föderalistische Union Europäischer Volksgruppen. Tallinn 2007, str. 8.

džěło pěstuja. Rěčny centrum ma w tutym zwisku najwušě kontakty k Domowinje kaž tež k serbskemu młodžinskemu towarstwu PAWK. Fakt, zo džělatej wotpowědnej sobudžělačerce w rumnosćach RCW, rěči sam za so.

Jedyn stolp młodžinskeho džěła Rěčneho centruma WITAJ tworitej Delnjoserbski internat w Choćebuzu a Internat Serbskeho gymnazija Budyšin, kotrejuž nošer je. RCW jej jenož njewobhospodarja, ale zaruča w nimaj tež wotpowědne pedagogiske džěło. Serbski kubłarski personal stara so wo serbski flair w tutymaj domomaj a přewjeduje prawidłownje najwšelakoriše projekty.

Nimo toho koncentruje so młodžinske džěło RCW na jednotliwe džělowe městna: Direktnje na srjedźnymaj šulomaj w Kulowje a we Worklecach skutkuje serbska socialna džělačerka. W Budyškim sydle RCW zaručuje so hižo přez lěta wukubłanje serbskeho/-eje młodostneho/-eje na běrowoweho/-u překupca/-ču. Nimo toho poskičuje RCW kóždolětnje w Hornjej a Delnej Łužicy dvě městnje za Dobrowólne socialne lěto na polu kultury. Na tutym zakładze spyta RCW zajim na powołanskej perspektiwje w serbskich institucijach budzić.

Džěło z kubłarskim dorostom

Byrnjež RCW sam nošer džěćacych dnjowych přebywanišćow njebył, prócuje so, serbsku młodžinu za powołanje kublarja w pěstowarnjach a druhich kubłanišćach wabić. Wukubłancam a studentam wudžeržuje kontakty, poskičuje pomoc při fachowych prašenjach, posrědkuje mjez nimi a nošerjemi pěstowarnjow a organizuje fachowe dalekubłanja z wusměrjenjom na serbskorěčne kubłanje džěći.

Dalekubłanja

Tež we wobłuku powołanskeho kubłanja prócuje so RCW wo poskitki. Sčasami wotměwaja so dalekubłanja za serbskich wučerjow – wosebje w zwisku z nowowuwitymi wučbnymi a wučenskimi materialijemi. W přěnim rjedže pak zarjaduja so dalekubłanja za kubłarki, džělace w žlobiku, pěstowarni a horće. Tematiski fokus

twori při tym stajnje serbskorěčne kubłanje a wosebite spěchowanje serbskorěčneho wuwića dźěci. W Delnjeje Łužicy zaruča so za kubłarki nimo didaktiskich dalekubłanjow tež prawidłownje rěčne kubłanje.

#### Rěčne kursy

Ze zrozumjenjom kubłanja jako cyłotne a cyložiwjenske wuknjenje je Rěčny centrum WITAJ njedawno swoju dźěławosć wo wobłuk kubłanja dorosćenych rozšěrili: Wotnětka poskićuje na wšelakich městnach rěčne kursy serbšćiny, wusměrjene na potrjebu staršich, kotrychž dźěci w pěstowarni abo šuli serbsce wuknu. Tute kursy so orientuja na *Zhromadnym europskim referencnym ramiku za rěče*. Wobdźělnicy zloža wotpowědne pruwowanja.

#### Rěčny marketing

Rěčne kursy słušeja bjezdwěla k tomu – k rěčnemu marketingej, ke kotrehož hłownym nadawkam słuša, naprawy stworić, zo by serbšćina w zjawnym kaž tež priwatnym žiwjenju bóle prezentna a připóznata była. Dže wo to, wabić za serbskorěčne kubłanje dźěci w pěstowarni a šuli, za powołanske skutkowanje w serbskim kulturnym wobłuku a za wužiwanje serbšćiny w swojim rjemjeslniskim abo předewzaćelskim powołanju, za prezencu (korektnje) serbšćiny w zjawnosći – hač na pućnikach, při zjawnych twarjenjach abo w pismach zjawneje služby. Paleta móžnosćow je pisana a šěroka. Tón abo tamny snadź měni, zo móhl RCW w tutym nastupanju ofensiwnišo wustupować. Přenja kročel do tutoho směra so w formje wobšěrneho naprašowanja po cyłych Serbach na zakładze *DELPHI*-studije přihotuje.

#### Wědomostne dźěło

Dźělowy nadawk wědomostnych sobudźělačerkow RCW saha do dalokeje měry do wšěch tu předstajenych wobłukow. Žro wusko na praksu wusměrjeneje wědomostneje dźěławosće twori přewod serbskorěčneho kubłanja w pěstowarnjach a šulach. K tomu so wotpowědne koncepcije wudźěłuja a ewaluacije přewjeduja. Wučenska, dalekubłarska, přednošowarska a wozjewjerska činitosć k tutomu

wobłukej runje tak k tomu sluša kaž zhromadne džěło ze serbsko-rěčnje džěłacyimi kubłaniščemi, ze sobudžělačerjemi kubłanskich zarjadow kaž Sakskeho Statneho ministerstwa za kultus resp. Braniborskeho ministerstwa za kubłanje, młodzinu a sport, Sakskeho kubłanskeho instituta a jeho agentury, Džěłanišća za serbske kubłanske wuwice w Choćebuzu a z přistajenymi Serbskeho instituta a Instituta za sorabistiku Lipšćanskeje uniwersity – zwjetša w přidžěłacej, poradźowacej abo wothłosowanskej róli.

### Kónčne přispomnjenje

W léce 2011 woswjeći Rěčny centrum WITAJ swoje 10-lětnje wobstaće. Bjezdwěla je w tutym lětdžesatku tójšto wuskutkował, zo bychu so Serbja we Łužicy wukmanili, „swoju identitu, kulturu, rěč, stawizny, swojoraznosće, tradicije, kulturne namrěwstwo wobchować, pěstować a dale wuwivać“<sup>12</sup>. Nadźijamy so, zo so we wichorojnym času finacielnych wuskosćow pjenjezdawarja Założby za serbski lud a diskusijow wo přestrukturowanju serbskich institucijow wuměnjenja za dalšu płódnju džěławosć RCW njewohroža, ale skerje dale a bóle optiměruja.

### Literatura

Budarjowa, Ludmila / Šoćina, Jana: *Nauka oraz nauczanie języka serbołużyckiego – ewaluacja koncepcji „Witaj” i „2plus”*. W: *Zeszyty Łużyckie* 42 (2008), s. 41-74.

*Charta der autochthonen, nationalen Minderheiten / Volksgruppen in Europa*. Wud. Föderalistische Union Europäischer Volksgruppen / Jugend Europäischer Volksgruppen. Bautzen/Budyšin 2006.

*Das bilinguale Sprachprogramm WITAJ in der Kindertagesstätte und in der Schule in der Niederlausitz. Einblicke und Ausblicke* (= Dokumentacija; 4). Wud. Madlena Norbergowa. Budyšin, Rěčny centrum WITAJ 2006.

---

<sup>12</sup> *Das Recht auf Bildung der autochthonen, nationalen Minderheiten / Volksgruppen in Europa*. Wud. Föderalistische Union Europäischer Volksgruppen. Tallinn 2007, str. 7.

- Das Recht auf Bildung der autochthonen, nationalen Minderheiten / Volksgruppen in Europa.* Wud. Föderalistische Union Europäischer Volksgruppen. Tallinn 2007.
- Gazsi, Olga: *2plus. Schulartübergreifendes Konzept. Die zweisprachige sorbisch-deutsche Schule für allgemeinbildende Schulen im sorbischen Siedlungsgebiet.* Sächsisches Staatsinstitut für Bildung und Schulentwicklung 2005.
- Kaulfürstowa, Jadwiga: *Statistika serbsce so kubtacych žłobikowych a pěstowarskich dźěći w Hornjej Łužicy.* [In:] *Serbska šula* 63 (2010) 2, str. 47-51.
- Naše šule – šule za žiwjenje. Informacija za staršich a dalšich zajimcow.* Wud. Inicijatiwna skupina „Naše šule – šule za žiwjenje“ pod nawodom Manuele Smolineje. Budyšin 2007.
- Norberg, Madlena: *WITAJ in Brandenburg. Stand und Weiterentwicklung eines erfolgreichen bilingualen Sprachprogramms.* Bautzen, WITAJ-Sprachzentrum 2010.
- WITAJ.* Budyšin, Serbske šulske towarstwo 2009.
- WITAJ. Sprachen können, das ist cool!* Budyšin, Rěčny centrum WITAJ 2006
- WITAJ-projekt w pěstowarnjach Hornjeje a srjedźneje Łužicy – mjezybilanca a zhladowanje do přichoda / Das WITAJ-Projekt in Kindertagesstätten im Freistaat Sachsen – Zwischenbilanz und Ausblick in die Zukunft.* Fachowa konferenca 20. septembra 2008 w ćisku (= Dokumentacija; 5). Wud. Jadwiga Kaulfürstowa. Budyšin, Rěčny centrum WITAJ 2008.

<http://www.recny-centrum-witaj.de/>  
<http://www.witaj-sprachzentrum.de/>

### **Tätigkeit Sprachzentrums WITAJ für Erhaltung und Verbreitung der Kenntnis des Sorbischen**

Im Jahr 2001 wurde das WITAJ-Sprachzentrum in Bautzen und Cottbus gegründet mit der Aufgabe, die obersorbische und niedersorbische / wendische Sprache zu erhalten, sie zu vermitteln, zu fördern und weiterzuentwickeln und somit zur Festigung des nationalen Bewusstseins der Sorben beizutragen. Diese Forderung erfüllt es mit der Herstellung

von Lehr- und Unterrichtsmaterialien für den Schulgebrauch sowie didaktischer Materialien für den Gebrauch in Kindertagesstätten, mit nicht-formaler Bildung der Kinder und Jugendlichen in Form von verschiedenen Projekten, mit Erziehungsarbeit in den beiden sorbischen Internaten in seiner Trägerschaft sowie mit wissenschaftlicher Arbeit. Erwachsenenbildung ermöglicht es durch seine Angebote an Sprachkursen als auch mit Hilfe von Fortbildungen für ErzieherInnen, den Erziehernachwuchs sowie für LehrerInnen.

Mit seinen Aktivitäten und Erzeugnissen bemüht sich das WITAJ-Sprachzentrum, den im *Recht auf Bildung der autochthonen, nationalen Minderheiten / Volksgruppen in Europa* verankerten Grundsätzen zu entsprechen und diese für das sorbische Volk zu gewährleisten.

Bożena Itoya  
(Warszawa)

## Internet łużycki – o Łużyczanach czy dla Łużyczan?

### 1. Oczekiwania internautów łużyckich – stan badań

W 2006 roku wśród łużyckich internautów przeprowadzono ankietę na temat użyteczności internetu łużyckiego i związanych z nim oczekiwań<sup>1</sup>. Naszym celem jest obiektywna, bo podjęta „z zewnątrz”, ocena tego medium łużyckiego po czterech latach, przy uwzględnieniu tylko wybranych kryteriów. Artykuł ten nie stanowi kontynuacji ani omówienia wcześniejszego badania, jednak wnioski podjęte przez F. Šefrichec są dla nas punktem wyjścia i potwierdzeniem niektórych tez o potrzebach internautów łużyckich.

Ankieta była udostępniona w języku górnołużyckim za pośrednictwem internetu, wzięło w niej udział około 150 osób<sup>2</sup>, przy czym:

Přerězna staroba wobdźělnikow leži někak pola 24-26 lět. Při tym je starobna skupina 18 do 24 lětnych najsyljšo zastupjena. Hromadže ze skupinu 25 do 30 lětnych wučinitej wobě wjace hač dvě třecínje. Z toho hodži so wotwodžeć, zo je młodźina mjez 18 do 30 lět najaktiwniša skupina w serbskim interneće<sup>3</sup>.

Istotną część respondentów stanowią Łużyczanie mieszkający poza Saksonią i Brandenburgią, co autorka ankiety uważa za fakt bardzo istotny dla jej badań i przyszłego kształtowania internetu łużyckiego:

---

<sup>1</sup> F. Šefrichec, *Naprašnik „Serbja w syći” / Fragebogen „Sorben im Netz”* [on-line, dostęp 6 maja 2010]. Dostępny w internecie: <http://student.medieninformatik.de/fschaefrig/index.php>.

<sup>2</sup> F. Kaulfürst, *Kniha wo serbskim interneće. Web w změnje* [on-line], [w:] „runjewonline.info”, 21 II 2008 [dostęp 6 V 2010]. Dostępny w internecie: <http://www.runjewonline.info/p173.html>.

<sup>3</sup> F. Šefrichec, *Naprašnik „Serbja w syći”*, zakładka *wuslědki naprašowanja*.

Jara waŝne za wobsahi serbskich poskitkow je pŕebywanska mĕstnosć wuŝiwarjow. Wjace hač poľojca naprašowaných nje pŕebywa hľownje we Łuŝicy. [...] Za wobsahi serbskich poskitkow w interneće scĕhuje z toho, zo nimaja tute jenoŝ Serbow w domiznje z informacijemi zastarać, ale zo maja so wone teŝ potŕejbam zdalenyh Serbow pŕimĕrić<sup>4</sup>.

Wyniki ankiety zostały wykorzystane w pracy magisterskiej F. Šefrihec<sup>5</sup>, w ktŕorej zawarto najwaŝniejsze konstatacje dotyczĄce ocze-kiwań uŝytkownikŕw luŝyckiego internetu:

W ŝtwŕtym kapitlu wuwiwa so [...] koncept za serbski internetowy portal we formje perzonalizowaneje startoweje strony. K tomu sym najpŕjedy naprašowanje k wuŝiwanju internetu w Serbach pŕewjedľa. [...] Na zakľadŝe wuhŕdnoćenja tutoho naprašowanja so trĕbnosć tajkeho portala wotwodŝuje. Po tym so druhe perzonalizowane startowe strony w interneće analizuja a pŕirunuja. Tak nasta wobsahowy a techniski koncept za wotpowĕdnu serbsku webstronu. W techniskim koncepcĕ so zakľadne ideje pŕesadŝenja kaŝ teŝ mŕŝne technologije bliŝe wopisuja<sup>6</sup>.

Wypowiedzi respondentŕw na temat (ciĄgle nieistniejĄcego<sup>7</sup>) luŝyckiego portalu internetowego pozwalajĄ na wyrŕŝnienie naj-

---

<sup>4</sup> Tamŝe.

<sup>5</sup> F. Šefrihec, *Das Web im Wandel – Neue Einsatzgebiete für altbekannte Technologien: Entwicklung einer personalisierten Startseite unter besonderer Beachtung der Ansprüche der sorbischen Minderheit*. Saarbrücken 2008: Vdm Verlag Dr. Müller.

<sup>6</sup> F. Kaulfürst, *Interview. Model do praksy pŕenjesć* [on-line], [w:] „runjewonline.info”, 25 II 2008 [dostĕp 6 V 2010]. Dostĕpny w interneće: <http://www.runjewonline.info/p174.html>.

<sup>7</sup> O moŝliwoŝci stworzenia podobnego portalu tamŝe: „W swoim dŝĕle wuwiaŝ pŕedstawy wo serbskej syćowej aplikaciji. Hdy wiďzimy ju w praksy? – Sym aplikaciju we wobľuku diplomoweho dŝĕľa jako model z wŝelakimi funkcijemi pŕesadŝiľa. Bohuŝel je to jenoŝ alfa-wersija, njeje hiŝće daleko wuwita. Tuchwilny program pokazuje jenoŝ, kak mŕhľ tajki portal wupadać. Naŝel nimam po dŝĕle doŝć ĕasa, software dale wuwivać. Je to wjeŝi projekt, kotryŝ mŕŝe so jenoŝ z wjele ĕasom a zhromadnje z druhimi zajimowanymi (serbskimi) informatikarjemi pŕesadŝić. Snano so zajimcy za to namakaja”.



ważniejszych problemów i potencjalnych kierunków rozwoju internetu kierowanego do Łużyczan i osób zainteresowanych Łużycami:

Wjetšina naprašowanych přeje sebi jedyn cyłkowny nje-  
wotwisny serbski portal z wobšěrnymi wobsahami, tak zo  
njetrjebaja so informacije na wšelakich webstronach hroma-  
dže pytać. [...] Portal měł so wjacerěčny poskićeć (hor-  
njo- a delnjoserbsce, němsce, ...), tak zo móže so poskitk tež  
wot druhich zajimcow wužiwać. Zo so portal njeznjewužiwa,  
kontroluja so podate informacije přez nje-  
wotwisnych, kwalifikowanych moderatorow. Dale móža jenož  
čłonojo tutoho portala po loginje informacije přidać  
abo změnić [wyróżnienie moje – B.I.]<sup>8</sup>.

Określony został również zakres tematyczny stron funkcjonujących  
w ramach takiego portalu:

[...] wěnuje so protyce z terminami k přewažnje re-  
gionalnym / serbskim zarjadowanjam najwjetša kedźbnosć,  
serbske news a datowa banka z adresami a kon-  
taktami sčěhujetaj. Serbski słownik a fotowa ga-  
lerija staj dašej ważnej dypkaj [wyróżnienia – B.I.]<sup>9</sup>.

W omawianej ankiecie nie zdefiniowano pojęcia *internet lužyc-  
ki*, obejmowało ono zarówno witryny kierowane do Łużyczan, jak  
te informujące o Łużycach i kulturze lużyckiej, ale adresowane do  
osób innej narodowości. Rozróżnienie takie pojawia się w niektó-  
rych punktach kwestionariusza, ale przez respondentów uznawa-  
ne jest za drugorzędne, na przykład wśród uzasadnień odpowiedzi  
na pytanie 16: „Kak ważne su powšitkownje po Twojim měnjenju  
serbskorěčne poskitki w interneće?“, jako mało istotne / nieistotne  
podano „Informacije na serbskich stronach su hustodosć bóle in-  
formatiwne za Njeserbow. Poskitki pak měli być předewšěm za  
Serbow a nic wo Serbach”<sup>10</sup>. Z innego fragmentu podsumowania

---

<sup>8</sup> F. Šefrichec, *Naprašnik „Serbja w syći”*, zakładka *wuslědki naprašowanja*.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże.

wyników ankiety wynika jednak, że zagadnienie adresata jest dla łużyckich internautów istotne, niekonsekwencja ta może wynikać z nieprawidłowej konstrukcji pytań lub syntezy wyników: „Jako jara positiwnje w serbskim interneće posudźowachu naprašowani, zo njeeksistuja jenož strony wo Serbach ale mjeztym tež mnoho poskitkow za Serbow”<sup>11</sup>. Naszym dążeniem jest określenie przybliżonej proporcji między tymi dwoma typami stron łużyckich.

## **2. Analiza internetu łużyckiego ze względu na adresata**

### **2.1. Przedmiot i kryteria omówienia**

Internet łużycki jest w tej chwili na tyle rozbudowany, że jego kompleksowe omówienie stanowi materiał na monografię. Celem naszym jest wskazanie tylko jednego z aspektów funkcjonowania Łużyczan w internecie, a mianowicie określenie, czy są oni częścią tematu „witryn łużyckich”, czy ich adresatami. Nie opisujemy wszystkich stron łużyckich, a jedynie trzydzieści dwa przykłady reprezentujące następujące kategorie:

1. strony internetowe gmin, miejscowości i miast, w których zamieszkuje Łużyczanie, i w których używa się języków łużyckich (w różnym zakresie);
2. strony internetowe organizacji i stowarzyszeń skupiających Łużyczan oraz instytucji związanych z narodem łużyckim;
3. strony internetowe zespołów artystycznych, teatrów i muzeów łużyckich;
4. strony internetowe czasopism łużyckich;
5. strony internetowe łużyckiego radia i telewizji;
6. jednostki dydaktyczne, dydaktyczno-naukowe i naukowo-badawcze.

Każda kategoria zawiera przynajmniej cztery wartości (strony), omawiane zwięźle i według stałych kryteriów. Opis witryn nie jest kompleksowy, nie uwzględnia na przykład kwestii technicznych, estetycznych, poprawności językowej, przedmiotem naszego zainteresowania nie jest także aktualizacja strony.

---

<sup>11</sup> Tamże.

Podstawowym kryterium przy ocenie adresata strony (Łużyczanin / nie-Łużyczanin) jest język, w którym została opublikowana strona. Interesuje nas, czy istnieje możliwość wyboru łużycczyzny jako języka strony<sup>12</sup>, a nie czy na niektórych podstronach znajdują się fragmenty tekstu w jednym z języków łużyckich. Jeżeli jedynym dostępnym językiem jest niemiecki, uznajemy, że witryna nie jest skierowana do Łużyczan, chyba, żeby jednoznacznie wskazywała na to treść. Następnie badamy zakres tematyczny strony, ale tylko na poziomie ogólnym, potrzebnym do stwierdzenia kto jest jej projektowanym czytelnikiem. Przykładowo strona zawierająca podstawowy opis kultury łużyckiej, nawet w jednym z języków łużyckich, nie jest adresowana do Łużyczan, którzy już tę wiedzę posiadają. Podobnie przebiega analiza według ostatniego przyjętego kryterium: szczegółowość danych zamieszczonych na danej stronie.

Uszeregowanie kryteriów wiąże się ze szczególną sytuacją małego, bilingwalnego narodu<sup>13</sup>. Łużycczyzna często uznawana jest za jeden z podstawowych wyznaczników tożsamości łużyckiej i warunek jej przetrwania, również internauci biorący udział w badaniach F. Šerfrichec stwierdzali, że:

Wužiwanje mačeršćiny we wšědnym žiwjenju je jara wažne, tak zo je samozrozumliwje tež w interneće serbsce rěčeć. Serbšćina je za publikowanje a kommunikaciju w syći runohódna z druhimi rěčemi<sup>14</sup>,

---

<sup>12</sup> Łużyckie strony internetowe są bardzo zróżnicowane pod względem możliwości wyboru języka, niektóre opublikowane zostały tylko po łużycku, inne posiadają wersję niemiecką, angielską, czeską czy polską, a część witryn dostępna jest wyłącznie w języku niemieckim.

<sup>13</sup> Zob. np. B. Itoya, „Mały” a „duży” język słowiański – z problemów opracowywania nowej metody konfrontatywnej, [w:] *II Studenckie Forum Badań nad Językiem. Teksty pokonferencyjne*, Warszawa 2009 [e-book], s. 52-63 [dostęp: 6 V 2010]. Dostępny w internecie: [http://www.psychologia.pl/forum2010/wydawnictwa/Ebook\\_SFBJ\\_2009.pdf](http://www.psychologia.pl/forum2010/wydawnictwa/Ebook_SFBJ_2009.pdf).

<sup>14</sup> F. Šerfrichec, *Naprašnik „Serbja w syći”*, zakładka *wuslědki naprašowanja*.

a nawet że „Principjelnje by dyrbjalo wšitko, štož w němskej rěči eksistuje, tež w serbšćinje dawać”<sup>15</sup>. Stosowanie języków łużyckich w internecie powinno być też uwzględniane w polityce językowej, ponieważ:

Prestiž, atraktiwnosć a akceptanca rěče a kultury so přez serbske přinoški w interneće rozšěri a zwyżi. [...] Serbšćina ma so we wšitkich wobłukach towaršnosće wužiwać a so stajnje dale wuwijać, jeli ma wobstać („Serbšćina njeje rěč burow a chěžkarjow”)<sup>16</sup>.

Przy doborze materiału badawczego nie kierowaliśmy się kryterium popularności, każda z analizowanych stron może być nieznaną niektórym grupom użytkowników internetu łużyckiego. Wyznaczone kategorie wiążą się jednak z istotnymi aspektami życia wspólnoty łużyckiej, czy to społecznego, politycznego, narodowego, regionalnego, czy też kulturalnego lub wyznaniowego.

W opisie pominięto niektóre typy stron wyspecjalizowanych, jak łużycka encyklopedia internetowa<sup>17</sup>, łużyckie fora<sup>18</sup>, czy słowniki internetowe języków łużyckich<sup>19</sup>. Są to witryny bardzo istotne, jednak ich specyfika nie pozwala na opis według obranych przez nas kryteriów, nie ma też żadnych wątpliwości, że ich adresatami są tylko lub przede wszystkim Łużyczanie, stąd wspomniane strony internetowe nie są przedmiotem analizy.

---

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Wikipediја górnołużycka (<http://hsb.wikipedia.org>) powstała w grudniu 2005 r. i liczy aktualnie (maj 2010) 5948 haseł, natomiast dolnołużycka (<http://dsb.wikipedia.org>) istnieje od stycznia 2008 r. i składa się na nią 3606 haseł.

<sup>18</sup> Internecy (<http://www.internecy.de>) i Interserb (<http://www.interserb.de>).

<sup>19</sup> Wymieniane na stronie Instytutu Łużyckiego (Serbski institut) w zakładce *on-line publikacije* (<http://www.serbski-institut.de/cms/os/44/online-publikacije>).

## 2.2. Analiza wybranych stron łużyckich ze względu na ich adresata

**2.2.1. Strony internetowe gmin, miejscowości i miast**, w których zamieszkują Łużyczanie, i w których używa się języków łużyckich (w różnym zakresie).

### 2.2.1.1. Bautzen<sup>20</sup>.

Język: niemiecki (jedyna pełna wersja), górnołużycki, angielski, czeski, polski (odpowiedniki wybranych podstron / fragmentów podstron z wersji niemieckiej);

– zakres tematyczny: portal miasta, informacje o historii i współczesności Budziszyna (między innymi kultura, gospodarka, turystyka, aktualności);

– szczegółowość danych: dane dostępne w języku niemieckim są zarówno bardzo ogólne, przeznaczone dla turystów, jak szczegółowe, kierowane do mieszkańców Budziszyna czy osób pracujących w mieście; treść strony w pozostałych wersjach językowych posiada charakter zbliżony do informatora turystycznego (z wyróżnieniem tematyki łużyckiej) i zawiera odsyłacze do bardziej szczegółowych stron w języku niemieckim;

– adresat: niemieckojęzyczny mieszkaniec Budziszyna, każdy internauta, przed wszystkim turysta.

### 2.2.1.2. Cottbus.de.

Język: niemiecki (jedyna pełna wersja), dolnołużycki, angielski, polski;

– zakres tematyczny: portal miasta;

– szczegółowość danych: zależnie od podstrony i wersji językowej – tylko strona niemiecka znacznie wykracza poza prezentację ogólną, kierowaną do osób „z zewnątrz”;

---

<sup>20</sup> Podajemy tytuły stron w brzmieniu oryginalnym, widocznym w przeglądarce (ewentualnie dla zachowania czytelności przedstawiamy kolejność członów tytułu, np. „Lětopis – Sorbisches Institut – Serbski institut” zam. „Sorbisches Institut – Serbski institut – Lětopis” i pomijamy zbędne informacje, np. adnotacje o bieżącym numerze w tytule „Aktualny wudaće: Rozhlad 5/2010 – serbski kulturny časopis”). Adresy wszystkich omawianych stron internetowych znajdują się w bibliografii.

– adresat: mieszkaniec Chociebuża, przede wszystkim niemieckojęzyczny, w dalszej kolejności Łużyczanin, turysta, osoba zainteresowana nawiązaniem profesjonalnej współpracy na terenie miasta (w nawigacji zastosowano podział ze względu na adresata: goście, mieszkańcy / obywatele, przedsiębiorcy).

#### 2.2.1.3. Gemeinde Crostwitz / Gmejna Chrósćicy.

Język: górnołużycki<sup>21</sup>, niemiecki (równoległe wersje strony w obu językach, niektóre dokumenty dotyczące życia gminy tylko w języku niemieckim);

– zakres tematyczny: informacje o gminie i jej mieszkańcach;

– szczegółowość danych: bardzo rozbudowana strona, zawierająca informacje wykraczające poza zakres zainteresowania turystów, na przykład podstrony dotyczące miejscowej straży pożarnej, szkół, przedszkoli, domu opieki, towarzystwa pszczelarskiego, czy dokumenty: terminy zebrań rady gminy, sprawozdania finansowe, kosztorysy;

– adresat: przede wszystkim Łużyczanin, następnie niemieckojęzyczny mieszkaniec regionu, w mniejszym stopniu turysta / „osoba z zewnątrz”.

#### 2.2.1.4. Gmejna Njebjelčicy / Gemeinde Nebelschütz.

Język: górnołużycki, niemiecki (równoległe wersje strony w obu językach);

– zakres tematyczny: informacje o gminie i jej mieszkańcach;

– szczegółowość danych: od informacji ogólnych, kierowanych wprost do turystów, do wiadomości istotnych tylko dla mieszkańców (szczególnie Łużyczan), jak terminy zebrań rady gminy, szcze-

---

<sup>21</sup> Szerokie zastosowanie języka górnołużyckiego na stronie gminy wynika z lokalnej polityki językowej i kulturalnej Łużyczan, której cele określono w załączniku *Kultura*: „Serbska kultura je pola nas kruće ze serbskej rěču zwjazana. Pěstowanje serbskeje kultury je za zdźerženje serbskeje rěče wažny měžnik a bjez serbskeje rěče by našej kulturje žro pobrachowało. Nadźijomnje džensniša młodžina w Chrósćicach tež konsekwentnje serbsku rěč dale da, zo bychu přichodne generacije w Chrósćicach awtentisku serbsku kulturu měli”.

główne dane o miejscowych stowarzyszeniach łużyckich, o przedszkolu, przedsiębiorcach, godzinach mszy (z wyróżnieniem łużyckojęzycznych), ponadto na przykład lista proboszczów pracujących w miejscowej parafii (od roku 1485 do dziś) oraz biogramy zasłużonych Łużyczan;

– adresat: przede wszystkim mieszkańcy gminy, zarówno Łużyczanin, jak Niemiec, fragmenty strony – tylko turysta.

**2.2.2. Strony internetowe organizacji i stowarzyszeń** skupiających Łużyczan oraz **instytucji** związanych z narodem łużyckim.

2.2.2.1. Domowina.

Język: dolnołużycki, górnołużycki, niemiecki (niektóre dokumenty tylko w języku niemieckim, inne także w wersji górno- lub dolnołużyckiej), angielski (tylko nawigacja i pojedyncze podstrony);

– zakres tematyczny: szeroka prezentacja związku stowarzyszeń łużyckich, jego struktury, podstaw prawnych i celów działania, także poszczególnych stowarzyszeń (odsyłacze do licznych stron); wielostronna informacja o społeczności łużyckiej i możliwościach kontaktu z jej reprezentantami (organizacje, tłumacze języków łużyckich w kombinacjach z różnymi językami europejskimi);

– szczegółowość danych: brak wstępnych wiadomości o mniejszości łużyckiej; liczne dokumenty związane z działalnością związku, zarówno ogólne (statut, postanowienia prawne, wystąpienia w mediach), jak szczegółowe, na przykład dotyczące wydarzeń kulturalnych o charakterze lokalnym (jedna wieś);

– adresat: Łużyczanin, w dalszej kolejności osoba posiadająca podstawową wiedzę na temat mniejszości łużyckiej i zainteresowana kontaktem z jej konkretnym przedstawicielstwem.

2.2.2.2. Maćica Serbska / Mašica Serbska.

Język: górnołużycki, dolnołużycki (jedna podstrona), niemiecki (niektóre podstrony);

– zakres tematyczny: podstawowe informacje o strukturze i działalności stowarzyszenia, z wyróżnieniem rysu historycznego;

– szczegółowość danych: większość podstron bardzo zwięzła, ale cała strona tworzy dość szczegółowy obraz stowarzyszenia – wyliczenie członków zarządu, udostępnienie statutu, spisu publikacji, możliwość pobrania formularza zgłoszenia członkostwa;

– adresat: przede wszystkim Łużyczanin, osoba zainteresowana kulturą łużycką i badaniami sorabistycznymi.

### 2.2.2.3. Serbska kulturalna informacja.

Język: górnołużycki, niemiecki, angielski, czeski, polski<sup>22</sup>, na jednej z podstron możliwość wyboru kolejnych języków: japońskiego, francuskiego i rosyjskiego;

– zakres tematyczny: prezentacja kultury łużyckiej, adres informacji turystycznej;

– szczegółowość danych: ogólne wiadomości o Łużycach i Łużyczanach, głównie w formie zdigitalizowanych folderów turystycznych; w nawigacji bezpośrednio odsyłacze do innych, bardziej szczegółowych stron, jak sklep internetowy i kalendarium wydarzeń;

---

<sup>22</sup> O poprawności językowej w polskiej wersji strony zob. K. Gontarz, *Korekta językowa polskiej wersji tekstowej witryny internetowej Łużyckiej Informacji Kultury (Serbska kulturalna informacija, <http://ski.sorben.com>)* [praca zaliczeniowa napisana w ramach warsztatu *Kultura i języki łużyckie w XXI wieku*, Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej UW, rok akademicki 2007/2008, prowadzenie mgr Bożena Itoya], tekst niepublikowany: „[...] praktycznie niewidoczne są błędy leksykalne. Zdecydowanie częściej występują zaś błędy składniowe, polegające na niewłaściwym łączeniu form wyrazowych w jednostkach tekstu. W tej grupie przeważają konstrukcje niepoprawne pod względem szyku, błędy w stosowaniu przyimków bądź wyrażeń przyimkowych, (błędy te [...] nie powodują zaburzeń na poziomie semantycznym. Nieliczne są także odstępstwa od normy pod względem stylistycznym, chociaż [...] wielokrotnie treści powyższe dalekie są od płynności stylistycznej, zredagowane są wręcz na pograniczu właściwego doboru środków językowych. Może to mieć związek ze zbyt małą stycznością autorów tłumaczeń z „żywym” językiem, która to powoduje pewne ograniczenie wycucia językowego. [...] Typem błędów [...] najliczniejszym są błędy zewnątrzjęzykowe. Należą do nich odstępstwa pod względem ortograficznym oraz interpunkcyjnym. Szczególnie często pojawiają się tzw. literówki, [...] głównie w pomijaniu polskich znaków diakrytycznych (np. zurek zamiast žurek) lub też błędnym szykiem wewnątrzwyrazowym. Błędy interpunkcyjne występują zaś w postaci zbędnego użycia znaku interpunkcyjnego, bądź jego braku”.



– adresat: turysta.

#### 2.2.2.4. PAWK z.t.

Język: górnołużycki;

– zakres tematyczny: prezentacja lużyckiego stowarzyszenia młodzieżowego;

– szczegółowość danych: wielostronna charakterystyka działalności bieżącej i dawniejszej oraz założeń statutowych stowarzyszenia ujęta na kilku podstronach, w zwartej i przejrzystej formie (wypunktowanie);

– adresat: Łużyczanin.

#### 2.2.2.5. Sorbischer Evangelischer Verein.

Język: niemiecki, niektóre materiały dostępne również / tylko w języku górnołużyckim, na przykład *Cyrkwinski zakon*, *Wustawki towarzystwa* i czasopismo „Pomhaj Bóh”;

– zakres tematyczny: informacje na temat życia lużyckiej wspólnoty ewangelickiej;

– szczegółowość danych: część podstron zawiera ogólne dane, w tym historyczne, na temat społeczności Łużyczan i ich przynależności do Kościoła ewangelickiego, inne (mniej liczne) zawierają szczegółowe informacje przydatne dla samych Łużyczan;

– adresat: osoba (niemieckojęzyczna) zainteresowana Kościołem ewangelickim w RFN, turysta, Łużyczanin posługujący się tylko językiem niemieckim.

#### 2.2.2.6. Cyrill Methodius Verein e.V. (TCM).

Język: niemiecki, nieliczne materiały dostępne również w języku górnołużyckim, na przykład *Wustawki Towarstwa Cyryla a Metoda z.t.*;

– zakres tematyczny: prezentacja stowarzyszenia, częściowo również kwestii lużyckiej i problematyki mniejszości w Europie;

– szczegółowość danych: dokładne informacje na temat stowarzyszenia, jego struktury i działalności (do roku 2006), dodatkowo podstrony zawierające ogólne dane o mniejszości lużyckiej, zwłaszcza jej przedstawicielach wyznania rzymsko-katolickiego;

– adresat: osoba (niemieckojęzyczna) zainteresowana Kościołem katolickim w RFN, turysta, osoba szukająca informacji o mniejszościach w Niemczech i Europie, Łużyczanin posługujący się tylko językiem niemieckim.

### **2.2.3. Strony internetowe zespołów artystycznych, teatrów i muzeów łużyckich.**

2.2.3.1. Zwjazzk serbskich wumělcow z.t. / Sorbischer Künstlerbund e.V.

Język: niemiecki, nieaktywna wersja łużyckojęzyczna;

– zakres tematyczny: podstawowe informacje o stowarzyszeniu;

– szczegółowość danych: bardzo ogólna prezentacja działalności stowarzyszenia: dane kontaktowe, statut oraz zwięzłe informacje o kilku ostatnich przedsięwzięciach (pozostałe podstrony nieaktywne);

– adresat: osoba niemieckojęzyczna zainteresowana działalnością stowarzyszenia.

2.2.3.2. Sorbisches National Ensemble GmbH Bautzen.

Język: niemiecki (pełna treść strony), górnołużycki (wybrane podstrony, niektóre bez odpowiednika niemieckiego<sup>23</sup>);

– zakres tematyczny: prezentacja stowarzyszenia, łużyckiego / łużyckojęzycznego repertuaru artystycznego, mniejszości łużyckiej;

– szczegółowość danych: niemiecka wersja językowa zawiera wiele podstron z dokładnymi informacjami o zespole oraz ogólne wiadomości na temat Łużyczan (wraz z odsyłaczami do stron bardziej szczegółowych), które pominięto w wersji górnołużyckiej, ograniczonej do kilku zwięzłych podstron (głównie przegląd programu zespołu);

---

<sup>23</sup> Różnice pomiędzy niemiecką i górnołużycką wersją strony widoczne są na podstronach zawierających mapę witryny, rozbudowaną dla języka niemieckiego: [http://www.sne-gmbh.de/home/sne\\_de/new\\_15.html](http://www.sne-gmbh.de/home/sne_de/new_15.html); a zdecydowanie mniej obszerną dla górnołużyckiego: [http://www.sne-gmbh.de/home/sne\\_so/sitemap\\_15.html](http://www.sne-gmbh.de/home/sne_so/sitemap_15.html) (obie podstrony dostępne po wejściu w *Kontakt* – poziome menu główne, w nawigacji po lewej stronie).

– adresat: osoba niemieckojęzyczna zainteresowana kulturą regionalną Saksonii, w dalszej kolejności Łużyczanin szukający kontaktu z muzyką, teatrem i baletem łużyckim.

#### 2.2.3.3. Theater Bautzen<sup>24</sup> / Němsko-Serbske ludowe dźiwadło Budyšin.

Język: niemiecki (pełna wersja), górnołużyckie (niektóre podstrony);

– zakres tematyczny: informacje o premierach, program Teatru, rezerwacja biletów;

– szczegółowość danych: w wersji niemieckiej wiele podstron szczegółowych (na przykład wiadomości o historii teatru i jego zespole), niedostępnych w języku górnołużyckim (tylko najważniejsze, aktualne informacje);

– adresat: mieszkaniec Budziszyna lub osoba zainteresowana życiem kulturalnym miasta, przede wszystkim osoba niemieckojęzyczna.

#### 2.2.3.4. Serbski muzej Budyšin / Sorbisches Museum Bautzen.

Język: górnołużycki, niemiecki;

– zakres tematyczny: prezentacja historii i współczesności Muzeum;

– szczegółowość danych: ogólne informacje na temat profilu i funkcjonowania Muzeum, jego zbiorów i aktualnych wystaw;

– adresat: Łużyczanin na równi z niemieckojęzycznym turystą/osobą zainteresowaną kulturą regionalną.

### 2.2.4. Strony internetowe wydawnictw i czasopism łużyckich<sup>25</sup>

#### 2.2.4.1. Domowina-Verlag Bautzen

Język: górnołużycki, dolnołużycki, niemiecki;

– zakres tematyczny: prezentacja oferty wydawnictwa;

---

<sup>24</sup> Tytuł strony podany jest tylko w języku niemieckim, bez wyróżnienia w nazwie teatru jego związku z kulturą łużycką. Tutaj, dla lepszej orientacji czytelnika, dodajemy pełną nazwę łużycką.

<sup>25</sup> W przypadku czasopism analizujemy ich strony internetowe, nie zaś zawartość samych periodyków.

– szczegółowość danych: historia wydawnictwa i związanej z nim księgarni łużyckiej, aktualny katalog i sklep internetowy, foldery reklamowe, informacje o autorach, wyróżnione odsyłacze do czasopism łużyckich, których wydawcą jest Domowina;

– adresat: przede wszystkim Łużyczanin, w dalszej kolejności osoby zainteresowane publikacjami o tematyce łużyckiej lub autorów łużyckich.

#### 2.2.4.2. „Serbske Nowiny”

Język: górnołużycki, podstrona *Wo nas* także w wersji angielskiej i niemieckiej;

– zakres tematyczny: internetowe wydanie gazety;

– szczegółowość danych: kilka podstron poświęconych prezentacji gazety, w tym możliwości prenumeraty, wybrane artykuły z ostatnich numerów dziennika;

– adresat: Łużyczanin, w znacznie mniejszym stopniu niemiecko- lub anglojęzyczna osoba zainteresowana gazetą, ewentualnie ogólnie kulturą łużycką.

#### 2.2.4.3. „Nowy Casnik – tyżenik za serbski lud” <http://www.nowy-casnik.de>

Język: dolnołużycki, zawartość niektórych podstron dostępna równolegle w dwóch językach: dolnołużyckim i niemieckim;

– zakres tematyczny: witryna poświęcona gazecie;

– szczegółowość danych: kilka podstron poświęconych prezentacji gazety (historia, prenumerata), wybrane artykuły z aktualnego numeru tygodnika, obszerne archiwum, niektóre materiały nie były publikowane w samym czasopiśmie – stanowią poszerzenie jego treści;

– adresat: Łużyczanin, w znacznie mniejszym stopniu niemieckojęzyczna osoba zainteresowana gazetą, ewentualnie ogólnie kulturą łużycką.

#### 2.2.4.4. „Rozhlad – serbski kulturny časopis”

Język: górnołużycki, dwie podstrony opublikowane także w języku niemieckim, jedna z nich dodatkowo w wersji dolnołużyckiej;

– zakres tematyczny: prezentacja czasopisma w internecie;

– szczegółowość danych: ogólne informacje o czasopiśmie, spisy treści i wybrane artykuły (przeważnie dwa, w tym artykuł wstępny) z numeru aktualnego i dawniejszych (od roku 2006), dane kontaktowe;

– adresat: Łużyczanin, w znacznie mniejszym stopniu niemieckojęzyczna osoba zainteresowana gazetą, ewentualnie ogólnie kulturą łużycką.

#### 2.2.4.5. „Lětopis” – Sorbisches Institut – Serbski institut

Język: górnołużycki, niemiecki (niektóre materiały dostępne tylko w wersji niemieckiej), nieaktywna wersja dolnołużycka;

– zakres tematyczny: podstrona Instytutu Łużyckiego<sup>26</sup> prezentująca jedno z jego wydawnictw: czasopismo naukowe „Lětopis”;

– szczegółowość danych: ogólne informacje o periodyku, spisy treści: tomów 1/2000-1/2010 w wersji niemieckiej, 1/2007-1/2010 w wersji górnołużyckiej, przy niektórych tomach dodatkowo lista autorów i/lub abstrakty, lista tomów specjalnych, opisanych szerzej w wersji niemieckiej;

– adresat: sorabista posługujący się przede wszystkim językiem niemieckim lub górnołużyckim.

#### 2.2.4.6. Časopis „Serbska šula”

Język: górnołużycki (jedyna pełna wersja), dolnołużycki, niemiecki (wersje w niewielkim stopniu okrojone);

– zakres tematyczny: podstrona Centrum Językowego WITAJ<sup>27</sup>, prezentująca jedno z wydawanych przezeń czasopism;

– szczegółowość danych: opis profilu czasopisma i jego historii, dane kontaktowe, spisy treści (numery z roczników 2005-2009), bardzo liczne materiały dydaktyczne, dostępne bezpłatnie on-line;

– adresat: Łużyczanin, zwłaszcza zajmujący się pracą dydaktyczną, ewentualnie osoba niemieckojęzyczna zainteresowana gazetą lub nauczaniem w językach łużyckich.

---

<sup>26</sup> Zob. 2.2.6.4.

<sup>27</sup> Zob. 2.2.6.1.

#### 2.2.4.7. „Płomjo”, serbski časopis za dječí

Język: górnołużycki, strona startowa także w języku niemieckim, nieaktywna wersja dolnołużycka;

– zakres tematyczny: internetowa prezentacja czasopisma;

– szczegółowość danych: historia czasopisma, kilka artykułów i fotoreportaży (bez objaśnienia, czy pochodzą one z drukowanej wersji czasopisma), materiały do pobrania (na przykład kolorowanki), odsyłacze do gier on-line, dane kontaktowe.

– adresat: Łużyczanin.

### 2.2.5. Strony internetowe lużyckiego radia i telewizji

#### 2.2.5.1. Serbski rozhłós MDR.DE

Język: górnołużycki, niemiecki (wersje różnią się)

– zakres tematyczny: prezentacja programu radia górnołużyckiego z możliwością bezpłatnej emisji on-line wybranych audycji;

– szczegółowość danych: wersja niemieckojęzyczna zawiera informacje o redakcji radia górnołużyckiego funkcjonującej w ramach stacji MDR, jak również pominięte w wersji górnołużyckiej ogólne dane na temat Łużyczan, wersja górnołużycka, poza prezentacją redakcji, zawiera materiały szczegółowe, jak aktualne wiadomości dotyczące mniejszości lużyckiej nadawane w porannym bloku programowym;

– adresat: Łużyczanin, ewentualnie niemieckojęzyczny mieszkaniec regionu.

#### 2.2.5.2. Wuhlادko MDR.DE <http://www.mdr.de/serbski-program/wuhlادko>

Język: górnołużycki, niemiecki;

– zakres tematyczny: prezentacja programu w internecie z możliwością bezpłatnej emisji on-line ostatniego programu;

– szczegółowość danych: ogólne informacje o magazynie telewizyjnym, kalendarium emisji na bieżący rok, tematy programów z lat 2007-2010 i galeria pochodzących z nich zdjęć, odsyłacz do mediateki stacji MDR, w której dostępny jest ostatni magazyn „Wuhlادko”;

– adresat: Łużyczanin, ewentualnie osoba niemieckojęzyczna zainteresowana kulturą regionu.

#### 2.2.5.3. Sorbisches Programm Rundfunk Berlin-Brandenburg

Język: niemiecki (nawigacja, pełna wersja strony), dolnołużycki jako drugi język na niektórych podstronach (tekst równoległe w dwóch językach), jedna z podstron tylko w wersji dolnołużyckiej;

– zakres tematyczny: prezentacja redakcji radia dolnołużyckiego;

– szczegółowość danych: opis programów przygotowywanych przez redakcję łużycką i projektów, które współtworzy, jedna z podstron poświęcona aktualnym wydarzeniom związanym z Dolnymi Łużycami;

– adresat: osoba zainteresowana kulturą regionu (niemieckojęzyczna).

#### 2.2.5.4. Łużyca Rundfunk Berlin-Brandenburg

Język: niemiecki;

– zakres tematyczny: prezentacja programu w internecie z możliwością bezpłatnej emisji on-line programów z ostatnich dwóch lat;

– szczegółowość danych: ogólne informacje o magazynie telewizyjnym, obszerne archiwum obejmujące materiały filmowe wraz z opisami, zapowiedź kolejnego programu;

– adresat: osoba zainteresowana kulturą regionu (niemieckojęzyczna).

### **2.2.6. Strony internetowe jednostek dydaktycznych, dydaktyczno-naukowych i naukowo-badawczych**

#### 2.2.6.1. Rěčny centrum WITAJ

Język: górnołużycki, dolnołużycki, niemiecki;

– zakres tematyczny: portal poświęcony działalności Centrum oraz nauczaniu w językach łużyckich;

– szczegółowość danych: bardzo rozbudowana struktura podstron zawierających szczegółowe informacje na temat kształcenia w językach łużyckich oraz liczne materiały dydaktyczne dostępne on-line;

– adresat: Łużyczanin, ewentualnie osoba niemieckojęzyczna zainteresowana nauczaniem w językach łużyckich.

2.2.6.2. Szkoły łużyckie i szkoły, w których naucza się języków łużyckich

2.2.6.2.1. Sorbisches Gymnasium – Serbski gymnazij

Język: górnołużycki, niemiecki, podstrona *Wo nas* również w wersji czeskiej i francuskiej;

– zakres tematyczny: witryna gimnazjum łużyckiego;

– szczegółowość danych: rozbudowana struktura podstron, od ogólnych informacji o historii jednostki do szczegółowych danych, między innymi indeksy nazwisk nauczycieli i absolwentów (od 1951 roku), kalendarium, archiwum wydarzeń (od 2005 roku), koła zainteresowań;

– adresat: Łużyczanin, osoba zainteresowana edukacją łużyckojęzyczną.

2.2.6.2.2. Dolnoserbki Gymnasium

Język: niemiecki (liczne materiały tylko w języku niemieckim), dolnołużycki, angielski (często ograniczony do nawigacji);

– zakres tematyczny: prezentacja szkoły i praktyczne informacje dla kandydatów i uczniów;

– szczegółowość danych: rozbudowana struktura podstron, zawierających zarówno informacje ogólne o szkole i Łużyczanach (podstrony nieaktywne i odsyłacze), jak materiały szczegółowe, przydatne uczniom, na przykład dojazd do gimnazjum, terminy treningów różnych drużyn sportowych, koszty i warunki korzystania z internatu, materiały do pobrania (dokumenty, pliki audio i wideo);

– adresat: przede wszystkim niemieckojęzyczny uczeń gimnazjum, Łużyczanin, w dalszej kolejności osoba anglojęzyczna zainteresowana funkcjonowaniem szkoły lub mniejszości łużyckiej w ogóle.



### 2.2.6.3. Institut za sorabistiku / Institut für Sorabistik

Język: dolnołużycki, górnołużycki, niemiecki (pełne, równoległe wersje), niektóre podstrony dostępne w języku angielskim (treść nie jest analogiczna do pozostałych wersji);

– zakres tematyczny: informacje o jednostce naukowo-dydaktycznej;

– szczegółowość danych: określenie profilu naukowego i zakresu zajęć dydaktycznych prowadzonych przez instytut, prezentacja pracowników, materiały dydaktyczne dla studentów, czasopismo naukowe, archiwum prac studenckich i doktorskich;

– adresat: Łużyczanin, student sorabistyki / kandydat na studia sorabistyczne.

### 2.2.6.4. Sorbisches Institut / Serbski institut.

Język: górnołużycki, niemiecki, dolnołużycki (część podstron);

– zakres tematyczny: portal naukowy Instytutu poświęcony sorabistyce;

– szczegółowość danych: rozwinięta siatka podstron, brak ogólnych informacji o Łużyczanach i ich kulturze, poza prezentacją profilu jednostki i jego struktury między innymi informacje o seriach wydawniczych, czasopiśmie i innych publikacjach Instytutu, projektach naukowych i dydaktycznych, wydarzeniach kulturalnych, odsyłacze do on-line słowników języków łużyckich, szczegółowe dane na temat biblioteki Instytutu i link do katalogu Centralnej Biblioteki Łużyckiej;

– adresat: Łużyczanin, sorabista, osoba posiadająca podstawową wiedzę na temat narodu łużyckiego.

## 2.3. Podsumowanie analizy

Spośród 32 analizowanych stron 17 kierowanych jest tylko do Łużyczan lub w pierwszej kolejności do nich, z czego 6 należy do kategorii 2.2.4. (Strony internetowe wydawnictw i czasopism, ogółem 7), 4 do kategorii 2.2.6. (Strony internetowe jednostek dydak-

tycznych, dydaktyczno-naukowych i naukowo-badawczych, ogółem 5), 3 do kategorii 2.2.2. (Strony internetowe organizacji i stowarzyszeń, ogółem 6), po 2 do kategorii 2.2.1. (Strony internetowe gmin, miejscowości i miast, ogółem 4) i 2.2.5. (Strony internetowe lużyckiego radia i telewizji, ogółem 4), natomiast w zbiorze tym nie jest reprezentowana grupa 2.2.3. (Strony internetowe zespołów artystycznych, teatrów i muzeów, ogółem 4). Wśród 17 stron adresowanych przede wszystkim do Łużyczan, na siedmiu istnieje możliwość wyboru wersji dolnołużyckiej, przy czym jedna z nich nie została opublikowana w języku górnołużyckim. Możliwości wyboru wersji niemieckiej nie ma pięć z 17 stron.

Należy zatem stwierdzić, że w internecie lużyckim reprezentowane są zarówno strony zawierające podstawowe informacje o Łużyczanach, ale do nich nieadresowane, jak również, nieznacznie przeważające nad pierwszym typem, witryny tworzone przede wszystkim dla przedstawicieli tej mniejszości. Tendencją najbardziej charakterystyczną dla rozwoju internetu lużyckiego jest właśnie, zgodny z oczekiwaniami lużyckich internautów, rozrost oferty kierowanej do samych Łużyczan, przy jednoczesnym zachowaniu szerokiego wachlarza stron i podstron ogólnych, adresowanych do turystów i innych osób „z zewnątrz”. W ten sposób utrzymywana jest równowaga konieczna dla medium mniejszości etnicznej, która z jednej strony musi tworzyć podstawy dla rozwoju żywej kultury, a z drugiej informować o sobie jak najszersze audytorium.

Z naszych wcześniejszych obserwacji wynika, że w ostatnich latach nie tylko pojawiły się nowe strony internetowe o tematyce lużyckiej, ale również z niektórych analizowanych witryn, w ramach ich modernizacji, usunięto podstrony o tematyce ogólnej, jak w przypadku strony Instytutu Łużyckiego, inne natomiast, na przykład portal Budziszyna, wzbogacono o nowe podstrony w językach lużyckich. To właśnie coraz szersze zastosowanie lużycczyzny w internecie przyczynia się do wzrostu jej prestiżu, a zarazem do specjalizacji lużyckiego internetu.

### 3. Internet łużycki a internet kaszubski

Dodatkowym elementem analizy łużyckiego internetu jest jego zestawienie z tymże medium kaszubskim. Z literatury przedmiotu<sup>28</sup> i z naszej kwerendy przeprowadzonej w internecie (maj 2010 r.) wynika, że publikacja stron internetowych kierowanych do Kaszubów stanowi istotny element polityki językowej stosowanej wobec kaszubszczyzny, bowiem „Ten kanał przekazywania treści kaszubskich budzi nie tylko entuzjazm młodych użytkowników, ale również tak poważnych organów jak Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, które w 2006 roku opracowało „Strategię ochrony i rozwoju języka i kultury kaszubskiej”. Jej treść świadczy o tym, iż organizacja ta rozumie, że właśnie otwarcie na nowe trendy, a nie separacja, to droga do utrzymania pomorskiej tożsamości. Jako narzędzia promocji używania języka kaszubskiego w życiu publicznym, pracy i domu widzi między innymi komputery oraz internet. Przykładem zadań z tego zakresu może być promowanie używania języka kaszubskiego na stronach www. instytucji publicznych. Nie powinny być to jednak działania czysto i wyłącznie ideowe: autorzy strategii zastrzegają, że równie ważne jest rozwijanie mediów kaszubskojęzycznych o charakterze komercyjnym, działających w przestrzeni rynkowej, której właścicielami są Kaszubi, co sprawdza się już w przypadku portalu Nasze Kaszuby, Kaszubi.pl czy Radiu Kaszebe”<sup>29</sup>. Jak wynika z naszej analizy, również w przypadku mniejszości łużyckiej głównym adresatem internetu jest przedstawiciel tej społeczności, sprawnie posługujący się językiem ojczystym.

Osiągnięcia kaszubskiego internetu odpowiadają potrzebom Łużyczan, jakie widoczne są w wynikach ankiety przeprowadzonej przez F. Šefrichec. Kaszubi dysponują bowiem własnymi, dynamicznie się rozwijającymi portalami internetowymi: „Największym kaszubskim serwisem internetowym jest portal [naszekaszuby.pl](http://naszekaszuby.pl),

---

<sup>28</sup> N. Rzucidło, *Kaszubi w Internecie*, „Sprawy narodowościowe”, nr 34/2009, s. 173-180.

<sup>29</sup> Tamże, s. 175.

publikujący teksty zarówno po polsku, jak i po kaszubsku. Miejszczynie odwiedza go kilkadziesiąt tysięcy gości. Zawiera on codziennie aktualizowane wiadomości, artykuły, fora, a nawet skany fragmentów książek kaszubskojęzycznych i o tematyce kaszubskiej. [...] Serwis dostarcza informacji podstawowych o hymnie, fladze czy historii Kaszub, wiedzę podręczną i użyteczną, jak na przykład regionalną wersję językową układu pierwiastków okresowych Mendelejewa, jak i ciekawostki [...]”<sup>30</sup>, natomiast „Kaszubia.com to portal działający aż w czterech językach: kaszubskim, polskim, niemieckim i angielskim. Zawiera materiały o historii Kaszubów, geografii i demografii regionu. Zajmuje się miejscem kaszubskiego w informatyce i Internecie”<sup>31</sup>.

Łużycanie wciąż nie stworzyli własnego portalu internetowego, publikowane są natomiast liczne, przeważnie niewielkie strony. Konsolidacja internetu kaszubskiego powinna być zatem wzorem dla Łużyczan. Pozytywnym przykładem może być również zaangażowanie internautów kaszubskich – jak podaje N. Rzucidło<sup>32</sup>, młodzież kaszubska sama tworzy strony internetowe, a z badań F. Šefrichec wynika, że lużyccy internauci odczuwają brak właśnie stron niezależnych, tworzonych samodzielnie przez młodych Łużyczan, podobnie jak stron komercyjnych, stosunkowo licznie reprezentowanych w internecie kaszubskim, a właściwie nieobecnych w lużyckim.

## Bibliografia

- źródła drukowane:

Gontarz Kamil, *Korekta językowa polskiej wersji tekstowej witryny internetowej Łużyckiej Informacji Kultury (Serbska kulturna informacija, <http://ski.sorben.com>)* [praca zaliczeniowa napisana w ramach warsztatu *Kultura i języki lużyckie w XXI wieku*, Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej UW, rok akademicki 2007/2008, prowadzenie mgr Bożena Itoya], tekst niepublikowany.

<sup>30</sup> Tamże, s. 177.

<sup>31</sup> Tamże, s. 179.

<sup>32</sup> Tamże, s. 178-179.

Rzucidło Natalia, *Kaszubi w Internecie*, „Sprawy Narodowościowe”, nr 34/2009, s. 173-180.

Šefričec Felizitas, *Das Web im Wandel – Neue Einsatzgebiete für altbekannte Technologien: Entwicklung einer personalisierten Startseite unter besonderer Beachtung der Ansprüche der sorbischen Minderheit*. Saarbrücken 2008: Vdm Verlag Dr. Müller.

- źródła internetowe:

Itoya Bożena, „Mały” a „duży” język słowiański – z problemów opracowywania nowej metody konfrontatywnej, [w:] *II Studenckie Forum Badań nad Językiem. Teksty pokonferencyjne*, Warszawa 2009 [e-book], s. 52-63 [dostęp 6 V 2010]: [http://www.psychologia.pl/forum2010/wydawnictwa/Ebook\\_SFBJ\\_2009.pdf](http://www.psychologia.pl/forum2010/wydawnictwa/Ebook_SFBJ_2009.pdf).

Kaulfürst Fabian, *Naprašowanje zakónčene. Wjele wupjelnjenych formularow* [on-line], [w:] „runjewonline.info“, 23 V 2006 [dostęp 6 V 2010]: <http://www.runjewonline.info/p115.html>.

Kaulfürst Fabian, *Kniha wo serbskim interneće. Web w změnje* [on-line], [w:] „runjewonline.info“, 21 II 2008 [dostęp 6 V 2010]: <http://www.runjewonline.info/p173.html>.

Kaulfürst Fabian, *Interview. Model do praksy přenjesć* [on-line], [w:] „runjewonline.info“, 25 II 2008 [dostęp 6 V 2010]: <http://www.runjewonline.info/p174.html>.

Šefričec Felizitas, *Naprašnik „Serbja w syći“ / Fragebogen „Sorben im Netz“* [on-line, dostęp 6 V 2010]: <http://student.medieninformatik.de/fschaefrig/index.php>.

- omówione strony internetowe [dostęp 6 VI 2010 r.]:

Bautzen, <http://www.bautzen.de>.

Cottbus.de, <http://www.cottbus.de>.

Cyrill Methodius Verein e.V. (TCM), <http://www.tcm-kp.de>.

Časopis Serbska šula, <http://www.witaj-sprachzentrum.de/index.php/hsb/casopisy/serbska-sula>.

Dolnoserbški Gymnazium, <http://www.nsg.tu-cottbus.de>.

Domowina, <http://www.domowina.sorben.com>.

Domowina-Verlag Bautzen, <http://www.domowina-verlag.de>.

Gmejna Njebjelčicy / Gemeinde Nebelschütz, <http://www.nebelschuetz.de>.

Gemeinde Crostwitz / Gmejna Chrósćicy, <http://www.crostwitz.de>.  
 Institut za sorabistiku / Institut für Sorabistik, <http://www.uni-leipzig.de/~sorb>.  
 Lětopis – Sorbisches Institut – Serbski institut, <http://www.serbski-institut.de/index.php?id=36&lg=os>.  
 Łužyca Rundfunk Berlin-Brandenburg, <http://www.rbb-online.de/luzyca/index.html>.  
 Maćica Serbska / Mašica Serbska, <http://www.macica.sorben.com>.  
 Nowy Casnik – tyženiak za serbski lud, <http://www.nowycasnik.de>.  
 PAWK z.t., <http://www.pawk.de>.  
 Płomjo, serbski časopis za džěći, <http://www.plomjo.de>.  
 Rěčny centrum WITAJ, <http://www.witaj-sprachzentrum.de>.  
 Rozhlad – serbski kulturny časopis, <http://www.rozhlad.de>.  
 Serbska kulturna informacija, <http://ski.sorben.com>.  
 Serbske Nowiny, <http://www.serbske-nowiny.de>.  
 Serbski muzej Budyšin / Sorbisches Museum Bautzen, <http://www.museum.sorben.com>.  
 Serbski rozhłós MDR.DE, <http://www.mdr.de/serbski-program/rundfunk>.  
 Sorbischer Evangelischer Verein, <http://www.sorbischer-evangelischer-verein.de>.  
 Sorbisches Gymnasium – Serbski gymnazij, <http://www.sorbisches-gymnasium.de>.  
 Sorbisches Institut / Serbski institut, <http://www.serbski-institut.de>.  
 Sorbisches National Ensemble GmbH Bautzen, <http://www.sorbisches-national-ensemble.de>.  
 Sorbisches Programm Rundfunk Berlin-Brandenburg, [http://www.rbb-online.de/radio/sorbisches\\_programm/sorbisches\\_programm.html](http://www.rbb-online.de/radio/sorbisches_programm/sorbisches_programm.html).  
 Theater Bautzen / Němsko-Serbske ludowe džiwadło Budyšin, <http://www.theater-bautzen.de>.  
 Wuhlادko MDR.DE, <http://www.mdr.de/serbski-program/wuhlادko>.  
 Zwjazk serbskich wumělcow z.t. / Sorbischer Künstlerbund e.V., <http://www.zsw-skb.de>.

- wspomniane strony internetowe [dostęp 27 V 2010]:

Internecy, <http://www.internecy.de>.

Interserb, <http://www.interserb.de>.

Wikipedija (górnolůžycka), <http://hsb.wikipedia.org>.

Wikipedija (dolnolůžycka), <http://dsb.wikipedia.org>.

### **Das sorbische Internet – über die Sorben oder für die Sorben?**

Der Beitrag ist in drei Hauptteile gegliedert: 1. Die Erwartungen der sorbische Internetnutzer – der Stand der Forschungen; 2. Eine Analyse des sorbischen Internets bezüglich des Adressaten; 3. Das sorbische und das kaschubische Internet.

Der zentrale Teil des Beitrags ist der Punkt 2, der die Analyse von 32 Internetseiten enthält, die sechs thematische Kategorien repräsentieren: 1. Internetseiten der Gemeinden, Orte und Städte (in verschiedenen Bereichen); 2. Internetseiten von Organisationen und sorbischen Vereinen sowie mit dem sorbischen Volk verbundenen Institutionen; 3. Internetseiten von Kulturgruppen, Theatern und sorbischen Museen; 4. Internetseiten sorbischer Zeitschriften; 5. Internetseiten des sorbischen Rundfunks und Fernsehens; 6. Didaktische, didaktisch-wissenschaftliche und wissenschaftlich-forschende Einrichtungen. Die Beurteilung des Adressaten jeder untersuchten Seite erfolgte nach drei Kriterien: der sprachlichen Qualität, ihres thematischen Umfangs sowie nach der Ausführlichkeit der Angaben.

(A.M.)

Bożena Itoya  
(Warszawa)

**Ocalić od zapomnienia.  
Dydaktyka sorabistyczna w Instytucie Filologii  
Słowiańskiej / Instytucie Sławistyki Zachodniej  
i Południowej UW w latach 2002-2009**

*Ad multos annos, česćena knjeni Siatkowska!*

Sorabistyka na Uniwersytecie Warszawskim posiada długie tradycje<sup>1</sup>, jednak widoczne w ostatnich latach zainteresowanie tematyką łużycką wywodzi się bezpośrednio z pracy dydaktycznej i naukowej profesor Ewy Siatkowskiej. Tekst niniejszy ma charakter dokumentacyjny, stanowi przegląd fakultatywnych zajęć o profilu sorabistycznym prowadzonych w Instytucie Sławistyki Zachodniej i Południowej UW (dawniej: Instytut Filologii Słowiańskiej) od odejścia prof. Ewy Siatkowskiej na emeryturę (2001) do chwili bieżącej (kwiecień 2010). Daty te zbiegły się z początkiem studiów piszącej te słowa oraz z końcowym etapem jej studiów doktoranckich, przy czym uczestniczyła ona we wszystkich opisanych zajęciach<sup>2</sup>, najpierw jako słuchaczka, a następnie jako prowadząca. Artykuł ten jest podziękowaniem dla Pani Profesor, która wychowała kolejne pokolenia warszawskich sorabistów i „przetarła im szlaki”, między innymi inicjując intensywne kursy łużyccyzny, odbywające się w Uniwersytecie Warszawskim od 1997 roku co 2-4 lata, popularyzując działalność naszej jednostki naukowo-dydaktycznej na Łużycach oraz nawiązując kontakty z tamtejszymi naukowcami, działaczami i ośrodkiem badawczym (Serbski institut).

Zgodnie z charakterem studiów lużycoznawczych animowanych przez prof. Ewę Siatkowską, zajęcia sorabistyczne w omawianym

---

<sup>1</sup> Siatkowska Ewa, *Skromniejszy jubileusz (piętnaście lat „Zeszytów Łużyckich”)*, [on-line, dostęp 24 IV 2010 r.] artykuł dostępny w internecie na stronie ISZiP UW (<http://iszip.uw.edu.pl>) w zakładce *Historia*.

<sup>2</sup> Z wyjątkiem zajęć uwzględnionych w punkcie 2.4.



okresie (2002-2009) kierowane były do wszystkich studentów, głównie nieposiadających żadnego przygotowania łużycoznawczego słuchaczy II i III roku studiów licencjackich oraz I roku studiów magisterskich<sup>3</sup>, niezależnie od języka kierunkowego. W intensywnych kursach języka górnołużyckiego, współorganizowanych przez Instytut Łużycki w Budziszynie, ISZiP UW i Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk w latach 2003, 2005 i 2009, brały udział również osoby niezwiązane z Uniwersytetem Warszawskim<sup>4</sup>. W profilu absolwenta każdego z opisanych niżej kursów łużycoznawczych można zamieścić ponadprogramową znajomość kultury regionu zachodniej Słowiańszczyzny, orientację w problematyce europejskich mniejszości etnicznych oraz możliwość kontynuacji edukacji sorabistycznej na kolejnych jej szczeblach, jak międzynarodowy Letni kurs języków i kultury łużyckiej w Budziszynie (lub Chociebużu) czy studia w Instytucie Sorabistyki Uniwersytetu Lipskiego.

## 1. Instytut Filologii Słowiańskiej

### 1.1. Rok akademicki 2002/2003

1.1.1. Warsztat *Wstęp do sorabistyki*, prowadzenie mgr Marcin Szczepański.

Zajęcia, których celem było zapoznanie studentów z historią oraz współczesnością Łużyczan i ich kultury w zarysie, miały charakter kameralny, uczestniczyli w nich głównie słuchacze II roku studiów licencjackich. Podstawą zaliczenia była pisemna praca roczna.

Podczas ćwiczeń zrealizowano zamierzenia przedstawione w sylabusie tak: „Część zasadniczą kursu stanowi zapoznanie się z językami łużyckimi, zarówno od strony teoretycznej (miejsce wśród ję-

---

<sup>3</sup> Chociaż jedna ze studentek uczestniczyła w ćwiczeniach i lektoratach, będąc na I roku studiów licencjackich oraz na V studiów magisterskich – w żadnym z przypadków nie przysługiwały jej punkty za zaliczenie przedmiotu, zazwyczaj dla studentów bardzo istotne.

<sup>4</sup> Siatkowska Ewa, *Skromniejszy jubileusz...*, op. cit.

zyków słowiańskich, gramatyka, cechy specyficzne wynikające z sytuacji społeczno-politycznej), jak i praktycznej”<sup>5</sup>.

Program warsztatu *Wstęp do sorabistyki* obejmował zatem takie tematy, jak: zarys historii etnicznej i politycznej Łużyczan ze szczególnym uwzględnieniem dziejów wczesnośredniowiecznych, Reformacji, Odrodzenia Narodowego, położenia Łużyczan w Niemczech w okresie międzywojennym i po 1945 r.; Serbowie łużyccy dzisiaj; zarys historii literatury łużyckiej (literatur łużyckich), obejmujący przedstawienie najdawniejszych zabytków języka, piśmiennictwa religijnego, poezji i prozy XIX i XX w.; zarys sorabistyki; obyczaje i tradycje ludowe Łużyczan, wzajemne wpływy serbsko-niemieckie.

Elementem zajęć były informacje z różnych dziedzin nauki o językach łużyckich: fonetyki i fonologii, morfologii, etymologii, onomastyki, dialektologii i in.<sup>6</sup> Rozbudowane ćwiczenia językowe gwarantowały odpowiednie przygotowanie dla studentów, którzy chcieliby uczestniczyć w kursie łużycczyzny, trenowano bowiem czytanie na głos, tworzenie własnych (prostych) „wypracowań”, tłumaczenie stosunkowo obszernych fragmentów tekstów z języka górnołużyckiego, rozumienie ze słuchu oraz wykonywano typowe zadania gramatyczne. W toku zajęć omawiano także twórczość łużyckich artystów, znalazło się również miejsce na prezentację audiowizualną Łużyc i opracowywanie szczegółowej bibliografii „Zeszytów Łużyckich”, obejmującej typologizację i hasłowy (słowa kluczowe) opis artykułów z poszczególnych tomów periodyku.

**1.1.2.** Cykl wykładów o tematyce sorabistycznej połączony z intensywnym kursem języka górnołużyckiego (z elementami wiedzy

---

<sup>5</sup> M. Szczepański, *Wstęp do sorabistyki*, syllabus (Instytut Filologii Słowiańskiej UW, r. akad. 2002/2003).

<sup>6</sup> Jednym z tematów zajęć były „języki łużyckie – hipotezy dotyczące pochodzenia i teorie podziału języków łużyckich, miejsce języków łużyckich wśród innych języków słowiańskich, dawny i współczesny podział dialektalny łużycczyzny i jego konsekwencje, wpływ sytuacji społeczno-politycznej na rozwój języków łużyckich, perspektywy dalszego rozwoju” (tamże).

o języku dolnołużyckim), poprowadzonym przez lektora z Łużyc, Fabiana Kaulfürsta.

Przedmiot zaliczany był na podstawie testu przeprowadzonego przez lektora oraz egzaminu ustnego nadzorowanego przez prof. Włodzimierza Piankę i mgr. Marcina Szczepańskiego, a uczestniczyło w nim około dwudziestu studentów z różnych roczników i specjalizacji językowych.

Lektoraty odbywały się w marcu 2003 roku, co dzień od poniedziałku do piątku, natomiast wykłady, prowadzone przez wybitnych profesorów i znawców tematyki łużyckiej, co tydzień w okresie od marca do maja 2003 r. Na cykl złożyły się następujące tematy<sup>7</sup>: *Etnogeneza Łużyczan* (prof. Halina Popowska-Taborska); *Onomastyka łużycka* (prof. Ewa Rzetelska-Feleszko); *Język, literatura, kultura, nauka na łamach łużyckiego czasopisma naukowego w XIX w.* (mgr (dr) Teresa Śliwa); *Języki łużyckie w rodzinie słowiańskiej* (prof. Włodzimierz Pianka); *Piśmiennictwo łużyckie do końca XVIII w.* (prof. Ewa Siatkowska); *Morfologia łużycka* (prof. Włodzimierz Pianka); *Prasa łużycka w XIX i XX w.* (prof. Jadwiga Zieniukowa); *Współczesna świadomość narodowa i językowa Łużyczan* (dr Elżbieta Wrocławska); *Zasięg i zastosowania współczesnej sorabistyki* (dr Elżbieta Wrocławska); *Dzisiejsza sytuacja socjolingwistyczna na Łużycach* (mgr Marcin Szczepański); *Folklor łużycki* (prof. Krzysztof Wrocławski).

Zajęciom towarzyszyła niezwykła atmosfera, grupa słuchaczy była bardzo zintegrowana i miała dobry kontakt z lektorem (wówczas jeszcze studentem), który tradycyjne ćwiczenia uzupełniał przygotowywanymi co dzień humorystycznymi dialogami, tworzącymi spójną historyjkę, oraz nauką śpiewów i tańców łużyckich. Huczne zakończenie intensywnego kursu języka górnołużyckiego odbyło się na placyku przed budynkiem IFS, przy akompaniamencie harmonii i donośnego głosu Fabiana Kaulfürsta, któremu wtórowali wszyscy studenci.

---

<sup>7</sup> Wykłady uporządkowano chronologicznie.

**1.1.3.** Łużyccyzna w programie zajęć ogólnoslawistycznych na kierunku filologia słowiańska.

Podstawowe informacje o łużyccyznie wszyscy studenci zdobywali podczas otwieranych co roku obowiązkowych wykładów: *Wstępu do filologii słowiańskiej* prowadzonego dla I roku studiów licencjackich przez dr. Ignacego Dolińskiego oraz *Typologii języków słowiańskich*, którą dla słuchaczy II roku studiów licencjackich wykładała prof. Jolanta Mindak-Zawadzka. Innymi otwieranymi wielokrotnie wykładami filologicznymi, w ramach których pojawiała się tematyka łużycka, były *Gramatyka porównawcza języków słowiańskich* (wykładowcami byli m.in. prof. Janusz Siatkowski i dr Jerzy Molas) oraz *Dialektologia słowiańska* (prof. Janusz Siatkowski, prof. Włodzimierz Pianka, dr Ignacy Doliński). Wiedza o językach łużyckich była również elementem programu fakultatywnego warsztatu *Języki słowiańskie mniejszości narodowych i etnicznych*, prowadzonego w roku akademickim 2002/2003 przez prof. Włodzimierza Piankę.

## **2. Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej**

### **2.1. Rok akademicki 2004/2005**

**2.1.1.** Warsztat *Łużyczanie: kultura i język – wybrane zagadnienia*, prowadzenie mgr Anna Hejduk (Jakubowska), połączony z intensywnym kursem języka górnołużyckiego (z elementami wiedzy o języku dolnołużyckim), poprowadzonym przez lektora Fabiana Kaulfürsta.

Program ćwiczeń, zawierający punkty: ogólne informacje o Łużyczanach, wstęp do praktycznej nauki języka, zwyczaje ludu łużyckiego, muzyka Łużyczan, malarstwo i sztuka łużycka, był zbliżony do tematyki warsztatu *Wstęp do sorabistyki* (zob. 1.1.1.), jednak bardziej ogólny, ponieważ zajęcia trwały tylko semestr. Mgr Anna Hejduk (Jakubowska) wprowadziła, zwłaszcza w części lektorskiej zajęć, dużo elementów aktywizujących grupę, jak referaty,

czytanie na głos tekstów łużyckich, ćwiczenia na rozumienie ze słuchu, gry edukacyjne. Zaliczanie przedmiotu odbywało się w formie testu przeprowadzonego przez lektora oraz pracy pisemnej. W zajęciach uczestniczyli słuchacze różnych lat studiów slawistycznych, jeszcze na kierunku filologia, głównie bohemiści – łącznie 22 osoby.

Zaplanowany na kwiecień 2005 roku lektorat odbywał się w wyjątkowych, historycznych warunkach – lektor przyjechał do Warszawy 5 kwietnia, dzień po śmierci papieża Jana Pawła II. Atmosferę tych tygodni można odnaleźć w codziennych relacjach Fabiana Kaulfürsta dla „Serbskich Nowin”, przedrukowanych następnie w „Zeszytach Łużyckich”<sup>8</sup>.

## 2.2. Rok akademicki 2007/2008

**2.2.1.** Warsztat *Kultura i języki łużyckie w XXI wieku*, prowadzenie mgr Bożena Itoya<sup>9</sup>.

Po przybraniu nowej nazwy warszawska slawistyka ewoluowała ku nowemu kierunkowi studiów – z filologii stała się kulturoznawstwem. Z programu znikły podstawowe kursy językoznawstwa słowiańskiego, studenci nie uczą się już gramatyki historycznej języka kierunkowego. Modyfikacji poddano również zajęcia sorabistyczne, w ich programie nie mogły się już znaleźć na przykład szczegółowe zagadnienia i ćwiczenia z historii języka i dialektologii, jak wchodząca w skład warsztatu *Wstęp do sorabistyki* (zob. 1.1.1.) lektura XVII-wiecznego tłumaczenia *Nowego Testamentu* Frencla czy podział dialektów łużyckich wraz z omówieniem ich poszczególnych cech.

W odróżnieniu od wcześniejszych ćwiczeń sorabistycznych oferowanych przez IFS/ISZiP UW, zajęcia *Kultura i języki łużyckie w XXI wieku* służyły przybliżeniu wyłącznie najnowszej historii i aktualnej sytuacji Łużyczan, omawianej jednak w szerszym kontekście współczesności, której umowną cezurę początkową stanowi rok 1945. W dwusemestralnym kursie uczestniczyło 29 studentów

<sup>8</sup> F. Kaulfürst, *Měsac we Wařšawje*, „ZŁ” 39/40, (2006), s. 159-168.

<sup>9</sup> Szerzej na temat zajęć zob. B. Itoya, *Přichod Wařšawskeje sorabistiki*, „Rozhlad. Serbski kulturny časopis”, lětnik 58, 7/2008, s. 267-268.

z II i III roku studiów licencjackich oraz I roku studiów magisterskich (różne języki kierunkowe). Przedmiot zaliczany był na podstawie referatu oraz pracy, niekoniecznie w tradycyjnej, pisemnej formie.

Pierwsze tygodnie zajęć poświęcono tematom ogólnym: Położenie geograficzne Łużyc, Sytuacja polityczna i wyznaniowa Łużyczan oraz Wstęp do praktycznej nauki języków łużyckich (tabele deklinacyjne, koniugacyjne, dialogi, czytanie tekstu). Dalej wśród omawianych zagadnień znalazły się między innymi: łużyckie zwyczaje i święta; łużyckie instytucje społeczne i kulturalne; Łużyczanie w internecie, radiu i telewizji; czasopiśmiennictwo w językach łużyckich; polityka językowa (edukacja łużyckojęzyczna); współczesna sztuka (malarstwo, teatr, kabaret, muzyka); współczesna sorabistyka – ośrodki, publikacje, ważniejsze badania; świadomość etniczna, narodowa i językowa Łużyczan. W celu porównania położenia Łużyczan i innych mniejszości europejskich, jedno zajęcia, na których gościem była mgr (obecnie dr) Nicole Dołowy-Rybińska, poświęcono sytuacji kulturowej, politycznej i językowej Bretończyków.

Prace zaliczeniowe były zróżnicowane pod względem szczegółowości badań i formy ich prezentacji, przykładowe tytuły bądź zakresy tematyczne to: 1) projekty i realizacje – reportaż filmowy *Łużyckość w codzienności* dotyczący codziennego życia współczesnej młodzieży łużyckiej; strona internetowa poświęcona osobie Měrcina Nowaka-Njehorńského, strona internetowa poświęcona „stolicom” Łużyc; 2) prace pisemne – korpusy elektroniczne języków łużyckich; współczesna łużycka muzyka rockowa; macierze słowiańskie a Macierz Łużycka; górnołużyckie strony internetowe – redakcja polskich wersji językowych; historia filmu łużyckiego; tematyka współczesnych czasopism sorabistycznych wydawanych w Polsce („Zeszyty Łużyckie”, „Pro Lusatia”); ocena sytuacji narodu łużyckiego 10 lat temu i współcześnie – na materiale „Zeszytów Łużyckich”; obyczaje nocy świętojańskiej w Polsce, na Litwie i na

Łużycach; współczesny teatr łużycki; fotografia łużycka; organizacje i instytucje łużyckie w Niemczech a ukraińskie w Polsce – analiza porównawcza.

### 2.3. Rok akademicki 2008/2009

**2.3.1.** Warsztat *Obraz kultury łużyckiej we współczesnym czasopiśmiennictwie*, prowadzenie mgr Bożena Itoya<sup>10</sup>, połączony z intensywnym kursem języka górnołużyckiego (z elementami wiedzy o języku dolnołużyckim), poprowadzonym przez lektora Fabiana Kaulfürsta.

Kolejne fakultatywne zajęcia sorabistyczne, w których uczestniczyło 18 studentów z II roku studiów licencjackich oraz I i II studiów magisterskich, zaliczane były na podstawie pracy pisemnej, podsumowującej ćwiczenia odbywające się w semestrze zimowym, oraz testu przeprowadzonego na zakończenie wiosennego lektoratu łużycczyzny. Słuchaczami ostatniego kursu łużycoznawczego byli zarówno studenci, którzy po raz pierwszy zetknęli się z tematyką łużycką, jak rozwijający swoje zainteresowania uczestnicy zajęć *Kultura i języki łużyckie w XXI wieku*, czy XVI Letniego Kursu Języków i Kultury łużyckiej w Budziszynie.

Celem tych autorskich zajęć było przybliżenie młodym slawistom żywej kultury łużyckiej poprzez materiały pochodzące z prasy i czasopism. Po kilku tematach wstępnych studenci zapoznali się z pojedynczymi artykułami na temat Łużyc w polskiej prasie, ogólnopolskich czasopismach oraz specjalistycznych periodykach („Zeszyty łużyckie” i „Pro Lusatia”). Centralnym punktem programu tych kulturoznawczych zajęć była dyskusja na temat 50 artykułów z lat 2004-2008, pochodzących z „Serbskich Nowin”, „Nowego Casnika” i „Rozhladu”. Wszystkie artykuły zostały przez autorkę zajęć przetłumaczone z języków górnołużyckiego i dolnołużyckiego na polski. Teksty podzielono na następujące bloki tematyczne: Kontakty Łużyczan z Polską i Polakami. Oczekiwania Łużyczan wobec

---

<sup>10</sup> Szerzej na temat zajęć zob. B. Itoya, *Serbske časopisy w „džěłarni” Warszawskich studentow*, „Rozhlad. Serbski kulturny časopis”, lětnik 59, 8/2009, s. 312-314.

Polaków i RP; Dwujęzyczność na Łużycach – praktyczna realizacja założeń prawnych; Tradycje, zwyczaje i obrzędy łużyckie. Łużyckość jako regionalna atrakcja turystyczna. Kultura łużycka – tradycyjna, nowoczesna, komercyjna, skansen?; Nauczanie w językach łużyckich, projekt „Witaj”; Tożsamość narodowa Łużyczan; Problemy narodu łużyckiego wpływające na kształt jego kultury – finansowanie instytucji łużyckich, polityka, kopalnictwo odkrywkowe; Zarys sytuacji kultury dolnołużyckiej; Próby zaistnienia Łużyczan w niemieckim życiu publicznym – prezentacje kultury łużyckiej, demonstracje; Działalność Łużyczan w międzynarodowych organizacjach mniejszościowych. Swoje przemyślenia i wnioski z dyskusji prowadzonych na zajęciach studenci ujęli w pisemnych pracach rocznych, ściśle lub luźniej powiązanych z omówionymi tematami.

#### **2.4. Łużycczyzna w programie zajęć ogólnoslawistycznych na kierunku kulturoznawstwo**

Wstępne wiadomości o językach łużyckich słuchacze warszawskiego kulturoznawstwa sławistycznego uzyskują aktualnie na wykładzie *Języki słowiańskie współcześnie i w przeszłości* (prof. Włodzimierz Pianka, prof. Jolanta Mindak-Zawadzka, dr Ignacy Doliński), obowiązkowym dla I i II roku studiów licencjackich.

#### ***Quo vadis, warszawska sorabistika?***

W roku akademickim 2009/2010 ćwiczenia sorabistyczne nie znalazły się w ofercie zajęć fakultatywnych ISZiP, nie są również planowane na rok 2010/2011.

Obecność fakultatywnych zajęć o tematyce sorabistycznej w ofercie ISZiP zawsze powodowała ożywienie „ponadprogramowego” zainteresowania studentów Łużycami. Wśród studenckich inicjatyw związanych z Łużycami, podejmowanych w latach 2002-2010, warto wymienić założenie sekcji sorabistycznej Koła Naukowego Sławistów UW w roku 2004 pod opieką naukową mgr. Marcina Szczepańskiego i przewodnictwem Bożeny Makowskiej (Itoi).



Przez ponad rok spotkania sekcji odbywały się regularnie i miały bardzo zorganizowany, merytoryczny charakter, a ich efektem było przygotowanie i realizacja (przy ogromnej pomocy Fabiana Kaulfürsta) projektu *Łużyckie procesje konne – Wielkanoc 2005*<sup>11</sup>. Po powrocie z Łużyc uczestnicy projektu zorganizowali specjalne spotkanie (z udziałem pracowników i studentów ISZiP oraz członków Towarzystwa Polsko-Serbołużyckiego w Warszawie), w którego programie znalazła się prelekcja na temat *křižerjo*, emisja filmu z zapisem procesji rezurekcyjnej we wsi Radwor oraz przebiegu procesji konnych, jak również wernisaż wystawy fotograficznej w korytarzu budynku ISZiP.

Innymi przejawami studenckiej aktywności sorabistycznej był udział kilku osób w letnich kursach językowych w Budziszynie (w roku 2004 i 2008), uczestnictwo (czasem liczne) w zebraniach Towarzystwa Polsko-Serbołużyckiego w Warszawie, czy przygotowanie wspominanych wyżej (zob. **2.2.1.**) stron internetowych o Łużycach i dokumentu filmowego *Łużyckość w codzienności*. Niestety, ożywienie to zazwyczaj wygasało wraz z zakończeniem danego kursu, rzadko trwając dłużej niż rok.

## Bibliografia

ISZiP UW, strona internetowa dostępna pod adresem:

<http://www.iszip.uw.edu.pl/>.

Itoya Božena, *Přichod Varšavskeje sorabistiki*, „Rozhlad. Serbski kulturny časopis”, lětnik 58, 7/2008, s. 267-268.

Itoya Božena, *Serbske časopisy w „džěłarni” Waršawskich studentow*, „Rozhlad. Serbski kulturny časopis”, lětnik 59, 8/2009, s. 312-314.

Artykuł w polskiej wersji językowej dostępny w internecie [on-line, dostęp: 24 IV 2010 r.] na stronie Stowarzyszenia Polsko-Serbołużyckiego „Pro Lusatia” pod adresem: <http://www.prolusatia.pl/>, w zakładce *Artykuły*.

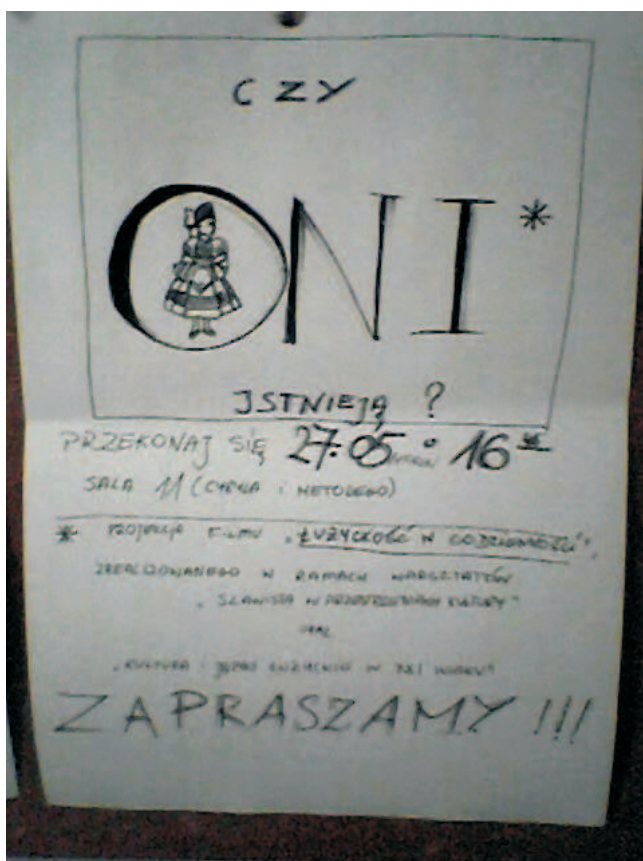
Kaulfürst Fabian, *Měsac we Waršawje*, „ZŁ” 39/40 (2006), s. 159-168.

---

<sup>11</sup> Zob. strona internetowa ISZiP UW: <http://www.iszip.uw.edu.pl/>, zakładka *KNS UW / Projekty*.

Siatkowska Ewa, *Skromniejszy jubileusz (piętnaście lat „Zeszytów Łużyckich”)*, [on-line, dostęp 24 IV 2010 r.]; artykuł dostępny w internecie na stronie ISZiP UW (<http://iszip.uw.edu.pl>) w zakładce *Historia*

Szczepański Marcin, *Wstęp do sorabistyki*, syllabus (Instytut Filologii Słowiańskiej UW, r. akad. 2002/2003).



Fot. 1.: Plakat „Czy ONI istnieją” reklamujący projekcję filmu *Łużyckość w codzienności* autorstwa Magdaleny Wielgołaskiej (2007/2008).



Fot. 2.: (od lewej) Bożena Makowska (Itoya), Marta Chrzęstek i Marcin Szczepański na zakupach naukowych w Budziszynie w trakcie realizacji projektu *Łużyckie procesje konne* (2004/2005).

**Bewahren vor dem Vergessen.  
Die sorabistische Didaktik im Institut der Slawischen  
Philologie / Institut der westlichen und südlichen Slawistik  
der Warschauer Universität in den Jahren 2001-2010**

Der Prof. Ewa Siatkowska gewidmete Text enthält eine allgemeine Beschreibung der didaktischen Veranstaltungen mit sorbischer Thematik im Institut für Slawische Philologie, später Institut für westliche und südliche Slawistik der Warschauer Universität, in den Jahren 2001 bis 2010. In diesem Überblick sind Titel und Programm jeder sorabistischen Veranstaltung, die Namen der Leiter, die Anzahl der Teilnehmer, die Form der Testierung sowie eventuelle Informationen über bestimmte Veranstaltungen aus Zeitschriften und aus der sorbischen Presse enthalten. Zusätzlich wird auf allgemeinslawistische Fächer hingewiesen, in deren Programm zumindest eine fragmentarische Beschreibung der sorbischen Sprachen enthalten ist. Der Text wurde in zwei Teile gegliedert, die mit den jeweiligen Namen der Institute bezeichnet sind, wobei in jedem Falle noch eine weitere Einteilung nach Studienjahren erfolgte. Ein Programm sorabistischer Veranstaltungen wurde ebenfalls in die Umwandlung der Studienrichtung von der früheren Philologie zur heutigen Kulturwissenschaft einbezogen.

(A.M.)

V.  
Forum literackie



Ludmiła Gajczewska  
(Wrocław)

**Počesćowanje za wulkeho basnika,  
Jakuba Barta-Čišinskeho**

Hačkuli smy wšitcy  
wot kreje a kosće,  
po wšěm zdaću mamy basnika  
jako mytisku postawu;  
najlěpje, hdy by wón był  
bezhřešny idealist,  
skerje abstinent a potom hišće njekurjak a  
tolerantny  
napřečo kritikam  
a jomu mjez linkami zlěpjenym nalěpkam.  
A hlej, wón,  
basnik za jeho pčoly starosćiwy,  
z pjerom a osadnikom klěčacy  
pod lipu zynčacej  
z lubej maćeršćinu,  
wbohi, zo njestupa k taktej, kaž so piska,  
z jeho bóle a bóle čěžkim zornowcowym torsom,  
do čišiny so zanurja  
a ju do wulkeho mjena přetworja,  
po božim zaměrje  
zapřijaty do wěčnoh'  
dopomnjeća.

Beno Budar

### Ćišinski – granit

Rozmawiam z tobą  
pod pochmurnym niebem i w słoneczny dzień.  
Twój granit jak palec  
z ziemi sięga ostrym krawędziami  
wszystkich stron naszego kraju.  
Twoje słowa, twoje przekonania . . .  
Patrzę na twój posąg-opokę;  
nienaruszalną, odporną  
na spiekotę,  
na siekący deszcz;  
czyż więc można przypuścić myśl,  
że osłabnie sam z siebie  
i pozbędzie własnej siły?  
Nie, kiedy wzywasz cichutko,  
nie pozostanę samotny.

Z górnołużyckiego przetłumaczyła Ludmiła Gajczewska.

Oryginał: Beno Budar, *Ćišinski-zornowc*, [w:] tegoż, *Serbska poezija* nr 38, oprac. Pětr Thiemann, Budyšin 1996, s. 9.



Adam Mickiewicz

**Pan Tadeusz**  
**III. knihły *Lubkowanje*<sup>1</sup>**

Grabja wroši se domoj, toš kónja zažarža,  
głowu zwjertnu naslědk, do zagrody pógłěda.  
A tam se jom' zdašo, až znowotki z woknyška  
zabły sknu zasej pótajmna běła kóšula,  
a znowa padnu něco lažkego z wusoka.  
Pó pšeglědanju zagrody na gnuše woka  
se tam šćanjašo něco přez zelene górk  
ako słyńcna pšuga, pšemyknjona pšez mroki,  
gaž na roli dopadnjo na kšemjenja gruzlu  
abo srjejž zelenej' łuki na mału łuzu.  
Grabja zlěze z kónja, póšla domoj službnego  
a pókšajžu sam se ku gumnyšku bližašo,  
ku chłodnicy doběgnu, žož namaka žěru,  
a pšez nju se ako do groži wjelk pšesmyknu.  
Njelepje pak stupi na krick starych hendryškow,  
gumnyškarka, ak' by se zlěkała knykotow,  
glědašo wokoło, ale nic njewižašo,  
a tuž ned na drugi bok zagrody běžašo.  
Grabja pak zboka mjazy wjelikim łompuchom,  
na kólenach pó tšawje za žołtym hadrikom  
ak' žaba skokajucy, sćicha se bližašo,  
wuzwignu głowu, a žiwne wěcy wižašo.  
W tom žělu gumna rosćechu wšake wišniny,  
pód nimi pak trajda, młogorake družyny:  
pšenica, majs, wóscaty jacmjeń a bobace,  
pšoso, groch, kercyki a wšake kwětki teke.  
Za domacne ptaški jo sławna góspodnica

---

<sup>1</sup> Tłumaczenie *Księgi I* opublikowaliśmy w t. 39/40, s. 209-235, *Księgi II* – w t. 43, s. 191-216; Red.

se take měšane gumnyško wumysliła.  
Jej jo se groniło Kokošnicka, rožona  
Jendykowicojc. Wóna jo se wumysliła  
za domacne góspodarstwo, žins wšuzi znatu  
w tamnjejšych casach hyšći ako nowosć mětu  
a pšiwzetu nejpjerwej wót njewjele luži,  
pón wudatu ak' pratyjku, cytanu wšuzi:  
*Wašnju šćita pšed jastšebjom a kanju abo  
kubłanja pjeriny.* To běšo wóne gumno.  
Gaž casy pak kokot, kenž stoj pšecej na stražy  
a swój zadrženy šnapac do wusoka žaržy,  
na bok schylijo swóju grjebjenjatu głowu,  
aby mógał lépjej glědaš górjej ku njebju,  
pód mrokom wisecego spóznajo jastšebja,  
zaškrjaka, kury wuběgaju do gumnyška,  
teke guse a pawy, a w napšiskem tšachu  
gołubje, gaž njamógu schowaš se w gołbjeńcu.  
Něnt žeden rubjažnik njejo wižeš na njebju,  
samučke słyńcne pšugi stwórijú górcotu.  
Jeje dla su wše ptaški se schowali w lěsku,  
sejže na tšawje abo kupaju se w pěsku.  
Teke głowy małych žiši su mjaz ptaškami,  
nage, ako lan běle, z krotkimi włosami,  
šyje do ramjenjow nage, a mjazy nimi  
žowčo, wó głowu wětše, z dlejšymi pletami.  
Ned za žišimi paw, kenž pjerje swóje w krejzu  
šyroko rozpšestrěwa na pisanu tycu:  
Na njej běle głowki ako slěznja wobraza  
na modrej dlymi se swěše poľne błyskota.  
Wobmólowane z wěnaškom pawowych wokow  
ako gwězdy se šćanje wósrjejž trajdy kłosow,  
wósrjejž wusokich złošanych majsa baznawow  
a póslobranych paskow engelskich tšawinow,  
zelenym slězom a koralloweju šćuru,

kótarychž formy a barwy se póměšaju,  
ako płošik ze slobra a złota plešony,  
ako zapowjesk, se z wětšom kólebajucy.  
Nad głušynu pisanych kłosow a kijaškow  
wisy tam ako baldachin mła mjatelikow.  
Su to muški, kótarychž stwórake kśidlaška,  
pšeglědne ako głažk, lažke ako pawcyna,  
gaž w powětšu graju, lěbdycka su widobne,  
a lěcrownož bince, myśliš, až su njeigibne.  
Ze zwignjoneju ruku jo žowćko machało  
ze šerym bundliškom, ako strusowe pjero,  
a tak z nim wót głowkow góletkow woganjało  
złych muškow roje. W drugej ruce jo žaržało  
něco rožkate, se swěšece ak złošane,  
za wšym zdašim sudobjašk za žiši sešenje.  
Pó rěže jo jen zbližało žiśam ku gubje.  
Wón wuglědał jo ak złoty rog Amalteje.  
Tak zaběrane žowćo głowu pón wobroši  
na wóne knykate janaškowe kerckyki,  
njewěžecy, až naběgar z drugego boka  
se zbližuje, lězecy pó brjuše ak' waka.  
Pón wuskócy z kricka. Žowćo pógłědnjo, blisko,  
styri grědky wót njeje, wón klóni se nisko.  
Wóna wobroši głowu, ramjeni pózwignjo,  
stanjo a ak' splošona rakajca wuběgnjo.  
Jeje stopy lažke juž skokaju pó lisću,  
a stešnjone žiši pó pšichadnika pšišću  
a wuběgnjenju žowća naraz rjawle tšašnje.  
To wóna slyšy a pytnjo, až ga jo tornje  
małe stešnjone žiši spuščíš a wuběgnuš.  
Tuž wóna zastanjo, ak' by kšěła se wrošíš.  
Ako njewěsty duch, pšiwołana wěščarka,  
wóna k mócnje wrjašćatym žiśam zas pšichwata,  
k nim se wusednjo, a na swój klin jadno wzejo.

Druge z ruku póhajcka, ze słowom troštujo,  
 pšitłocy k sebje, aby je dozměrowała,  
 wupóškajo głowki a stula ak' kurjetka  
 pód paty kšídła. Pón groni jim: „Jo to řednje,  
 tak wrjaščas? Ten kněz se was zľknjo, jo to pěknje?  
 Ten kněz njoco was tšašys, to njejo žed grozny  
 ale gósć, dobry kněz, glědajšo jan, kak ředny.“  
 Sama póglědnjo: Grabja pósmjejka se lubje,  
 jo widobnje žekowny za take chwalenje.  
 Wóna to wupytnjo, womjelknjo, wócy spušći  
 a zacerwjeni se ako rože kwišonki.  
 To pópsawem jo był pórědny kněz: pówabny  
 woblico pódłujke, blěde a fryšnej licy,  
 mudrej wócy, dobrotnej, włose dľujke, běle.  
 Na włosach spjelca tšawy, łopjenka zelowe,  
 kenž Grabja stergał jo lězecy psez zagony,  
 te wisachu něnt na głowje ak wěnc splešony.  
 „Ow ty!“ wón groni, „kakegožkuli maš mjenja,  
 sy ty bogowka, nymfa, duch abo wizija!  
 Groń, lěc swójska wola na zemju tebje wježo,  
 abo cuzabna móc howko si pózaržujo?  
 Ach, južo wěm – zawěšće zajšpjony lubkowař,  
 bogaty knězcyk abo zawisny pódpěrař  
 ši w grodowem parku kaž zatamanu chowa!  
 Kšawnego zwada ryšarjow by była gódna,  
 by mógała tužnych romanow byš ryšarka.  
 Pšeraž mě, ředna, pótajmstwo twójog' wósuda!  
 Najžoš wumóžarja, z twójim jano kiwnjenim,  
 kaž w wutšobje knězcyš, kněz nad mójim ramjenim.“  
 Wón zwignu ruku, wóna z kněžniskej' cerwjenju,  
 ale pósmjekom w rozwjaselonem woblicu,  
 rada kaž žiši wiži šćipate wobrazki,  
 nad bľyšćatymi zylberami se wjaseli.  
 Nježli pónajogódnošć, sluch jej zľagožejo

ředne te słowa, kótarychž zmysl njerozmějo.  
 Na kóncu se wopšaša: „Wót źo sćo how pšišli,  
 a co na našych grědkach, kněžo, sćo pytali?“  
 Grabja toś wuźěra. Zmólony, zažiwany  
 wómjelknjo. Skóńcnje w głosu rozgrona změkcony  
 jej groni: „Wódajšo, kněžna, wizim, až změšał  
 som grajkanje. Wódajšo, pópšawem som spěchał  
 na snědanje. Jo pózdže, kšěch byś w pšawem casu,  
 wěsćo, drogi dokoła wokoła mě njasu.  
 Pšez zagrodu, som se myślił, su na dwór źurka.“  
 Žowćo groni: „Tam, mój kněžo, jo pšawa droga.  
 Pšez grědki hyś njejo trěbne, tam srježź błomjenja  
 jo puś.“ – „Nalěwo ab’ pšawo?“, se wón wopšaša.  
 Gumnyškarka swójej módrej wóccy pózwignu,  
 a póglědnu na njogo, tšuchło a z narskosću.  
 Dom derje jo wižeś, jasny ako na dłoni,  
 a Grabja za drogu se pšaša? – Wón pak měni,  
 až kšěł něco jej groniś, jo pytał pšicyny  
 za rozgrono. „Bydlišo how blisko zagrody  
 abo we jsy? Cogodla njejsom was na dwórje  
 hyści wižeł? Sćo pšijěli njedawno akle?“  
 Žowćo pak wijo z głowu. – „Wódajšo kněžnicka,  
 njejo za małym tym woknyškom snaž waša špa?“  
 Pši sebje jo myślił: Njejo-li to ryśarka  
 romanow, jo weto młoda, ředna kněžnicka.  
 Wjelgin cesto wjelika duša, mysl schowana  
 w góli, w samotności, ako roža rozkwita.  
 Wóna dej do swěta, a tam na słyńcu stojaś,  
 z tysac swójimi barwami luži zažiwaś.  
 Gumnyškarka jo mjaz tym mjelcecy stanula  
 a jadno góletko górzej na ruku wzeła,  
 druge jo za ruku pšimnuła, zbytne w rěže  
 ak’ piletka wjadła jo dalej pó zagroze.  
 Pótom se wobrośi a rjaku: „Njamóžośo

slědk zagnaš do trajdy mójo rozbrojne ptactwo?“  
 „Ptactwo dejm góniš?“, groni zažiwany Grabja,  
 w tom wóna se zgubi, za bomami schowana.  
 Hyšći chylku pšez majske wijanki spalěra  
 jo něco swěšilo hejnak blyščate wócka.  
 Grabja jo hyšći dlujko sam stojał w gumnyšku,  
 jog' duša, ako zemja pó slyńca schowanju,  
 jo pómałem wustudnuła w tužnem myslenju.  
 Jo chopił cowaš, seń pak jo měł njeplibjaznu.  
 Jo wócušil, njejo wěžel, cog'dla se gniwa.  
 Mało jo namakał, wjelika jog' nažeja  
 ako bližašo se pastyrce, jo ga była.  
 W głowje jo se paliło, wutšoba skokała.  
 Něžnosći wjele jo w kšajžnej nimfje wopoznał,  
 žiwow wjele jej pšipisał, młoge wugódał!  
 Najšeł jo wšo hynacej. Rědnu pó woblicu,  
 talju wšak wujšpurnu, ale bejnje njezbažnu!  
 A taka něžnosć licowu, cerwjeni žywosć  
 pšeražijo tu wuzbytnu wejsańsku zbóžnosć.  
 Znamje, až duch hyšći drěmjo, až spi wutšoba,  
 wšedne su byli jej' wejsańske wótegrona.  
 „Za co mam se nariš,“ woła, „snaž se wukopjo,  
 až pótajomna mója nymfa gusy paso.“  
 Z wuběgnjenim nymfy jo ceła twař guslarska  
 se ned změniła: banty, lubosna lěsycka,  
 złošana, slobrana, bóžko! Běšo to słoma?  
 Grabja jo glědał z wobšužonyma wócyoma  
 na snopk z tšawu wuwězaneje wuchacyny,  
 kótaryž jo za pjerka měł w ruce kněžnicki.  
 Njejo zabył tek sudobjo, kanku złošanu,  
 wóny rog Amalteje. Něnt wiži marchwicku!  
 Tu jo gubka góleša kusała póžednje.  
 Něnt běšo pó gusle, pó łakosći, pó žiwje!  
 Tak gólcyk, gaž wuglěda kwěty cychorije,

kenž jogo ruku wabje hejnak měke žyže,  
 co je pógněšíš, bližy se, dujo, a z dychom  
 se ceły kwět ako mešk rozleši z powětšom,  
 w ruce pak žaržy slěžař nadměrnje napněty  
 nage spjełcycko šerozeleneje tšawy.  
 Grabja se wroši, kłobyk se na głowu stłocy,  
 tam, wót žož jo pšíšeł, ale drogu se skrotcy  
 pó grědkach, kwětkach a janaškach stupajucy,  
 daniž skóncnje njewódychnjo a płot pšeskócy.  
 Spomni se, żowcu jo powědał wó snědanju,  
 snaž wšykne južo wěže wó jogo zmakanju  
 w gumnje, blisko doma. Snaž južo su pytat šli,  
 wiželi, kak jo wuběgnuł, co se mysleli?  
 Toš jo dejał se wrošiš. Schyli se pši płotach,  
 pšez mjaze a zela, a po młogich kšětanjach  
 jo něnt spokojom, až jo dostał se na drogu,  
 kótaraž rowno wježo do kněskego dwóru.  
 Jo pši płoše šel, głowu zwrošonu wót gumna,  
 ak' paduch wót składa, aby njebyło slěda,  
 až ma zaměr jom' woglědaš, abo juž póbył.  
 Tak jo Grabja był rozglědny, rown'ž nicht njeslěžil,  
 njejo glědał na zagrodu, ale do pšawa.  
 Tam jo był w ředki wósek, mjaz bomami tšawa.  
 Pó jeje pšestrěńcu, napłošėń běłym brjazam,  
 pód dołoj wisecych majskich gałuzow stanom,  
 gibachu se póstawy, žiwne jich pógi by,  
 zazdašim reje, žiwna drastwa: hejnak duchy  
 błužece pó mjasecku. Jadne w carnych, wuskich,  
 druge w dłužkich, rozpušćonych kóšulach jasnych.  
 Ten ze šyrokim ako kólaso kłobykom,  
 wóny z gołēju głowu. Druge ak' za mrokom  
 schowane, ducy na głowje mychańce maju,  
 kenž ako kometow wogony se zmawaju.  
 Kuždy w hynakšej formje: jaden stoj na zemi

a jano doľoj spuščonej wócy pówjerši.  
 Drugi jano pšed se glěda, ak' we sni kšaca  
 pó rownej cerje, zewšym na bok se nježiwa.  
 Wšykne pak póchylaju se na boki stawnje  
 až k zemi, ak' zwucowaš by kšěli pókłonje.  
 Gaž casy se blisko su abo se zmakaju,  
 nic sebje nje Gronje, daniž se njewitaju.  
 Dłymoko zamyslone, do se zanurjone  
 wiži w nich Grabja elizejskich snjow wobrazu,  
 kenž ga bólosćam, starosćam njejsu pšistupne,  
 weto błuže měrnje, sícho, ale póchmurnje.  
 Chto by se myslil, až wóne maľo pógibne,  
 wóne mjelcywe luže su naše znajobne?  
 Pšijašeľe Sudnika! Pó kóncu snědanja  
 su dali se do swětocneg' gribyzběranja.  
 Ako dostojne luže wuměju pšiměriš  
 řeč a pógiby swóje, aby je naľožys  
 pši kuždyckej góžbnosći městnosći a casa.  
 A nježli su wujšli ze Sudnikom do ľesa,  
 su zwoblekali se taku žiwnučku drastwu,  
 pšechojženju słužece wobaleńce z płatu,  
 z kótarymiž šćitaju dobre sukny zwjeršne,  
 na swóжих głowach maju kľobyki słomjane,  
 až wuglědaju běľe ak' duše cysćowe.  
 Młode tek su zdrasćone, mimo Telimeny  
 a žednych francojski chójžecych.  
 Take sceny  
 Grabja njejo rozměľ, njejo naľožk wejsny znaľ,  
 jo bejnje zažiwany malsnje do góľe gnaľ.  
 Gribow jo byľo dosć. Góľcy zběrachu same  
 žoľte kurjetka, w litawskich spiwach sławjone.  
 Wóni znamje su kněžnistwa, dokulaž cerwje  
 je nježeru, a insekty wó nje njerože.  
 Žowća za brunymi gribami jan glědaju,



a z pšimjenim polkownik wóni jim spiwaju.  
Wše za ryzykom glědaju. Jo tšošku mjeńšy  
a mjenjej sławny w spiwach, za to pak słodnjejšy,  
daś fryšny, daś solony, daś w nazymje, zymje.  
Wojski pak zběrał jo jan cerwjene mucharje.  
Wó někotare griby njejo było zajma  
jich škódnivosti abo špatnego słoda dla.  
Njewužytne weto njejsu, wšak je zwěrjeta  
žeru, insekty se lagnu, w góli su pycha.  
Na zelenem rubje łukow w řědownjach rostu  
ak' na bliže talarje z kulowatej' kšomu  
ryzyki slobrane, nažołte a cerwjene  
hejnak šklicki, ze wšakim winom napońjone,  
tam póbrjazk ak dno powrošonego kubaška,  
lejki ako małe sćažne keluchy sekta,  
běłaki kulowate, šyroke a płone,  
ako sakske te taski, z mlokom napońjone,  
a z carnym proškom napońjona kulowata  
prochajca, ako pjepjernica. Dalšne mjenja  
su jan w rěcy wuchaca abo wjelka znate,  
mimo mjenja wót luži, a takich jo wjele.  
Wjelkowe abo wuchacowe se njebjeru,  
chtož se dołoj k nim schyli a wupytnjo zmólku,  
wopacny grib wótłamjo abo z nogu kopnjo,  
z cymž mimo rozymna tšawu zanjerožuju.  
Telimena zewšym žedne griby njezběra.  
Rozpjeršona glěda wóna a wóstužona  
z gjardeju głowu dokoła. Toś rozgniwany  
Rejent groni, až na bomach snaž pyta griby.  
Asesor ju gramnje z samicu pširownujo,  
kótaraž na bomach pyta městno za gnězdo.  
Wóna pak skerjej samotnosć, šišynu pyta  
a se pómałem zdalujo wót towaristwa,  
žo pó góli na mału chłodkojtu wušynu,

žož bomy twórje šmojtú wokolnosť, gusćejšu.  
W srježji szary kamjeń laży, a pód kamjenjom  
gluskoco žrědło, chowajucy se pšed swětłom.  
Wokoło rostu zela guste a wusoke,  
kótarymž wóda zwěšćujo bujne wuwise.  
Tam wóny luštny wogarik zawity w tšawje  
na lisćowem pódložku laży njepógibnje,  
njewižany a lěbda słyšany pišpoco  
ako w kolebce lažece małe góletko,  
gaž mama nad nim majske zapowjeski wěžo  
a makowe lisće jom' pód głowu nasypjo.  
Šiche a ředne městno, žož se Telimena  
cesto chowa, gronjegy jom' tempel cwanja.  
Pši řecce stojecy pušći na tšawnik mladny  
šal swój žyžany, ako karneol cerwjeny.  
Pótom ako plěwarka, nježli do zymnego  
gata co zanuriš se, se dołoj póklěknjo  
a pši wóže pómałem se na bok schylijo.  
Pón ako by řěcka malsna ju póstarcyła,  
padnjo do tšawy, ab ceła se wupšestřěła.  
Z łóksoma w tšawje, głowu woprějo z rukoma,  
dołoj skłonjonu. Pón pšed žywyma wóckoma  
zabłyknjo francojskich knigłow běła papjera.  
Nad alabastrowymi łopjenami knigłow  
wise jej' carne kužerki połne banšikow.  
W karneolowem šalu, w tšawje smaragdowej,  
w dlůjkej sukni, ako w wobalce koralowej,  
z blyšćatymi włosami na jadnom jej' kóńcu.  
na drugem carne crjejki, na noze swěšecu  
sněžnu nogajcu, z běłosću ruki a licka  
wuglěda wóna ako pisana guseńca,  
kenž lězo na zelenu rozgu klona.  
Bóžko!  
Wše něžnosći a řednosći wobraza togo

na znajarjow su póproznem cakali. Glědał  
na nju nichten njejo, ako jo griby pytał.  
Tadeusz jo ju wižeł, casy jo póglědnuł  
a pómałem zboka se bližej k njej pśisunuł  
ako jagař, kenž w pógibnem lisćowem schowu  
na dwěma kólasoma se bližy gropunju,  
ab' w góntwje na kuliki za kónjom se chowa,  
stśělbu na sodło ložy ab' pód šyju kónja,  
ako z bronami by włocył, pó mjazy chójzil  
a tak městnu, žož sedaju ptaki, se zbližył.  
Tadeusz tak se pśikšada, Sudnik jog' zmóli,  
jom' zaběgnjo drogu, ak' se k žrědlyšku měri.  
Z wětšom machatej bělej klina sarafana  
a wjeliki rub, zwězany wokoło pasa.  
Słomjany pódwězany kłobyk wót pógiba  
z wětšom se kiwkotajo ako list badaka,  
na kšebjat jom' se suwa a zasej na wócy.  
Z wjelikim kijom w ruce, tak kněz Sudnik kšocy,  
pśi wóže se póchyli a ruce wumyjo,  
pótom pśed Telimenu se na kamjeń sednjo,  
ruce spěra na běłokósćowy kónček kija  
z twardego bambusa, a rozgrono chopina:  
„Wižiš, Aśćka, wót casa ako wu nas gósci  
Tadeusz, njemało cujom njespokojnosći.  
Njamam žiši, som juž stary, ten gólcyk wěsće  
jo něnt jadnučke mójo wjasele na swěše,  
pśichodny derbnik mójeje mašnosći. Z Boga  
wóle jomu wótkažu kus zemjańskeg' klěba.  
Za njog' jo cas, až pśemysli se dalšne drogi,  
ale pósłuchaj, Aśćka, kake mam bólosći!  
Wěš, až ten Jacek, mój bratš a nan Tadeusza,  
žiwnučki cłowjek, lěbda chto jog' zaměr zgóda,  
domoj njoco se wrośiš. Bog wě, žo wón štycy,  
daniž synoju njoco zdžěliš, až jo žywy,

ale stawnje psikazujo. Nejpjerwej jo kšěl  
jogo do wójska pósłaš, až som se starosćil.  
Pótom wšak jo był zjadny, až doma wóstanjo  
a se wóženi. Žonu z wěstosću dostanjo.  
Som se rozglědował; žeden wót našych luži  
pó mjenju njerowna se daniž dostojnosći  
Pódkomornemu. Jogo starša žowka Anna  
jo w takem starstwje, ředna a bogata kněžna.  
By kšěl srědnikowaš.“ – Ned Telimena zblědnu,  
połožy kniglicki, stanu a zas se sednu.  
„Ak’ mamu lubuju“, gronjašo, „bratš mój luby,  
kaki ma to zmysł? Nosyš ty Boga w wutšobje?  
Ty se myśliš, až Tadeusza sy dobrotnik,  
gaž gólc ten z twójeje wóle bužo hejdušnik!  
Swět jom’ zawrějoš! Wěr mě, zaklinaš bužo ši,  
gaž jog’ talent zakopjoš w gólach a na póli!  
Wěr mě, což póznała som, wón jo mudre žiše,  
a gódnny, aby rozglědował se pó swěše.  
By było derje, gab’ pósłał jog’ do stolice,  
na psikład do Warszawy. Abo wěš, myslim se,  
lěpjej do Petersburga. Ja w tej zymje wěsće  
tam pójědu, a tak by mógałej zgromadnje  
z Tadeuszom něco spóraš. Mam dobre wliwy,  
znaju luži, což zachopne su jom’ zakłady.  
Z mójej’ pomocu by měl psistup k lěpšym domam,  
by pśedstajił se wšakim póważnym wósobam,  
by dostał amt a myto. Pótom daš spuścijo  
służbu, gaž co, a daš se domoj nawrošijo,  
gaž ma dobre mě a wó swěše dobre znaša.  
Co wó tom myśliš, mój bratš?“ – „Na te młode lěta“,  
groni Sudnik, „jo derje, tšochu luži zeznaš,  
w swěše se rozglědaš a z lužimi wobchadaš.  
Ja ako młody som wjele w swěše wobjězdził,  
som w Piotrkowje, w Dubnje, tam za tribunalom, był.

Ako pšawiznik jěducy, som swóje wěcy  
 spěchujucy, samo jězdził až do Warszawy.  
 Pši tom som wjele nawuknuł! Toś bratša syna  
 rad by do luži pósłał hejnak wolontera,  
 hejnak wuknjeńca, kótaryž wużywa lěta,  
 aby píswołł se pitšku znajobnosći swěta.  
 Nic ředow daniž stopnjow dla. Rusojske stopnje  
 abo řed, źo maju wuznam, pšosym pónižnje?  
 Žeden z tych něgajšnych knězow abo źinsajšnych  
 ze zemjaństwa we wokrejsu, tšochu zamóžnych,  
 njeglěda na take drobnostki. Nejważnejše  
 su pó mēnjenju luži rod, dobre zjawne mě  
 abo amt, ale zemski, dobyty pšez wólby  
 wobydlarjow, a nic jan pšez dobre pósěgi.“  
 Telimena pšetergnu: „Jolic tak myślišo,  
 šim lěpjej, ak’ wojažerja jogo pósćelšo.“  
 „Wižiš, sotša,“ groni Sudnik, drapjo se głowu,  
 „rowno to by rad kšěl, ale starosć mam nowu.  
 Kněz Jacek swójog’ syna njepuści z doglěda,  
 jo na šyju mě pósłał tog’ Bernardinarja  
 Robaka, kenž z drugog’ boka pšijěl jo Wisły,  
 pšijašel bratša, wše znajo jogo zamysły.  
 Tadeusza písud su južo rozsuzili,  
 kšě, ab’ se wózenił, su Zosiu jom’ wubrali,  
 wašu lubu kubłańcu. Wónej dostanjotej  
 wěno wót Jacka, mimo mašnosći mójej’ tej’,  
 w pjenjezach. Wěš, Aščka, wón ma kapital dobry,  
 a z jogo zgózu mam tek swój fonds skóro celý.  
 Tak ma pšawo rozsuziś. Aščka se pšemyśli,  
 kak by w tej wěcy mělej nejmnjeńše starosći.  
 Wónej dejtej se zeznaś. Stej ga młodej hyšći,  
 wósebnje mała Zosia, to ga pak nješkózi.  
 Jo cas, až Zošku wušěgnjomy ze zawrěša,  
 ze źišetstwa ga wóna jo južo wurosla.“

Telimena se zažiwa, skóro se zléknu,  
 nejpjerwej póstanu, pón na šal se pókléknu.  
 Wóna slúchašo pilnje, pón pak wótpokaza  
 z tak mócnym machanim rukowu za wušyma,  
 ak' muchu by wugnała, slédk njelube słowa  
 do guby powědarja. –  
 „Aa, ta wěc jo nowa!  
 Lěc Tadeuszoju to škóži, lěc nješkóži,“  
 groni gniwnje, „daš spěchowař to sam rozsuzi.  
 Njamógu nic k tomu groniš, sami se ražćo,  
 scyńšo z njog' ekonoma, ab' do kjarcmj sajžćo.  
 Daš tam pśedawa, ab' w góli žiwinu stšěła,  
 cyńšo z njogo, co cošo. Ale naša Zosia?  
 Co ze Zosiu cošo? Zagronita som ceło  
 ja sama! Snaž kněz Jacek jej pjenjeze dajo  
 za wukubłanje a až jo jej tek pšiwuznał  
 mału pensiju, na wěcej njejo zwólował,  
 z tym pak njejo ju kupił. Toś snaž teke wěsćo  
 a doněnta na swěše wšyknym ga znate jo,  
 až waša darniwosć njejo mimo slězyny,  
 až rod Soplicowych jo Horeškowym dlužny.“  
 (Sudnik na to grono póslúcha z njerozymnym  
 zamótanim, z tužycu a grudom widobnym.  
 Ako by dalšnych słowow se bójał, póchyli  
 głowu, póstuknu a mócnje se zacerwjeni.)  
 Telimena skóńcy: „Som jeje wótkubłarka,  
 som swójžbna a Zosina jadnučka pšimama.  
 Mimo mě wó jej' gluce nicht myslíš njesmějo.“  
 „A jolic wóna gluku w tom manželstwje najžo?“  
 tak Sudnik, a póglědnu. „A gaž se spódoba  
 Tadeuszu?“ – „Spódoba? Ak na wjerbje kšuška.  
 Se spódoba abo nic, ta wěc jo mě wažna!  
 Zosia njebužo žednje bogata partija,  
 njejo pak teke jano njeznata zemjanka.

Z wjelmóžnego roda póchada, jo wójwodka  
a rožona Horeškojc, cłowjeka dostanjo!  
Smy telik se starali, až se wukubľujo.  
How by wóžiwjeľa.“ – Sudnik jo pilnje słuchał,  
jej do wócowu glědał. Snaž jo se změrował,  
gaž wjasele gronjašo: „No, co dejmy cyniś?  
Bog wiži, až spšawnje dobru wěc som kšěł chopiś.  
Ale mimo gniwa, jolic njejsćo pšezjadna,  
wy mašo pšawo; tužno – gniwaś se njesłuša.  
Som ražił, bratš jo kazał, nicht how njenuzkujo.  
Gaž Ašćka Tadeusza pak wótpokazujo,  
napišu Jackoju, až mója wina njejo,  
gaž k zľubu Tadeusza ze Zosiu njedojžo.  
Snaž sam wopytajom. Z Pódkomornym gromaže  
chopimej fryjarstwo, až wěcy se póraže.“  
Telimena jo w tom casu se změrowała.  
„Ja zewšym njewótpokazuju, bratš, pózľazka!  
Sam gronił sy, až jěsno jo, dla młodeg’ starstwa.  
Pómyslmy, pócakajmy, to njebužo škóda.  
Daś młodej se póznajotej, bužomej glědaś,  
jeju gluku nic pšipadoju pšewóstajaś.  
By jano kšěľa warnowaś, až Tadeusza  
njewobgranjašo, ab’ njemyslił, až se nuzka.  
Wutšoba njejo služabnik, njeznajo knězow,  
njedajo se z namócu zawězaś do pytow.“  
Něnto Sudnik stanu, wótejže zamyslony,  
Tadeusz pak bližašo se z drugeje strony,  
cynjašo, až pytanje gribow jog’ pšiwabja.  
W samskem směrje pómałem pšistupi tek Grabja.  
Grabja za Sudnika a Telimeny zwady  
jo za bomom stojał a se žiwał dla sceny.  
Jo z kapse papjeru a woľojnik wušěgnuł,  
což stawnje ma pši sebje, a na zdonk se zeprěł,  
pón na tej papjerje jo mólowaś zachopił.

Jo sam se pšaša: „Kak by nejlěpjej rozměstnił?  
 Wón na kamjenju, wóna w tšawje, ředna kupka!  
 Charakternej głowje, k tomu kontrast woblica.“  
 Wón pšistupi, pózasta a ze šantkom wutřě  
 lorgnetu a wócy, a sam za se pómysli:  
 „To bužo snaž wjelicna, kšasna, žywa scena,  
 ako něnt ju wižim, abo pitšku změnjona!  
 W somošanej tšawje ako mak na błomušku,  
 scynim z takeje nymfy řednučku dwórjanku.“  
 Wšak Grabja jo Telimenu juž pjerwjej wižel  
 w domje Sudnika, žož kradu cesto jo gósćil,  
 jo lěbda pak na nju glědał. Toš jo se žiwał,  
 gaž jo ju něnt ak model wobrazu wuglědał.  
 Řednosć a něžnosć póstawy, pychota jeje  
 su ju změnil, až lěbda běšo póznaše.  
 We wócy ma hyšći pjerwjejšne gniwy běchu,  
 fryšne wětšyki jej' woblico wóžywichu.  
 Pó zwaže z Sudnikom a pšistupom młodeju  
 se woblico zabarwi z žyweju cerwjenju.  
 „Kněžna,“ gronjašo Grabja, „som tak skobodny był,  
 som pšišel, ab' se wužekował a zagronił.  
 Zagrono, dokulaž som pótajmje pšisluchał,  
 žěk pak, až som znank wašych cowanjow byś mógał.  
 Som was kradu zranił, a tak wjele mam dľugu,  
 som cowanja waše pšetergnuł, zdobył chylu  
 inspiracije, zbóžnosći. Stamaj cłowjeka,  
 ale na twójo wódaše guslowať caka!  
 Som juž wjele se zwěrił a wěcej zwěrim se.  
 Suž!“ – Wón se pókleknu a póda jej wobrazu.  
 Telimena pósužowašo jog' kreslanki  
 pó wašni wuznateje w wumělstwje wósoby.  
 Snadna z chwalbami, nic pak mimo pózbuženja:  
 „Brawo“, gronjašo, „žycym dobreg' póraženja.  
 Ale njezanjechajšo to: Wósebnje trěbne



jo glědanje na pširodu, njebja lubosne  
italskich stronow, kralojske rožow zagrody,  
klasiske tek Tibera spadajuce wódy,  
a tšašne wusokogórske nagłe skaliska!  
To, Grabja, jo kraj mólarjow. Pla nas ta žowka  
muzow, bóžko, w Soplicowje jo w rukach dojki,  
žož snaž zemrějo. Grabja, scynim to do ramki  
abo tek do albuma, do zběrki kreslankow,  
kótarež gromažujom, mam wjele tych wěcow.“  
Dalej se rozgranjaštej wo módrojtych njebjach,  
mórskich šumach, wónjatych wětšach, nagłych skałach,  
casy pšidawaštej, ak' wěste drogowarje  
sromošenje a wusměšowanje domownje.  
Wokoło nich se rozpšestrěwachu Litawske  
lěse, tak wucescóne a tak połne kšase! –  
Póšerpín wobrosćony z žiweju chmjelinu,  
jerjebiny z ředneju fryšneju cerwjenju,  
lěšćink ako menada z cepterom zelenym  
ak' wórjehowe granki ze šańkim wóžešim.  
Dołojce lěsna žišina: głog z kalinami,  
tam wótšužnica pšerosćona z malinami.  
Bomy a kricki žarže z lisćom se za ruce  
ak' stojece pši rejach žowća a młožeńce  
wokoło pórow ženjonnych. Wósrjež kupki su  
póry, zrosćone nad cełu lěsnu gromadu,  
sćažneje póstawy, z řednym barwnym pówabom:  
brjazyce, běłe lubuški, z małželskim grabom.  
A dalej tam, ako starki na žišižiši,  
glědaju šicho sejžece šerkate buki.  
Tam matrony topoły a z mechom brodaty  
dub, juž lěta zwigajucy swój tył gjarbaty,  
zepěrajucy se, ak' na słupach złamaných  
rowow, na swójjich wóscow šělach skamjenjanych.  
Tadeusz jo wokoło chójžil wóstužony

dla rozgrona, w kotaremž njej' był wobžělony.  
Gaž pak stej chopilej wukrajne gaje sławiš  
a pó rěže wše družiny bomow pómjeniš,  
pomerance, cyprese, oliwy, mandele,  
kaktuse, alowy, mahonije, sandele,  
citrony, blušč, wórješyny, samo smokwice,  
wuchwalowaš jich zrost, jich kwišonki a kije,  
Tadeusz njej' gramješ a se šepjeriš pšestał,  
až na kóncu rozgriwany dlej njejo wutrał.  
Jadnory běšo, znajošo pak gusło stwórby,  
a žašo, na domownu gólu glědajucy:  
„Som wižel w botaniskej zagrože we Wilnje  
wóne na pódzajtšu rostuce bomy sławne,  
a tek na pódpołdnu w řednych stronach italskich.  
Kót'ry pak možo se rownaš tym w lěsach našych?  
Alowa z dłužimi ak' pšewodnik kijami?  
Abo citrona ze złošanymi płodami,  
z błýšćatymi łopjenami, tłusta a niska  
ako grozna ale bogata mała žeńska?  
Snaž chwalone cyprese, dłužke, šańke, chude,  
kenž njejsu bomy žaloby ale wóstudy?  
Groni se, až tužno wuglědaju na rowje,  
tak ako nimski lakaj pši dwórskej žalobje,  
kenž ruku njesmějo zwignuś a głowu zwjeršeś,  
z cymž by se dwórskim wašnjam mógał wopšešiwješ.  
„Njejo-li naša póćiwa brjaza řednjejša,  
kótaraž, ak' wó cłowjeka płaco wudowa,  
wó syna wejsanarka, ruce załamujo,  
gałuze ako pletwy na zemju spuščujo!  
Nima z tužyce dmycha ze swójej' póstawu!  
Cogodla wy, kněz Grabja, pódđany mólarstwu,  
njemólujošo, pši kót'rychž sejžišo, bomy?  
Zawěšće budu se wam smjaś waše susedy,  
gaž bydlišo w płodnem litawskem kraju tudy,

a mólujošo pšecej skały a pusćiny.“  
„Luby psijašell!“ tak Grabja, „rědna psiroda  
jo forma, duša rozpalenja a mašizna  
kótaraž njaso se na fantazije ksidlach,  
głaži se w stilu a zepěra na pšawidlach.  
Njedosegatej ga talent a rozpalonosć,  
wumělc musy se zwignuś na njebja wusokosć.  
Nic wšykno, což rědne jo, dajo se mólowaś.  
To snaž bužošo w swójom casu z knihłow zgóniš.  
Gaž zo wó mólarstwo, to za wobraz jo trjeba,  
wěsty dypk glědanja, njebjo, kompozicija,  
italske njebjo! Tog'dla w mólarstwje krajinow  
jo Italska była a bužo kraj mólarjow.  
Žo mimo Breughela, ale nic van der Halla,  
krajinoweg' mólarja (stej ga dwa Breughela),  
mimo Ruisdala, na celej pódpólnocy  
jo žeden krajinowy mólař był wuběrný?  
Njebjo, njebjo jo trěbne!“ – „Naš mólař Orłowski,  
groni Telimena, „jo měł słod Soplicojski.  
(Jo znate, až jo to Soplicojska chóroba,  
až mimo domownje nic se jim njespódoba.)  
Orłowski jo w Petersburgu pšetrał żywjenje,  
jo sławny mólař (mam z jog' skicow w spižce žedne),  
jo bydlił blisko carja, na dwórje, ak' w raju,  
ale jom' jo se styskało pó swójom kraju.  
Swójej' młodosci case stawnje jo spóminał  
a w Pólskej wšo, zemju, njebjo, lěse, wusławjał.“  
„Jo měł rozym“, groni Tadeusz rozbužony.  
„Wašo italske njebjo, ak' wó njom se słyšy,  
jo módre a cyste, jo kaž zmarznjona wóda.  
Njejstej ga sto raz rědnjejšej wětš a njejnada?  
Trjebaš jan' głowu zwignuś, kake maš wuglědy!  
Sceny a wobeaze a šěgnuće mrokawy!  
Kužda mrokawa hynakša, taka nazymska

gniła jo ako nopawa, poľna deščika,  
a pušća z njebja až na zemju dľujke smugi  
ako rozwite zaplety, deščika tšugi.  
Mrokawa z kšupami ak' balon z wětšom leši,  
kulata, šamnomódra, w srzejzi žoľta swěši,  
šumjenje wšuzi se słyšy. Samo te wšedne,  
glejšo, te běle kobjelki, kake měnjate!  
Ako žiwych gus abo šwonow stadła šěgnu,  
gaž wótslědka wětšy ako sokoły ženu.  
Tłoce se, pówětšuju, rostu nowe žiwy!  
Dostanu kšiwe tyły, rozpušćuju griwy,  
wutykaju mań nogow a pó njebja wjelbje  
pšelětuju ako šwita kónjow pó stepje.  
Ak' slobro te běle se změšaju – njezjapki  
wurostu z tyłow jich sćažory, z griwow płachty.  
Na lož se změni a pómaľem stadło plějo  
pó módrej, wusokej płoninje njebja šicho!“  
Grabja a Telimena póglědaštej k njebju.  
Tadeusz z jadnej' ruku pokaza mrokawu,  
z drugeju Telimeny rucku stłocy zlažka.  
Ak dlejša chyla pó tej scenje běšo zajšľa,  
rozpšestrě Grabja kus papjery na kľobyku  
a wušěgnu woľojnik. Naraz pak zagrimnu  
głosnje zwón dwóra, a ned ze šišyny ľesa  
běšo kšikanje słyšaš a wjele zogola.  
Grabja nygnu z głowu a rjaknu z waźnym głosom:  
„Na swěše wšykne wěcy kónce se ze zwónom,  
fantazije plany, wšake rozmyslowanja,  
njewinowate grajki, psijazni wjasela,  
wulewy cušniwych wutšobow! – Gaž jan' zwóni,  
wšykno se zwiga, stawa, měša se a zgubi.“  
Pótom na Telimenu póglědnu cušniwje:  
„Co nam wóstanjo?“ – Ta wótegroni: „Spomnjenje!“  
Aby Grabjeho tužnosť tšošku zľagožila

pódari jom'wóna njezabyнков spjelcycka.  
Grabja je pópóška a pšityknu na gruži.  
Tadeusz pak na boce krick zela rozchyli  
žož wiži, až pšez zele se k njomu pšewija  
něco běłego, jedna rucka ak' lilija.  
Wón ju pšimjo, wupóška scícha teke gubku  
a toni se ak pcoška w lilije kelušku.  
Na gubje zacu zymu. Smasnu kluc a běły  
wuzawity cedlik. To běšo lisčík mały.  
Wšo tyknjo do kapse, co kluc ma na se, njewě,  
ten běły lisčík pak to jomu wěšće powě.  
Zwón dalej jo zwónił, z wótgłosom w dlymi lěsa  
jo wjele nastalo wukšikow a zogola.  
To wótgłos jo był pytanja a pšiwołanja,  
znamje žinsa skóńconego gribypytanja.  
Wótgłos pak njejo był zakopowański, tužny,  
ale Grabjo,ju jo se zdało, wobjedowy  
zwón, kenž kuždycki žeń how k pođnju z najšpy zwóni,  
domoj na wobjed kažo góscam a celaži.  
Tak jo to něga z wašnjju na wšych dwórach było,  
w Sudnika domje jo to do žinsa wóstało.  
Z lěsa se nawrošichu luže z kórbikami,  
połne gribow, zawězane zwětšeg' z lapkami,  
kněžny w jadnej ruce ako ropik zawity  
žaržachu bruny grib, wjelikanski zrosčony.  
W drugej ruce gromadu zwězane ak' struski  
pak mějachu halimaše abo rzyki.  
Wojski mějašo mucharja. Ruce pak proznej  
mějachu Telimena a z njej' kněžka młodej.  
Gósci wše se zestupachu wokoło blida,  
na nejwuše městno se Pódkomorny póda.  
Pó starstwje a amše jom' ta cesć se słušašo,  
ducy se starkim, damam a młodym klonjašo.  
Jomu zboka mnich, Sudnik ned pó Bernardinje,

kótaryž krótko pómódlí se w łatynšćinje.  
Paleńc se póda, pó comž wšykne se sedachu  
a mjelcyno litawsku pśedjězu jězechu.  
Wobjed běšo měrnjejšy ak' jo howac z wašnju,  
wše mimo góspodarja słowow změrom běchu.  
Na znatej zwaže wó psach wobželonej stronje  
mysleštej jan na wítšejšne wuběžowanje.  
Wjelike mysli mjelcanju kažu zwětšego.  
Telimena se z Tadeuszom rozgranjašo.  
Casy musašo ku Grabjoju se wobrośíš,  
na Asesora wótergi wócko wusměriś.  
Ptaškař glěda na seši, gaž šćigelce wabja,  
abo na wroblow pasle. Tadeusz a Grabja  
se derje znjaseštej, a wobej běštej glucnej  
a poľnej nažeje, toś se njerozgranjaštej.  
Grabja na mały kwětašk gjardosnje glědašo,  
Tadeusz pak pókšajźnje do kapse pśimašo,  
lěc kluc hyšći ma. Mjaz palcami jen wjeršešo  
z papjerku, kótaruž hyšći cytał njeběšo.  
Ceľy cas wobjeda z takim mjelcanim pśejže.  
Wóstudu pak pšetergnu njewócakowanje  
gósc, gólnik, kenž z malsnymi kšacami zastupi.  
Njeglědašo na to, až cas wobjeda móli,  
pśistupi ku knězu. Wižeś běšo z jog' miny,  
až jom' njaso wažne a wósebne nowiny.  
Ceľa gromada na njogo wócy wobrośi,  
wón wódychnu a zawoła: „Mjadwjež jo w góli!“  
Wše zgódachu, až jo ten ze žiwizny pśibył  
a pón do Zaniemeńskeje góle se pśedrěł.  
Ned musy se pśesćigowaś, to wše wuznachu,  
hyšći njewězechu kak, jano se myslachu,  
zgrupadnje póstupowanje wažne by było,  
to z gestow a rozgronow jo tek wuchadało,  
kótarež ze wšyknych gubow něnt słyšaś běchu,

wšak jano jadnučki zaměr wšykne mějachu.  
 „Do jsy!“ zawoła Sudnik, „hej, na kónje, wjednik,  
 witše b'žo góntwa, ale kaki dobrowólnik  
 wustupijo z kopim? Tomu pódarim zprědka  
 dweju dnjowu myto, k tomu pěš dnjow bonarstwa.“  
 „Napřědk!“ zawoła Pódkomorny. „Sodlaš kónje,  
 w zaskoku do mójogo dwóra, wzeš nejmalsnjej  
 psowu, kót'rejuž znajo ceła wokolina.  
 Psoju groni se Sprawnik a beji Strapczyna,  
 Skneblowaš jima pysk a zawězaš do měcha  
 a pšínjasć jeju howko na kónju dla spěcha.“  
 „Wańka!“ zwoła na gólca Asesor pó rusku,  
 „Sekerc ten Sanguszowski pótoc mě na brusku,  
 wěš, sekerc, kót'ryž wót wjercha mějach darjony,  
 pas pšeglědaj, lěc maju kulki wše patrony.“  
 „Stšělby,“ wołachu wše, „pšigótowane mějšo!“  
 Asesor pšecěj wołášo: „Wołoj trěbny jo!  
 Formy za kulki mam w karnawje.“ – „A fararja  
 musymy pšosyś,“ doda kněz Sudnik, „ab' zajtša  
 namšu žarzał w lěsnej kapałce. To b'žo krotka  
 namša za jagarjow na swěteg' Hubertusa.“  
 Pó wudanych rozkazach něnt mjelcanje běšo.  
 Wše pšemyslowachu a glědachu wokoło,  
 ak' by pytali něco. Wšych wócy za chylu  
 pak Wojskego ropate woblico pšísšěgnu.  
 To běšo znamje, až za pšichodnu gónitbu  
 wjednika pytaju, a Wojskego wubjeru.  
 Wojski stanu, běšo rozměł góntwarjow wólu,  
 na to z ruku mócnje deri wó blida delku,  
 na złošanem rješazku na gruži wuššěgnu  
 złoty swój zegerik hejnak kšušku złošanu.  
 „Witše“, gronjašo, „na poł pješich pši kapałce  
 zgromažiju se wšykne stšělcy a gónjarje.“  
 Pótom wót blida stanu, za nim žěšo gólnik,

ab' zgromadnje zrědowałej góńtwu na witség'.  
Tak ako wójaki w lěgwje, kenž wócauju  
na pśiducy žeń bitwu, broni pśigótuju,  
na płaščach abo sodłach bžezstarostnje spiju,  
nawjedowarje pak se plany pšemysluju.  
Pó wobježe se žeń minu z kowanim kónjow,  
picowanim psow a pšeglědowanim bronjow.  
K wjaceri se lěbda žeden za blido sednu.  
Samo strona Sokoła z Kusego partaju  
běšo pšestała se zaběraś z dawnej' zwadu.  
Rejent z Asesorom pšimnuštej se za ruku  
aby pytałej wołoj. Zbytne luže mucne  
jěsno žěchu spat, ab' zajtša byli wuspane.

Na jězyk dolnołużycki przetłumaczył Alfred Měškank.



VI.  
Kronika



Piotr Pałys  
(Opole)

### **Łużycki Król i Łużycka moc. XII Dni Łużyckie w Namysłowie i Opolu**

Inauguracja tegorocznych Dni Łużyckich miała miejsce 6 listopada 2010 r. w Namysłowskim Ośrodku Kultury, gdzie tamtejszy amatorski zespół teatralny „Bez Atu” przedstawił polską premierę sztuki *Serski kral* (w polskim tłumaczeniu Michała Machury pt. *Łużycki Król*), napisanej w 2003 r. przez Jurija Kocha specjalnie dla amatorskiej grupy teatralnej Serbska žiwadłowa kupka Hochoza w dialekcie tej wsi. Didaskalia z niemieckiego przetłumaczyła Agata Zielonka. Prace nad tekstem zespół aktorski, pod kierownictwem reżyserki przedstawienia Aleksandry Patelskiej, na dobre rozpoczął na początku 2010 r. Już w trakcie pierwszych czytań tekstu okazało się, że sztuka wcale do najłatwiejszych nie należy. W dodatku zespół stanął przed zadaniem dokładnej analizy tak treści, jak i poszczególnych sytuacji scenicznych, biorąc pod uwagę fakt, że utwór Kocha uwzględniał cały szereg specyficznych, dolnołużyckich uwarunkowań lokalnych, niekoniecznie zrozumiałych dla polskiego widza. Dlatego zaistniała potrzeba przesunięcia akcentu na bardziej uniwersalną część przesłania sztuki, a mianowicie na rolę przypadku w życiu człowieka. Tak zdefiniowany priorytet pozwolił na próbę odpowiedzi na szereg pytań dotyczących m.in. takich istotnych problemów, jak nagły sukces zmienia ludzi i jak oddziałuje na ich otoczenie. Zachowano przy tym, co warto podkreślić, cały dolnołużycki *entourage* w postaci miejsca akcji – dolnołużyckiej Hochozy, odniesienia do legendy o Łużyckim Królu czy przewrotnie ironiczny komentarz do sytuacji języka dolnołużyckiego. Spektakl miał miejsce w Sali Widowiskowej Namysłowskiego Ośrodka Kultury w dniu 6 listopada 2010 r. Poprzedniego dnia na tej samej scenie odbyły się dwa pokazy przedpremierowe. Premiera odbyła się przy nadkomplecie publiczności. Oprócz licznie zebranych namysłowian uczestniczyli w niej także widzowie przybyli

z Opola i Wrocławia oraz międzynarodowe grono twórców uczestniczących w kolejnej edycji „Najazdu Poetów”, wśród których byli także Serbołużyczanie: Ludmiła i Beno Budarowie z Górnych Łużyc oraz Dolnołużyczanin Jan Měškank. Nie byli to jedyni goście z Łużyc. Specjalnie na premierę przybyli: autor sztuki Jurij Koch, współpracująca z prasą łużycką niezależna dziennikarka Jolanta Bombera-Rječyna, odtwórca głównej roli w hochoskiej inscenizacji Werner Lehmann, urzędnik Domowiny do spraw kultury i kontaktów z granicą Jurij Łuścanski.

Reakcje publiczności potwierdziły, że w namysłowskiej inscenizacji w pełni zachowano cały ładunek komizmu, zawarty w tekście Kocha. Jeżeli do tego dodamy entuzjazm, zaangażowanie i niemałe już umiejętności sceniczne młodych aktorów, to premierę należy uznać za w pełni udaną. W inscenizacji wystąpili: Aleksander Szachnowski (jako Marcin – Król Łużycki), Aleksandra Rogalska (w roli Reginy – Królowej), Sylwester Zabielnny (jako Owczarz – sołtys), Adrianna Łań (jako Sieglinda – sąsiadka i Kornelia Wendischhausen – posłanka), Łukasz Ocharski (Listonosz), Filip Łupiński (I policjant), Michał Didek (II policjant). Autorem montażu dźwięku i muzyki oraz osobą odpowiedzialną za obsługę techniczną był Mateusz Kania. Dodajmy, że staraniem wydawnictwa Namisla via w dniu premiery ukazała się broszura zawierająca dolnołużycki i polski tekst sztuki oraz przyczynki Sylwestra Zabielnego „*Łużycki król*” w odświeżeniu teatru „*Bez Atu*” oraz Piotra Pałysa *Jurij Koch – twórca współczesnej dramaturgii dolnołużyckiej*.

Kolejnym punktem tegorocznych „Dni” była prezentacja wydanej w ramach naszej serii wydawniczej zatytułowanej Biblioteczka Stowarzyszenia Polsko-Serbołużyckiego „Pro Lusatia” pracy dr. Aleksandra Woźnego, *Łużyce w planie dywersji polskiego wywiadu wojskowego w latach 1931-1939. Operacyjne działania dywersyjne Ekspozytury nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego na kierunku zachodnim*. Spotkanie promocyjne odbyło się 26 listopada 2010 r. w opolskiej Bibliotece Miejskiej, a poprowadził je piszący te słowa jako prezes Stowarzyszenia Polsko-Serbołużyckiego „Pro Lusatia”.

Książka na szerokim tle działań polskiego wywiadu wojskowego na kierunku zachodnim przedstawia między innymi dzieje współpracy tegoż wywiadu z serbołużyckimi patriotami. Dzięki szeroko zakrojonym badaniom, obejmującym kwerendy w Polsce, Wielkiej Brytanii i Francji autorowi udało się zdeszyfrować osobę na pół legendarnego organizatora polsko-serbołużyckiej współpracy antyhitlerowskiej, znanego literaturze łużyckiej pod pseudonimem „Michał” lub „Karol”. Był nim kapitan Wojciech Lipiński. W spotkaniu wzięli udział naukowcy z Uniwersytetu Opolskiego z recenzentką pracy, prof. Danutą Kisielewicz na czele.

Dzień później, w Narodowym Centrum Piosenki Polskiej rozbrzmiała serbołużycka muzyka w najostrzejszym wydaniu. Na tej prestiżowej scenie wystąpiła bowiem łużycka rockowa formacja numer jeden – DeyziDoxs. Zapowiadający ich koncert artykuł w „Gazecie Wyborczej” zatytułowano: *Łużycka moc*. I rzeczywiście, obecne brzmienie zespołu to ciekawie zaaranżowany i brzmiący naprawdę potężnie *death metal*. W Opolu zaprezentowali oni kolejno utwory: *Njesyćomny són, Swěra, Itawi, Arija, Labirynt, Darling, Hanka, Wokomik jenički, System self, Najdrohotniši dar*. Jako *support* wystąpiła opolska grupa Moyrah. Dodajmy, że „wotre zynki” („ostre dźwięki”) grupy DeyziDoxs w Opolu można było usłyszeć już nie pierwszy raz. W latach 2004, 2005 i 2007 grupa ta występowała już na opolskich „Piastonaliach”. W Polsce grała już także dla publiczności festiwalu „Silmarillion” w Ostródzie i szczecińskiego „Baltic & Roots Festival”.

Kolejna edycja „Dni Łużyckich” upłynęła więc pod znakiem serbołużyckiej dramaturgii, ostrej rockowej muzyki oraz prezentacji najnowszej, poświęconej Łużycom publikacji opolskiego środowiska naukowego. Za szczególnie ważną należy uznać namysłowską premierę sztuki Jurija Kocha, tak ze względu na duże zainteresowanie publiczności, jak i dlatego, że poprzednia inscenizacja sztuki serbołużyckiego dramaturga miała miejsce na polskiej scenie w 1986 r., kiedy Teatr im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie wystawił

jedno z wcześniejszych dzieł Kocha, *Mój wuměrjeny kraj*, pod polskim tytułem *Zagroda na skraju*. Należy mieć tylko nadzieję, że na następną premierę sztuki serbołużyckiego dramaturga nie trzeba będzie czekać aż tak długo.

ZESPÓŁ  
TEATRALNY  
BEZ ATU

NAMYŚLÓWSKI  
OŚRODEK KULTURY

zapraszają na

POLSKĄ PREMIERĘ  
współczesnej komedii utopijnej  
Jurija Kocha

p.t. „**ŁUŻYCKI KRÓL**”

\* tłumaczenie tekstu z języka dolnołużyckiego - Michał Machura  
\* tłumaczenie didaskaliów z języka niemieckiego - Agata Zielonka

**dnia 06 listopada 2010 roku (sobota)**  
**godzina 16.00**

Sala widowiskowa  
Namysłowskiego Ośrodka Kultury

Obsada :

Marcin* Król Łużycki	- Aleksander Szachnowski
Regina* Królowa	- Aleksandra Rogalska
Owczarz* Soltys	- Sylwester Zabieliński
Steglinda / Kornelia Wendischhausen	- Adrianna Łań
Listonosz	- Lukasz Ocharski
1 policjant	- Karolina Podolska
2 policjant	- Michał Dudek

Reżyseria :  
Aleksandra Patelska

Pokaz przedpremierowy  
**05 listopada 2010 (piątek)**  
godz. 11.00 i godz. 17.00

**ZAPRASZAMY**

Afisz przedstawienia *Łużycki Król*.